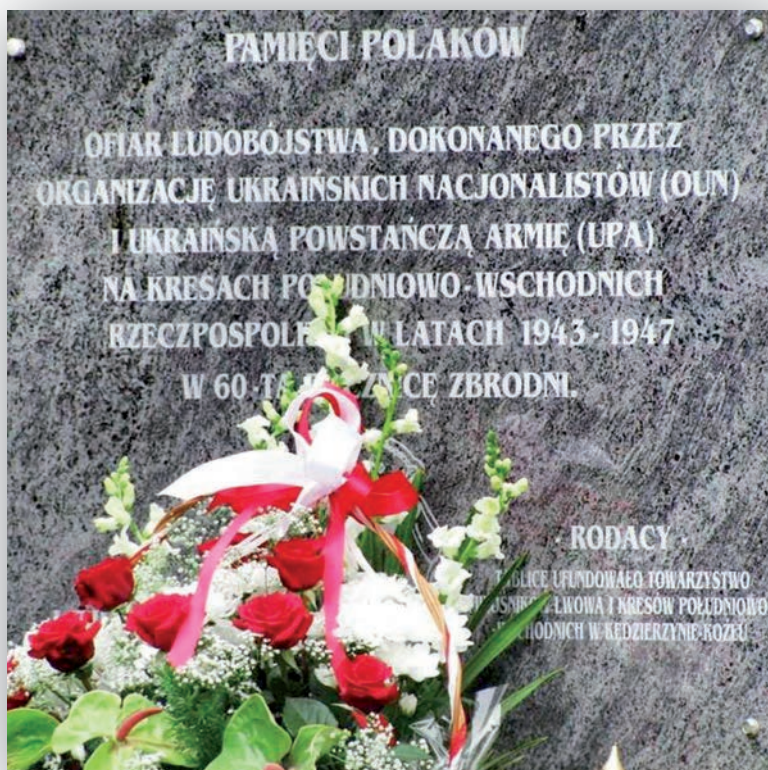


Ludobójstwo OUN-UPA 17 na Kresach Południowo-Wschodnich



Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich

Dawne Kresy Południowo-Wschodnie
w Optyce Historycznej i Współczesnej

Seria – tom 17
Pod redakcją
Witolda Listowskiego

Kędzierzyn-Koźle 2023r.

SERIA POŚWIĘCONA LUDOBÓJSTWU POLAKÓW DOKONANYCH
PRZEZ OUN-UPA NA KRESACH POŁUDNIOWO-WSCHODNICH

XX WOJEWÓDZKIE DNI KULTURY KRESOWEJ
XX KONFERENCJA POPULARNO-NAUKOWA
KĘDZIERZYN-KOŹLE LIPIEC 2023 R.

Redaktor tomu:

Witold Listowski

Recenzja:

Prof. Ryszard Tomczyk
Prof. Michał Polak

Skład graficzny:

Magdalena Kowalska

Autor zdjęć:

Zenon Łukowski

WYDAWCA:

© COPYRIGHT BY

STOWARZYSZENIE KRESOWIAN KĘDZIERZYN-KOŹLE
www.kresykedzierzynkozle.pl

ISBN 978-83-965123-0-7

DRUK:

ARSGRAF Żyrardów
www.arsgraf.com.pl

**PROJEKT ZREALIZOWANY DZIĘKI WSPARCIU
FINANSOWEMU:**

GMINY KĘDZIERZYN-KOŹLE



STAROSTWA POWIATOWEGO W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



STOWARZYSZENIA KRESOWIAN W KĘDZIERZYNIE-KOŹLU



*PATRIOTYCZNEGO ZWIĄZKU ORGANIZACJI
KRESOWYCH I KOMBATANCKICH W WARSZAWIE*



Podziękowanie

Serdecznie dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do wydania tomu 17 tego. Wszystkim autorom za napisanie tekstów: dr Lucynie Kulińskiej z Krakowa, prof. dr hab. Leszkowi Jankiewiczowi ze Skierniewic, prof. dr hab. Czesławowi Partaczowi z Koszalina, prof. dr hab. Włodzimierzowi Osadczemu z Lublina, prof. dr hab. Andrzejowi Zapałowskiemu z Przemyśla, ks. Tadeuszowi Isakowiczowi – Zaleskiemu z Krakowa, dr Arturowi Brożyniakowi z Rzeszowa, dr Krzysztofowi Bąkale z Warszawy i dr Michałowi Siekierce z Wrocławia. Za napisanie wstępu dziękuję Tadeuszowi Nowackiemu Prezesowi PZOKiK. Dziękuję recenzentom: prof. Michałowi Polakowi z Politechniki Koszalińskiej i prof. Ryszardowi Tomczykowi z Uniwersytetu Szczecińskiego. Dziękuję Staroście Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego Pawłowi Masełce, Prezydentowi Miasta Kędzierzyn-Koźle Sabinie Nowosielskiej, Sekretarzowi Miasta Zbigniewowi Romanowiczowi. Szczególne podziękowanie składam Jackowi Gromkowi Komandorowi Kapituły Krzyża Pamięci. Dziękuję Teresie Gibas, Jadwidze Sozańskiej, Alfredzie Szargut, Beacie Kaczyńskiej - Pogwizd, Agnieszce Duranc, oraz członkom Stowarzyszenia Kresowian w Kędzierzynie-Koźlu. Dziękuję wszystkim osobom, które wzięły udział w uroczystościach XX Wojewódzkich Dni Kultury Kresowej 15 lipca 2023 roku oraz Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej 15 lipca 2023 roku w Kędzierzynie-Koźlu.

Witold Listowski

Prezes Stowarzyszenia Kresowian
w Kędzierzynie-Koźlu.

Wstęp

Jedną z największych Organizacji Kresowych Stowarzyszenie Kresowian w Kędzierzynie Koźlu to najaktywniejsza Organizacja patriotyczna i kresowa w naszym kraju. Rok 2023 jest rokiem 80 – rocznicy ludobójstwa na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej dokonanego na Obywatelach Polskich II RP przez zaślepionych nienawiścią ukraińskich obywateli prześlągniętych ideologią banderyzmu band OUN UPA. Z wielką przykrością środowiska Kresowian przyjęty fakt, iż uroczystości te po raz pierwszy od wielu lat odbyły się bez udziału i patronatu władz państwowych. Spotkanie w Kędzierzynie Koźlu jak zwykle zgromadziło wielu Kresowian z całej Polski, a także z zagranicy uczestniczyła Prezes Stowarzyszenia Kresy we Francji Pani Maria Krystyna Orłowicz. Uroczystość rozpoczęła mszą świętą z homilią wielce wymowna i patriotyczna ukazująca prawdę i potrzebę postawienia nieodzownych działań w doświadczeniu do pojednania między kolejnymi pokoleniami obu narodów.

Od wielu lat uroczystości te przebiegają pod hasłem niezmiennym i aktualnym „Nie o zemstę a o pamięć i prawdę wołają ofiary”, wołają ofiary i nieliczni już świadkowie tych strasznych zbrodni. Tych strasznych zbrodni nie da się przemilczeć jak przed laty, ani zakłamać nawoływaniem w mediach żeby „nie drażnić wrażliwości Ukraińców”.

Jak co roku Prezes Witold Listowski w XX rocznicę Wojewódzkich Dni Kultury Kresowej i Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na Obywatelach II RP zgromadził na konferencji popularno – naukowej czołowych znawców i badaczy tych ważnych spraw dla naszego Narodu. Całość wystąpień i referatów ukazuje się już w kolejnym XVII tomie.

Niech wprowadzeniem w tematykę zawartą w referatach tej konferencji będą słowa zawarte w wymownym Różańcu Kresowym – Kazimierza Józefa Węgrzyna:

*zdrada i kłamstwo nie jest sztuką dyplomacji
Prawdą nie obrazimy bratniego narodu
rzeźnia ludzka – zwierzęce instynkty morderców
śmiertelny wiatr historii który wiał ze wschodu*

*my nie będziemy milczeć podle i tchórzliwie
więc nie mów o przykrości oraz dyplomacji
wobec tych co łączyli się w stada złoczyńców
aby dochodzić zemstą swoich krwawych racji*

*cóż byśmy byli warci bez naszej pamięci
oraz naszego bólu co wyrósł z miłości
te dzieci będą wisieć na płotach pamięci
póki będzie nasz Naród niósł tarczę wolności*

*będziemy głośno płakać i mówić pacierze
na grobach naszych bliskich w spalonych kościołach
będziemy nad tą ziemią ogłuchłą i niemą
o sprawiedliwość i prawdę w ludzkie imię wołać*

*tchórze niech milczą nadal w imię dyplomacji
my na Polską Golgotę pójdziemy z godnością
ze świadomością krzyża... z Chustą Weroniki...
i z naszą dla Ojczyzny wiarą i czułością...*

*nasz krwawy modlitewnik... różaniec kresowy...
odmawiamy codziennie w imię ocalenia
...godności Twojej Matko... honoru i dumy
Oraz w imię polskiego czystego sumienia...*

Tak, są jeszcze wspaniali wojownicy o prawdę i zachowanie pamięci o tych strasznych losach naszego narodu. Są nimi potomkowie i rodziny bestialsko pomordowanych Kresowian. Prawdy nie da się przemilczeć ani zagłuszyć. Prawda zawsze zwycięży, zawsze i o tym powinni na co dzień pamiętać wszyscy mieniący się sługami Narodu.

Tadeusz Nowacki
Wiceprezes PZOKiK

Dr Lucyna Kulińska

**Omówienie fragmentów raportu o działalności OUN-UPA z roku 1993.
(Problem współpracy niemieckiej z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armią oraz wątki dotyczące ludobójstwa na Polakach)**

W roku 1993 na Ukrainie powstał dokument – raport dotyczący działalności Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA). Stało się to w wyniku decyzji Rady Najwyższej z 1 lutego 1993 roku (Nr. 2964- XII) „O weryfikacji działalności OUN- UPA”. Powołano specjalną grupę pracowników Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, którzy przebadali dokumenty archiwalne zgromadzone przez NKWD, KGB Ukraińskiej SRR. Pozadokumentami organów bezpieczeństwa, były to głównie materiały, które zostały przygotowane bezpośrednio przez uczestników zdarzeń, w tym przywódców OUN-UPA, a także zdobyte niemieckie dokumenty kancelarii państwowej i inne.

Ponieważ raport powstawał jeszcze za czasów ZSRR dobór dokumentów i ich interpretacja są niewątpliwie subiektywne. Jednak przy tej okazji wiele nieznanych źródeł ujrzało światło dzienne, a wiele hipotez badawczych polskich historyków znalazło potwierdzenie. Wiele zawartych w dokumencie ustaleń jest opisane w literaturze przedmiotu, jednak nad kilkoma „niewygodnymi” zagadnieniami ukrywanymi przed opinią publiczną warto się pochylić.

Współpraca OUN z niemieckimi służbami specjalnymi.

Centrala OUN-b znajdowała się w Krakowie. Działaniami struktur na wschodzie kierowała bezpośrednio lwowska krajowa egzekutywa OUN, a w obwodach - egzekutywy okręgowe. Archiwalne materiały zawarte w raporcie potwierdzają istnienie powiązań pomiędzy przywódcami OUN a niemieckimi służbami specjalnymi. Jeniec wojenny, płk Erwin Stolze, szef oddziału „Abwehry Berlin”, zeznał na przesłuchaniu 29 maja 1945 roku: „Zwerbowałem kierownika ukraińskiego nacjonalistycznego ruchu pułkownika armii petlurowskiej Konowalca, za pośrednictwem którego w Polsce, w zachodnich regionach Ukrainy, były przeprowadzane akty terrorystyczne i dywersyjne [...] Na początku 1938 roku ja osobiście odebra-

tem polecenie od admirała Canarisa o przestawieniu posiadanej agentury spośród ukraińskich nacjonalistów na bezpośrednie działania przeciwko Związkowi Sowieckiemu. [...] Konowalec bardzo chętnie zgodził się na wykorzystanie części nacjonalistycznego podziemia przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Aby zachować zasady konspiracji został przez nas zwербowany polecony przez niego [Konowalca] ukraiński nacjonalista, kapitan petlurowskiej armii Jaryj, pod pseudonimem „Konsul-2”, który był wykorzystywany przez nas jako agent - łącznik pomiędzy nami i Konowalcem. Po zabójstwie Konowalca na czele ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego stanął pułkownik Andriej Melnyk. [...] Pod koniec 1938 roku lub na początku 1939 roku Lahauzen zorganizował spotkanie z Melnykiem, w trakcie którego ten ostatni został zwербowany i otrzymał pseudonim „Konsul” (w trakcie werbunku ja również byłem obecny). Po zakończeniu wojny z Polską Niemcy intensywnie przygotowywały się do wojny ze Związkiem Radzieckim i dlatego w swoim zakresie Abwehra zastosowała środki zmierzające do aktywizacji podziemnej działalności, ponieważ przedsięwzięcia, realizowane przez Melnyka i pozostałą agenturę okazały się niewystarczające. W tym celu został zwербowany znany ukraiński nacjonalista Stepan Bandera, który w czasie wojny został przez Niemców uwolniony z więzienia, gdzie był więziony przez władze Polski [...] Kto werbował Bandere - nie pamiętam, ale ostatnio to ja utrzymywałem z nim kontakt. [...] Ja osobiście w 1940 roku podjąłem działania zmierzające do pogodzenia Melnyka z Bandere w celu zjednoczenia sił wszystkich ukraińskich nacjonalistów. Latem 1940 r. przyjmowałem wizytę Bandery, który w rozmowie ze mną oskarżał Melnyka o bierność, twierdząc, że to on - Bandera - został wybrany wodzem ukraińskich nacjonalistów, ale dla dobra sprawy podejmuje wszelkie środki dla pogodzenia się z Melnykiem. Kilka dni później spotkałem się również z Melnykiem, z którym przeprowadziłem analogiczną rozmowę. Melnyk oskarżył Bandere o karierowiczostwo, o to, że on przez swoje nieprzemyślane działania zniszczy podziemie. Melnyk zobowiązał się podjąć wszelkie środki w celu pogodzenia się z Bandere. Melnyk i Bandera spotykali się, jednak spotkania nie doprowadziły do pojednania, na odwrót, ich relacje jeszcze się zaostrzyły. Po ataku Niemiec na Związek Radziecki Bandera zaktywizował działalność ruchu, przeciągnął na swoją stronę najbardziej aktywną część nacjonalistów ukraińskich i w rzeczywistości odsunął Melnyka od kierownictwa. [...] Canaris polecił mi zerwać kontakt z Bandere

i na czele ukraińskich nacjonalistów popierać Melnyka. Jako pretekst do zerwania kontaktu z Banderą został wykorzystany fakt, że ten ostatni w 1940 roku, po otrzymaniu od Abwehry dużej sumy pieniędzy na finansowanie utworzonego podziemia, próbował je sobie przywłaszczyć i ulokował je w jednym ze szwajcarskich banków, skąd zdołaliśmy je odebrać. [...] Warto zauważyć, że analogiczny fakt miał miejsce i z Melnykiem. Wkrótce po zerwaniu kontaktów z Banderą ten ostatni został aresztowany za próbę utworzenia rządu Ukrainy we Lwowie¹."

Informacje o niemieckich obozach szkoleniowych dla członków OUN.

Jeszcze w 1939 roku w Generalnym Gubernatorstwie pod kierownictwem gestapo i Abwehry w Krakowie, Krynicy, Zakopanem, a później także - w okresie okupacji - we Lwowie i innych miejscach, zgodnie ze wskazówkami S. Bandery, zostały stworzone kursy dla szkolenia szpiegów, dywersantów, terrorystów, którzy byli przerzucani na tyły sowieckie w celu prowadzenia wywrotowej działalności na rzecz Niemiec. Obsługi radiostacji wyposażano w sprzęt radiowy, dywersantów i terrorystów - w materiały wybuchowe i broń. Dokumenty archiwalne mówią, że: „[...]w czasie okupacji przez wojska niemieckie terytorium Polski od 1939 roku do 1942 roku w mieście Zakopane stacjonowała i funkcjonowała niemiecka szkoła dywersji i wywiadu służąca szkoleniu ludzi do przerzucania na terytorium ZSRR w celach wywiadowczych, która została zorganizowana przez Niemców w porozumieniu z centralnym prowydem [kierownictwem] OUN. Do szkoły dobierano najbardziej wyróżniających się członków OUN. Organizacyjnym kierownikiem szkoły był Mykoła Łebed, wybitny członek OUN, pod pseudonimem Igor, Wilnyj [...] Wyselekcjonowanych kandydatów do kształcenia w szkole wywiadu i dywersji grupowano w Krakowie, a w grudniu 1940 roku około 500 osób skierowano do Zakopanego, gdzie ulokowano ich w willi byłego prezydenta Polski, Mościckiego. Kierownikiem szkoły był kapitan wojsk „SS” Krüger, który następnie w czasie okupacji Ukrainy Zachodniej był naczelnikiem Gestapo w Stanisławowie, zastępcą Krügera był Mykoła Łebed, który jednocześnie był naczelnikiem oddziału wyszkolenia, osobiście prowadził poszczególne szkolenia, szczególnie wyszkolenie

1 Arch. spr. № 372, t. 35, ark. 138-142.

wojskowe kursantów[...]”².”

Niemcy powołują „Legion ukraińskich nacjonalistów”

W wyniku współpracy banderowskiego skrzydła UON z niemieckimi tajnymi służbami, krótko przed wybuchem wojny została utworzona zbrojna formacja „Legion ukraińskich nacjonalistów”. Składał się on z dwóch batalionów - Nachtigall i Roland, przeznaczonych do prowadzenia działań dywersyjnych³.

W jednym z zaszyfrowanych dokumentów znalezionym u aresztowanego łącznika, Bandera nakazywał: „Wyślijcie ludzi do Bukowiny i Besarabii, a także na Litwę: - w pierwszej kolejności dla rozpoznania terenu oraz uzyskania możliwości nawiązania łączności. [...] Przekażcie podręczniki wojskowe, mapy, gazety, wzory dokumentów, polityczną informację. [...] Broń dostaniemy za dane wywiadowcze”⁴.”

Rasistowskie dokumenty programowe OUN-b – kalki hitlerowskie.

Dokumenty programowe wskazują jednoznacznie kto jest wrogiem. O ile dla zwykłych członków przygotowano pięknie brzmiąca wizję przyszłej Ukrainy: „ukraińska ziemia powinna należeć do chłopów ukraińskich, fabryki i zakłady pracy - do robotników ukraińskich”, potwierdzano zasadę wolnego handlu, głoszono walkę o wolność dla wszystkich narodów i ich prawo do państwowego samostanowienia⁵ - to dla wąskiego grona osób przeznaczone były „Wytyczne na pierwsze dni istnienia państwa”⁶. Mówią one o:

- polityczno-militarnej dyktaturze OUN jako systemie władzy
- struktura OUN opartej na zasadzie kierownictwa.

W stosunku do narodowości nieukraińskich zasady były następujące:

„Mniejszości narodowe dzielą się na:

2 Arch. spr. № 372, t.37, ark.353-355.

3 Fond. I, opis 4 z roku 1954, por. No 3, str. 55-133.

4 Fond. 2, opis 12, por. 6, ark. 185-187. W aktach sprawy znajduje się kopia dokumentu sporządzona w języku

5 Arch. spr. No 376, t. 4 ark. 1-6.

6 Brak daty na dokumencie.

a) przyjazne nam [...] b) wrogie, Moskale, Polacy, Żydzi.

ad.a) mają takie same prawa jak Ukraińcy, oni mogą wrócić do swojej ojczyzny.
ad. b) niszczone w walce z wyjątkiem tych, którzy przestrzegają prawa: przesiedlane na ich ziemię, niszczyć przede wszystkim inteligencję, której nie wolno dopuszczać do żadnych instytucji rządowych i generalnie uniemożliwiać pojawianie się inteligencji, to jest dostęp do szkół, itp. Na przykład tzw. polskich chłopów należy koniecznie asymilować, uświadamiając ich, zwłaszcza w tym gorącym, pełnym fanatyzmu czasie, że są Ukraińcami, tylko obrządku łacińskiego [...] Przywódców niszczyć. Żydów izolować, usunąć ich z urzędów państwowych, aby uniknąć sabotażu, tym bardziej Moskali i Polaków. Jeśli będzie nieunikniona konieczność pozostawienia w aparacie gospodarczym Żyda, przydzielić mu nadzór naszego milicjanta i likwidować za najmniejsze przewinienie. Kierującymi poszczególnymi dziedzinami życia mogą być tylko Ukraińcy, ale nie obcy - wrogowie. Nasza władza musi być straszna dla jej przeciwników. Terror dla obcych - wrogów i swoich – zdrajców[...]”⁷.

W broszurze OUN Naród jako gatunek powielonej na typografii, zaznaczono: „Prawo do ziemi ukraińskiej, ukraińskiej nazwy i ukraińskiej idei posiadają tylko Ukraińcy [...] Mieszane małżeństwa - przezwyciężymy i musimy wyeliminować możliwość ich powstawania. Sam fakt ich istnienia lub tworzenia uważamy za zbrodnię zdrady narodowej”⁸.

Deklaracje lojalności wobec Niemiec.

Wybuch wojny Niemiec z ZSRR zrodził w OUN nadzieję na powołanie Ukraińskiego Sobornego Niepodległego Państwa (USSD). Już 30 czerwca 1941 r. bez uzgodnienia z Niemcami we Lwowie OUN-b ogłosił powstanie Krajowego Zarządu zachodnich obwodów Ukrainy - tymczasowego organu władzy do czasu utworzenia Centralnego Rządu w Kijowie, z Jarosławem Stećko na czele. W towarzyszącym temu wydarzeniu dokumencie zadeklarowano lojalny stosunek do Niemiec: „Państwo Ukraińskie będzie ściśle współpracować z narodowo-socjalistycznymi Wielkimi Niemcami, które pod kierownictwem Adolfa Hitlera tworzą nowy porządek w Europie i w świecie. [...] Ukraińska Armia [...] będzie kontynuować walkę razem z sojuszniczą

7 Arch. spr. № 376, t. 6, ark. 294-302.

8 Arch. spr. № 376, t. 6, ark. 1-8.

armią niemiecką o [...] nowy porządek na całym świecie. [...]Cześć Twórcy i Wodzowi Wielkich Niemiec - Adolfowi Hitlerowi! Cześć Niezwyciężonej Armii Niemieckiej!⁹

Usiłowania te, na rzecz stworzenia państwa ukraińskiego, nie zostały zaakceptowane przez Niemców, a J. Stećkę i jego zwolenników aresztowano. Pomimo to w sierpniu 1941 r. Krajowy Prowyd wystosował oświadczenie, w którym czytamy: „OUN nie idzie - wbrew prowokacyjnym plotkom szkodników sprawy ukraińskiej - do walki przeciwko Niemcom. [...] W dalszej walce OUN wytrwa i będzie starał się rozbudować współpracę z Niemcami i ze wszystkimi siłami, które [...] walczą z największym wrogiem Ukrainy - moskiewskim bolszewizmem¹⁰.”

Współpraca ukraińsko-niemiecka w praktyce.

W ślad za czołówkami armii niemieckiej szły grupy melnykowców, które w zajętych miejscowościach tworzyły, za przyzwoleniem okupantów i pod ich kontrolą, organy władzy różnych szczebli. Ukraińska policja pełniła służbę ochronną na tyłach wojsk okupacyjnych, brała udział w walce z partyzantami i „czerwonym” podziemiem. Tymczasem, wraz z wybuchem wojny pomiędzy banderowcami i melnykowcami rozpoczęła się walka o kierownicze stanowiska w instytucjach utworzonych przez Niemców. Melnykowcom udało się zdobyć szerokie wpływy. W Równem zawładnęli redakcją gazety „Wołyń”, obwodową drukarnią, także teatrem. Zajmowali kierownicze stanowiska w redakcjach gazet, promowali faszystowską ideologię i wzywali młodzież do wstępowania do formacji niemieckich.

Melnykowcy w walce o ukraińskie formacje kolaboracyjne.

Melnykowcy zgrupowali się wokół utworzonego przez nich Ukraińskiego Centralnego Komitetu (UCK), ściśle współpracując władzami okupacyjnymi. 14 stycznia 1942 r. A. Melnyk, ksiądz metropolita Andrzej Szeptycki i inni (w sumie 5 osób), wystosowali list do A. Hitlera, w którym czytamy: „[...] Niedopuszczenie Ukraińców do udziału w walce zbrojnej przeciwko ich odwiecznemu wrogowi ramię w ramię z niemieckimi i sojusznicznymi

9 Sprawozdanie ze Zgromadzeń Narodowych Ukrainy Zachodniej, które odbyły się 30 czerwca 1941 r. Arch. spr. No 376, t.4, ark.51.

10 Arch.spr. No 376, t.4 ark.54.

armiami pozbawiło walkę z bolszewikami ważnego czynnika moralno-politycznego. [...] Zapewniamy Waszą Ekszelencję, że kierownicze kręgi Ukrainy dążą do bardzo ścisłej współpracy z Niemcami, aby wspólnymi siłami narodu niemieckiego i narodu ukraińskiego doprowadzić do końca walkę przeciwko wspólnemu wrogowi i wprowadzić w życie „nowy ład” na Ukrainie i w całej Wschodniej Europie [...]”¹¹

Podobnie, 6 lutego 1943 r. A. Melnyk pisze do marszałka Wilhelma Keitlao konieczności utworzenia ukraińskiej armii i jej wykorzystaniu w walce na sowiecko-niemieckim froncie, pod warunkiem, że Ukrainie: „[...]będzie przyznane prawo do istnienia jako państwu”¹². Kierując się poniesionymi dotychczas stratami wojennymi w sile żywej sprzeczki, wyrażono zgodę na tę propozycję. 28 kwietnia 1943 r. w specjalnym „akcie państwowym” generał- gubernatora Galicji Otto Wächtera oficjalnie poinformowano o formowaniu strzeleckiej dywizji SS „Galizien” z ochotników - Galicjan. Aktywną rolę w tworzeniu dywizji SS „Galizien” odegrał Ukraiński Centralny Komitet (UCK), który był pod wpływem OUN-melnykowców (PUN) i pod kierownictwem prof. Kubijowycza, a także kierownictwa grecko-katolickiego Kościoła. Według gazety „Ukraiński Ochotnik”¹³ pod koniec lipca do dywizji zapisało się 80.000 ochotników. Rozporządzeniem Heinricha Himmlera z 14 lipca 1943 r. zawartym w „Zbiorze obwieszczeń szefa Policji Bezpieczeństwa i SD” № 20 z 18 sierpnia 1943 r., dywizji zabroniono nazywać ukraińską. Pełna nazwa dywizji - 14 Dywizja Grenadierów Waffen SS.O-UN-b widziała w członkach wspomnianej dywizji potencjalne rezerwy dla uzupełnienia swoich szeregów. O tym między innymi świadczy „Instrukcja 4.7/22” referatury organizacyjnej Krajowego „prowydu” OUN z 29 lutego 1944 r., która stanowi: „[...] Na teren ZUZ (Zachodnio-Ukraińskich Ziem) przybyły małe pododdziały dywizji SS „Galicja”. Na podstawie niektórych oświadczeń i wypowiedzi Wächterai inż. Pindusa można się domyślać, że władze wykorzystują „Dywizję SS Galicja” do walki z partyzantami na terenach ZUZ. W związku z tym polecam: a) nawiązać stały i dobry kontakt z pododdziałami SS Dywizji „Galicja”, które przybyły na ZUZ.b) Wykorzystywać SS Dyw. „Galicja” do walki z partyzantką bolszewicką i z polskimi

11 Arch. spr. №372, t.32, ark. 405-410, kopia listu wydrukowana w tłumaczeniu z języka ukraińskiego na rosyjski.

12 Arch. spr. № 372, t.32, ark. 414-415.

13 № 9 z 26.07.1943 r.

bandytami na ziemiach ukraińskich c) Przy pomocy kontaktów z SS Dyw. „Galicja” zwiększyć zapasy amunicji Organizacji. d) W przypadku wycofania się Niemców z Ziemi Ukraińskich, w przypadku ewentualnego rozbrojenia lub wywiezienia SS Dyw. „Galicja” poza ziemie Ukrainy należy wszystkie pododdziały włączyć do UNS(UPA). Zabrać do lasu [...]”¹⁴.

Jak naprawdę wyglądała walka OUN-UPA z Niemcami

Archiwa zawierają przechwycone dokumenty OUN-UPA i niemieckich służb wywiadowczych, które świadczą o jedynie drobnych potyczkach między oddziałami UPA i Niemcami w 1943 roku. Nie stwierdzono istotnych działań bojowych obronnych lub ofensywnych na dużą skalę. Taktyka walki pododdziałów UPA z niemieckimi okupantami w omawianym okresie ograniczała się do ataków na posterunki, małe wojskowe pododdziały, obrony swoich baz, zasadzek na drogach. Zupełnie inaczej wyglądało to w propagandzie! W tego typuOUNOWSKIM dokumencie „Dwa etapy UPA” informowano o kilkuset walkach i potyczkach stoczonych z Niemcami¹⁵. Oprócz tego jednostki UPA rozbijały „gospodarstwa społeczne”, zorganizowane przez Niemców, kradły zwierzęta gospodarskie oraz produkty żywnościowe. Na wezwanie kierownictwa OUN w szeregi UPA zaczęły wstępować jednostki ukraińskiej policji, co spowodowało represje ze strony okupantów. Równocześnie jednak znaczna ilość operacyjnych materiałów, które znajdują się w archiwach świadczą o przypadkach współpracy kierownictwa UPA z niemieckimi władzami okupacyjnymi i służbami specjalnymi. W materiałach policji bezpieczeństwa i SD w Galicji, które zostały znalezione w siedzibie SD we Lwowie po wyparciu Niemców, jest szereg tajnych dokumentów na temat ich rozmów wiosną 1944 r. o współpracy z OUN-UPA na terenie zachodniej Ukrainy w walce z Armią Czerwoną i władzą sowiecką. Jest w nich umowa, która stanowi:

„[...] niemieckie władze policyjno-ochronne zobowiązują się do uwolnienia wszystkich ukraińskich więźniów politycznych i aresztowanych, aby zachować ich fizycznie dla rozstrzygającej walki przeciwko bolszewikom. [...] OUN- banderowska grupa oddaje do dyspozycji niemieckiej umawiającej się stronie zebrany przez własny wywiad materiał agenturalny przeciwko

14 Arch. GAU przy RM ZSRR № -0198 (Zbiór No 1, ark. 409, ark. 395).

15 Arch. spr. № 476, t.60, ark.49

Polakom, komunistom i bolszewizmowi i daje niemieckiej umawiającej się stronie możliwość wykorzystania tego materiału do przeprowadzenia karnych operacji w sposób odpowiadający niemieckiej stronie [...] OUN-banderowska grupa otrzyma swobodę działania we własnej organizacyjnej działalności. Zabezpieczanie swobody działalności dotyczy: propagandowej, organizacyjnej i wojskowo-szkoleniowej z kategorięcznym ograniczeniem naruszania interesów niemieckich [...] Szkoleniowa, wojskowa i organizacyjna działalność będzie prowadzona wyłącznie w celu przyszłej walki z bolszewizmem lub bojowych zadań, postawionych i wskazanych organizacji przez Niemców [...] z niemieckiej strony będzie pozostawiona grupie banderowskiej możliwość wykorzystania swoich jednostek wojskowych przeciwko bandom sowieckim i przeciwko sowieckim przedsięwzięciom wojskowym¹⁶.”

W związku z tą umową komendant policji bezpieczeństwa generał-major Brenner 06.04.1944 r. wydał rozkaz: Postępowanie z ludźmi służącymi w nacjonalistycznej powstańczej armii (UPA), w którym czytamy:

„[...] rozpoczęte kiedyś rozmowy z przywódcami ukraińskiej powstańczej armii w rejonie Derażne pomyślnie prowadzone są dziś również w rejonie Werby. Osiągnęliśmy porozumienie: Żołnierze UPA nie będą atakować oddziałów niemieckich. UPA wyśle donosicieli, najczęściej dziewczyny, na obszary zajmowane przez wroga, i będzie składać sprawozdania z rozpoznania do I c (oddziału rozpoznania) grupy bojowej. Jeńcy z Armii Czerwonej a także sowieckie bandy zostaną przekazani na przesłuchanie do I c, miejscowe obce elementy zostaną wykorzystane przez grupę bojową do pracy. Aby nie przeszkadzać w tej niezbędnej dla nas współpracy, rozkazuję: 1) Pozwolić na swobodne przejście agentów UPA mających przepustki, podpisane przez kapitana Feliksa lub podających się za członka UPA. Broni im nie odbierać. Na żądanie agentów zapewnić im szybki dostęp do 1c grupy bojowej. 2) Przy spotkaniu z niemieckimi żołnierzami członkowie UPA pozwolą się rozpoznać przez odpowiedni znak - trzymają lewą rękę z rozpostartymi palcami przed twarzą, takich nie zatrzymywać, ten znak oznacza ich porozumienie [...]”¹⁷”.

W meldunku Sturmbannführera SS, doktora Witiska z 5.02.1944 r., prze-

16 Arch. spr. № 372, t.36, ark.1-10.

17 Arch. spr. № 372, ark. 36-37, t.37, ark. 335-336.

kazanym dowództwu w Berlinie i Krakowie, informuje się: „Ukraińskie bandy nacjonalistyczne. Żadnych przeszkód dla transportu niemieckiego nie powinna sprawiać UPA na terenie XII-AK na podstawie porozumienia służb policyjnych z przywódcami band [...] 4) Podaję dla informacji notatkę operacyjnej grupy C Policji Bezpieczeństwa i SD z 05.03.1944 r. skierowanej do wojskowej grupy Południe, w sprawie negocjacji z UPA. Notatka została dostarczona przez wspomnianą sieć łączników do dyspozycji lokalnych organów. Do tej pory w różnych miejscowościach prowadzone były zakończone sukcesem negocjacje z UPA. Cały szereg agentów był dotychczas rozmieszczony przez UPA i oni przekazali pełnowartościowe dane wywiadowcze. Gwarantują aktywną walkę. W niektórych przypadkach meldunki o sukcesach UPA zostały ponownie sprawdzone. Z zeznań jeńców dowiadujemy się, że Armia Czerwona wysłała kilka batalionów do walki z nacjonalistycznymi ukraińskimi bandami i że ich wojska ponoszą wielkie straty z powodu ataków UPA. 13) o jeńcach sowieckich doprowadzanych na przesłuchania, o walce z bandami sowieckimi i nasyłaniu agentów. Naczelnik łączności, mający pełnomocnictwa swojej Centrali, przystąpił do mnie (kapitan Feliks), poprosił, aby niezależnie od sytuacji - porozumienia z UPA jako wojskową organizacją pozostały w mocy. UPA twierdzi, że jest w stanie wywołać ogólnoukraińskie powstanie przeciwko Sowietom, jeśli zostanie osiągnięte porozumienie z niemieckim kierownictwem, i może wystawić do walki 10 000 ludzi. W tej ostatniej sprawie UPA będzie przekazywać żądania w każdym przypadku oddzielnie¹⁸.”

Naczelnik okręgu Nering w radiogramie z Kamionki Strumiłowej informował gubernatora Galicji 02.04.1944 r.: „[...] Po wcześniejszym uzgodnieniu odwiedził mnie dzisiaj w mieszkaniu kierownik organizacji UPA w rejonie Kamionka. Nosi on pseudonim „Orzeł” (Adler), lat 26, zdobył w czasie służby w dywizji „SS” „Trupia Główka” Żelazny Krzyż 1 stopnia, odznakę szturmową piechoty i srebrną odznakę za ranę. Podczas dyskusji, w której przez pewien czas wziął udział lokalny komendant płk Meyler, zostały podjęte konkretne decyzje w sprawie współpracy w rozpoznaniu i w walce z bandami bolszewickimi. Dowódca UPA otrzymał broń i amunicję[...]”¹⁹.”

W raporcie z 04.04.1944 r. Współpraca z UPA w rejonie Rawy Ruskiej po-

18 Arch.spr. № 372, t.36 ark.46-49

19 Arch.spr. № 372, t.36, ark.61-62.

wiadomiono, że podczas rozmów z banderowcami oni: „wyjaśnili dowódcy komórki wywiadu, że oni spotkali się ze strony Wehrmachtu z pełnym zrozumieniem swojej działalności i żałują, że z policją nie osiągnięto jeszcze takiej zgodności. Ich plany są nakierowane nie na to, żeby działać na szkodę interesów niemieckich, ale przeciw działającym na całym terenie Rosjanom, a w pierwszej kolejności przeciwko polskim bandom[...] Aby podkreślić swoją współpracę z siłami niemieckimi, bandyci [!] wspomnieli o tym, że oni w żaden sposób nie naruszyli komunikacji i transportu w kierunku na wschód, chociaż mieli możliwość dokonywać wybuchów na torach kolejowych i ataków na kolumny niemieckie [...]”²⁰.

W informacji dowódcy policji bezpieczeństwa i SD z 4.04.1944 r. z Rawy Ruskiej dowiadujemy się, że: „4.04.1944 r. lokalne służby dowiedziały się, że w pobliżu wsi Butyni 687 została odkryta, otoczona i zamknięta w pułapce przez ludzi z UPA duża grupa sowieckich Rosjan, około 60 osób. [...] Rosjanie rozpoczęli negocjacje z ludźmi UPA w celu osiągnięcia zgody na swobodne odejście, ale ludzie UPA nie zgadzali się na żadne warunki i wyjaśnili Rosjanom, że zostaną rozstrzelani w każdych okolicznościach.

Jednocześnie poprzez łączników wyrażono przekonanie, że niemieckie władze, zwłaszcza policja, są bardziej zainteresowane UPA, która w jednym szeregu, tak jak Niemcy, walczy z sowieckimi [...]”²¹.

Niemiecki dokument z 8.04.1944 r. informuje, że do niemieckich władz w Sokalu zwrócili się przedstawiciele UPA proponując, że: „oni są gotowi oddać się do dyspozycji Niemców pod następującymi warunkami:

- 1) Otrzymają pozwolenie na walkę z bolszewickimi i polskimi bandami.
- 2) Muszą otrzymać broń i amunicję dla około 4000 ludzi, broń powinien dostarczyć Wehrmacht. Ich siły obecnie liczą około 800 ludzi uzbrojonych w karabiny [...] Dowódcy band [!] poinformowali, że oni już zniszczyli grupę 30 ludzi i schwytali wielu sowieckich agentów Rosjan, niektórych z nich zlikwidowali”²².

Z dokumentu z 08.04.1944 r. dowiadujemy się, że Sturmbannführer SS Szliptz z I-C (z oddziału rozpoznania) grupy bojowej informował dowódcz-

20 Arch. spr. № 372, t.36, ark.67-72.

21 Arch. spr. № 372, t.36, ark.73-75.

22 Arch. spr. № 372, t.36, ark.99-101.

two o tym, że on: „[...] ze względu na potrzeby rozbudowy sieci łączników nawiązał kontakt z małymi grupami – bandytami [!] UPA, aby wykorzystywać ich przeciwko sowieckim bandom i Czerwonej Armii w działaniach wywiadowczych i w grupach dywersyjnych, pierwszym próbom towarzyszył sukces [...] Ogólnie rzecz biorąc, wydano za wiedzą Wehrmachtu 70-80 karabinów, 4 karabiny maszynowe i około 10.000 sztuk amunicji²³.

W dokumencie: skrócone sprawozdanie w sprawie negocjacji między oficerami UPA, organizacją „Adler” z jednej strony i porucznikiem Pyutzerem - z drugiej:

„[...] powiadamia się, że 6.04.1944 r. w czasie rozmów ze strony ukraińskiej był obecny wyższy dowódca ukraiński, któremu między innymi podlegają grupy Bóbrka, Przemyśl, Poljukany, Brzeżany, Podjasy oraz inne osoby (9 ludzi). Rozmowy dotyczyły możliwości współpracy i wspólnej walki przeciwko polskim i bolszewickim bandom i oni byliby zadowoleni, gdyby ze strony niemieckiej, na przykład w rejonie Wistoje, do ich dyspozycji zostały oddane ciężkie działa. O działalności band w obszarze Złoczów-Bóbrka-Podjasy - oni powiadomili o żydowskiej bandzie w Świrczy, polskiej bandzie w Wisiu i rosyjskiej bandzie w rejonie Podjasy.”

W kwietniu 1944 na nazwisko głównodowodzącego niemieckiej armii w Galicji nadszedł list od dowódcy grupy ukraińskiej powstańczej armii „Ochrima” z propozycją „walki przeciw bolszewikom i wyzwolenia terytorium od Czerwonej Armii”. Postawiono szereg warunków w tym uwolnienia Bandery i wszystkich więźniów politycznych, a także i sformułowano żądania: „[...] niemieckie oddziały dostarczą zgodnie z instrukcjami ich dowódców ze swoich magazynów broń dla uzbrojenia oddziałów UPA: 10000 taśm do karabinów maszynowych, w nich 250 000 sztuk amunicji, 200 szybkostrzelnych pistoletów marki „Colt”, do każdego 4 magazynki nabojów, 20 dział polowych, 30 granatników marki „Sztokoznor”, 10 dział przeciwlotniczych, 500 bolszewickich „finek” lub niemieckich pistoletów maszynowych, 500 pistoletów belgijskich, 10 000 granatów, 100 min i pewną liczbę pocisków do dział i amunicji do pistoletów. [...] Wojska niemieckie, administracja i policja nie przeszkadzają nam w walce elementami, które

23 Arch. spr. № 372, t.36, ark.I8-P9. Przekład dokumentu wydrukowany w języku rosyjskim.

współpracują lub chcą współpracować z bolszewikami”²⁴.

Ze sprawozdania z 29.04.1944 r. dowiadujemy się o rozmowach przedstawicieli niemieckiego dowództwa odbytych tego dnia z „watażkami band UPA”:

„Powiedzieli o swoim zamiarze stopniowego przekazywania do dyspozycji Niemców członków UPA w sile do jednego batalionu, którzy, wyposażeni przez Niemców, mogliby przeniknąć poza linię sowiecko-niemieckiego frontu. Tam przede wszystkim ci ludzie powinni sabotować dostawy wyposażenia dla sowiecko-niemieckiego frontu, likwidować komisarzy NKWD i prowadzić działalność wywiadowczą dla niemieckiego Wehrmachtu. W tym ostatnim celu UPA zapewni pewną ilość przeszkolonych operatorów radiowych. Oni przedstawili warunki, aby oddani do dyspozycji Niemców ludzie z UPA byli uzbrojeni przez Niemców i wyposażeni w radiostacje [...]”²⁵.

Niemiecki dokument z 15 kwietnia 1944 r. zdobyty przez Rosjan, adresowany do Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Państwa, a także do innych organów policji i SD w Berlinie, Krakowie, Lwowie, powiadamia o kontaktach UPA z niemiecką władzą okupacyjną:

„[...] ze strony UPA nie są podejmowane jakiegokolwiek działania przeciwko Niemcom (Reichsdeutschen) [...] mają razem z Niemcami wspólnego wroga - bolszewizm. Z powodzeniem walczą z nim za sowiecką linią frontu. [...] Znajdujące się w lasach pododdziały UPA przeciwdziałają lądowaniu spadochronowych desantów bolszewickich za niemiecką linią frontu. UPA gromi również bandy bolszewickie [...]”²⁶.

Kolejnym niemieckim dokumentem z 1.06.1944 r. relacjonuje rozmowy odbyte pomiędzy „dwoma watażkami UPA” i przedstawicielami policji bezpieczeństwa w Rawie-Ruskiej:

„[...] UPA domaga się natychmiastowego zaprzestania działań przeciwko UPA i jej pododdziałom.

a) UPA zobowiązuje się przekazywać do policji bezpieczeństwa wszystkich Rosjan, jak również innych spadochroniarzy wroga.

24 Arch. spr. № 372, t. 36, ark. 127-138. Dokument wydrukowany w języku rosyjskim.

25 Arch. spr. № 372, t.36, ark.173-174. Dokument wydrukowany w języku rosyjskim.

26 Arch. spr. № 372, t.36, ark.229-244. Przekład wydrukowany w języku rosyjskim.

- b) UPA zobowiązuje się niezwłocznie dostarczyć policji bezpieczeństwa wszystkie rosyjskie tajne szyfry.
 - c) UPA zobowiązuje się niezwłocznie powiadomić policję bezpieczeństwa o stacjonowaniu lub o miejscu stałego pobytu band rosyjskich lub polskich i zwalczać te bandy wraz z niemieckim Wehrmachtem i jednostkami policji.
 - d) Ogólnej wymiany jeńców pomiędzy UPA i policją bezpieczeństwa, z wyjątkiem tych osób, które nie należą do UPA.
 - e) UPA zobowiązuje się wydawać policji bezpieczeństwa wszystkich dezertów z niemieckiego Wehrmachtu, członków SS i Dywizji Strzelców SS- Galicja.
 - f) UPA żąda wydania ukraińskich agentów, działających przeciwko UPA i przekazujących informacje bandom rosyjskim i polskim.
 - g) UPA żąda zwrotu broni skonfiskowanej od jeńców-członków UPA - przy ich zatrzymaniu.
2. W przyszłości UPA wymaga zadośćuczynienia za broń i amunicję utraconą we wspólnej walce z rosyjskimi i polskimi bandami [...].
5. UPA i policja bezpieczeństwa zobowiązują się utrzymać w bezwzględnej tajemnicy wszelkie informacje na temat negocjacji [...]”²⁷.”

O współpracy UPA z Niemcami zeznawał wśledztwie i w sądzie w 1946 roku J. F. Łacarek, który zajmował stanowisko referenta oddziału UPA II grupy „Południe”:

„[...] Doszliśmy do porozumienia w sprawie wspólnej walki z UPA przeciwko władzy sowieckiej, o wyposażaniu UPA w broń, pieniądze i inne rzeczy przez Niemców. Umówiliśmy się, że ze Lwowa i z Krakowa będziemy kierować dla UPA broń, a Krynicki (jeden z kierowników UPA) zaproponował jej dostarczanie do Czarnego Lasu. W marcu i kwietniu 1944 r. wysłał ze Lwowa do Czarnego Lasu przez swojego podwładnego trzy razy po dwa samochody ciężarowe z bronią. To było łącznie 15 ton wszelkiej broni. [...] Przybliżona ilość przekazanej UPA broni od marca 1944 r. wyniosła ponad 20 000 sztuk”²⁸.”

27 Arch. spr. № 372, t.36, ark.256-259. Przekład dokumentu wydrukowany w języku rosyjskim.

28 Arch. spr. № 372, t.38, ark.318-340. W aktach sprawy zeznania Łacarka wydrukowane są w języku rosyjskim.

Również dokumenty UPA potwierdzają współpracę z Niemcami.

„Nadzwyczajny meldunek” z 14.03.1944 r.:

„Kureń UPA stacjonował we wsi Czernicja (Bridszczina). Negocjacje rozpoczęły się [...] że Niemcy nie będą strzelać do UPA, ani UPA do Niemców. „Niemaki” natychmiast wydali 200 karabinów, 2 moździerze, 6 maksymów, 20 taśm z nabojami, 2 lekkie karabiny maszynowe, 12 dysków z nabojami, 32000 sztuk amunicji, mapy. Niemcy w dwóch powiatach: Brody i Złoczów zabronili policji ukraińskiej oraz wszystkim swoim oddziałom zaczepiać nasze oddziały i strzelać do nich, gdy będą przechodzić²⁹.”

Podobne umowy zawarto z przedstawicielami wojska i wywiadu Rumunii i Węgier, sojuszników Niemiec. Jak donosiło NKWD USRR, do Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR i Ministerstwa Bezpieczeństwa ZSRR 3 stycznia 1946 r., w październiku 1943 roku Centralny Prowyd OUN przez Semczyszyna i Pawłyszyna-Lisowskiego skontaktował się z kierownikami rumuńskiego centrum wywiadu w Odessie, pułkownikiem Perżu i kapitanem Argirem. Podczas negocjacji doszło do porozumienia, że UPA nie będzie prowadzić działalności przeciwko Rumunii, a Rumuni zgodzili się zwolnić z więzienia aresztowanych ounowców i udzielić pomocy UPA w broni, amunicji i umundurowaniu. 25 grudnia 1943 we wsi Dermań, rejon Mizocz, obwód Równe, odbyły się rozmowy między delegacją OUN pod przewodnictwem członka Centralnego Prowydu OUN Łoguszem Omelianem i przedstawicielami dowództwa okupacyjnej armii węgierskiej. Węgrzy zobowiązali się nie przeszkadzać UPA i wspomagać ją bronią, a ounowcy obiecali nie prowadzić działalności przeciwko Węgrom i udzielać im wszelkiej pomocy. Następnie przedstawiciele OUN samolotem zostali dostarczeni na Węgry, gdzie spotkali się z szefem węgierskiego sztabu generalnego i kilkoma wyższymi oficerami. W rezultacie osiągnięto porozumienie o wspólnych działaniach przeciwko ZSRR, w zamian Węgrzy zobowiązali się zapewnić w razie konieczności możliwość emigracji przywódców OUN na Węgry³⁰.

Uwolnienie Bandery i jego wykorzystywanie agenturalne.

Porucznik „Abwehrkommando-202” Zygfryd Müller na przesłuchaniu 19 września 1946 roku zeznał:

29 Arch. spr. No 376, t.66, ark.244.

30 Arch. spr. No 372, t. 35, ark.73-76.

„W grudniu 1944 roku naczelne kierownictwo niemieckiej służby bezpieczeństwa uwolniło z uwięzienia Stepana Bandere, który otrzymał do swej dyspozycji willę pod Berlinem od wydziału 4-D gestapo. Od tego czasu Bandera znajdował się już pod osobistym nadzorem i pracował na zlecenie nowo mianowanego szefa wydziału 4-D Obersturmbannführera Wolfa. W tym samym miesiącu Stepan Bandera został oddany do dyspozycji „Abwehrkommando-202” w Krakowie i osobiście udzielał instrukcji przygotowywanej przez nas agenturze, wysyłanej w celu nawiązania kontaktu do sztabu UPA. Bandera w mojej obecności osobiście instruował tych agentów i przekazał za ich pośrednictwem do sztabu UPA rozkazy o aktywizacji działań na tyłach Armii Czerwonej i o nawiązaniu stałej łączności z „Abwehrkommando-202”. [...] Zadaniem Bandery było [...] zebrać wszystkich ukraińskich nacjonalistów w rejonie Berlina i bronić miasta przed nacierającymi jednostkami Armii Czerwonej. Bandera utworzył oddziały ukraińskich nacjonalistów, które działały w składzie Volkssturmu, a sam uciekł. Opuścił willę wydziału 4-D i udał się do miasta Waimark³¹.”

Niemiecka inspiracja przy powołaniu Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR).

Dokumenty na temat powołanej w 1944 roku podczas Wielkiego Zgromadzeniu OUN Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej (UHWR), jako „ogólnonarodowego rządu Ukrainy” wskazują na inspirację Niemiec. Z ich kopii, w postaci zmikrofilmowanych dokumentów niemieckich, które zostały zakupione przez ZSRR od Amerykańskiego Stowarzyszenia Historyków ds. Badania Dokumentów Wojskowych³² wynika jednoznacznie, że Uwarunkowania w sprawie UHWR i „uniwersały” zostały przygotowane za wiedzą Rosenberga³³.

Mordy i gwałty dokonywane przez UPA w schyłku wojny.

W raporcie zachowały się dowody na to, że już w trakcie wycofywania się wojsk niemieckich z terenów wschodnich województw Drugiej Rzeczypos-

31 Arch. spr. № 372, t.39, ark.132–137.

32 Znajdują się w serii kadrów № № 1006-15 mikrokopii T-454 rolka 91), zgodnie z ująwnioną adnotacją (ark.35).

33 Krótka notatka do zdobytych mikrofilmów niemieckich arch. No 1 ark.35

spolitej, UPA rozpoczęła przygotowania do akcji dywersyjnej i terrorystycznej. Dotykała ona oficerów Armii Czerwonej, pracowników NKWD i milicji, administracji sowieckiej, ale także Polaków³⁴. Oto kilka zawartych w raporcie przykładów:

„[...] W nocy na 30 września 1944 roku bandyci OUN przeprowadzili napad na wieś Lackie-Szlacheckie, rejon Tyśmienica, obwód Stanisławów, w której mieszkali obywatele polskiej narodowości. Bandyci prawie całkowicie wymordowali mieszkańców wioski, których przed zamordowaniem poddali bestialskim torturom, dusili stryczkami, łamali ręce i nogi, odcinali uszy, usta, wydłubowali oczy, dziewczęta i młode kobiety najpierw gwałcili a następnie odcinali im piersi i rozstrzeliwali. Domy mieszkalne i budynki gospodarcze podpalili. [...]

27 lutego 1944 roku banda licząca do 50 ludzi napadła na wieś Mochcza, rejon Sarny, obwód Równe, w której dokonała morderstwa przewodniczącego rady wiejskiej Rybaczka, jego żony i 8 dzieci w wieku od 4 do 20 lat, aktywisty Falko, jego żony i 2 córek i rodzin wielu innych działaczy za to, że oni pracowali we wsi nad realizacją dostaw państwowych i dostarczali wezwania do służby w Armii Sowieckiej. [...]

28 kwietnia 1949 we wsi Słobodka Dżurińska, rejon Biełobożnica, obwód Tarnopol, w bestialski sposób została zamordowana rodzina Korszniaka za to, że opowiedział mieszkańcom wsi o bandycie, który korzystając z dokumentów przesiedleńcy przybył z Polski na Ukrainę. Zeznaje jeden z morderców o nazwisku Hojda:[...]W domu zobaczyłem stojącą w pobliżu pieca żonę Korszniaka Antona - Korszniak Elenę i przytulonego do niej jej siedmioletniego syna. Dziewczyna leżała na łóżku. Samego gospodarza w domu nie było. Widząc, że jesteśmy uzbrojeni w noże, Korszniak Elena zaczęła płakać i prosić nas, aby ich nie ruszać. Po niej i chłopiec zaczął płakać. Nie zwracając uwagi na prośby, podniosłem nóż i uderzyłem nim w twarz Korszniak, w wyniku czego ona upadła. Ostapow po mnie uderzył ją nożem kilka razy w głowę. Schwytałem chłopca, poderżnąłem mu gardło i rzuciłem na matkę. Leżąc na łóżku dziewczynka wstała i podbiegła do swojej matki. Ja chciałem ją uderzyć nożem, ale ona odskoczyła i upadła na łóżko. Wtedy ja rzuciłem się na nią i rozciąłem jej gardło i szyję [...]

34 Arch. spr. No 372, t.100, ark.111.

[...]Mieszkanka wsi Chochoniw, rejon Bolszewcow, obwód Stanisławów, Misiurak Olga po natrętnych żądaniach przywódcy bandy „Szczura” nawiązania z nim intymnych kontaktów, uciekła do siedziby rejonu i tam zamieszkała. Dowiedziawszy się o tym „Szczur” ze swoją bandą 11 marca 1949 roku włamał się do domu rodziny Misiuraków i wszystkich ich wyrznął. Bandyci zabili jej siostrę Annę, 25 lat, której przecięli brzuch i wyciągnęli wnętrzności, siostrę Anastazję, lat 18, poderżnęli gardło trzyletniemu bratu i zarażali siekierą 60-letnią matkę. Ta banda aż do jej likwidacji dokonała do 30 takich bestialskich morderstw [...]

W nocy na 18 lutego 1945 roku napastnicy zamordowali 18 mieszkańców wsi Nowosiółki i Szczegły w rejonie Jaworów, obwód Lwów, w tym 9 kobiet i 6 dzieci [...]

Dla większego zastraszenia ludności bandyci bardzo często dokonywali zabójstw w obecności mieszkańców wsi. Oto niektóre przykłady ich zbrodni: [...] W czerwcu 1947 r. Trybunał Wojskowy w sprawie aresztowanej członkini OUN Kucharczuk wezwał w charakterze świadków szereg mieszkańców Podłużne, rejon Kostopol, obwód Równe. Na posiedzeniu sądowym część świadków, którym, jak to zostało ustalone później, grozili bandyci, zmieniła swoje zeznania lub w ogóle odmówili ich składania, a tylko jeden świadek - S. Petrikswoje zeznania w pełni potwierdziła. Po powrocie z sądu S. Petrik została zabita przez bandytów z OUN w obecności mieszkańców, którym bandyci zapowiedzieli, że tak będzie ze wszystkimi, którzy będą występować przed sądem w charakterze świadków.

W lipcu 1947 roku do sądu w sprawie aresztowanego bandyty OUN Fomicza zostali wezwani mieszkańcy rejonu Derażne Kornejczuk i Szarapa. Oni potwierdzili, że Fomicz należał do bandy. Popowrocie do domu Kornejczuk i Szarapa wraz z rodzinami zostali w bestialski sposób zamordowani przez bandytów³⁵.

W wyroku (z marca 1952) na Żuranowskiego nadrejonowego prowody OUN Leniwa I.M. czytamy: „[...] podczas swojego pobytu w bandzie ukraińskich nacjonalistów oskarżony Leniw osobiście zabił, zamęczył i udusił w różnorodny sposób około dwustu ludzi sowieckich obywateli: mężczyzn, kobiet i starców, a także był obecny i brał udział wraz z innymi bandytami

35 Arch. spr. № 372, 100, ark.98-102.

w zamordowaniu ponad 50 osób obywateli sowieckich. Aby móc dusić ludzi sowieckich, oskarżony Leniów zawsze nosił w kieszeni linkę do duszenia [...]”³⁶.

Podobnych przykładów spraw karnych z minionych lat w stosunku do członków OUN-UPA jest wiele. Pododdziały Służby Bezpieczeństwa UPA zgodnie z wytycznymi kierowników centralnego prowodu okresowo przeprowadzali, czystki wśród szeregowych członków organizacji w celu wykrywania i eliminowania elementów nierzetelnych i agentury. W latach 1945-1946 szczególnie okrutnie zostały zabite przez SB UPA setki samych ounowców.

Wraz ze zbliżaniem się frontu w styczniu 1944 kierownicy OUN przygotowali dokument: „Instrukcja do wykonania”. Znajdziemy w niej następujące informacje: „W stosunku do Niemców: - Nie dopuszczać do zabierania ludności ukraińskiej z jej terytorium (przymusowej ewakuacji, przymusowej mobilizacji do wojska i na roboty przymusowe). Wykończyć wszystkich z tych, którzy są do masowej likwidacji i wrogich elementów, którymi w pierwszej kolejności są:

- a) zorganizowani członkowie bolszewickiego podziemia,
- b) partyzanckie oddziały,
- c) aktywni sympatycy bolszewików,
- d) jeńcy Rosjanie, którzy są aktywni politycznie,
- e) polski kierowniczy zdolny do walki element, który będzie sługusem nowej okupacji sowieckiej. Wszystkie akcje likwidacyjne przeprowadzać w największej tajemnicy”³⁷.

W Instrukcji OUN 1/44 z 11.08.1944 r. sklasyfikowanej jako „ściśle tajna” podano szczegółowo, jakie działania są konieczne do przeprowadzenia na „terytorium, wolnym od frontowych operacji i pozostającym w piekle bolszewickim”:

„[...] Likwidacja tajnych współpracowników wszelkimi dostępnymi sposobami (rozstrzeliwanie, wieszanie, a także ćwiartowanie z umieszczeniem napisu na klatce piersiowej: „Za współpracę z NKWD”) [...]”

Co się tyczy Polaków, założenia i stosunek do nich pozostają takie same jak wcześniej. Należy ich uważać za współników z czerwonymi, tak jak

36 Archiwalna sprawa kryminalna № 29064.

37 Arch. spr. No 376, t.28, ark.34-37.

poprzednio [...] Instrukcji na piśmie nie przekazywać, a po wykorzystaniu zniszczyć. Chwała Ukrainie Batyj³⁸."

Ze względu na brak szczegółowych danych o środkach represyjnych stosowanych przez OUN-UPA i ich tajność, określenie ilości zamordowanej przez Ukraińców ludności cywilnej w latach 1941-1943 okazało się niemożliwe. Działalność terrorystyczną banderowców i stworzonej przez nich UPA, która przyczyniała się do niszczenia samych Ukraińców, potępiali nawet „melnykowcy”³⁹. Apele do OUN-b kierował też Taras Bulba-Borowec⁴⁰.

Przywódcy OUN, którzy po wojnie znaleźli się w Niemczech, podjęli aktywne działania w celu nawiązania kontaktów z amerykańskimi i brytyjskimi służbami wywiadowczymi. Ten wybór kierownictwa OUN, jak wynika z archiwalnych materiałów, podyktowany był przeświadczeniem o rychłym wybuchu trzeciej wojny światowej pomiędzy Wielką Brytanią i USA z jednej strony a Związkiem Radzieckim - z drugiej, jako na warunkiem realizacji ich planów⁴¹. Prowyd OUN organizował tu specjalne szkoły, gdzie przygotowywano kadry do działalności szpiegowskiej na terytorium Polski i Ukraińskiej SRR. Ponadto nakazano zmianę podejścia do organizatorów i kierowników kołchozów, komsomolców i członków partii komunistycznej, których teraz już nie zabijano, jako wrogów politycznych. Przeciwnie, członkom OUN zalecano wstępowanie do komsomołu, partii komunistycznej, kołchozów, uniwersytetów, służby w armii radzieckiej, szkół wojskowych, organów NKWD-NKDB, wpływać w przyszłości na kadry i umożliwić im zajęcie wysokiej pozycji w społeczeństwie, w tym także w sowieckich strukturach władzy, w partii komunistycznej, milicji i innych organach. Mówi o tym korespondencja pomiędzy przywódcami krajowych prowydów z członkami Centralnego Prowydu OUN-b i wytyczne dla podległych struktur⁴².

W broszurze P. Połtawy, O naszym planie walki o wyzwolenie Ukrainy

38 Fond. 2, opis 69, por. № 1, t. 2, ark. 173-177. W aktach sprawy znajduje się kopia w języku rosyjskim.

39 Arch. spr. No 376, t.9, ark.118.

40 Zbiór No 1, arch. № 403, ark. 13. W aktach sprawy kopia wydrukowana w języku rosyjskim.

41 Arch. spr. № 372, t.II, ark.14.

42 Arch. spr. No 372, t.28, ark.68-70. W aktach sprawy znajduje się kopia dokumentu w tłumaczeniu na język

w obecnej sytuacji(wydrukowanej w kwietniu 1950 r typografii OUN Wolność narodom) napisano: [...] poczynając od 1946 roku ukraiński wyzwolenieńczy ruch rewolucyjny w ZSRR rozpoczął przechodzenie od form powszechnej walki powstańczej do form walki głęboko zakonspirowanej. W wyniku tych aktów bojownicy OUN-UPA zabili lub zabrali do lasu 2662 pracowników aktywu sowiecko-partyjnego, 582 sołtysów, 262 przewodniczących kołchozów, 446 kołchoźników, 829 pracowników organów bezpieczeństwa państwa, 473 pracowników milicji, 1525 funkcjonariuszy ochrony porządku publicznego, 187 żołnierzy, 933 urzędników, 12 839 innych osób. W sumie zginęło 22 430 osób⁴³. Należy przy tym wziąć pod uwagę, że w latach 1944-1945 nie wszystkie akty terrorystyczne, a także nie całkowita liczba ofiar, zostały zarejestrowane przez organy NKWD-NKDB, ponieważ UPA kontrolowała ogromne obszary zachodnich regionów Ukrainy⁴⁴.

Podsumowanie

Poddane analizie dokumenty wskazują, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińska Powstańcza Armia były organizacjami zbrodniczymi, kierującymi się terrorystyczną, agresywną ideologią wzorowaną na nazizmie. Pod płaszczykiem nośnych haseł narodowowyzwoleńczych kryły się okrutne totalitarne praktyki i rasistowskie poglądy. Hasło „Ukraina tylko dla Ukraińców” nie pozostało w sferze projektów- było realizowane od pierwszego dnia wojny.

W kwestii współdziałania obydwu odłamów OUN z Niemcami prezentowane materiały nie pozostawiają żadnych wątpliwości. Przynosiło ono obydwu stronom wymierne korzyści. Ofiarą tej kolaboracji padała ludność polska i inne nieukraińskie mniejszości narodowe województw wschodnich Drugiej RP. Zbiorowości te znalazły się w sytuacji bez wyjścia, praktycznie bez możliwości manewru między obydwojma okupantami i wrogimi opartymi przez ideologię OUN Ukraińcami.

Dokumenty ujawniają szeroką kolaborację UPA i Niemiec. Jedynie w roku 1943 dochodziło pomiędzy nimi do przypadkowych, drobnych potyczek. Nie miały miejsca żadne działania bojowe, obronne ani ofensywne, na dużą skalę. Zupełnie inaczej wyglądało to w doniesieniach propagando-

43 Arch. spr. № 372, t.28, ark.192.

44 Arch. spr. No 372, t.100, ark.109-111.

wych, które mówią o kilkuset (!) stoczonych walkach.

Dokumenty potwierdzają również wyjątkowo barbarzyńskie metody stosowane przez OUN-UPA w trakcie oczyszczania etnicznego terenów uznanych przez ukraińskich szowinistów za obszar „wielkiej Ukrainy”. Znajduje się w nich stwierdzenie, że nie wszystkie przypadki mordów były rejestrowane i dlatego liczba ofiar jest trudna do oszacowania.

Projekt ustawy przygotowana przez zaprzyjaźnioną z kresowianami kancelarię:

USTAWA

z dnia.....2023 r.

o zmianie ustawy – Kodeks karny

Art. 1. W ustawie z dnia z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (Dz. U. z 2022 r.poz. 1138, 1726,1855, 2339, 2600) wprowadza się następujące zmiany:

1) po art. 256 § 1a dodaje się art. 256 § 1b w brzmieniu:

„Art. 256 § 1b. Kto propaguje ideologię Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów lub pochwała działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów albo Ukraińskiej Powstańczej Armii albo działalność osób zaangażowanych w tych organizacjach podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.”

2) art. 256 § 2 otrzymuje brzmienie:

„Art. 256 § 2. Karze określonej w § 1 podlega, kto w celu rozpowszechniania produkuje, utrwala lub sprowadza, nabywa, zbywa, oferuje, przechowuje, posiada, prezentuje, przewozi lub przesyła druk, nagranie lub inny przedmiot, zawierające treść określoną w § 1 lub 1a lub 1b albo będące nośnikiem symboliki nazistowskiej, komunistycznej, faszystowskiej lub innej totalitarnej, użytej w sposób służący propagowaniu treści określonej w § 1 lub 1a lub 1b”

Art. 2 Ustawa wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia.

Uzasadnienie

Zasadniczym założeniem które legło u podstaw prac nad niniejszym projektem, stanowi znaczny napływ imigrantów z terenów Ukrainy w ostatnich latach. Przybycie do Polski kilku milionów obywateli państwa którego władze centralne oraz lokalne w sposób otwarty oddają cześć zbrodniczym formacjom ukraińskich szowinistów, odpowiedzialnym w latach 1939-1947 za śmierć co najmniej 250 tysięcy polskich kobiet, dzieci i mężczyzn, stawia przed państwem polskim konieczność uniemożliwienia przeniesienia takich wzorców postępowania na teren Rzeczypospolitej Polskiej. Na terenie Ukrainy znajdują się 44 pomniki Stepana Bandery. Bandera jest honorowym obywatelem 26 ukraińskich miast. 7 lipca 2016 r. rada miejska Kijowa głosowała 87 do 10 za poparciem zmiany nazwy Alei Moskiewskich na Aleję Stepana Bandery. Lwowska Rada Obwodowa ogłosiła rok 2022 rokiem Stepana Bandery. Imieniem dowódcy zbrodniczej Ukraińskiej Powstańczej Armii – Romana Szuchewycza, osobiście odpowiedzialnego za rzeź wołyńską, nazwano stadion miejski w Tarnopolu. Na Ukrainie regularnie odbywają się marsze ku czci Stepana Bandery i UPA, gromadzące tysiące uczestników. Wedle sondażu Kijowskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii liczba obywateli Ukrainy popierających działalność OUN i UPA wzrosła z 22% w 2013 r. do 43% w roku 2022 r.

W Polsce, ze szczególnym nasileniem od 2022 r. narasta problem prezentacji przez imigrantów ukraińskich postaw wychwalania w sferze publicznej działalności zbrodniczych i antypolskich organizacji takich jak OUN, UPA, SS-Galizien oraz postaci takich zbrodniarzy jak Stepan Bandera, Roman Szuchewycz czy Dmytro Kłaczkiwski. W sferze publicznej co raz bardziej dają zauważyć się postawy deprecjonujące lub wręcz negujące śmierć setek tysięcy Polaków na skutek działalności ukraińskich szowinistów. Na terenie Polski dochodzi także do licznych prezentacji symboliki ukraińskich szowinistów w postaci wywieszania czerwono-czarnej flagi UPA oraz publicznego śpiewania oficjalnego hymnu UPA – „Czerwonej kaliny”.

Przepis art. 256 § 1 k.k. w swoim obecnym brzmieniu nie zapewnia pełnej penalizacji propagowania ideologii ukraińskich szowinistów, z uwagi na liczne rozbieżności w orzecznictwie sądowym. Dla osiągnięcia zakładanego przez ustawodawcę celu tj. wyeliminowania z polskiego życia publicznego

postaw wychwalających i propagujących ideologię i symbolikę banderowską koniecznym jest dodanie §1b oraz zmiana brzmienia § 3 przepisu art. 256 k.k. Wskazać także należy, iż przepis ten w postulowanym brzmieniu nie tylko będzie chronił polską pamięć historyczną ale będzie posiadał swoisty walor wychowawczy w stosunku do imigrantów z terenów Ukrainy.

Zgodnie z przepisem końcowym ustawa wejdzie w życie po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia, co jest terminem uzasadnionym, a równocześnie wystarczającym, z uwagi na charakter i zakres regulacji objętych projektem.

Prof. dr .hab. Czesław Partacz

Politechnika Koszalińska

Wydział Humanistyczny

Koszalin

Historyczne determinanty zbrodni ludobójstwa OUN-UPA na ludności polskiej Wołynia i Małopolski Wschodniej .

„Nie o zemstę lecz o pamięć i chrześcijański pogrzeb wołają polskie ofiary.”

Wołyń. Symbol męczeństwa ludności polskiej Wołynia i Małopolski Wschodniej [województw: tarnopolskiego, stanisławowskiego, lwowskiego] oraz lubelskiego i poleskiego z lat 1939-1947, czyli II wojny światowej i tuż po niej.

Minęło już prawie osiemdziesiąt lat od zagłady polskich Kresów Wschodnich przez bojówki banderowskiej Ukraińskiej Powstańczej Armii i Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów oraz innych formacji militarnych w których służyli ochotnicy ukraińscy, obywatele polscy będący na służbie III Rzeszy Niemieckiej. Nie możemy pominąć również zbrodniczych działań komunistycznego państwa sowieckiego. Było to nie tylko ludobójstwo dokonane na mieszkających tam Polakach, lecz również Ukraińcach, Żydach, Ormianach, Czechach, Cyganach i Rosjanach. Była to też celowa, zaplanowana i przemyślana zagłada budowanej od wieków specyficznej polskiej kultury kresowej. Na Kresach Wschodnich rozwijały się bowiem nie tylko lokalne kultury mieszkańców Podola, Polesia czy Wołynia, lecz również kultura wysoka, niesłusznie identyfikowana z odchodzącym w niebyt historyczny i w szeregi inteligencji ziemiaństwem. Kresy przez stulecia były obszarem przesyconym kulturą i tradycją łańską, utożsamianą z Polską. Mieszkający tam Polacy (około 42 %), Białorusini, Poleszacy, Rusini, Ukraińcy niezależnie od wyznawanej religii, byli w dużym stopniu związani z tradycją i kulturą Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Te sześć czy siedem wieków zamieszkiwania we wspólnym, łańskim państwie uczyniło ich, niezależnie od ich woli, ludźmi pogranicza, czyli Wschodu i Zachodu. Kim się naprawdę stali, zależało tylko od ich indywidualnego i zbiorowego wyboru.

Ludobójstwo o którym mówimy, zostało dokonane na ziemiach zachodniego Wołynia ,Małopolski Wschodniej i wschodnich powiatów dzisiejszej

ziemi lubelskiej, przemyskiej, rzeszowskiej i poleskiej. Ziemie te nacjona-
liści ukraińscy uznawali za „odwiecznie ukraińskie” a Polaków za obcych,
czużyńców. Planowali pozbycie się Polaków od dawna, a wojna dała im
doskonałą okazję do zrealizowania celu- jakim było fizyczne pozbycie się
Polaków. Czy jednak mieli rację dowodząc swych praw do tych terenów
zbrodnictwami metodami.

Strasznego dzieła ludobójstwa ludności polskiej na Kresach oraz unice-
stwienie dorobku kulturowego, nie byłby w stanie dokonać w pojedynkę
żaden, nawet najbardziej zagorzały wróg Polski. Ale kiedy w latach II wojny
światowej w jednym szeregu stanęli okupanci: komunistyczni sowieci, hi-
tlerowscy Niemcy [przez wielu nazywanych nazistami] i wrogie mniejszo-
ści narodowe, los kresowych Polaków został przesądzony. Wszystkie te siły
dążyły do zniszczenia, a w najlepszym wypadku radykalnej dezintegracji
tego terytorium Rzeczypospolitej i pozbycia się z tych ziem naszych roda-
ków. Metody były różne: zabójstwa, prześladowania, grabież, wywózki na
Sybir i do III Rzeszy Niemieckiej, pacyfikacje, eksterminacja w więzieniach
i obozach koncentracyjnych i w końcu ludobójstwo dokonane przez ukra-
ińskie bojówki OUN– UPA, ukraińskie formacje kolaboracyjne i miejscową
ukraińską ludność. O ile jednak zbrodnie popełnione w czasie wojny przez
Sowietów – komunistów i Niemców – hitlerowców, zostały już stosunkowo
dobrze rozpoznane i opisane przez historyków i politologów, o tyle prze-
stępstwa popełnione na Polakach przez członków mniejszości narodowych
zamieszkujących II Rzeczpospolitą nie zostały całkowicie zbadane przez
naukowców, ani do końca w prawdzie wyjaśnione. Dlatego m.in. nie znaj-
dziemy opisów dotyczących rzezi wołyńsko-małopolskiej w podręcznikach
szkolnych, czy uniwersyteckich. Zbrodnie banderowskie nie były żadnym
marginielem II wojny światowej. Przewyższały zbrodnie sowieckie i nie-
mieckie na obszarze Kresów Południowo-Wschodnich, nie tylko pod wzglę-
dem okrucieństwa i stosowania barbarzyńskich metod zabijania Polaków,
ale także w liczbach bezwzględnych. Było to w sytuacji, gdy OUN-UPA dys-
ponowały dużo mniejszym od Niemców i Sowietów aparatem zbrodni.
Podsumowali to kombataneci wołyńscy na tablicy wywieszanej w kościele
św. Ducha w Koszalinie. Na tablicy tej czytamy:

*Na wieczną chwałę kapelanów i zakonników Wołynia, bestialsko zamor-
dowanych za wiarę i polskość, przez okupantów i nacjonalistów w latach*

1939-1945. Przez NKWD – OUN-UPA – GESTAPO [16- 26-11]¹

W sumie obaj okupanci: sowieccy i niemieccy oraz banderowcy z czernią wiejską zamordowali polskich 196 duchownych katolickich i zakonników obu płci.² To zrównanie tych trzech zbrodniczych organizacji oddaje istotę problemu ludobójstwa na Kresach, z czym nie mogą sobie poradzić ukraińscy historycy, politycy i inni propagandiści, w tym i polscy.

Trudno się z tym pogodzić, gdyż całościowe straty ludzkie poniesione przez Polaków na skutek zbrodniczych działań ukraińskich nacjonalistów z OUN-UPA w latach wojny i po bezpośrednio po niej mogły wynieść co najmniej 135 000 ofiar. Wielu z tych którym udało się przeżyć, pozostawiło relacje z tych tragicznych dni. Czytamy m.in. w nich :

... i wtedy zobaczyłem sąd ostateczny: cała wieś Szerokie Pole płonęła, lamenty, krzyki ludzkie, salwy karabinowe, ryk bydła, kwik koni i świń palących się w oborach [...]. Słyszałem po sąsiedzku głos Kazi, konającego Wojtka Pęka i wołanie: „Mamo, mamo”, i jej matki, „Jezu, Jezu!” oraz Pęka Wojciecha: „Dzieci, chodźcie do mnie, idziemy do nieba, bo to sąd ostateczny” (był baptystą). Słyszałam krzyki, straszny ryk bydła, strzelanie, to było piekło na ziemi

...Widok, jaki ukazał się moim oczom, był przerażający. Wokół płonęły budynki, słychać było przeraźliwe krzyki palących się ludzi, wyły psy, zewsząd unosił się swąd palonych ludzkich ciał i bydła.

...Zaczęła się prawdziwa masakra. Zewsząd dochodziły krzyki ludzi, wołanie o pomoc. Wszystko się paliło, płonęły domy, plebania. Jęki ludzi mieszały się z rykiem oszalałego bydła, wyciem psów, rżeniem koni, kwikiem świń. W powietrzu dym, smród, śmiertelna groza.

...Rzeź trwała niemal przez całą noc. Słyszeliśmy przerażające jęki, ryk palącego się żywcem bydła, strzelaninę. Wydawało się, że sam Antychryst rozpoczął swoją działalność!

...Wyrzałam przez okno. Było jasno jak w dzień, to płonęły we wsi budynki. (...) Wokół słychać było krzyki rannych, mordowanych i konających, rżenie

1 W nawiasie liczba ofiar zbrodniczych organizacji w kolejności ich zapisywania.

2 L. Kulińska, Cz. Partacz „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1039-1945. Ludobójstwo niepotępione, Bellona 2015, s.113.

koni i ryk bydła, skowyt psów i strzelaninę. Wybuchy granatów, trzask płonących budynków i widoczne morze płomieni. To było prawdziwe piekło na ziemi.

...Zobaczyliśmy czerwone niebo, wyszliśmy na podwórze i zobaczyliśmy płonącą Tróję – płonęła polska wieś, wiatr od wschodu niósł echo i krzyki: "ratunku, ratunku!". Stałyśmy przy płocie – było słyszeć trzaski płonących belek. To było straszne! Paląca się wieś i rozpaczliwe krzyki ludzkie.

...Słyszeć było strzały, krzyk mordowanych ludzi i ryk palonego żywca – bydła. Płomienie i dym zasłaniały cały horyzont. Widok był potworny. Tego zapomnieć się nie da. Byliśmy przerażonymi i bezsilnymi obserwatorami tego piekła.

...Tam siedziałem w zbożu, wszystko widziałem i słyszałem, co się we wsi wyrabiało – jeden krzyk, pisk, ryczenie krów i taka strzelanina, że trudno wszystko opisać...

...W tym dniu zagłady ludności polskiej, jak wspominali ci, co ocaleli, niebo pokryły ciemne chmury tworząc kształt krzyża.

...Była to straszliwa noc. Słyszeć było bez przerwy serie wystrzałów, rozpaczliwe jęki mordowanych ludzi, trzask palących się budynków, wycie psów, ryk bydła, bicie dzwonów z naszego kościoła.

...Spokojny niedzielny poranek, dzień poświęcony Bogu, zamienił się w piekło. Wokół nas płonęły budynki, słyszeć było strzały, ryk bydła, skowyt psów i przeraźliwe krzyki ludzkie. Widziałem z góry wszystko jak na dłoni. Wiele budynków płonęło, bydło ryczało, psy wyły. Sprawiało to niesamowite wrażenie. Słyszeliśmy w tym czasie straszne krzyki, nie dające się opisać ludzkie jęki. Wołanie do Boga i ludzi o pomoc. Za oknem trwała orgia sądu szatańskiego! Wszystko dokoła płonęło, przed oknami było pędzące w różne strony bydło: konie, krowy, świnie, kury, indyki, kaczki i gęsi. Słyszeliśmy krzyki ludzi, przerażone głosy palonych żywca zwierząt – prawdziwe piekło. Ludzie w popłochu, widząc palące się budynki, ryczące bydło, ratowali się ucieczką. Napadnięci ginęli od kul i noży. Krzyki i jęki, wycia palących się zwierząt, dolatywały do moich uszu. Nie zapomnę tego do śmierci...

...Krzyk i jęk tych niewinnych dzieci żywca palących się (do) dzisiaj słyszę.

...W mojej pamięci na zawsze pozostał obraz pożarów, krzyki i jęki ludzi mordowanych przez banderowców.

...Do końca życia nie zapomnę tych przerażających ludzkich jęków, wycia psów, ryku palonego bydła oraz tej łuny pożarów, dymu i zapachu palącego się ludzkiego ciała.

...Jeszcze dziś, gdy wspominam, stają mi przed oczyma: dopalające się domy, leżące przy nich zwłoki pomordowanych i ci biedni, znajomi ludzie, którzy zostali przy życiu, opłakujący swoich bliskich.

...Do dziś, gdy przypomnę sobie ten tragiczny zimowy wieczór, wydaje mi się, że słyszę jęki matki, ojca i brata.

...Widziałam straszliwe rzeczy, które po dziś dzień pozostawiły w mojej podświadomości lęk. Widziałam palonych żywcem ludzi, widziałam niemowlęta i małe dzieci z roztrzaskanymi główkami lub poprzebijane bagnietami.

...Do dziś przeżywam tamte chwile i nieraz słyszę, jak przez sen, straszne jęki konających, mordowanych i palonych żywcem ofiar. Do dziś słyszę pijackie śpiewy i wrzaski morderców [...]. Były to rzeczywiście szatańskie wrzaski...

...Pamiętam ten straszliwy widok, palące się budynki, swąd i ryk palonego bydła, krzyki, płacz, szukanie swoich rodzin i strach przed nowym napadem.

...Pamięć o tym bestialskim morderstwie pozostała mi na zawsze w pamięci i czasami wraca jak straszliwy nocny koszmar.

...Pamiętam czerwone kałuże i strugi krwi na zaśnieżonych drogach (...). Słyszać było płacz, lament, błagania schwytanych(...). Widziałam więc to piekło na ziemi i widzę do dziś... i słyszę, bo w czasie mordów krzyczeli ludzie, ryczały krowy i wyły psy.

...Pamiętam to piekło na ziemi! Zewsząd strzały, ogień, krzyki i jęki konających.

...Kiedy dobiegliśmy na wzgórze, zatrzymaliśmy się na chwilę. Stąd widać było doskonale palące się nasze budynki we wsi.(...) Wtedy uzmystowiliśmy sobie, że przeżyliśmy piekło i śmierć.

...To, co zobaczyłem na własne oczy, było straszne. Wszędzie zgłiszczą, dopalające się zabudowania i smugi czarnego dymu snujące się po ziemi. Wszędzie pełno zwęglonych ciał ludzkich, martwego bydła, koni, krów, świń i psów. Wokół straszliwy smród. Nie było czym oddychać. Nad zniszczoną wsią krążyły stada kruków.

...Wykopano ogromny dół, gdzie składano ciała pomordowanych.(...) Ludzie zbiegli się z całej okolicy, by rozpoznać swych najbliższych. Jedni rwali sobie włosy z głowy, kobiety spazmowały, inni biegali jak opętani, wołali o pomstę do nieba, płakali, krzyczeli.

...Kiedy skończyliśmy odmawiać drugą bolesną część świętego różańca, mama pobłogosławiła nas i dała nam święte obrazki. Ja dostałem obrazek z Aniołem Stróżem, który przeprowadza przez wąską kładkę położoną nad rwącą rzeką dwoje małych dzieci. Z nim to przeszedłem przez śmierć do życia, bym mógł teraz zdać Światu relację z tych zbrodni.

...Doznane przeżycia pozostały na zawsze w pamięci. Często jednak zadaję sobie i innym pytanie, jak mogło dojść do takiego zwyrodnienia, ludobójstwa prawie w środku Europy Kto ponosi za to odpowiedzialność? Dlaczego jeszcze do dziś te zbrodnie są przemilczane?...³ Mohort.⁴

Masowe zbrodnie na Polakach dokonane we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej przez nacjonalistów i chłopów ukraińskich, ucieczka oraz przymusowa expatriacja⁵ 1,500 000 naszych obywateli (Polaków, Żydów i repatriacja na fałszywych polskich dokumentach niektórych Ukraińców) ze swych kresowych siedzib, spowodowały wieloletnią traumę wygnańców. Ale nie tylko dla nich jest to boląca i nie zagojona rana.

Cywilizacje narodów Europy, powstały na wartościach wypracowanych przez kultury regionu Morza Śródziemnego, głównie cywilizację rzymską i grecką oraz religie wczesnego kręgu judeo-chrześcijańskiego. Na tych wartościach przez ostatnie dwa tysiące lat uformowała się większość

3 L .Kulińska, Cz. Partacz, Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione. Warszawa 2014. Prolog,s.19-22.

4 Autor wykorzystał urywki trzydziestu sześciu relacji świadków ludobójstwa . <http://65-lat--temu.Salon.24.pl/164730> koniec; (Mohort) .Dostęp 06.05.2015

5 Expatriacja oznacza przymusowe wysiedlenie z ziemi rodzinnej, ojczyzny przez obce, zaborcze państwo.

współczesnych narodów historycznych i niehistorycznych oraz współczesne państwa. Na podłożu cywilizacji grecko-rzymskiej i chrześcijaństwa powstały jako serce i mózg świata cywilizacje europejskie: grecko-bizantyńska i rzymsko-łacińska. Ta ostatnia w czasach nowożytnych zdominowała większą część świata.⁶ Polska przyjmując religię katolicką z rąk czeskich, weszła w orbitę cywilizacji rzymskiej, łacińskiej. Stała się częścią Europy łacińskiej, czyli zachodniej. Inaczej potoczyły się losy Słowian wschodnich, którzy wybrali chrzest z rąk bizantyjsko-greckich. Z czasem doprowadziło to do rozłamu religijnego i podziału Europy na regiony katolickie-łacińskie i prawosławne-greckie w wielu mutacjach. Przyczyny rozłamu, nazywanego schizmą w Kościele powszechnym, czyli podziałem na Kościół zachodni (rzymskokatolicki) i wschodni – bizantyjski (prawosławny), tkwią w odmiennych warunkach, w jakich te Kościoły powstały: warunkach politycznych, ekonomicznych i religijnych obu części – zachodniej i wschodniej – Cesarstwa Rzymskiego. Przyczyny te tkwią w zupełnej odmiennej tradycji, kultury i ducha rzymskiego oraz greckiego. Podstawą Kościoła katolickiego była i jest kultura i cywilizacja rzymska, łacińska, a prawosławnego – kultura i praktyka polityczna Bizancjum i Grecji. Rzym i Konstantynopol to były i są cywilizacyjnie dwa różne i odmienne światy. Wszystkie te okoliczności stworzyły z biegiem czasu nie tylko odrębność obrządkową w wyznawaniu i przeżywaniu religii, ale wpłynęły również na charakter tworzących się narodów i państw europejskich. W ciągu wieków państwa Europy Zachodniej wypracowały system demokracji parlamentarnej. Natomiast w Europie Wschodniej wpływy mongolskie doprowadziły do wykształcenia satrapii i powstania systemu bizantyjsko-turańskiego. W XX wieku narodziły się systemy totalitarne, takie jak w Rosji sowieckiej stalinizm a Niemczech hitlerowskich narodowy socjalizm. Wśród tworzącego się z Rusinów narodu ukraińskiego powstał samoistny nacjonalizm integralny, nazywany też etnicznym. Czerpał on niektóre rozwiązania z niemieckiego hitleryzmu i sowieckiego stalinizmu. Doprowadziło to do stworzenia teorii i realizacji

6 Łacińskie podstawy kultury europejskiej a cywilizacja chrześcijańska Polski i jej Kresów Wschodnich [w:] Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze, sztuce i przekazach historycznych, pod red. E. Brzezińska, L. Jazownik. Seria Wydawnicza: Scripta Humana. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego. 2021, ss. 17.

jej ludobójczych założeń na ziemiach polskich Kresów Wschodnich.⁷ Był to wielbiony we współczesnej Ukrainie złowieszczy i zbrodniczy banderyzm Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, odłamu banderowskiego (OUN-b).

Wołyń i Małopolskę Wschodnią w I tysiącleciu naszej ery zamieszkiwały plemiona zachodniosłowiańskie: Wołynianie, Bużanie i Lędzianie. Materiały toponomastyczne jak: nazwy wsi, miast, gór, rzek czy jezior na tych ziemiach również wykazują pierwotną lechickość tych ziem.⁸ Od nazwy Lędzian, Węgrzy nazywają Polaków- Lengyel, wschodni Słowianie -Lach a Litwini -Lenkas. Rządzący Kijowem Waregowie w X wieku i następnych, wielokrotnie zdobywali te ziemie zachodnich Słowian, położone na zachód od rzek: Słucz i Zbrucz. Kazimierz Wielki nie podbijał tych ziem jako zdobywca, ale wracał na ojcowiznę. Wielowiekowa dominacja prawosławia, doprowadziła do dużej rutenizacji ludności, co zostało pogłębione w okresie zaborów. Po powstaniach XIX wieku, połowa dóbr ziemskich na Wołyniu została skonfiskowana przez zaborcę rosyjskiego. Część ziemi rozparcelowano pomiędzy osadników niemieckich i czeskich. Katolicy nie mogli kupować ziemi. Dlatego prawie 200 wsi polskich na Wołyniu przyjęło prawosławie, co spowodowało ich ukrainizację. I wojna światowa i wielokrotnie przesuwający się front doprowadziły te ziemie do kompletnej ruiny. Później była jeszcze wojna polsko-ukraińska o Galicję Wschodnią i wojna o Ukrainę z bolszewicką Rosją. Bilans ludnościowy i materialny lat 1914-1920 był bardziej niż tragiczny. W 1920 roku, ludność Wołynia charakteryzowała się nie tylko powojenną biedą ale również 79% analfabetyzmem. Aż 87% ludności mieszkało na wsi, a do tego z ogarniętej rewolucją Rosji sowieckiej napłynęło dodatkowo ok. 200 000 uciekinierów- Ukraińców. W okresie międzywojennym na Wołyniu mieszkało 2 085 600 osób. Ukraińców było

7 Umowa pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich na temat przebiegu została zawarta w Moskwie 16 sierpnia 1945. (Dz.U. z 1946 r. nr 2, poz. 5) Tak podsumowuje „rokowania” polsko-radzieckie w sprawie granicy uczestnik rozmów polski geograf Stanisław Leszczycki: Ostatecznie wszystkie poprawki Polski zostały odrzucone. ZSRR przyjął najkorzystniejszą dla siebie interpretację linii Curzona, a w swojej zachłanności przekroczył granicę przyzwoitości imperializm sowiecki, bezwzględność, brak wielkoduszności i bardzo silna przewaga. Właściwie granica została podyktowana bez rzeczowej dyskusji i bez uwzględniania w najmniejszej mierze potrzeb Polski.

8 J.Nalepa, Prapolski bastion toponimiczny w Bramie Przemyskiej i Lędzianie (w:) Onomastica, R.XXXVI, Ossolineum 1991s.6 i n.

68%, Polaków 16,6%, Żydów 9,85%, Niemców 2,25%. Ten niekorzystny bilans demograficzny i współpraca z kolejnymi okupantami zadecydował o powodzeniu eksterminacji Polaków. Wśród wielu organizacji działających na tym terenie, duże wpływy posiadali działający w podziemiu komuniści, związani z Ukrainą sowiecką i integralni nacjonałiści ukraińscy, przenikający na Wołyń z ziem byłej austriackiej Galicji, czyli Małopolski Wschodniej. Przeciwko tym ostatnim, władze polskie wymyśliły tzw. kordon sokalski, który miał nie dopuszczać integralnych nacjonalistów z Małopolski na Wołyń. W praktyce życia politycznego, nie zdał on egzaminu.

Zdecydowaną większość ofiar ukraińskiego integralnego nacjonalizmu z lat 1939-1945 stanowili polscy chłopci z Wołynia i Małopolski Wschodniej. Były to najczęściej rodziny wielodzietne. Podczas mordów nie oszczędzono kobiet (nawet brzemiennych), dzieci i starców. Dla morderców nie miał znaczenia status społeczny czy majątkowy ofiar. Nieistotnym było, jaki wykonywali zawód i jakiego byli wyznania. Zabijano zarówno Polaków wyznania katolickiego, greckokatolickiego, jak i prawosławnego od pokoleń, na równi z tymi, którzy mieli nadzieję, że dzięki zmianie wiary czy obywatelstwa ocalą życie. Nie mieli szans, bo Polacy zostali uznani przez rasistów ukraińskich za obcych, których skazali na wytępienie. Dlatego mordowano także polsko-ukraińskie rodziny mieszane. Nacjonałiści ukraińscy uważali bowiem, że przez tego typu związek małżeński krew ukraińska została skażona. Używali wobec takich rodzin pogardliwej nazwy kryżaki, a wobec zrodzonych w nich dzieci – obraźliwego określenia - pokurczy⁹. Nie miało też znaczenia, czy Polacy wobec swoich ukraińskich sąsiadów byli dobrzy, czy źli. Co ciekawe ale i zatrważające, największe szanse na ocalenie mieli ci Polacy, których stosunki z Ukraińcami były złe, bo oni opuszczali swe domy i uciekali do większych miast na pierwszy sygnał zagrożenia. Tymczasem zdecydowana większość Polaków nie spodziewała się ataku i nie czuła się zagrożona. Ludzie żyjący od lat wśród swych ukraińskich sąsiadów, nierzadko powiązani z nimi przyjaźnią i więzami rodzinnymi, razem pracujący i świętujący, musieli w bardzo krótkim czasie przełamać w swojej świadomości stereotyp gotowego do współpracy kolegi czy powinowa-

9 E. Siemaszko, *Stan badań nad ludobójstwem dokonany na ludności polskiej przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińską Powstańczą Armię*, [w:] *Prawda historyczna prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939-1946*. Wrocław 2011, s. 327.

tego i ujrzeć w nim wroga, niosącego nieuchronną zagładę. Były to czasy tak okrutnych zbrodni, których nie znała ludzkość. O tych czasach tak pisał w swojej kronice pod datą 4 stycznia 1945 r. ks. Józef Anczarski: „Wśród ludności rośnie popłoch. Widmo krwawego bandyty (banderowca –Cz.P) dusi ludzi jak zmora. Ofiary wczoraj, ofiary dzisiaj, ofiary będą i jutro. I kto wie, czy to jutro nie wyszuka akurat ciebie, biedna istota ludzka, nóż bandyty, czy kula automatu nagle nie zgasi twego istnienia lub siekiera zbiera nie rozplata czaszek twoich dzieci, a trup twojej matki nie zakrwawi bieli styczniowego śniegu? (...) Idzie noc zimowa, straszna noc. Do duszy Polaka na Kresach wszystkimi komórkami wdiera się lęk. Wielki, dławiący lęk. Ogarnia całą istotę, przenika do szpiku kości, wściekle dławi. Wokół wyją szatany (banderowcy-Cz.P) A ty drżysz. Czuwasz i poniewierasz się po strychach, szopach i stodołach, męczysz się w piwnicach i jamach. Kostniejesz z zimna. A piekło (banderowskie-Cz.P) szaleje.”¹⁰ „Coraz silniejszy głos lęku ludzkiego krzyczy: uciekać stąd, uciekać, dopóki jeszcze można (...). Wyrzną nas Kaini¹¹, wyduszą czerwoni. Uciekać z tej krainy zbrodni. Uciekać póki czas”¹².

W 1943 roku terror ukraiński na Wołyniu osiągnął niesłychane rozmiary. Pierwszego masowego mordu na Wołyniu dokonali oni 9 lutego 1943 roku na Polakach z kolonii Parośla, pow. Sarny banderowcy mordując 143 Polaków i 6 Rosjan. W grupie zamordowanych było 43 dzieci w wieku do 14 lat. Mordem dowodził uczeń Mykoły Łebedia i Stepana Bandery z więzienia na Świętym Krzyżu -Hryć Perehijniak-„Dowbosz-Korobka”. O tej strasznej zbrodni tak pisał współcześnie blagier Mohort:

„W mroźny zimowy poranek wołyńską kolonię Parośla opanowuje sotnia banderowców pod dowództwem Hryhoriya Perehijniaka ps. „Dowbeszka-Korobka”. Sotnia prowadzi ze sobą sześciu jeńców - Kozaków w służbie niemieckiej ujętych poprzedniego dnia podczas potyczki w pobliskim miasteczku Włodzimierzec. W potyczce zabito jednego Niemca i trzech Kozaków. Mieszkańcy Parośli nie stawiają oporu - w kolonii nie ma bazy

10 J. Anczarski, Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939-1946, Wyd. II, Lwów – Kraków 1998, s. 412.

11 W wyniku małżeństw mieszanych, duża część ukraińskich mieszkańców Małopolski Wschodniej miała polskie korzenie.

12 J. Anczarski, op. cit., s. 418.

samoobrony, zresztą wówczas jeszcze ich nie organizowano. Przybysze udają partyzantów sowieckich, jednak czynią to tak nieudolnie, że tylko wzbudzają podejrzenia Polaków. „Sowieci” rozchodzą się po domach, żądają ugotowania sobie obiadu. Nikt nie odmawia - partyzanci budzą grozę swoim uzbrojeniem, w tym siekierami i nożami zatknętymi za pasy. Mieszkańcom nie wolno wyjść z domu bez asysty wartownika. Tuż przed obiadem napastnicy rozprawiają się z Kozakami więzionymi w domu rodziny Kołodyńskich. Z relacji Witolda Kołodyńskiego: W tym czasie dowódca (...) poszedł do sypialni, do Kozaków. Po chwili wyprowadzili jednego Kozaka kierując się do pokoju dużego. Słychać było odgłosy rąbania i niehumanitarne jęki. Po kilku minutach szedł następny Kozak, a my słyszeliśmy podobne do poprzednich jęki i odgłosy. Tak było aż do ostatniego Kozaka (...) Po rozprawie z Kozakami napastnicy zasiadają do obiadu. Dochodziły nas śmiechy, rozmowy, jedzenie - relacjonuje W. Kołodyński.

Po obiedzie, około godziny 15 do sypialni wszedł dowódca z miną bardzo zadowoloną, za nim kilku bandytów rozebranych do koszul, roześmianych. Dowódca powiedział nam: „Musicie się położyć, my was powiążemy, żeby Niemcy was nie skrzywdzili za przetrzymywanie i karmienie partyzantów”. Do Polaków trafia ta argumentacja. Niemcy nie wyciągali konsekwencji wobec „zabezpieczonej” w ten sposób ludności.

Tak powiązanych Polaków sotnia „Korobki” morduje siekierami. Ginie 149 osób czyli cała ludność kolonii wraz z przypadkowo przebywającymi w Parośli osobami. Przeżywa 12 ciężko rannych osób, w tym 12-letni wówczas W. Kołodyński i jego siostra Lila.

Jeszcze raz W. Kołodyński: Byliśmy bardzo zziębnięci, zdrętwiali, zalani krwią. Lila wstała i pomogła wstać mnie. Widok, który naszym oczom ukazał się, był straszny. Nie do objęcia umysłem ludzkim, tym bardziej umysłem dziecięcym. Rodzice mieli głowy rozrąbane na pół. Mamy długi warkocz był odcięty. W głowie ojca pozostawiona siekiera (...) W kotłyszce najmłodsza Bogusia, w wieku 1,5 roku, uderzona była siekierą w czoło. Przez dłuższy czas była w konwulsjach, które miotają kotłyską. Tak wyglądała „pierwsza akcja UPA” sławiona w ukraińskich nacjonalistycznych opracowaniach. Oczywiście mówi się w nich tylko o ataku na Włodzimierzec. Straty niemieckie pęcznieją tam do nieprawdopodobnej liczby 63 zabitych.

Akcja ta przekonała dowództwo banderowców, że ich oddziały są zdolne do samodzielnego przeprowadzania czystek etnicznych na wzór niemieckich pacyfikacji. Zabici mieszkańcy Parośli zostali pochowani we wspólnej mogile. Wykopany dół okazał się za mały, więc trzeba było usypać kurhan, by grób pomieścił wszystkich zabitych. Po tym napadzie Parośla przestała istnieć.”¹³

Początkowo mordy i pożoga objęły powiaty północno-wschodnie Wołyń. W drugim kwartale 1943r. rozszerzyły się one na powiaty południowo-wschodnie i centrum regionu. Płonęły setki polskich wsi, a ludzi mordowano w bestialski sposób. Z 4 na 5 lipca 1943 roku zostało napadniętych 26 polskich wsi w powiecie łuckim, koło kolonii Przebraże. Apogeum ludobójczej akcji na Wołyniu nastąpiło podczas niedzieli 11 lipca 1943 roku, w przededniu prawosławnego święta Piotra i Pawła. Zaatakowano Polaków w 85 miejscowościach powiatu włodzimierskiego i 11 powiatu horochowskiego. 12 lipca Polaków mordowano w 50 miejscowościach powiatów horochowskiego, włodzimierskiego i żółbunowskiego, a 13 i 14 lipca w 19 miejscowościach powiatów horochowskiego i włodzimierskiego. 14 i 15 lipca były napady w 8 miejscowościach powiatu krzemienieckiego. 15 i 16 lipca to jakby zakończenie akcji z 11 i 12 lipca w powiatach horochowskim i włodzimierskim – Polaków zaatakowano w 29 miejscowościach. W dniach 16-18 lipca UPA zlikwidowała całkowicie duże skupisko wsi polskich w powiecie kostopolskim i sarnieńskim wokół Huty Stepańskiej. Były to 33 wsie i kolonie. W dniach 30-31 lipca, nastąpiło kolejne zmasowane uderzenie UPA na 22 polskie wsie, powiatu sarnieńskiego (gminy Antonówka, Rafałówka i Włodzimierzec). Łącznie we wszystkich napadach lipcowych zostało zamordowanych co najmniej 10 473 Polaków w co najmniej 520 miejscowościach. Było to więcej, aniżeli w czasie pierwszego półrocza 1943. W sierpniu 1943 r. rzeziami zostały objęte rejony, w których Polacy żyli jeszcze w większych skupiskach i nie mieli zorganizowanej samoobrony. Największe ofiary poniosła ludność polska powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, lubomelskiego i rówieńskiego. W ostatnich dniach sierpnia UPA zaatakowała Polaków na podobną skalę jak 11 i 12 lipca: 29 sierpnia Polacy byli mordowani w co najmniej 54 miejscowościach powiatów:

13 9.02.1943.Parośla-krwawe preludium.www.65-lat-temu.salon24.pl <http://www.65-lat-temu.salon24.pl/86702,9-02-1943-parosla-krwawe-preludium>

włodzimierskiego, kowelskiego, horochowskiego i lubomelskiego, a 30 i 31 sierpnia ginęli Polacy w co najmniej 31 miejscowościach tych samych powiatów. Łącznie na całym Wołyniu sierpniowe ludobójstwo pochłonęło co najmniej 8280-8298 ofiar. Przebieg mordów podczas lata 1943 roku wskazuje, że była to akcja zorganizowana oddzielnie¹⁴. Potwierdzają to zeznania Jurija Stelmaszczuka. Zeznał on, że w czerwcu 1943 roku Dmytro Kłaczkiwskij „Kłym Sawur”, przekazał dowódcom UPA w zachodnich powiatach Wołynia ustną dyrektywę centralnego Prowidu OUN o powszechnej fizycznej likwidacji całej ludności polskiej, zamieszkałej na terytorium tzw. zachodnich obwodów Ukrainy.¹⁵

14 W Sprawozdaniu okresowym z 19 X 1943 czytamy: „...Główna fala terroru pojawiła się w sierpniu br. i jeszcze nie osiągnęła najwyższego poziomu. Akcja mordowania Polaków została zapoczątkowana w sposób zorganizowany i w dalszym ciągu jest prowadzona planowo, z wielkim doświadczeniem i przy użyciu całego aparatu ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej (O.U.N.). Są na to dowody w tajnej bibule O.U.N. odłamu Bandery. Świadczą o tym okólniki i rozkazy przesyłane dołom organizacyjnym, świadczą ulotki rozrzucone wśród ludności polskiej (przekazywaliśmy wcześniej). Najbardziej przekonujące są meldunki o sprawcach mordów i napaadów. Wszędzie stwierdzono, że robotą kieruje O.U.N. Bandery (rolę i znaczenie tej organizacji jako najważniejszej grupy ukraińskiej omawiamy w osobnym obszernym referacie), posługując się zorganizowanymi grupami bojowymi swych członków, często z wykształceniem średnim, a nawet wyższym. Członkowie tych band pochodzą zwykle z terenu, gdzie są dokonywane zbrodnie, często z tej samej miejscowości, zwykle z sąsiednich, rzadziej są to grupy lotne, zajmujące się mordami w sposób zawodowy. W tym ostatnim wypadku były angażowane grupy bojowe O.U.N. z Wołynia (z członkami rekrutującymi się w dużym stopniu z Małopolski Wschodniej (szczególnie w powiatach sąsiadujących z Wołyniem, jak Zbaraż, Brody, Kamionka Strumiłowa, Rawa Ruska). Były wypadki wysyłania grup bojowych ze Lwowa i z pod Tarnopola na inne tereny, jak na przykład Podkarpacie, gdzie w tej chwili terror najbardziej szaleje. Już na długo przed krwawą akcją, rozpoczęła się wojna nerwów przeciw ludności polskiej. Ukraińcy straszili Polaków, że wypadki wołyńskie zostaną przeniesione na nasz teren. Radzono Polakom ucieczkę za San. Młodzież ukraińska zorganizowana w O.U.N. zaczęła zachowywać się wrogo wobec Polaków. Śpiewy hajdamackie (piosenki na temat mordowania Polaków) śpiewano wszędzie po wioskach i miastach, pociągach i na uroczystościach ukraińskich. Formułą powitania stało się powiedzenie, „Śmert Lachom”... W okresie mordowania liczni Polacy otrzymywali i otrzymują liczne wezwania do natychmiastowego opuszczenia Małopolski Wschodniej pod groźą zamordowania. Na domach polskich umieszcza się specjalne znaki np. krzyże, nawet we Lwowie...”. [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947, t.2, Kraków 2003.

15 G.Motyka, Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Na-

Ludobójcze napady były nadal kontynuowane jesienią 1943, a zwłaszcza we wrześniu w powiatach włodzimierskim, kowelskim i lubomelskim. Zabójstwa Polaków były dokonywane z wielkim okrucieństwem. Oto obraz tych krwawych wydarzeń widziany oczami Ukraińca – protestanta, świadka i mieszkańca Wołynia: „(...) Ukraińscy powstańcy¹⁶ napadali na wsie, w których mieszkali Polacy i wszystkich, którzy nie uciekli do miasta, zabili. Zabili bez najmniejszego ludzkiego serca, bez ludzkiego sumienia. Zabijali małe dzieci, chorych starców, zabijali każdego Polaka. Wszystkie polskie gospodarstwa spalili. Pamiętam, jak właśnie tej nocy wyszedłem za swój sad na pole. Za górką leżała niewielka polska wieś. Nad nią wznosiły się kłęby czarnego dymu i ognia. Było słychać ryk bydła, krzyk ludzi, karabinowe strzały. Tam odbywał się straszny sąd, zawitała tam okrutna zemsta, niemiłosierna ludzka nienawiść. Na prawo za lasem – druga pożoga, bo tam również na wpół polska wieś. Patrzyłem w tamtym kierunku i serce moje rozrywało się od bólu. Na moich oczach pisała się straszna historia naszej ziemi, pisała się krwawymi literami, pisała się niewinną krwią. I co winne są te małe dzieci, kto rozpoczął i po co rozpoczął to straszne ludobójstwo”¹⁷. Barbarzyństwo przechodziło ludzkie wyobrażenie¹⁸.

cjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, Warszawa 2006, s. 307.

16 Pojęciem tym Ukraińcy określali bojówki banderowskie.

17 M. Podworniak, Witer z Wołyni, Winnipeg 1981, s. 176-177.

18 Przykłady: Meldunek dekadowy 23 V 1944, [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich..., t. 2, s. 494: „...Zwraca się uwagę na bestialstwa, jakich dopuszczają się ukr. Stwierdzono, że wielu Polakom związano ręce łańcuchem i wrzucono do ognia żywcem. Bugiem płyną trupy okropnie zmasakrowanych trupów kobiet i dzieci. Niemcy te zwłoki fotografują, aby mieć czym udowodnić bolszewickie okrucieństwa...”; Wiadomości z Tarnopolszczyzny, raport polityczny nadesłany 5 II 1944 roku, [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich..., t. 2, s. 391: „...W nocy z 15 na 16 I 1944 we wsi Markowa pow. Podhajce banda uzbrojonych ukr. w ilości najmniej 50 osób wymordowała ponad 30 osób narodowości polskiej. Ponadto kilku Polaków ciężko rannych walczy ze śmiercią. Ogółem ofiarą zwyrodniałców padło w Markowej ok. 40 osób. Bandyci z OUN w grupach 7–10 osób wchodzili do poszczególnych domów polskich, mordując w bestialski sposób mężczyzn i kobiety. Niektóre ofiary mają zmasakrowane głowy, wybite oczy, rozprute brzuchy i odrąbane ręce. Wśród ofiar znajduje się proboszcz rzym. kat. i nauczyciel. W czasie przeprowadzania oględzin i rozpoznawania zwłok żandarmi niemieccy zahartowani w mordowaniu ludzi wzdrygali się wstrząśnięci widokiem zmasakrowanych ciał...”; dokument pt. Sprawozdanie z powiatu horochowskiego, [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich..., t. 2, s. 703: „...W Bodatyczach 16-letnią Zielińską Danutę, córkę polskiego pułkownika

Okupacyjne władze niemieckie stwarzały jedynie pozory tłumienia anarchii. W rzeczywistości wkraczały tylko tam, gdzie anarchia szkodziła im bezpośrednio. W powiecie Krzemieniec Niemcy wypuścili cały sztab antypolskiego oddziału w zamian za obietnicę, że zmusi on okoliczne wsie do złożenia całych kontyngentów¹⁹. Zasadniczo Niemcy wykorzystywali sytu-

przebywającego obecnie w Londynie 5 zbirów, zamordowawszy uprzednio dziadków w piwnicy, w bestialski sposób niewinne dziewczę zeszpeciło, później w sposób krew mrozący w żyłach, odciawszy piersi, ręce, uszy i nos, zamordowali ją...”; materiał pt. Wiadomości z Tarnopolszczyzny nadesłane 5 lutego 1944 roku, [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich..., t. 2, s. 729: „... Połowce: 17.1.44. wieczór banda ukraińska w sile ok. 200 ludzi wraz z miejscową ludnością ukraińską dopuściła się napadu i bestialskiego mordu na bezbronnych Polakach, których znaczną ilość uprowadzono. Napastnicy mieli ze sobą sznury i pakuły, wyważali drzwi domów, wywlekali ludzi, którym kneblowali pakułami usta i ładowali na sanie. Napadnięto plebanię rzymsko-kat. i inne domy polskie. W 2 dni później w lasach koło Połowiec polujący tam Niemcy natrafili na ślad świeżej, dużej mogiły. Po rozkopaniu znaleziono 27 świeżych zwłok. Specjalna komisja identyfikacyjna stwierdziła identyczność trupów z Polakami uprowadzonymi z Połowiec oraz śmierć przez uduszenie i zarzynanie. Na szyjach ofiar pozostały jeszcze sznury. Dzieci wiązano razem po 5. Wszystkie ofiary znaleziono całkiem nagie, z obciętymi nosami, uszami, dłońmi. Fakt ten przejmującą grozą. Uratowało się w Połowcach 13 Polaków, którzy wraz z proboszczem schowali się w dzwonnicy. Uratowany Polak Głowacki, który stracił żonę i dziecko, obciąża miejscowego popa, jako podżegacza w tej sprawie. Głowacki znajduje się wskutek odmrożenia w ucieczce nóg - w szpitalu...”.

- 19 Sprawozdanie okresowe z 15 X 1943, [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich..., t. 2, s. 626: „...Ukraińcy dość starannie zacierają ślady swej współpracy z Niemcami, oraz własnej terrorystycznej działalności w stosunku do Polaków. Raportują nam z terenu o coraz liczniejszych wypadkach przebiegania się bandytów w mundurach sowieckich. Jaskrawym wypadkiem było odkrycie munduru krasnoarmiejskiego podczas rewizji u wójta z Ponikowicy pow. Brody, oskarżonego o wymordowanie 11 osób, Polaków, w tejże gminie. Ukraińskie bojówki podszywają się również pod firmę polskich organizacji bojowych, jak np. niezgrabna prowokacja w Mościskach, gdzie po napadzie zostawiono pieczętkę z inicjałami P.O.W. – co ma niby oznaczać Polską Organizację Wojskową...” ; Sprawozdanie Okresowe z 19 X 1943, [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich..., t. 2, s. 630: „...Istnieje bowiem poważna grupa, uważająca, że społeczeństwo ukraińskie powinno na wszelki wypadek zachować sobie możliwość zrzucenia winy za zamordowanie Polaków na sprawców nieznanych, a nawet na prowokatorów i obcych agentów. Szczególniej takie stanowisko zajmuje starsze społeczeństwo, które wiele sobie obiecuje po polityce mydlenia oczu. Dlatego wielu Ukraińców szczególnie z pośród tych, którzy zajmują stanowiska społeczne i administracyjne, usiłują udawać, że z akcją tępienia Polaków nie mają nic wspólnego. Ale przy tym zbrodni nie potępiają. Pewna część społeczeństwa obawia się odpo-

ację i starali się jak największą liczbę uciekinierów wywieźć na roboty do Niemiec. Kiedy w wyniku działań oddziałów ukraińskich naruszone zostało mienie niemieckie lub zostali zamordowani Niemcy, okupanci dokonywali pacyfikacji.

Tak przebiegała rewolucja ukraińskich integralnych nacjonalistów od wczesnej wiosny 1943 r. Nacjoniści ukraińscy już w lutym 1943 roku rozpoczęli akcję „usuwania” Polaków z Wołynia a później z ziem Małopolski Wschodniej. W języku ukraińskim słowo „usuwały” oznacza przeniesienie do niebytu, wymordowanie. Przy pomocy okrutnych metod²⁰, siekier, noży i innych narzędzi rolniczych wymordowano ponad 134 800 Polaków oraz nieznaną bliżej liczbę inaczej myślących Ukraińców – chrześcijan i demokratów. Mordowano również polskie połowy małżeństw mieszanych. Jak już pisałem wcześniej, nacjoniści którzy służyli w pomocniczej policji ukraińskiej na służbie niemieckiej, wzięli udział w wymordowywaniu w gettach na Kresach kilkuset tysięcy Żydów. Jak mówili nacjoniści: „czużyńcy”, „zajmańcy”, koloniści i okupanci zostali w dużym stopniu „usunięci”.

Gen. Bór Komorowski meldował do Naczelnego Wodza. „W okresie Świąt Bożego Narodzenia nastąpiła na całym terenie Wołynia nowa fala zbrojnej wrogiej akcji Ukraińców przeciwko skupiskom polskim. Silne oddziały UPA, uzbrojone w broń maszynową i działa, uderzyły niespodziewanie na nasze bazy obronne. Oddziały ukraińskie wspomagane były przez dużą liczbę chłopów ukraińskich uzbrojonych w siekiery, widły i kosy”. Jako większe akcje grudniowe należy wymienić: napad na grupę polskich kolonii wokół Zasmyk w powiecie kowelskim, gdzie znajdowały się grupy samoobrony, napady na przedmieścia miast Kowla, Łucka, Ołyki, Równego, napad na ośrodek samoobrony Witoldówka w powiecie zdołbunowskim. Wcześniej,

wiedzialności (przyszłej) i może z tych względów nie pochwała mordów. Część ta jednak nie wpływa na całość, która cieszy się z tego, co się dzieje. Szczególnie faryzejską rolę odgrywa cerkiew unicka (ukraińska). Duchowieństwo jej tu i ówdzie bierze czynny udział w mordowaniu Polaków, przez organizowanie band, ukrywanie sprawców, zacieranie śladów, a szczególnie przez sianie niepewności. Tej agitacji bandyckiej nie zaprzestano w wielu cerkwiach pomimo listu pasterskiego Szeptyckiego...”.

- 20 Sposoby mordowania przez bojówki UPA – a naliczył ich 135 podaje Aleksander Korman, A. Korman, 135 tortur i okrucieństw stosowanych przez terrorystów OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich, „Na Rubieży” nr 35 z 1999 r.; patrz też <http://www.wolyn.prv.pl>

bo w nocy 6/7grudnia Ukraińcy zlikwidowali trzy ostatnie polskie kolonie w powiecie sarneńskim: Okopy, Dołhań i Budki Borowskie. W pierwszych miesiącach 1944 r. OUN-UPA mordowała w kilku polskich ośrodkach, gdzie skupili się uciekinierzy z okolicy. Zaatakowane zostały: Antonówka Borek, Andresówka, Helenówka, Stefanówka i Białozowszczyzna pod Włodzimierzem Wołyńskim oraz w powiecie krzemienieckim Wiśniowiec Nowy i Stary. Napadano na te miejscowości, gdzie pojawiali się Polacy, głównie poszukujący żywności. Łącznie w 1944 r. zamordowano co najmniej 1784 Polaków w około 105 miejscowościach. Oto fragment raportu Komendy AK Obszaru lwowskiego z dnia 1 września 1943 roku o rzezi na Wołyniu: „(...) Kobiety nawet ciężarne przybijali bagnetami do ziemi, dzieci rozrywali za nogi, inne nadziewali na widły i rzucali przez parkany, inteligentów wiazali kolczastym drutem i wrzucali do studzien, odrąbywali siekierami ręce, nogi, głowy, wycinali języki, odcinali nosy i uszy, wydłubywali oczy, wyrzynali przyrodzenie, rozpruwali brzuchy i wywlekali wnętrzności, młotkami rozbijali głowy, żywe dzieci wrzucali do płonących domów. Żywych ludzi przeryzali piłami, kobietom odcinali piersi, inne nadziewali na pale lub uśmiercali kijami. Wielu ludzi skazywali na śmierć – z wyroku – odrąbując im ręce, nogi, a na końcu głowę. Do kryjówek podziemnych i do piwnic, gdzie zdołała się schronić większa ilość ludzi, wrzucali granaty lub pęki zapalanej słomy”²¹.

Ukraińscy nacjonaści i miejscowi chłopci atakując polskich mieszkańców wiedzieli, że Polacy nie mają większych szans na skuteczną obronę, bo stanowili w tym województwie tylko kilkanaście procent mieszkańców. Część, szukając ocalenia, skupiała się w wybranych wsiach, gdzie tworzyła samoobrony i odpierała ataki napastników. Nie wszystkie dały im jednak ocalenie. Obroniło się jedynie 10 wsi, mających zorganizowaną samoobronę. Większość samoobron Ukraińcy pokonali, a ludność tam zgromadzoną wymordowali. Choć to prawda obecnych czasach niewygodna, gdyby nie nadejście frontu sowieckiego, nie przetrwałaby żadna samoobrona, a los wołyńskich, a potem małopolskich Polaków byłby przesądzony. Możemy przypuszczać, że Ukraińcy zgładziliby bez litości wszystkich, których udało

21 AAN, (AM 1745/2), t. 203 XV-42. k. 78. Komenda AK Obszaru Lwów, Raport rzezi na Wołyniu, także (w:) CAW, sygn. 56/62/53. k. 95. Armia Krajowa, Raport nr 31/II z dnia 01.09.1943 r.

by się im się dopaść. Zbrodniarze należeli do banderowskiej UPA. Na ziemiach Wołynia działała UPA-Północ. Składała się ona z trzech zgrupowań. Dowódcą pierwszego, obejmującego powiaty: Sarny, Kostopol i Pińsk był Iwan Łytwyńczuk Dubowyj – jeden z najokrutniejszych morderców. Zgrupowaniem drugim, obejmującym powiaty: Łuck, Horochów, Włodzimierz, Kowel oraz część Polesia dowodził Jurij Stelmaszczuk Rudyj²². Zgrupowanie to robiło wypadki za Bug, gdzie winne jest wielu morderstwom na ludności polskiej i podpaleniom. Zgrupowaniem trzecim, południowym, obejmującym powiaty: Równie, Zdołbunów, Dubno, Ostróg, dowodził Petro Olijnyk Enej, z wykształcenia lekarz.

Przedstawione fakty wskazują na to, że mieliśmy do czynienia z klasycznym modelem ludobójstwa: Początkowo mordy i pożoga objęły powiaty północno-wschodnie Wołynia. W drugim kwartale 1943r. rozszerzyły się na powiaty południowo-wschodnie i centrum regionu. Płonęły setki polskich wsi, a ludzi mordowano w bestialski sposób. Z 4 na 5 lipca 1943 roku zostało napadniętych 26 polskich wsi w powiecie łuckim, koło kolonii Przebraże. Apogeum ludobójczej akcji na Wołyniu nastąpiło podczas niedzieli 11 lipca 1943 roku, w przededniu prawosławnego święta Piotra i Pawła. Zaatakowano Polaków w 85 miejscowościach powiatu włodzimierskiego i 11 powiatu horochowskiego. 12 lipca Polaków mordowano w 50 miejscowościach powiatów horochowskiego, włodzimierskiego i zdołbunowskiego, a 13 i 14 lipca w 19 miejscowościach powiatów horochowskiego i włodzimierskiego. 14 i 15 lipca były napady w 8 miejscowościach powiatu krzemienieckiego. 15 i 16 lipca to jakby zakończenie akcji z 11 i 12 lipca w powiatach horochowskim i włodzimierskim – Polaków zaatakowano w 29 miejscowościach. W dniach 16-18 lipca UPA zlikwidowała całkowicie duże skupisko wsi polskich w powiecie kostopolskim i sarnieńskim wokół Huty Stepańskiej. Były to 33 wsie i kolonie. W dniach 30-31 lipca, nastąpiło kolejne zmasowane uderzenie UPA na 22 polskie wsie, powiatu sarnieńskiego (gminy Antonówka, Rafałówka i Włodzimierzec). Łącznie

22 Wpadł w ręce Sowieców i złożył obszerne zeznania dotyczące mordów na ludności polskiej. Teksty tych zeznań opublikował w nr. 49/1993 lwowski „Dialog”. „Dialog” opublikował też zeznania Stepana Janiszewskiego, kierownika SB w zgrupowaniu południowym (pochodzą z 9 września 1948 roku); Włodymyra Stupaka, komendanta SB nadrejonu Zdołbunów (zeznania z 20 listopada 1944 roku); Filimona Jefimczuka (zeznania z 16 listopada 1974) i Andrija Hawryluka (zeznania z 28 czerwca 1945).

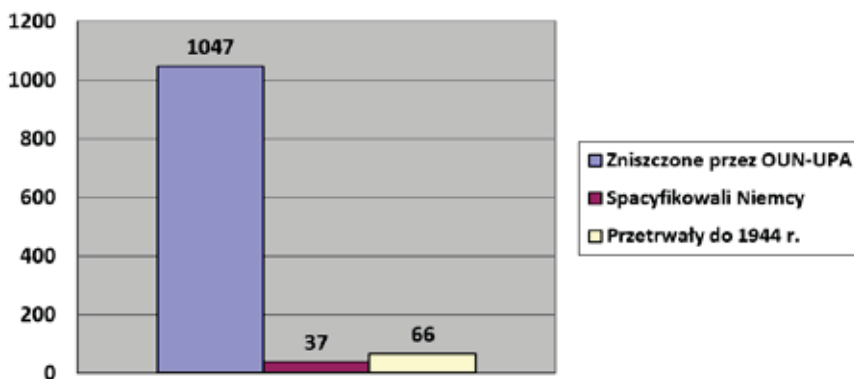
we wszystkich napadach lipcowych zostało zamordowanych co najmniej 10 473 Polaków w co najmniej 520 miejscowościach. Było to więcej, aniżeli w czasie pierwszego półrocza 1943. W sierpniu 1943 r. rzeziami zostały objęte rejony, w których Polacy żyli jeszcze w większych skupiskach i nie mieli zorganizowanej samoobrony. Największe ofiary poniosła ludność polska powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, lubomelskiego i rówieńskiego. W ostatnich dniach sierpnia UPA zaatakowała Polaków na podobną skalę jak 11 i 12 lipca: 29 sierpnia Polacy byli mordowani w co najmniej 54 miejscowościach powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, horochowskiego i lubomelskiego, a 30 i 31 sierpnia ginęli Polacy w co najmniej 31 miejscowościach tych samych powiatów. Łącznie na całym Wołyniu sierpniowe ludobójstwo pochłonęło co najmniej 8280-8298 ofiar. Przebieg mordów podczas lata 1943 roku wskazuje, że była to akcja zorganizowana odgórnie²³. Potwierdzają to zeznania Jurija Stelmaszczuka, który zeznał, że czerw-

23 W Sprawozdaniu okresowym z 19 X 1943 czytamy: „...Główna fala terroru pojawiła się w sierpniu br. i jeszcze nie osiągnęła najwyższego poziomu. Akcja mordowania Polaków została zapoczątkowana w sposób zorganizowany i w dalszym ciągu jest prowadzona planowo, z wielkim doświadczeniem i przy użyciu całego aparatu ukraińskiej organizacji nacjonalistycznej (O.U.N.). Są na to dowody w tajnej bibule O.U.N. odłamu Bandery. Świadczą o tym okólniki i rozkazy przesyłane dołom organizacyjnym, świadczą ulotki rozrzucane wśród ludności polskiej (przekazywaliśmy wcześniej). Najbardziej przekonujące są meldunki o sprawcach mordów i napaadów. Wszędzie stwierdzono, że robotą kieruje O.U.N. Bander (rolę i znaczenie tej organizacji jako najważniejszej grupy ukraińskiej omawiamy w osobnym obszernym referacie), posługując się zorganizowanymi grupami bojowymi swych członków, często z wykształceniem średnim, a nawet wyższym. Członkowie tych band pochodzą zwykle z terenu, gdzie są dokonywane zbrodnie, często z tej samej miejscowości, zwykle z sąsiednich, rzadziej są to grupy lotne, zajmujące się mordami w sposób zawodowy. W tym ostatnim wypadku były angażowane grupy bojowe O.U.N. z Wołynia (z członkami rekrutującymi się w dużym stopniu z Małopolski Wschodniej (szczególnie w powiatach sąsiadujących z Wołyniem, jak Zbaraż, Brody, Kamionka Strumiłowa, Rawa Ruska). Były wypadki wysyłania grup bojowych ze Lwowa i z pod Tarnopola na inne tereny, jak na przykład Podkarpacie, gdzie w tej chwili terror najbardziej szaleje. Już na długo przed krwawą akcją, rozpoczęła się wojna nerwów przeciw ludności polskiej. Ukraińcy straszili Polaków, że wypadki wołyńskie zostaną przeniesione na nasz teren. Radzono Polakom ucieczkę za San. Młodzież ukraińska zorganizowana w O.U.N. zaczęła zachowywać się wrogo wobec Polaków. Śpiewy hajdamackie (piosenki na temat mordowania Polaków) śpiewano wszędzie po wioskach i miastach, pociągach i na uroczystościach ukraińskich. Formułą powitania stało się powiedzenie, „Śmert Lachom”... W okresie mordowania liczni Polacy otrzymywali i otrzymują liczne we-

cu 1943 roku D. Kłaczkiwskyj "Kłym Sawur" przekazał dowódcom UPA w zachodnich powiatach Wołynia ustną dyrektywę centralnego prowodu OUN o powszechnej fizycznej likwidacji całej ludności polskiej, zamieszkałej na terytorium zachodnich obwodów Ukrainy.²⁴

Rozmiary zbrodni i zniszczeń dokonanych przez siły ukraińskie i niemieckie obrazuje poniższy rysunek.

Rys.nr.1 Zniszczone i wymordowane wsie i osiedla polskie na Wołyniu w latach 1942-1944.



Źródło: Cz. Piotrowski, Zniszczone i zapomniane osiedla polskie oraz kościoły na Wołyniu, Warszawa 2002,s.22.

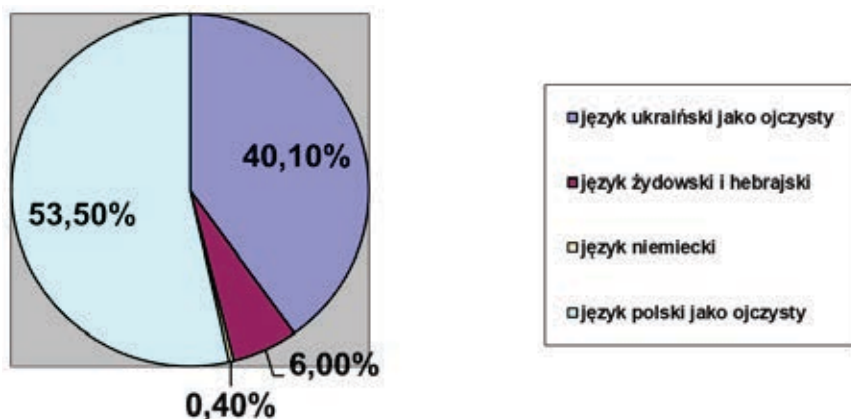
Odmienne przedstawiała się sytuacja Polaków zamieszkujących Małopolskę Wschodnią. Od wczesnej jesieni 1943 roku mordy ukraińskie przeniosły się na południe do Dystryktu Galicja Generalnego Gubernatorstwa, czyli trzech województw Małopolski Wschodniej: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. W przeciwieństwie do Wołynia, gdzie mieszkało w 1939 roku 16,6% Polaków, Małopolska Wschodnia, była ziemią o zupełnie innej strukturze narodowościowej i wyznaniowej. Według Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z 9 grudnia 1931 r. teren ten zamieszkiwało

zwania do natychmiastowego opuszczenia Małopolski Wschodniej pod grozą zamordowania. Na domach polskich umieszcza się specjalne znaki np. krzyże, nawet we Lwowie...". [w:] L. Kulińska, Dzieje Komitetu Ziem Wschodnich..., tom 2, s. 629:

24 G.Motyka,Ukraińska partyzantka 1942-1960.Działalność Organizacji...,s.307.

5 460 240 osób , z tego językiem polskim porozumiewało się 3 767 200, ukraińskim i ruskim 2 814 300, żydowskim i hebrajskim 421 200 i niemieckim 31 500. Pod względem wyznaniowym zamieszkiwało: 3 256 300 osób wyznania greckokatolickiego, 2 281 700 - rzymskokatolickiego, 616 200 wyznania mojżeszowego i 54 200 osób innych wyznań²⁵.

Rys.nr 2. Ludność województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego według języka ojczystego w 1931 r.



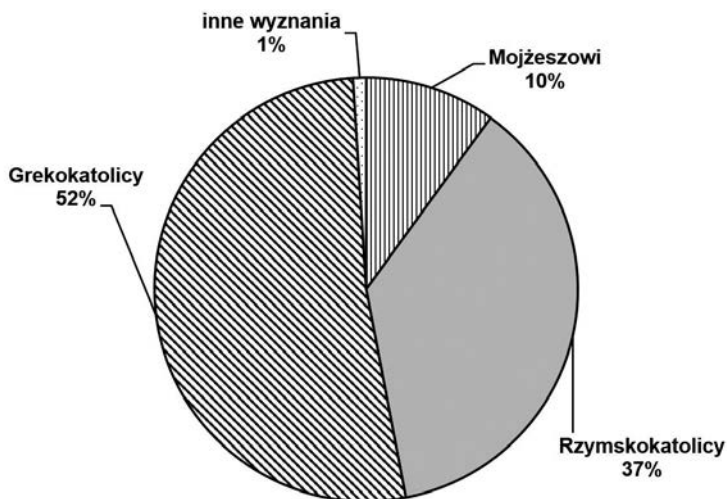
Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1938, GUS RP, Warszawa 1939, s. 24.

Przyłączając w sierpniu 1941 r. Małopolskę Wschodnią do Generalnego Gubernatorstwa, Niemcy uznali polskość tych województw, ze względu na tradycję historyczną oraz skład narodowy i wyznaniowy ludności. Wprowadzenie okupacyjnych złotych, tzw. Młynarek było dla nacjonalistów ukraińskich wielkim szokiem i obrazą. Miała być Ukraina a była dalej Polska. Dystrykt Galicja, należący od sierpnia 1941 r. do Generalnego Gubernatorstwa, pozostawał oazą względnego spokoju. Mordy indywidualne na Polakach trwały tam od września 1939 r., do zbiorowych doszło jesienią 1939 roku oraz latem 1941 roku - ale nie przybrały tak wyraźnie odgórnie kierowanego i zorganizowanego charakteru jak w 1943 roku na Wołyniu.

25 Mały Rocznik Statystyczny 1938 r., Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1939, s. 24. Można mieć wiele zastrzeżeń do obiektywności tego spisu, ale jeżeli weźmiemy pod uwagę fałszowanie danych przez Ukraińców podczas spisu w 1943 r., to na te dane możemy spojrzeć inaczej.

Najczęściej uznawano je za przejaw wojennego bandytyzmu. Sytuacja uległa zmianie pod koniec lata 1943 roku. Młodzież ukraińska należąca do OUN przygotowywała się do tych akcji przez szereg tygodni, ponaglana przez „weteranów” z Wołynia słowami zapisanymi w dokumentach: myśmy już ze swoimi Polakami zrobili porządek, teraz czas na was. Urządzano nocne ćwiczenia z bronią, organizowano nocne alarmy wojskowe, a nawet ostre strzelanie w dzień. Mordowanie rozproszonej ludności polskiej we wsiach mieszanych narodowo, realizowano w ciągu jednej nocy na dane hasło. Rozprawiała się z nią miejscowa ludność ukraińska przez cały 1944 rok.

Rys. nr 3. Ludność województw: lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego według wyznania w 1931 r.



Źródło: Mały Rocznik Statystyczny 1938, GUS RP, Warszawa 1939, s. 24.

W przypadku Małopolski Wschodniej rzeź poprzedzona była czasami akcją zastraszania, terroru i nakazami opuszczenia swych domostw w ciągu kilkudziesięciu godzin pod groźbą okrutnej śmierci gospodarza i jego rodziny. Niewątpliwie takie wezwania, kierowane do Polaków mieszkających od wieków na tej ziemi, były bezprawne, niemoralne i okrutne. Dlatego na początku wielu ludzi im się nie podporządkowało. Należy też podkreślić,

że w warunkach okupacji niemieckiej, takie przemieszczenia bez zezwolenia władz były nielegalne. Aby w tak krótkim czasie opuścić gospodarstwo, trzeba było mieć dokąd iść i pogodzić się z pozostawieniem mienia i zwierząt. Tak więc dla wielu ludzi upowskie wezwanie było psychicznie nie do zaakceptowania.²⁶

Wiedza o rozmiarach i konsekwencjach kresowego ludobójstwa była przez długie lata ukrywana a nawet fałszowana. Jest mało znana szerszym grremium w Polsce i na świecie, a w środowiskach ukraińskich prawie całkowicie zafałszowana. Jedni zapomnieli a inni w interesie Związku Sowieckiego i pogrobowców ukraińskiego integralnego nacjonalizmu nie chcieli pamiętać, że tak naprawdę na Kresach Wschodnich kształtowała się przez wiele wieków wielonarodowa Rzeczypospolita. Innych przekonano, że to ofiary, czyli Polacy byli wszystkiemu winni. Niektórzy ukraińscy historycy, wbrew oczywistym faktom, zaczęli masowe zbrodnie nazywać walkami polsko-ukraińskimi. Doczekaliśmy się w końcu efektów negatywnych takiej postawy. Nawet w naszej ojczyźnie. Z inicjatywy działaczy mniejszości ukraińskiej żyjącej w Polsce, zaczęto mordercom Polaków budować obeliski chwały i nobilitować ich pamięć. Świadków wydarzeń, znających prawdę, otaczano niewiarą i wtlaczano w swoiste kresowe getto. Modlić się za pomordowanych mogli się tylko we własnych domach. Nawet po 1989 roku pod presją lobby ukraińskiego, polscy urzędnicy wysokiego szczebla wyrzucali konferencje o ludobójstwie z pomieszczeń państwowych. Taki stan rzeczy najwygodniejszy jest zarówno dla sprawców jak i dla ludzi dla spraw polskich wrogich czy choćby obojętnych, widzących jedynie własne, doraźne zyski polityczne czy gospodarcze. Politycy stale uwikłani w wielką grę geopolityczną, zaczęli pomijać w swych rachubach moralny i prawny aspekt zbrodni, jak i konieczność jej napiętnowania.

Wraz z ostatnimi odchodzącymi z tego świata mieszkańcami dawnych południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej prawie umarła w Polsce zaniedbana przez większość tzw. intelektualistów i polityków pamięć o tych ziemiach i zamieszkających w przeszłości ludziach. A była to przecież kraina czarowna, bogata własną, nie tylko polską historią, urodą przyrody i różnorodnością współpracujących i mieszkających się narodów. W niebyt odpływa współcześnie rzetelna wiedza o ponad 600-letniej tradycji wspól-

26 .L.Kulińska,Cz.Partacz,op.cit.,s.97.

nego bytowania Polaków, Rusinów-Ukraińców, Ormian, Karaimów czy Białorusinów. Została ono ostatecznie i brutalnie przerwana w latach II wojny światowej. Kilka wojennych lat i działalność jednego pokolenia ukraińskich nacjonalistów, zniweczyło definitywnie oryginalny dorobek wielu pokoleń kresowych Polaków.

Po przejściu frontów w 1944 roku, Ukraińcy na nowo rozpętali w województwach kresowych mordy ludności polskiej. Do tego doszły jeszcze szykany ze strony władz sowieckich. Wiele wskazuje na to, że działania te mogły być koordynowane. Do pewnego momentu obu stronom zależało, by jak najszybciej pozbyć się pozostałych Polaków. Doprowadziło to do znacznego wzrostu liczby Polaków zarejestrowanych na wyjazd. Część musiała to uczynić, bo spalono im domy, wymordowano krewnych i znajomych, utracili całe mienie. Wielu natomiast z obawy, że jeśli nie zdążą, władze sowieckie już ich nie wypuszczą i będą musieli żyć w Ukrainie sowieckiej. Aby wyjechać z Polski do Polski, należało uzyskać zgodę NKWD. Wielu jej nie dostało. Panika zapanowała w miastach, gdzie schroniła się duża liczba uchodzącej przed pogromami wiejskiej ludności polskiej. Jest faktem, że w wyniku migracji spowodowanej rzeziami liczba mieszkańców niektórych miast i miasteczek podwoiła się w stosunku do okresu przedwojennego. Do marca 1945 roku zarejestrowała się już na wyjazd połowa ludności polskiej województwa tarnopolskiego i dalsza rejestracja postępowała szybko. Tymczasem ciągle za mało było środków transportu. W ciągu lutego 1945 roku odeszły z tego województwa zaledwie 2 pociągi, co okazało się szczególnie tragiczne dla ludności spalonych i wymordowanych wsi, która już miesiącami oczekiwała na pomoc i ratunek. Autor jednego z meldunków podziemia polskiego raportował: „...Na dworcu kolejowym w Zborowie od 2 tygodni prawie pod gołym niebem stoją Polacy z rejonu Żałoźce i czekają na wagony. Żyją wśród strasznych warunków. Już pogrzebano kilkoro dzieci zmarłych z zimna, niedostatku i chorób...”²⁷. Wyjechała większa część ludności polskiej. W Podkamieniu, Czernicy i okolicy pozostały tylko rodziny mieszane. We wszystkich wymienionych miejscach doszło wcześniej do hekatomby Polaków.

Kiedy ostatni Polacy opuszczali miejsca pogromów Ukraińcy wstrzymali na-

27 Medunek miesięczny z terenu woj.tarnopolskiego,pow Rohatyn.Aneksy do Dzieje komitetu...,s.325-334.

gle wszelkie przejawy wrogich wystąpień przeciwko ludności polskiej. Nie bez powodu. Wreszcie banderowcy uświadomili sobie, że jedynie obecność polskich niedobitków powoduje, że nie dochodzi jeszcze ze strony Sowietów do większych akcji pacyfikacyjnych wobec nich.

Małopolska Wschodnia i Wołyń opustoszały. W rozpaczliwych warunkach, do których przyczyniła się również późna jesień 1944 roku, płynęły długie kolumny Polaków- expatriantów w nieznaną, na poniewierkę trwającą tygodniami i miesiącami. Polskość Kresów kurczyła się. „Suwerenna” i „wolna” Ukraińska Republika Sowiecka mogła ogłosić światu, że oto „Ukraina Zachodnia” to kraj naprawdę czysto ukraiński. Był to triumf wątpliwy, albowiem równocześnie coraz to nowe transporty z Ukraińcami jechały na Sybir, zaś na „Ukraię Zachodnią” płynęły tłumy rdzennych Rosjan i stu innych narodów sowieckich, aby „...nieść błogosławione owoce socjalistycznej gospodarki na ziemię wyzwolone z ucisku pańsko- szlacheckiej Polski...”.

Nowi przybysze z głębi Związku Sowieckiego, liczący na obłowienie się resztkami dobytku „repatriowanej” ludności polskiej, czuli się na tych ziemiach źle: narzekali i przeklinali, z jednej strony z powodu marnej zdobyczy, z drugiej z powodu niepewności i strachu przed grasującymi bandami ukraińskimi. Rósł chaos i anarchia, a kraina, tak niedawno dosłownie mlekiem i miodem płynąca, wyludniła się i zamieniła w „dzikie pola”. W takiej oto atmosferze dokonywała się czystka narodowościowa w Małopolsce Wschodniej. Idąc od południa, od Podkarpacia, z końcem 1945 roku na obszarze województwa stanisławowskiego pozostało niewiele ludności polskiej. Kilkutysięczna garstka Polaków w Stanisławowie, kilkaset osób w Kołomyi i Stryju, jakieś zapomniane grupki po mniejszych miastach i wsiach (Bitków, Kałusz) - oto wszystko, co pozostało. Na Podolu, na obszarze województwa tarnopolskiego, większa część powiatów została już również „odpolszczona”. Trzymały się- używając ówczesnego języka- jeszcze tu i ówdzie wsie w powiatach: tarnopolskim, skałackim, trembowelskim, brzeżańskim, zbaraskim i przemyślańskim. W Tarnopolu Polaków już nie było, w innych miastach drobne grupy nie dochodzące w żadnym wypadku do 1000 osób.

Taki sam obraz przedstawiały północne i wschodnie powiaty województwa lwowskiego. Sam Lwów liczył w jeszcze w listopadzie 1945 ok.

50.000 ludności polskiej, poza tym liczne jeszcze skupiska polskie utrzymywały się w borysławskim zagłębiu naftowym oraz w powiatach samborskim, rudeckim, mościckim, grodeckim i gdzieniedzie lwowskim.

Warunki, wśród jakich żyły te niedobitki ludności polskiej, były różne. Napady i mordy ze strony ukraińskiej przeważnie ustały, gdzieniedzie tylko nacjonaliści wywierali nacisk psychiczny na Polaków, w kierunku przyspieszenia wyjazdu. Reszta ludności ukraińskiej zachowywała się spokojnie, bo pozostały prawie wyłącznie rodziny mieszane, a upowcy poukrywali się w lasach. Niestety sama miłość i przywiązanie Polaków do ziem ojczystych nie wystarczyły, by zmienić cokolwiek na mapie Europy.

Jeżeli zbrodnie ludobójstwa na terenie Wołynia są w miarę możliwości i upływu czasu prawie wyczerpująco zbadane, to przed badaczami ziem Małopolski Wschodniej jest jeszcze wiele pracy.

Polska i Ukraina ma wiele elementów łączących, przez wspólną i dobrowolną historię. Język ukraiński, mimo jego ogromnej i celowej rusyfikacji, ma w dalszym ciągu ponad 40% słów wywodzących swój rdzeń z języka polskiego. Bez polskiego, wielowiekowego wpływu kulturowego, nie byłoby dzisiejszej Ukrainy. Wiele nas łączy, ale jeszcze więcej dzieli. Polska należy do kręgu kultury i cywilizacji rzymskiej, katolickiej, czyli łacińskiej. Ukraina wraz z Rosją i Białorusią to cywilizacja bizantyjsko-turańska, ze zbrodniczymi elementami stalinizmu i banderyzmu. Te elementy wraz z kozacką anarchią i rosyjskim łapowym, czyli z ogromną korupcją ogarniającą całe państwo od dołu do góry, tkwią w mentalności tego utworzonego ostatecznie przez moskiewską wojnę narodu. Butne elity ukraińskie nie wyrażają woli odejścia od tych złych przywarów z przeszłości. Dotyczy to szczególnie ludobójstwa z lat 1939-1947. Niestety, nawet udają, że nie rozumieją o co chodzi. Rusińskie, a później ukraińskie elity wepchnęły te ziemie i ludzi w objęcia satrapii moskiewskiej. Teraz w czasie okrutnego i barbarzyńskiego najazdu rosyjsko-sowieckiego, Ukraina musi skierować się na Zachód. Również kulturowo, rozliczając się z historią i zmieniając mentalność, w oparciu o prawdę a nie nacjonalistyczną propagandę. Sama zmiana rozstawu torów kolejowych nie wystarczy. Następnym krokiem powinna być zmiana alfabetu cyrylicznego na łaciński, tak jak to zrobili Rumuni już w połowie XIX wieku. Ukraina musi odciąć się od działań zbrodniczej

OUN i UPA. Jeżeli tego nie zrobi, to sama skaże się na pozostanie w łapach Moskwy. Ani w lewo ani w prawo. Mrzonek o wspólnym polsko-ukraińskim państwie, jako pomysłu absurdalnym łączącym ogień z wodą, nie należy propagować, pamiętając katastrofalne skutki Unii Lubelskiej i Unii Brzeskiej, jako istotnych elementów prowadzących do upadku Rzeczypospolitej.

Po analizie dostępnych dokumentów i opracowań możemy stwierdzić, że głównym powodem ludobójstwa Polaków i Żydów na Kresach Wschodnich przez OUN-UPA było dążenie do budowy jednoetnicznego, autorytarnego państwa typu nazistowskiego. Genocidium atrox (ludobójstwo straszne, okrutne) było możliwe dzięki wieloletniemu, czy nawet wielopokoleniowemu kształceniu Haliczan i Ukraińców wołyńskich przez partie radykalne, a później przez OUN, w nienawiści do „obcych”, „okupantów” czy jak oni mówili „zajmańców”. Plany ludobójstwa po raz pierwszy oficjalnie skontretyzowano na zjeździe założycielskim OUN w Wiedniu w 1929 r. Teoretycznie rozwinęła je stara gwardia OUN (później nazwana frakcją Melnyka). Z chwilą wybuchu II wojny światowej zaistniały warunki, by haliccy naziści mogli przystąpić do realizacji programu. Oto najważniejsze założenia, metody i okoliczności:

1. Dążenie do zbudowania autorytarnego, nazistowskiego państwa haliccko-ukraińskiego na ziemiach należących do II RP.
2. Przygotowanie przez OUN w duchu nienawiści do Polaków całej rzeszy aktywu, zwolenników tej organizacji, a nawet chłopów i młodzieży.
3. Masowa, wielosettyśieczna kolaboracja z okupantem sowieckim i niemieckim.
4. Antypolskie nastawienie kolaboracyjnej pomocniczej policji halicko-ukraińskiej w służbie niemieckiej, wcześniej biorącej udział w zagładzie wieluset tysięcy polskich Żydów.
5. Chęć wielu Haliczan i Ukraińców do wzbogacenia się kosztem Polaków i Żydów w warunkach wojennych.
6. Zmasowana antypolska i antysemita propaganda środowisk halickich i ukraińskich związanych z integralnym nacjonalizmem ukraińskim.

7. Wiara w propagandę aliancką, mówiącą o utworzeniu drugiego frontu na Bałkanach i uderzeniu od południa w środek Europy.
8. Plany związane z pierwszą wersją operacji „Burza” i plany uderzenia z Lublina i Przemyśla na Lwów w końcowej fazie wojny.
9. Obawa przed plebiscytem oraz zajęciem Kresów Wschodnich przez Wojsko Polskie przybyłe z Zachodu (jak to nastąpiło w 1919 r.).
10. Wprowadzenie efektu Lucyfera do podświadomości chłopów ukraińskich.
11. Klęska wojsk III Rzeszy pod Stalingradem, czyli zwrot w wojnie na korzyść Związku Sowieckiego i aliantów (w tym Polski).

Okoliczności te stały się podstawą decyzji podjętych na konferencji OUN w lutym 1943 r. Ich wynikiem, zgodnie z linią polityczną i planami OUN, było masowe ludobójstwo ludności polskiej, najpierw na Wołyniu, a następnie w Małopolsce Wschodniej. Osobą bezpośrednio odpowiedzialną za podjęcie decyzji zbrodni ludobójstwa był Mykoła Łebedź, kierujący OUN do sierpnia 1943 r., po wojnie oficer CIA, specjalista od „komunizmu”. W Małopolsce Wschodniej odpowiedzialność za te zbrodnie ponosi Roman Szuchewycz.

Przed i w czasie mordowania Polaków OUN-B jednocześnie mordowała swoich „wrogów” wewnątrz społeczeństwa halickiego i ukraińskiego, czyli zwolenników Melnyka i Tarasa Bulby-Borowca. Mówią o tym dane opublikowane przez ukraiński IPN, na podstawie badań trzech powiatów wołyńskich. Wykazały one, iż w czasie II wojny światowej w tych trzech powiatach Wołynia zginęło 5935 Ukraińców z rąk OUN- UPA, 1248 Ukraińców z rąk NKWD, 1225 Ukraińców z rąk niemieckich i 32 Ukraińców z rąk polskich²⁸.

Dokonywane przez działaczy i apologetów OUN próby przerzucenia odpowiedzialności za własne zbrodnie ludobójstwa na stronę polską są nie tylko bezcelne ale i bezpodstawne. Podobnie jak szukanie przyczyn ludobójstwa OUN- UPA w praktyce politycznej II RP. Ten zarzut propagandyści OUN wymyślili już w czasie II wojny światowej, a do dzisiaj podtrzymują go apologety i pogrobowcy ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, wszelkiej maści i narodowości fałszerze oraz nierzetelni, czasem niedouczeni historycy i publicyści.

28 Trochę prawdy dla miłośników OUN-UPA, „Myśl Polska” 2008, nr 27-28.

Od kilku lat historycy i politycy halicyjscy i ukraińscy orientacji neobanderowskiej usiłują przerzucić odpowiedzialność za zbrodnie ludobójstwa z SB- OUN- UPA na całe społeczeństwo ukraińskie, co jest kolejną zbrodnią, tym razem wobec własnego narodu. Nacjoniści zniszczyli również tradycje demokratyczne, wypracowane w Austrii i Polsce. Teraz cała Ukraina zbiera i długo jeszcze będzie zbierać owoce tego nacjonalizmu, który jak rakotwórcza bakteria infekuje społeczeństwo współczesnej Ukrainy.

Polskie władze podziemne, cywilne i wojskowe, popełniły w tej kwestii liczne błędy. Jest jednak faktem, że w swych działaniach Polacy byli zawsze skrupowani umowami koalicyjnymi, natomiast Ukraińcy, bez skrupułów manewrując, a czasami współpracując z obydwojema okupantami, wykonali, często za ich przyzwoleniem lub współudziałem plan w stu procentach. Usunęli fizycznie ludność polską z województw wschodnich. Wobec aż trzech wrogów Polacy byli bezsilni.

Bibliografia

- Anczarski J, Kronikarskie zapisy z lat cierpień i grozy w Małopolsce Wschodniej 1939-1946, Wyd. II, Lwów – Kraków 1998,
- [http://65-lat-temu.Salon24.pl/164730 koniec; \(Mohort\)](http://65-lat-temu.Salon24.pl/164730_koniec_(Mohort)) .Dostęp 06.05.2015
- 9.02.1943.Parośla-krwawe preludium.[www.65-lat-temu.salon24.pl](http://www.65-lat-temu.salon24.pl/86702,9-02-1943-parosla-krwawe-preludium)
<http://www.65-lat-temu.salon24.pl/86702,9-02-1943-parosla-krwawe-preludium>
- Kulińska L, Partacz Cz, Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione. Warszawa 2014. Prolog.
- Partacz Czesław, Łacińskie podstawy kultury europejskiej a cywilizacja chrześcijańska Polski i jej Kresów Wschodnich [w:] Świat Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w literaturze, sztuce i przekazach historycznych, pod red. E. Brzezińska, L. Jazownik. Seria Wydawnicza: Scripta Humana. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego. 2021.
- Nalepa J, Prapolski bastion toponimiczny w Bramie Przemyskiej i Łędzianie (w:) Onomastica, R.XXXVI, Ossolineum 1991.
- Siemaszko E, Stan badań nad ludobójstwem dokonany na ludności

polskiej przez Organizację Nacjonalistów Ukraińskich i Ukraińską Powstańczą Armię, [w:] Prawda historyczna prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach południowo-wschodniej Polski w latach 1939-1946. Wrocław 2011.

- Kulińska L, Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943–1947, T. 2, Kraków 2003.
- Motyka G, Ukraińska partyzantka 1942-1960. Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińskiej Powstańczej Armii, Warszawa 2006.
- Podworniak W, Witer z Wołyny, Winnipeg 1981.
- Korman A, 135 tortur i okrucieństw stosowanych przez terrorystów OUN-UPA na ludności polskiej Kresów Wschodnich, „Na Rubieży” nr 35 z 1999 .
- AAN, (AM 1745/2), t. 203 XV-42. k. 78. Komenda AK Obszaru Lwów, Raport rzezi na Wołyniu, także (w:) CAW, sygn. 56/62/53. k. 95. Armia Krajowa, Raport nr 31/II z dnia 01.09.1943.

Dwugłos w sprawie ukraińskiej.Władysław Świrski i Wołodymyr Sołowij.

W wyniku imperialistycznych działań Józefa Stalina i Adolfa Hitlera doszło do rozpętania II wojny światowej. Do 17 września 1939 r. Ukraińcy byli lojalnymi obywatelami i żołnierzami państwa polskiego, oczywiście, oprócz nacjonalistów i komunistów. Działacze OUN widząc zbliżającą się wojnę, postanowili przy pomocy mocodawcy niemieckiego dążyć do budowy własnego państwa na ziemiach tzw. *Zachodniej Ukrainy* (Wołyń i Małopolska Wschodnia). W porozumieniu z władzami III Rzeszy Niemieckiej w Małopolsce Wschodniej miał powstać legion ukraiński złożony z 12 000 żołnierzy i 1200 oficerów. Miał on wywołać w dogodnym momencie rebelię antypolską. Do tego legionu miały dołączyć grupy bojowe szkolone w Niemczech. Hitlerowcy planowali utworzenie małego, nacjonalistycznego państwa ukraińskiego. Niemieckie rozkazy dotyczące rebelii zostały odwołane w wyniku układu Ribbentrop – Mołotow. Mimo porozumienia sojuszniczego, Sowieci do Polski nie wkraczali. Dlatego też 12 września 1939 r. feldmarszałek Wilhelm Keitel postanowił rozpocząć rebelię ukraińską, na co Adolf Hitler wyraził zgodę dopiero 14 września. Dzień później – 15 września szef wywiadu niemieckiego – Abwhery, Wilhelm Canaris wydał polecenie wprowadzenia OUN do akcji. Agenci OUN pospieszyli ze Słowacji do Polski z odpowiednimi rozkazami¹. W tym samym czasie Canaris spotkał się z prowidnykiem OUN-płk. Andrijem Melnykiem, który po tym spotkaniu zaczął przygotowywać listę członków przyszłego rządu ukraińskiego². W tym właśnie momencie wojska sowieckie 17 września 1939 r. przekroczyły granicę wschodnią Polski. Canaris wydał więc następny rozkaz: wstrzymać rebelię. Ale jak możemy przypuszczać, rozkazy te nie dotarły do wszystkich komórek OUN. Jak podaje Krzysztof Łada, według rozkazów niemieckich nacjonaści mieli na Kresach Południowo – Wschodnich sprawić polskim elitom krwawą łaźnię.³

1 Cz. Partacz, K. Łada, Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej, CEE, Toruń 2005, s. 279 i n.

2 Z. Knysz, Pered pochodom na Schid, Toronto 1959, s. 98-100.

3 Cz. Partacz, K. Łada, op.cit., s.

Już 12 września Canaris stwierdził: *powstanie powinno być wywołane w taki sposób, że wszystkie gospodarstwa i domy mieszkalne Polaków spłoną, a wszyscy Żydzi zostaną zabici*⁴. Natomiast Erwin Lahousen, szef II oddziału Abwehry wyjaśniał później, iż: *jeżeli chodzi o Polaków, dotyczyło to głównie inteligencji i wszystkich osób, które posiadały narodową wolę oporu*⁵. Mimo odwołania rebelii przez Niemców, w wielu miejscowościach doszło do zbrojnych wystąpień bojówek OUN i mordów ludności cywilnej, uciekinierów z Polski centralnej jak i wycofujących się żołnierzy. Podliczenia wielu historyków dotyczące tych mordów z jesieni 1939 r. wykazują, iż liczba ofiar znacznie przewyższa 5 000. Wobec zagrożenia ze strony sojusznika sowieckiego członków OUN, Hitler wydał 25 września rozkaz, pozwalający *volksdeutschom i działaczom ukraińskim* na przekroczenie linii demarkacyjnej z Sowietami, czyli ucieczkę pod skrzydła niemieckie, w sytuacji, gdy ruch pozostałych uciekinierów został przez agresorów wstrzymany⁶. Około 40 000 ukraińskich nacjonalistów uciekło na stronę niemieckiej okupacji.

Okupacja i podział ziem polskich pozwoliły części elit ukraińskich i halickich mieć iluzję realizacji swoich marzeń – dążeń do niepodległości. O nią walczyli nacjonaści oraz działacze Ukraińskiej Republiki Ludowej. Jedynie ci ostatni reprezentowali legalny i uznany na forum międzynarodowym nurt niepodległościowy. Nacjonaści z OUN, a później OUN-B i OUN-M uzurpowali sobie prawo do reprezentowania narodu ukraińskiego, często wbrew niemu, wymuszając posłuszeństwo terrorem.

Szowinistyczna ideologia oraz metody i środki, które stosowali ukraińscy nacjonaści na drodze do niepodległości, wbrew ich marzeniom jak i działaniom, nie są, nie były i nie będą uznane przez etykę i kulturę chrześcijańskiej Europy. Ideologia ta i jej realizacja w praktyce, szczególnie w aspekcie dotyczącym mniejszości narodowych, jest nawet zbyt drastyczna jak na okrutną historię XX wieku.⁷

Polacy też walczyli z zaborcami przez wiele pokoleń o odbudowę państwa. Ale autor nie zna przypadku mordowania żon czy dzieci oficerów rosyjskich czy pruskich lub tworzenia teorii totalnego wymordowania tzw.

4 Cz. Partacz, K. Łada, op. cit., s. 282.

5 Tamże.

6 Cz. Partacz, K. Łada, op. cit., s. 284.

7 Cz. Partacz,

okupantów, co niestety konsekwentnie tworzyli i realizowali działacze OUN, propagujący swój *demokratyzm* po II wojnie światowej⁸.

Badania Kresów Wschodnich w PRL nie były prowadzone, a publikacje przedwojenne były celowo niszczone przez komunistów w interesie imperialistycznego Związku Sowieckiego. Dlatego narosło wiele uprzedzeń i mitów, wizji historii z pozycji osobistej krzywdy z czasów dzieciństwa, opowiadań rodziców czy z perspektywy własnej wsi, tym bardziej iż 1/4 Polaków ma w mniejszym czy większym stopniu korzenie kresowe. Takie spojrzenie na dzieje dotyczy nie tylko Polaków, ale i Ukraińców. Wielu Polakom Kresy Południowo - Wschodnie – Wołyń i Małopolska Wschodnia – kojarzą się tylko z okrutnymi zbrodniami UPA, morzem krwi i ekspatriacją, czyli porzuceniem, ucieczką i wypędzeniem z ojcowizny ze swojej małej ojczyzny. Podobne skojarzenia ma część Ukraińców, co jest od wielu lat podsycane przez propagandę neobanderowską. To ostatnie stwierdzenie – banderowiec – jest w powojennej kulturze polskiej synonimem okrutnego zabójcy, mordercy fanatyka, który swoje straszne czyny dokonywał pod wzniosłym hasłem symbolu dążeń niepodległościowych Ukraińców – włodzimierzowego trójzębu – tryzub. Ten normańsko-słowiańsko-ukraiński symbol walki stał się dla wielu Polaków synonimem okrutnej zbrodni, dokonanej na rozkaz OUN przez bojówki UPA. Znak ten w wyniku działań ideologów stał się symbolem zbrodni ludobójstwa. Ukraińskie dążenia niepodległościowe prowadzone przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i jej bojówki – Ukraińską Powstańczą Armię i Służbę Bezpeky OUN spowodowały męczeńską śmierć z ich rąk 134 000 Polaków i wielu (takich badań się nie prowadzi) Ukraińców. Wielu Polaków stawia pytanie: dlaczego ukraińscy sąsiedzi mordowali swoich polskich sąsiadów, kumów, siostry, matki i żony Polki. Kto popchnął ich do tych czynów? Jaka idea i zbrodnicza ideologia zatruła dusze i umysły prostych chłopów ukraińskich. A może zostali do tego zmuszeni przez OUN, UPA i Służbę Bezpeky? Może było to następstwo propagowania ideologii nienawiści przez OUN? Czynnikiem tych było więcej. Żyjący do dzisiaj bojówkarze z UPA szczycą się swoimi czynami. Nic nie zrozumieli z tej okrutnej lekcji historii, w której byli drobiną piasku.

8 Polscy nie byli okupantami tych ziem, które weszły we władanie Polski na mocy traktatów międzynarodowych. Też o polskich okupantach szerzyli już w latach międzywojennych nacjonałści ukraińscy, a później przejęli historycy z niepodległej Ukrainy.

Stan badań omawianego problemu nie przedstawia się imponująco. Temat omawiany przez autora, ze względów politycznych i ideologicznych, jak również ze strachu przed, nacjonalistami ukraińskimi, przez historyków polskich traktowany był i jest marginalnie. Niektórzy młodzi historycy koncentrowali się już po 1989 roku na wojnie polsko-ukraińskiej na Kresach, co jest pojęciem z gruntu fałszywym. Czy można pisać o wojnie bezbronných chłopów z Wołynia czy Małopolski Wschodniej, pozbawionych elementu przywódczego? Czy któryś pogrobowców nazizmu ukraińsko-haliczkiego odważy się również pisać o wojnie niemiecko-żydowskiej w gettach i obozach zagłady? Pisanie o wojnie polsko-ukraińskiej to celowe działania zmierzające do rozgrzeszenia zbrodni i podnoszeniem prestiżu ukraińskich szowinistów spod znaku OUN- SB-UPA. Problem ludobójstwa Polaków na Kresach, szczególnie na Wołyniu, ma już bogatą, literaturę, ale jest on daleki do wyczerpania. Dalsze badania to nie tylko liczenie zamordowanych, ale również kwestia dotarcia do dokumentów o innej proveniencji niż polska, sowiecka czy niemiecka. Zbrodnie OUN-UPA w Małopolsce Wschodniej - dystryktu Galicja Generalnego Gubernatorstwa jak i ich upamiętnienie, czekają jeszcze na swojego rzetelnego autora, co z biegiem czasu jest coraz trudniejsze, tym bardziej, że polityka państwa polskiego w tym zakresie, mimo wielu pozornych gestów, jest niezrozumiała. Wyczerpująco na ten temat pisał wiele lat temu Marian Malikowski⁹. Polityki państwa polskiego i pozytywnego klimatu do badań w tym aspekcie nie ma. Jest tylko tzw. poprawność polityczna propagowana przez fałszywych proroków pojednania, czyli jej faktycznych wrogów, silne lobby ukraińskie i kryptobanderowców. Wiele jeszcze do zrobienia mają polskie instytucje naukowe. Na temat stosunków polsko-ukraińskich z tak bardzo drażliwego okresu II wojny światowej jak i lat powojennych powinno powstać kilkadziesiąt doktoratów i kilkaset prac magisterskich, skupiających się na problemach

9 M. Malikowski, *Strategie i taktyki stosowane w kontaktach polsko-ukraińskich w okresie ujmowania historii wzajemnych stosunków*, [w:] *Polacy i Ukraińcy dawniej i dziś*, pod red. B. Grotta, Wyd. UJ, Kraków 2002. ; *tenże*, *Współczesne stosunki polsko ukraińskie: trudne problemy, trudne pytania, trudne rocznice*, (w:) B. Grott (red.), *Stosunki polsko – ukraińskie w latach 1939-2004*, Warszawa 2004. Jest też wiele publikacji, które celowo wprowadzają czytelnika w błąd, prezentując fałszywą i jednostronną wersję historii czy też wielokrotnie cięte i preparowane dokumenty OUN-UPA. P. Smoleński, *Pochówek dla rezuna*, Wołowiec 2001; R. Drozd, *Ukraińska Powstańcza Armia*, Warszawa 1998.

wąskich, ale wyjaśniających całość.

W 2003 r. po miesiącach trudnych rozmów, parlamenty obu krajów Polski i Ukrainy przyjęły 9 lipca 2003 r. jednobrzmiące, kompromisowe *Oświadczenie w 60. rocznicę tragedii wołyńskiej*. W obu parlamentach do ostatniej chwili opozycja starała się zmienić jego tekst. Parlamentarzyści polscy w kierunku jego zaostrzenia, ukraińscy - złagodzenia. Ukraińcom nie w smak było stwierdzenie, że UPA mordowała również w Małopolsce Wschodniej, w lubelskim i rzeszowskim, co świadczy o ich nieznajomości historii i dążeniu do wybielenia pamięci o zbrodniarzach.

Rada Najwyższa Ukrainy przyjęła oświadczenie w wersji uzgodnionej. Na 450 deputowanych, „za” głosowało 227 członków parlamentu - czyli zaledwie przewagą jednego głosu. W Sejmie długo dyskutowano na temat tragedii Polaków kresowych. Zwolennicy oświadczenia argumentowali, że rezygnacja ze sformułowań *O ludobójstwie na ludności polskiej* na rzecz słów o tragedii ludności polskiej, a także o tragedii obu narodów ma umożliwić pojednanie, co według autora jest nie tylko iluzją, ale fałszowaniem historii w imię antypolskich interesów. Oświadczenie poparło 323 posłów, „przeciw” było aż 35.

Dwa dni później, 11 lipca w Pawliwce (w II RP Poryck) prezydenci Polski i Ukrainy złożyli hołd pomordowanym. Po wystąpieniu Leonida Kuczmy pozostało jednak uczucie niedosytu. Mimo tego było to duże osiągnięcie. Został postawiony pierwszy krok w kierunku ukraińsko-polskiego pojednania, mimo że nie padło słowo przepraszam. Ukraińcy, nareszcie zaczęli poznawać gorzką prawdę. Do tej pory informacje o ludobójstwie Polaków przez OUN-UPA traktowano jako polską i komunistyczną propagandę. Nie chodzi więc tylko o przeprosiny czy o pokajanie się żyjących jeszcze zbrodniarzy, ale o zrozumienie podstawowej prawdy, jak powiedział Wiktor Poliszczuk: *Nie ma zbrodniczych narodów, są tylko zbrodnicze ideologie*. I tak jest w tym wypadku, że ideologia ukraińskiego integralnego nacjonalizmu, jest samorodną, ukraińską odmianą nazizmu.

W roku 2023 również w Polsce będziemy obchodzić 80 rocznicę ludobójstwa popełnionego na Polakach przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

Dopiero w pierwszych latach XXI wieku, dzięki zaangażowaniu nielicznych polskich historyków i rzeszy działaczy społecznych-wygnañców, do szerokiej świadomości społecznej w obu krajach, powoli zaczęła docierać prawda o tych tragicznych latach II wojny światowej, krwawych dniach i czerwonych nocach, kiedy to ukraińskie, nacjonalistyczne bojówki UPA, Służby Bezpieki Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (SB-OUN) i Samooboronni Kuszczewi Widdiły (SKW), czyli oddziały pomocnicze UPA złożone z chłopów ukraińskich (popularna nazwa - siekiernicy) wymordowały w sposób niestychanie okrutny i wyróżniający w historii Europy ponad 134 000 Polaków, za to, że byli Polakami i tysiące Ukraińców za to, że jako chrześcijanie pomagali ofiarom polskim i ukraińskim. Członkowie OUN-UPA – zbrodniarze, o których wielu współczesnych polityków ukraińskich mówi, że to *chluba i sława* Ukrainy, wcześniej jako policjanci ukraińscy czy szucmani niemieckich obozach koncentracyjnych w służbie hitlerowskiej, przeszli *chrzest bojowy*, mordując razem z Niemcami setki tysięcy Żydów w gettach Wołynia i Małopolski Wschodniej. Służyli również jako szucmani w wielu obozach koncentracyjnych, jak np. Sobibór czy Buchenwald. Była to dla nich swoista praktyka przed realizacją głównego celu postawionego przez I Kongres OUN z 1929 roku - usunięcia „*obcych*”, czyli depolonizacji tzw. etnicznych ziem ukraińskich. Celem było utworzenie zgodnie z duchem własnej ideologii totalitarnego, nacjonalistycznego państwa ukraińskiego bez *cużynców* – obcych, *zajmańców* – okupantów, czyli Polaków, Żydów, Rosjan na tzw. ukraińskich ziemiach etnicznych. Te, według nacjonalistów ukraińskich tzw. ukraińskie ziemie etniczne, sięgały według nich na wschodzie po dzisiejszą Czechenię, a na zachodzie aż po Nowy Sącz¹⁰. Były to roszczenia z punktu widzenia historycznego, politycznego i etnograficznego zupełnie bezzasadne. Nacjonałiści ukraińscy marzyli, dążyli, i dalej dążą, pomijając uwarunkowania geopolityczne i skutki wojny, do utworzenia imperium o powierzchni ponad 1,2 mln km², które miało i ma mieć decydujący głos w Europie Środkowo-Wschodniej. Aby je zbudować zgodnie z uchwałami OUN, postanowiono przeprowadzić *rewolucję narodową* i usunąć w pierwszym rządzie najślabszych wrogów, czyli głównie polskich chłopów z Wołynia i Małopolski Wschodniej. Motorem ludobójstwa byli Ukraińcy wychowani w toku działań szkoleniowych OUN – czyli

10 Patrz: Wstęp do książki pt.: *Wołyń i Małopolska Wschodnia 1943-1944*, pod red. Cz. Partacza, B. Polaka i W. Handtke, Koszalin – Leszno 2004, s. 5.

ideologii integralnego nacjonalizmu ukraińskiego, jako wyższej i samorodnej formy nazizmu.

Kim byli ci określający się mianem niepodległościowców ukraińskich, którzy w celu utworzenia jednoetnicznego państwa, podjęli decyzję dokonania jednej z największych i najbardziej przemilczanych zbrodni ludobójstwa z lat II wojny światowej? Byli to głównie oficerowie i inteligenci ukraińscy, wywodzący się z terenów byłej austriackiej Galicji, wykształceni w uczelniach polskiego Lwowa i Krakowa. Byli to również starzy działacze OUN wywodzący się z Ukraińskiej Wojskowej Organizacji (UWO), którzy przygotowali teoretycznie i ideologicznie grunt pod budowę niepodległego, nacjonalistycznego państwa, a w związku z tym. jak to eufemistycznie nazwali, postanowili usunąć obcych z ziem uznawanych przez nich za ukraińskie. Akcję ludobójstwa przeprowadzono już po rozłamie na starych OUN-m i młodych - OUN-b. Wykonawcami byli *młodzi rewolucjoniści* - banderowcy, czy jak pisał o nich Bohdan Osadczuk - czerń nacjonalistyczna - niedoszli absolwenci szkół wyższych, uczniowie szkół średnich, chłopcy, kobiety wiejskie i młodociani, często mający poniżej 15 lat.

Najwybitniejszy duchowny ukraiński tych lat, biskup greckokatolickiej diecezji stanisławowskiej Hryhoryj Chomyszyn, już w roku 1933 tak pisał o ideologii OUN: „*Nacjonalizm ten (OUN- Cz.P.) należy uważać za największą aberrację umysłu ukraińskiego, za coś gorszego od pogaństwa (...) nacjonalizm począł u nas przybierać cechy ducha pogańskiego, albowiem wprowadza pogańską etykę nienawiści, nakazując nienawidzić wszystkich, którzy są innej narodowości. (...) Co gorsza na tle nacjonalizmu ukraińskiego pojawiły się oznaki pewnego rodzaju satanizmu*”¹¹. Była to opinia ukraińskiego duchownego, wielkiego patrioty własnego narodu, napisana w 1933 r., czyli dziesięć lat przed ludobójstwem Żydów, Polaków, Rosjan i Ukraińców.

Wielu nieświadomych stanu rzeczy zadaje sobie pytanie: dlaczego banderowcy podjęli taką decyzję w lutym 1943 r.? Czy rozkaz o rozpoczęciu depolonizacji Wołynia i Małopolski Wschodniej był dla nich aktem patriotyzmu, czy też wynikiem zakłamania historycznego, brakiem rozeznania politycznego, czy też może wynikiem agenturalnej działalności wtyczek

11 H. Chomyszyn, *Problem ukraiński*, Warszawa 1933, s. 22.

niemieckich, czy sowieckich w OUN? To ostatnie stwierdzenie możemy stanowczo odrzucić, aczkolwiek znając politykę sowiecką, depolonizacja Wołynia i Małopolski Wschodniej leżała w interesie imperialistycznego Związku Sowieckiego. W takim razie czy był to wynik fałszywego wykształcenia historycznego? W dużym stopniu tak. Już od połowy XIX wieku, kiedy zaczął się kształtować naród, najpierw ruski w Galicji, a od I wojny światowej – ukraiński. Inteligencja ukraińska oparła jego budowę na fałszywych przesłankach historycznych. Tak jak w XIX wieku Henryk Sienkiewicz pisał *Trylogię* ku pokrzepieniu serc Polaków, często świadomie rozmijając się z prawdą historyczną. Kresy Wschodnie Polski historycznej są postrzegane w literaturze polskiej jako arkadia. Ale były one tym sielskim rajem tylko dla nielicznych dzieci polskiej bogatej szlachty¹². W celu budowy nowoczesnego narodu, historycy ukraińscy pisali historię Rusi i Ukrainy czy też tworzyli nawet syntezy, bez przeprowadzenia badań źródłowych. Z opracowań tych, w których legendy i marzenia o wielkości oderwane od prawdy przeplatały się ze sobą, wyciągano wnioski i budowano mity o wielkości narodu ukraińskiego w dziejach. Niestety, ten proceder wśród części historyków ukraińskich trwa do dzisiaj¹³. Z fałszywej historii jest tylko krok do fałszywych wniosków, na których mogą oprzeć się działacze polityczni, podejmujący decyzje w oparciu o fałszywe przesłanki i wnioski historyczne, jak i jednostronną, skąpą bazę źródłową. Zafałszowana historia tworzy fałszywą, oderwaną od realiów politykę.

Tak też było z *działaczami* z OUN. Byli oni wychowani na fałszywej historii i na własnych, nacjonalistycznych publikacjach, siejących nienawiść i zalecających bezwzględne w skutkach działanie wobec obcych. Ale Polacy na Kresach Wschodnich nie byli ludźmi obcymi. Polacy ginęli na Kresach Wschodnich w swoich własnych domach i zagrodach. Polska nie podbiła orężem tych ziem, lecz przyłączyła je do Królestwa Polskiego – Korony, drogą powiązań dynastycznych (Kazimierz Wielki) czy też woli jej elit (Unia

12 Kresy ..., słowo to ciągle budzi niezwykle i silne wzruszenia. Wiążą się z nim wspomnienia osobiste, niesie ze sobą pamięć o wielkich, tragicznych nieraz zdarzeniach. J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004. Profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego, Instytutu Politologii, członek Ukraińskiego Towarzystwa Historycznego w Polsce, Roman Halczak bezpodstawnie uważa, że pojęcie Kresy pochodzi od niemieckiej nazwy powiatu: kreis.

13 Szerzej na temat: A. Wilson, *Ukraińcy*, Wyd. II, Warszawa 2002.

Lubelska i petycje szlachty wołyńskiej z tego okresu). Słowianie zachodni mieszkali na terenie Grodów Czerwieńskich, późniejszej Rusi Czerwonej już w VIII - X wieku. Po podbiciu tych ziem przez Normanów-Waregów, po inwazji Mongołów, zaczęło się osadnictwo uciekających przed nimi Rusinów. Pisząc fałszywą historię jak i przepojone jadem nienawiści do obcych publikacje i instrukcje OUN, nacjonaliści ukraińscy, tak zresztą jak i komuniści sowieccy, wpadli we własne sidła, z których pod presją bieżącej polityki nie umieją wyzwolić się do dnia dzisiejszego. Dotyczy to również ludobójstwa OUN, OUN-SB i UPA popełnionego na Polakach, Żydach, Rosjanach i Ukraińcach. Publikacje ukraińskie, zdominowane przez neobanderowskich historyków kluczają, kręcą, zwalają winę na wszystkich i wszystko, tylko nie na OUN. To zakłamanie na Ukrainie i wśród części licznej inteligencji ukraińskiej w Polsce trwa do dnia dzisiejszego. Jednocześnie różne, ukraińskie ośrodki, nie tylko naukowe, usiłują obarczyć winą za zbrodnie cały naród ukraiński, aby zdjąć część winy z ruchu nacjonalistycznego. Jest to okłamywanie własnego narodu i następne fałszowanie historii.

Jak twierdzi wybitny historyk francuski Daniel Beauvois, współczesna historiografia ukraińska jest w dalszym ciągu wypaczona przez koniunkturalne poglądy polityczne. Autor podziela ten pogląd.

Nacjonaliści ukraińscy w Polsce na szczęście są bardzo nieliczni, ale wpływowi, a na Ukrainie rosną w siłę mimo, że są marginalni politycznie. Są niesłychanie głośni medialnie. Mają wpływowych popleczników wśród ukraińskich oligarchów i bardzo licznej inteligencji ukraińskiej w Polsce, realizującej politykę niezgodną z interesem Polski i Ukrainy. Znają prawdę, ale nie chcą jej przyjąć i nie przechodzi im ona przez usta. Czyżby nie wiedzieli, że prawda wyzwala jak spowiedź, a kłamstwo historyczne powoduje wzrost kompleksów narodowych, agresywność i nienawiść, czyli prowadzi do nikąd.

Polacy dobrze wiedzą, że pamięć nie musi być ciężarem. Może być wyzwoleniem sumienia, na którym należy budować przyszłość. Każdy naród ma własne doświadczenia historyczne, dlatego pamięci tej nie można wkladać do jednego worka. Nie może być na temat ludobójstwa Polaków dwóch prawd: polskiej i ukraińskiej, co często przybiera postać licytacji liczby ofiar. Nie możemy też patrzeć na historię przez pryzmat polityki, zapominać o wartościach ogólnoludzkich i etyce chrześcijańskiej, na której

wyrosta Europa łacińska .

Musimy jasno powiedzieć, że legalnym i uznawanym na arenie międzynarodowej był tylko rząd Ukraińskiej Republiki Ludowej na uchodźstwie, urzędujący najpierw w Tarnowie, Warszawie, a później w Paryżu. Rząd utworzony przez OUN był uzurpatorski. Nie miał poparcia ani państw europejskich, ani własnego narodu. Było to zwykłe partyjniactwo, mimo że OUN nie wykazywała żadnych cech przynależnych partii politycznej. Była to organizacja, na której określenie dzisiaj możemy użyć tylko jednego słowa *terroryści* za obce pieniądze.

Na emigracji politycznej, na Zachodzie, nacjonałiści ukraińscy w celu poprawy własnego wizerunku zaczęli utożsamiać pojęcie *nacjonalizm* z patriotyzmem narodowym. Doprowadzili do tego, że obecnie nacjonałiści ukraińscy na Ukrainie i w diasporze używają zamiast słowa narodowy, patriotyczny, słowo nacjonalistyczny. Ci, którzy nie są nacjonalistami, nie są więc według nich patriotami, co jest kolejnym nietaktem wobec własnego narodu. Nacjonałiści ukraińscy oficjalnie twierdzili i dalej twierdzą, że tylko oni naprawdę kochali i kochają własny naród i wszystko co robili i robią, było i jest czynione dla dobra własnego narodu , jego historii i przyszłości. W rzeczywistości nacjonałiści nigdy nie byli w stanie pokochać własnego narodu takim, jakim on był i jaki jest. Są i byli pełni kompleksów wobec własnego narodu oraz wobec swoich sąsiadów - narodów historycznych: Rosjan, Polaków czy Węgrów. To spowodowało wzrost agresywności przy tworzeniu teorii budowy państwa nacjonalistycznego i znane nam skutki zbrodni ludobójstwa z lat II wojny światowej zaplanowanej przez członków OUN i zrealizowanej przez jej bojówki, czyli UPA i SB-OUN. Powstaje więc pytanie. Czy aby razem możemy iść do zjednoczonej, łacińskiej Europy.

Nacjonałiści ukraińscy przez II wojnę światową byli tylko małą, kadrową grupą wśród tworzącego się narodu. Na drugim biegunie stała inteligencja wychowana na ideałach demokracji zachodnioeuropejskiej – austriackiej – a później polskiej. Jednym z takich działaczy był Wołodimir Sołowij (1892-1958). Urodził się we Lwowie, z ojca Tadeusza i Kamilli Rieger. Ojciec był zatrudniony jako radca prawny w Galicyjskim Banku Krajowym. Wołodimir dwa lata uczył się w szkole średniej w Anglii i studiował we Lwowie, Krakowie i w niemieckim Wrocławiu. W młodości poznał Au-

stro – Węgry, Włochy, Rumunię, ziemie Polski historycznej, Rosję w czasie rewolucji, Niemcy, Czechosłowację, Gruzję i Ukrainę okresu przełomu 1918 – 1920. Ożeniony był z Polką.

Jako niespełna 30 letni działacz polityczny pracował w misji dyplomatycznej Ukraińskiej Republiki Ludowej (petlurowskiej) w Kopenhadze. W II Rzeczypospolitej był właścicielem małego folwarku w Bieszczadach. Jako działacz szczebla powiatowego UNDO był kandydatem w wyborach sejmowych 1935 r z powiatu Sanok. Ostatecznie do Sejmu się nie dostał. Jesienią 1939 r. udał się na emigrację do Francji. Już w październiku tego roku wszedł w skład Komitetu Ukraińskiego w Paryżu („Comité Ukrainienne”). Prezesem tego Komitetu był Ołeksander Szulhyn, wiceprezesa to: gen. O. Udowiczenko i W. Sołowij, J. Kowżenko jako sekretarz oraz członkowie – J. Radycziv, M. Dowżenko i M. Kowalskyj. Celem tego komitetu było zjednoczenie organizacji ukraińskich na świecie po stronie alianckiej. Ich działania spotykały się z przeciwdziałaniem OUN. Na spotkaniu w Rzymie z delegatem Prowidu OUN, Andrijem Melnykiem, Sołowij nie obronił swego zdania. Uległ racji OUN. Już w lutym 1940 r., Sołowij stał się zwolennikiem Sobornej (Zjednoczonej) Ukrainy, co prawda nie takiej, jaką uczynił ją Stalin.

Emigracja ukraińska w Rumunii również została przez niego przekonana do faktu zjednoczenia tzw. ziem ukraińskich przez Sowietów. Musimy stwierdzić, iż Sołowij, który miał być ogniwem łączącym rząd polski we Francji w 1940 r. z emigracją ukraińską, zdradził swoich mocodawców.

Po okupacji Francji przez III Rzeszę przedarł się przez Portugalię do Wielkiej Brytanii. Wobec jego nielojalności, ambasada polska w Lizbonie nie chciała sfinansować jego podróży do Londynu. Na terenie Anglii działał w organizacjach ukraińskich, pomagającym żołnierzom ukraińskim z armii polskiej i kanadyjskiej oraz jeńcom. W październiku 1944 r. przedstawił Ministrowi Obrony Narodowej gen. Marianowi Kukielowi memoriał, w którym wyłożył konieczność utworzenia w MON Referatu Ukraińskiego. Precedens został już utworzony poprzez powołanie Referatu Żydowskiego. Ponieważ szacowano liczbę Ukraińców w PSZ w Wielkiej Brytanii, we Włoszech i na Bliskim Wschodzie na ok. 2500 żołnierzy, postanowiono utworzyć Biuro Opieki, gdyż wielu Ukraińców miało trudności z identyfikacją

narodową i czuło się zagubionych moralnie i ideowo. Dotyczyło to szczególnie jeńców Ukraińców – byłych żołnierzy ochotników z armii niemieckiej. W tej sprawie Wołodymyr Sołowij współpracował z Prezesem Stowarzyszenia Samopomocy Ukraińców w Wielkiej Brytanii, byłym posłem BBWR z Wołynia Nikitą Bura oraz prawosławnym biskupem Sawą lubelskim, gen. brygady WP (Jerzy Sowietow). Po zakończeniu wojny i powołaniu Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, dążył do umieszczenia oficera narodowości ukraińskiej w Inspektoracie Generalnym PKPR. Na tę propozycję nie wyraziły zgody brytyjskie władze wojskowe.

Sołowij wobec trudności ze znalezieniem pracy na terenie Wielkiej Brytanii, a był już w podeszłym wieku (60 lat), w 1952 r. wyemigrował do Kanady, gdzie pracował w administracji Sir George Williams College. Zmarł w Montrealu 15 listopada 1958 roku¹⁴.

W II RP W. Sołowij był znany jako dziennikarz, piszący artykuły w organie UNDO *Diło*. W lutym 1942 r. napisał artykuł pt. Wy i My, który oddał do druku w wydawanych, w Londynie *Wiadomościach Polskich*¹⁵. Ponieważ artykuł ten miał silny wydźwięk antysowiecki, nie został dopuszczony do druku przez brytyjską cenzurę wojenną. Kierownik Działu Narodowościowego Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, Stanisław Paprocki zasugerował 7 marca 1942 r., aby artykuł ten przekazać w formie listu członkom Rady Narodowej w Londynie. Jest to odręczna notatka, na pierwszej stronie artykułu. Została ona napisana 7 marca 1942 r. Czy tak się stało, nie wiemy. Artykuł ten ma tak dużo pozytywnych treści, iż warto go również zaprezentować współczesnemu czytelnikowi, po to, aby współpraca polsko – ukraińska nie była w dalszym ciągu jednostronna. Warto zwrócić uwagę na logikę przewidywania politycznego Sołowija. Idea wspólnej pracy i walki urzeczywistniła się na kijowskim Majdanie, dając przykład Europie i wywołując nienawiść imperialnej części elit rosyjskich. Tak jak się można było spodziewać, Pomarańczowa Rewolucja doprowadziła jedynie do zmiany władzy i zniesienia cenzury w mediach. Jest to w zasadzie pierwszy, wielki krok na drodze do budowy demokratycznej Ukrainy, ale droga jest jeszcze

14 Cz. Partacz, K. Łada, op. cit. , s. 20, 23, 28, 31, 34-35, 225, 227, 235, 257; *Ecyklopedija ukrainoznawstwa*, pod red. W. Kubijowczya, reprint. Lwów 2000, s. 2846-2947; <http://www.huri.harward.edu/lib/archives/solovij.html>

15 Artykuł ten jest zdeponowany w Instytucie i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, Kolekcja Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, sygn. A.10.3/12.

długa, ciężka i daleka.

Po ostatnich wyborach parlamentarnych na Ukrainie, które wyeliminowały partie kanapowe, droga do demokratycznego rozwoju stała się otworem. Nadszedł czas zasypywania wrogości Ukraińców wschodniaków do zachodniaków, rezunów do Moskali itp. Ukraina może wreszcie budować przyszłość, ALE czy elity lwowskie w końcu rozumieją, iż nadszedł czas budowania i porzucenia marzeń nacjonalistycznych o *Zakerzonii*, *Chołmszczyźnie* i *Łemkiwsczyźnie* czy *zapadnym bastionie Ukrainy – Peremyszu*. Czy pójdziemy razem do demokratycznej i zjednoczonej Europy czy też Ukraińcy z tzw. Zachodniej Ukrainy będą marzyć o cudzych ziemiach, zamiast zagospodarowywać należycie to, co jest w ich władaniu. Droga jest daleka, ale idźmy nią razem, w dobrej wierze, bez komunistów, lewaków oraz nacjonalistów i szowinistów- pogrobowców OUN, którzy powinni zostać wyrzuceni przez swoich rodaków na śmietnik historii. Przyjrzyjmy się więc wizji politycznej Sołowija, zamieszczonej w aneksie.

ANEKS:

Wołodymyr Sołowij – WY i MY

„Kto? Polacy, Słowacy, Białorusini, Czesi, Litwini, Estończycy, Łotysze, Ukraińcy. Narody, które chcą niepodległego bytu a skazane są przez historię by żyć w wiecznym zagrożeniu, czy to z zachodu, czy ze wschodu.

Pozornie dola jednych zagrożona jest tylko przez Niemcy, innych – przez Rosję. W rzeczywistości jednak apetyty obu napastników sięgają dalej, poza najbliższych sąsiadów, gdyż oba te imperia uznają wszystkie między nimi leżące ziemie za swoją „przestrzeń życiową”. Nie tylko bowiem są groźni dla nas, gdy się sprzysięgną, jak to już tylekroć się działo; już pojedynczo są siłą wystarczającą, by każdy z naszych narodów podbić i ujarzmić.

Obojętne, że jedne narody są małe, inne bardzo liczne, słabsze czy silniejsze, że jedni państwowość stracili później, inni znacznie wcześniej. Nie decyduje rodowód danego narodu czy chlubniejsza tradycja państwowa. Ważne są: koszmarne teraźniejszość i niepewna przyszłość.

Czy z tego wspólnego niebezpieczeństwa wyciągamy jakieś logiczne

wnioski? Dla utrudnienia sobie pojednania i współdziałania mamy tysiące sporów granicznych, prestiżowych czy uczuciowych. Gdy się któremu tylko narodowi los uśmiechnie i stać się może z przedmiotu podmiotem historycznym, przystępując do budowy państwa, zaczyna od wytyczania granicy nie z wrogiem, lecz z pobratymcem. Tak jak gdyby ktoś dom budował, zaczynając od ścianek wewnętrznych, przepierzeniowych (nie darmo nazywa „pruski mur”), nie troszcząc się o silny fundament, ściany zewnętrzne i odpowiedni dach. Urządzając zaś to nowe państwo, stwarza się pobratymcom warunki bytu wedle wzorów stosowanych przez zaborcę, którego ofiarą samemu było się jeszcze wczoraj.

Tak było w roku 1918, i obawiać się można, że podobnie będzie po tej wojnie, gdy wygłodzone i wyniszczone narody nasze dzielić zechcą to, co im zostanie – ziemię i zgłiszczą.

Za granicą tymczasem szkalujemy się wzajemnie, odmawiamy swym przyszłym potencjalnym przeciwnikom zadośćuczynienia ich słusznym nawet postulatami, aby ich stanowisko na wszelki wypadek osłabić, a własne wzmocnić. Wydaje się nam przy tym, że nieznajomość zagadnień jest u naszych słuchaczy taka sama jak w roku 1918. Tymczasem jest przeciwnie. Decydujące czynniki na obu półkulach znają zagadnienia te dzisiaj często lepiej od nas samych, bo bezstronnie, często wiedzą więcej, niżby nam to odpowiadało.

A ignorancja? Świéci ona triumfy, ale bliżej, wśród nas samych. Powodów jest wiele. Nieuctwo, fałszywe źródła i informacje, walki polityczne i społeczne wewnątrz naszych narodów. Zbrodnicza propaganda własna i wrogów dopełnia resztę. Niewiarygodny jest brak elementarnych wiadomości historii kultury, dążeń politycznych, ukraińskich czy litewskich, w społeczeństwie polskim. Obojętne, czy się ich uważa za wrogów, czy nie, przede wszystkim trzeba ich znać. Polska opinia publiczna miała swoje zdanie o wojnie chińsko – japońskiej czy domowej wojnie w Hiszpanii. Obojętne, zgodne – czy kilka. Nie miała zdania, ba nawet zainteresowania większego, gdy powstawało i ginęło ukraińskie państewko na południu Karpat. W narodzie, tak miłującym wolność i walczącym tylekroć w dziejach za cudzą, ta walka o niepodległość, biednego, ciemnego ludu, tumanionego wiekami przez zaborców, przebrzmiała bez echa. Uważano, że tym się zaj-

muje Wierzbowa i dwójka, narodu polskiego to nie obchodziło. Stanowisko było raczej negatywne, gdyż utrzymanie się tego państwa uniemożliwiało uzyskanie utęsknionej wspólnej granicy z Węgry. Stanowisko Węgier w tej wojnie nadziei tych nie usprawiedliwiało. W obcej publicystyce znajdujemy słowa wysokiego uznania dla tych zmagających. Gdy Hitler przehandlował kraj ten Węgrom, młode i słabe oddziały wojskowe broniły się dzielnie przeciw przeważającym siłom przeciwnika, tracąc połowę w zabitych i rannych. Naród ten wykazał zatem dobitnie swoje dążenia niepodległościowe.

Przyświecający narodom naszym cel – zdobycie niepodległości – jest tak wzniosły i słuszny, że nie pora tu na nieśmiałość i niejasności. Tymczasem każdy naród działa na własną rękę, przemilczając lub zbywając ogólnikami jak wyobraża sobie wzajemne granice i stosunki.

Te najważniejsze, bo nasze, bo bliskie, bo zawsze na czasie zagadnienia, powinnyśmy badać, dyskutować, i starać się znaleźć rozwiązanie nie sprzeczne, ale przeciwnie, takie, które kosztem najmniejszych ofiar wzajemnych, pozwoli wszystkim zainteresowanym narodom osiągnąć cel główny – niepodległość.

I.

Chcąc dyskutować dziś na tematy polityczne, należy wprawdzie z partnerami, jak w brydżu, ustalić warunki gry, a właściwie powinno by się zacząć od ułożenia słownika. Słownictwo sprzed paru laty jeszcze, dziś jest niewystarczające. Dopóki szeregu wyrazów i pojęć nie zwaloryzujemy, czy nie stworzymy nowych określeń, dopóty trudno nam się będzie porozumieć.

Kilka przykładów: „Demokracje Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, ZSRR i Chin – wytypują dyktaturę na świecie” – „W Sowietach podobnie jak w Stanach wszystkie religie cieszą się zupełną swobodą” – „Europa powinna być urządzona na tych samych zasadach wolności poszczególnych narodów, jak to się dzieje w związku narodów w ZSRR” – „Stalin pragnie zniszczyć Hitlera i ocalić socjalizm w Rosji”. Można uzupełniać do woli.

W tym pomieszaniu pojęć, w tym ogólnym zakłamaniu, gdzie „yes” oznacza nie, a „no” – tak, kryje się wielkie niebezpieczeństwo.

Nim otrzymamy po ostatniej konferencji Churchill – Roosevelt nowe

materiały do przyszłego porządku, już nie Europy ale pewnie świata, musimy opierać się na jednym ukonkretnieniu tych planów, w Atlantic Charter (Karta Atlantycka – C.P.).

Art. 2. powiada: „że nie życzą sobie zmian terytorialnych, które nie odpowiadałyby, wyrażonej swobodnie woli dotyczących narodów”.

Art. 3: „Uznają prawo wszystkich narodów do wyboru formy rządów, pod którą chcą żyć; i pragną widzieć przywrócone prawa suwerenności i samorządu tym narodom, którzy siłą zostali ich pozbawieni”.

Nowy duch wstąpił w nas Ukraińców. Jasne, nie „większość” w mniejszości na danym terytorium, decydować będzie o zmianie jego przynależności, ale „mniejszość”, która jest w większości określi, czy jej dane granice odpowiadają, czy też pragnie innych. Gdy zaś wszystkie narody będą mieć prawo wybierania sobie formy rządów i przywrócone im będą suwerenne i samorządowe prawa, których siłą zostali pozbawieni – nic już nie stoi na przeszkodzie do powstania suwerennego, niepodległego i zjednoczonego państwa ukraińskiego na wszystkich jego etnicznych i historycznych ziemiach, od zachodnich do wschodnich i od północnych do południowych granic. Niepokoilo nas trochę jak odniosą się inni sprzymierzeni do tak pojętego nowego ładu Europy, czy nie będzie sprzeciwów, zastrzeżeń. Wkrótce nastąpiły enuncjacje rządu polskiego, solidaryzujące się z Atlantic Charter, a niedługo potem przyłączył się do tych wskazań Związek Sowiecki. Uspokojono nas – z obu stron.

Interpretuje zatem każdy wszystko, jak mu to dogadza; wierząc, że w końcowym stadium decydować będzie jedynie siła, a nie frazesy. Zwalcza się wprawdzie dzisiaj złą siłą dobrymi siłami, vide Niemcy – Rosja, ale abyśmy sami mieli siłę wtedy, damy sobie radę i urządzimy nasze państwo wedle sprawiedliwości, tak jak my ją pojmujemy. Cała bieda, że te tak często nadużywane wyrazy, jak siła czy sprawiedliwość, są czynnikami względnyymi, i nigdy nie wiadomo, kto w decydującym momencie będzie silny i jak pojęta będzie sprawiedliwość.

II.

Do września 1939 r. Polska była mocarstwem. We wrześniu okazała się słabą, ale nie tak słabą, jak słaba była „silna” Francja w roku 1940.

Anglia, choć była najstarszą po Dunkierce, wygrała bitwę powietrzną, która ją miała powalić – dziś kiedy wielokrotnie jest silniejsza, zmuszoną jest okupywać sukcesy w Afryce utratą kluczowych pozycji imperialnych na Dalekim Wschodzie. Sowiety były „za słabe” aby pokonać małą Finlandię w 1940 r., najlepszy trick Stalina. Ale ten „kolos na glinianych nogach” opiera się skutecznie już pół roku całej ogromnej machinie wojennej Hitlera.

W roku 1939 Europa miała Polskę za złe, że dla głupiego Gdańska czy korytarza chwyciła za broń i niepotrzebnie rozpętała wojnę europejską, narażając sprzymierzeńców na – pewne kłopoty. W roku 1940 Polska okazała się jedynym wiernym, rzetelnym sojusznikiem – sojusznikiem numer jeden.

W rok później, do niedawna cisi współpracownicy się pobili. Dyktator Hitler napadł na „demokratę” Stalina, a ten nie ulękł się, ale zaczął się bronić. Taki, czy owaki, ale napadnięty przez gangstera, z którym mamy porachunki. Przy tym demokratą, miłującym nade wszystko pokój, jest nie najgorzej do wojny przygotowany. Ma czołgi i samoloty, dobrą artylerię i miliony towarzyszy do wybijania. Niemcy ponoszą poważne straty, krwawią się, giną, tracą drogi sprzęt. Nowy, potężny partner zajmuje automatycznie pierwsze miejsce w gronie sprzymierzonych.

Japonia atakuje Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, które zmuszone są przystąpić do wojny. Punkt ciężkości przesuwają się logicznie, z Sowietów na Stany, na Indie Holenderskie, ba na Chiny. Nowa obsada pierwszych ról.

Rosja napada na Finlandię, wszyscy współczują, nikt palcem nie ruszył. Nadarza się Finlandii sposobność odebrania swego. Ogólne potępienie – wrogowie demokracji!!! Germanofile! Wypowiedzenie wojny Finlandii z kilku stron, pod naciskiem Sowietów. Nikt z sojuszników nie wypowiedział wojny Sowietom, gdy w haniebnym sposób napadły na pobitą, bezbronną Polskę, z którą związane były paktem o nieagresji.

Nawet my byliśmy już kilkakrotnie aktualni, w czasie tej wojny. To ojciec Stalin „jednoczy ruskie ziemie” w 1939, upomina się o Besarabię i Bukowinę. Jak bliscy byliśmy wtedy zjednoczenia, ale jakże dalecy jednocześnie – niepodległości! To Hitler po to tylko uderzył na Rosję, by stworzyć państwo ukraińskie.

III.

40 milionów Ukraińców mieszka w Europie Środkowo – Wschodniej na zwartym terytorium. Jest to jeden naród, o wspólnym języku i wspólnym dążeniu do zjednoczenia i niepodległości. O byt niepodległy walczył na wszystkich swych etnicznych i historycznych ziemiach w ostatnim ćwierćwieczu. Nie ma więc Łemków, Przydnieprzańców czy Bojków, podobnie jak w Polsce nie ma „narodu” górali, choć starają się to udowodnić Niemcy. Są natomiast regionalne różnice między Huculem, Podolakami czy Wołyńszczyzną, tak jak inny jest Mazur niż Kurp, inny Górnolęka niż Pomorzanin. Nie ułatwia rozwiązania zagadnienia twierdzenie jednych, że na przydnieprzańskiej Ukrainie w ogóle Ukraińców nie ma, gdyż są tylko na ziemiach halicko – włodzimierskich, gdy równocześnie inni twierdzą, że tam Ukraińców nie ma, gdyż są tylko lojalni Starorusini, Rusini i germanofile – separatyści. Rusinów już nie ma. Potomkowie ich, z wyjątkiem tych, którzy się spolszczyli lub zrusyfikowali, są Ukraińcami, i wszyscy dążą do tego samego celu – niepodległości.

W 1939 r. nie mieliśmy swojego państwa, nie liczę fikcji państwowej w ZSRR, nie mogliśmy zatem w toczącej się wojnie wziąć czynnego udziału. Nawet oferta nasza, stworzenia ochotniczego legionu, została przez rząd polski w sierpniu 1939 r. odrzucona. Nie byliśmy do tej wojny przygotowani psychicznie i politycznie. Mimo wspólnego celu – wyzwolenia Ukrainy, mieliśmy za dużo stronnictw. Zwalczały się wzajemnie, co oczywiście osłabiało wielki wysiłek zbiorowy. Nie było natomiast różnych orientacji, dla tej prostej przyczyny, że nie było się na kogo orientować. Nikt nam żadnej pomocy nie obiecywał. Liczono na własne siły i koniunkturę polityczną, przeceniając zazwyczaj i te i tamtą. Koniunkturę stwarzała każda wojna z Rosją, naszym wrogiem nr 1. Uważaliśmy, słusznie, że jedno jest państwo w Europie, które może wciągnąć Rosję w wojnę: Niemcy. Jest to też jedyne mocarstwo, które może ją podbić, albo na tyle osłabić, by narody skazane na bytowanie w Związku Sowieckim, mogły wywalczyć wystąpienie z niego, zagwarantowane im dotąd jedynie na papierze, art. 17 konstytucji sowieckiej. Jedno z naszych stronnictw (OUN – Cz. P.) łudziło się, że w Niemczech znajdzie sprzymierzeńców w celu budowy niepodległego państwa ukraińskiego. Jak dalece się mylili, wykazało aresztowanie przez Niemców członków niepodległego ukraińskiego rządu, utworzonego we lipcu 1941 r. we Lwowie.

Jak każdy niewolny naród, odgrywaliśmy w tej wojnie rolę jedynie bierną, nie była ani mała ani łatwa. Dwuletnia okupacja sowiecka kosztowała aż do 16 000 katowanych i pomordowanych w kraju, ponad 20 000 uwięzionych i wywiezionych w głąb Rosji. Około 280 000 wysiedlonych i wywiezionych na zagładę w stepy kazachstańskie¹⁶. O ile prześladowanie Polaków miało raczej charakter społeczny i zwracało się przeciw ziemiaństwu, wojskowemu, księżom i eksponowanym działaczom politycznym, czy urzędnikom – o tyle w stosunku do nas była to celowa eksterminacja narodu, jak Niemców, gdy chodzi o Polaków. W chwili wycofywania wojsk przed Niemcami, wymordowano większość uwięzionych, a kraj wyniszczono tak, że panuje tam nieopisana nędza i głód.

Bodaj jeszcze gorszy los spotkał Ukrainę przydnieprzańską. Rzucone z Kremla hasło niszczenia i niezostawienia niczego wrogowi, zwrócone było równej mierze przeciw nam, i jedynie na Ukrainie zostało zrealizowane. Odstępujące czerwone wojska paliły nie tylko zbiory, ale całe wsie, ludność zaś męską i żeńską pędzono przed sobą, wyludniwszy kraj o kilka milionów. Są całe powiaty, gdzie spotyka się tylko kaleki, starców i niemowlęta, resztę ludności, tatarskim wzorem zapędzono w jasyr. Jaki odsetek zginął w drodze, nie trudno sobie wyobrazić, reszta poniewiera się gdzieś w Azji. Równocześnie około półtora miliona Ukraińców służąc w wojsku, broni znienawidzonego reżimu. Nie było im dane bronić własnych ziem przed obcym najazdem. Biją się dobrze o kości swych przodków, spoczywające pod Leningradem¹⁷.

Czy te milionowe ofiary i cierpienia, poniesione przez naród, który nie mógł nawet wypowiedzieć się, że walcząc o własną wolność, walczy tym samym z każdą przemocą i bezprawiem, nie zasługują na uwzględnienie wtedy, gdy rodzić się będzie świat nie tylko nowy, ale lepszy? Naród pozbawiony państwa cierpi w ukryciu, o doli jego nikt nie wie. Nikt nie wie o niezliczonych ofiarach, jakie poniósł. Naród, który nie ma swego miejsca

16 Dane te są nieaktualne i pokazują stan wiedzy z lat wojny.

17 Katarzyna II w 1775 r. zlikwidowała dekretem Sicz Zaporoską. Wielu Kozaków zesłano na Sybir i Wyspy Sołowieckie. Inni zostali wykorzystani do zasiedlania zdobytych przez Rosję ziem. W. A. Serczyk, Historia Ukrainy, Wrocław 2001, s. 157. Wcześniej, w 1703 r., car Piotr I zmusił podstępnie tysiące Kozaków do pracy przy budowie nowej stolicy Rosji – Petersburga. K. Grünberg, B. Sprengel, Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko – ukraińskie w X – XX wieku, Warszawa 2005, s. 95.

na ziemi, nie ma go i w eterze i nawet tą drogą nie może się do innych odezwać.

IV.

Hitler i Stalin wypowiedzieli się w stosunku do nas wszystkich szczerze, jedynie wtedy, gdy w roku 1939 zawarli porozumienie. Idea porozumienia nie była nowa ani oryginalna. Podział ziem, udział w zdobyczy zależny naturalnie od chwilowego stosunku sił. Nie istnieje „nowy porządek” Hitlera, jest on stary jak historia ludzkości. Polega na podbijaniu narodów, ograbianiu ich ze wszystkich dóbr materialnych i kulturalnych, „ulepszony” jedynie eksterminacją narodu, który sprowadza się przy pomocy terroru do masy bezwolnych niewolników. Stalin, dążąc do tego samego celu, obiera nieco inną formę. On „wyzwala” narody spod faszystowsko – kapitalistycznych rządów i umożliwia im korzystanie z dobrodziejstwa, należenia do ZSRR. Propaganda Berlina i Moskwy działa zgodnie, zarówno wtedy, kiedy wygłasza odurzające hasła, jak i wtedy, gdy przemilcza niewygodne dla obu stron zagadnienia. Ma się wrażenie, że nawet w czasie wojny, jaką nie na żarty dzisiaj prowadzą, istnieje nadal jakieś niepisane prawo w tym kodeksie złoczyńców, by tematów dla obu stron równie niebezpiecznych, nie poruszać. Było wielu Ukraińców i nie – Ukraińców, którzy z ofensywą niemiecką łączyli nadzieje powstania państwa ukraińskiego, i innych, głównie z celem rozczłonkowania Rosji. Nadzieje te zawiodły, i tak być musiało. Nie tylko nie stworzy Hitler Ukrainy, ale nie wskrzesi nawet niedawnych państw bałtyckich. Anużby się te nowoutworzone organizmy państwowe, w czasie gdy zajęty jest wojną, zechciały porozumieć i przygotować do wspólnej przyszłej akcji? Po co uzmysławiać tym narodom, że łącznie tworzą ponad stumilionową siłę. Po co poruszać temat, który przeciwnicy mogą natychmiast skutecznie wyzyskać? Nie trudno będzie im przelicytować go, dając tym narodom prawdziwą wolność, zamiast jej surogatu. W tym wspólnym lęku obu potężnych napastników dopatrzeć się można symptomów niewiary we własne siły, i słuszności w docenianiu naszych możliwości, gdybyśmy się zjednoczyć potrafili. Narkotyzując nas drżną myślą, że obudziwszy się kiedyś z tego niezdrowego snu, przetrzemy oczy i zobaczymy drogę do prawdziwej wolności.

Nie wszyscy sąsiadujemy z obydwojoma napastnikami. Stąd dla Po-

laków, Słowaków czy Czechów wrogiem nr 1. będą zawsze Niemcy, - dla innych Rosja. Tłumaczy to, że gdy my widzimy w Niemcach siłę mogącą zniszczyć czy osłabić Rosję, Polacy chętniej widzą nawet Sowiety zwalczające Niemcy. Znowu nie upraszczajmy. Nie oznacza to jeszcze, ani germanofilizmu u nas, ani rusofilizmu u Polaków. Wszyscy byliśmy zgodni w czerwcu 1941 r., że wojna rosyjsko – niemiecka jest dla nas koniecznością. Daje nam tę wyjątkową sposobność, gdzie dopiero suma obopólnych strat, jest dla nas prawdziwie korzystna. Dopóki szczęście na froncie jest zmienne, a zwycięstwa krwawe, dopóty jest dobrze. Nie jest też źle, gdy Niemcy pobiją Sowiety, same będą bowiem zwyciężone przez koalicję. Źłe będzie, gdy Sowiety wyjdą z wojny bez poważnych strat, i jako silny partner zasiądą do konferencji pokojowej.

Musimy być na najgorszą alternatywę przygotowani. Wypadki ostatnich lat wykazały, że żaden z naszych narodów nie może liczyć na pomoc przeciw Sowieciom. Nie była ona, mimo przymierzy, udzielona przedtem, nie będzie jej tym bardziej, gdy Sowiety nolensvolens stały się niemałym znacznym partnerem w walce z Niemcami.

Układ polsko – sowiecki dał wyraźne korzyści, możliwość tworzenia wojska i widoki niesienia pomocy krociom zestanym. Dążenie do uzyskania uznania granicy ryskiej dało rezultat ujemny. Sowiety jej nie uznały, a sprzymierzeni żądań tych nie popierają. Granica ryska nie była granicą polsko – rosyjską. Dzieliła ona żywy naród ukraiński, była niesprawiedliwą, tym samym nietrwałą. Wszelkie deklaracje Stalina wydawane są zależnie od chwili i jak menu obiadowe, następnego dnia nie obowiązują. Gdzie jest miejsce na wielką i silną Polskę w koncepcji Stalina? W lipcu 1941 r. mówił o Niemcach jako o mocarstwie sąsiedzkim. Na mapach sowieckich z obu ostatnich lat nie ma wcale Polski. Ostatnie, styczniowe audycje radiowe sowieckie, mówią o „czerwonym” Lwowie!

V.

Różne były przymierza, układy i traktaty. Historia nas uczy, że nie przetrwały nigdy chwili, kiedy stawały się niewygodne czy niepotrzebne silniejszemu partnerowi. Niestety naszym jest, że w stosunku do Niemiec czy Rosji jesteśmy zawsze słabszym partnerem. O ile jednak przeciw Niemcom stworzyła się koalicja silniejsza od nich, która zwycięży i dyktować im

będzie warunki, o tyle brak sił potrzebnych do pohamowania ekspansji Rosji. Zyskamy sojusznika przeciw Rosji, w Wielkiej Brytanii, ale dopiero w tej fazie, gdy zwycięska Rosja przeć będzie do Zatoki Perskiej, dla nas może to być za późno.

Jak nie możemy uwierzyć w niepodległość narodów bałtyckich, ukraińskich czy kaukaskich bez niepodległej Polski, tak wątpliwe wydaje się trwałe istnienie silnej niepodległej Polski w sąsiedztwie pobitych nawet Niemiec, u boku potężnej Rosji. Już dzisiaj wysuwa Rosja żądania włączenia krajów bałtyckich, ziem halicko – wołyńskich, Besarabii i Bukowiny, wspólnej granicy z Bułgarią i otwarcia Dardaneli. Uzyskawszy to, staje się potęgą groźniejszą od Niemiec w r. 1939. Niemcy, mimo że zostaną narodem wielkim, przez utratę Nadrenii na rzecz Francji, a Śląska na rzecz Czech i Polski, przestaną być groźne.

Nawet uzyskawszy Prusy Wschodnie, Gdańsk, część Pomorza wschodniego oraz Dolny Śląsk, Polska nie będzie miała łatwej sytuacji. Pamiętajmy, że wtedy „mniejszości” ukraińska i białoruska, zastąpione będą równą prawie liczebnie mniejszością niemiecką. Zamiast oskrzydlenia przez Niemcy, widzimy granicę sowiecką od Kłajpedy po Sanok, w Brześciu 180 km, od Warszawy. Bezsporna wartość konfederacji polsko – czeskiej traci na znaczeniu, przy wspólnej równocześnie granicy sowiecko – słowackiej, lub w razie prawdopodobnego dalszego „jednoczenia ziem ruskich”, okrążenia Słowacji i wspólnej już granicy sowiecko – węgierskiej.

Roszczenia terytorialne, oparte na podstawach historycznych, mają tę niedogodność, że gdy dla jednej strony korzystna jest pewna data czy epoka, strona druga opiera swoje żądania na innej. Jakby wyglądała Europa, gdyby każdy naród czy państwo zaczęły zgłaszać swe historyczne pretensje. Litwini nie zgłaszają pretensji do ziem ukraińskich – a mogliby.

Jak porozumienie czesko – polskie powinno ułatwić rewindykację ziem zachodnich, tak dopiero porozumienie narodów bałtyckich, Białorusinów, Ukraińców i Polaków, umożliwić może oderwanie od Rosji ziem naszych i dać nam widoki trwałej niepodległości.

Nie zapominajmy, że po przegranej Niemiec, narody nasze staną dopiero oko w oko i sam na sam z potężną, choćby nawet osłabioną trochę Rosją.

VI.

Jak wobec Boga każdy człowiek jest równy, tak w praworządnym państwie każdy obywatel ma te same prawa. Zasada równości praw stosowana być musi i do narodów, jeżeli chcemy nowego i lepszego porządku w świecie. Nie ma wszak racji, dla której Belgowie, Rumuni, Abisyńczycy czy Bułgarzy mieli być niepodlegli, a równocześnie Gruzini, Słoweńcy, Armeńczycy czy Ukraińcy mieli być prawa tego pozbawieni,

Z prawami łączą się obowiązki. Jak swoboda jednostki ograniczoną jest na rzecz społeczeństwa czy narodu, tak i naród tworzący państwo musi przyjąć pewne ograniczenia swej wolności czy samowoli, wynikające z jego położenia geograficznego, aby zabezpieczyć innym narodom korzystanie z takich samych praw. Społeczeństwo broni się przed zbrodniarzem i umysłowo chorym, narody muszą także korzystać z prawa samoobrony. Narody – państwa zagrażające stale swym sąsiadom, uważane być muszą przez społeczeństwo narodów za niebezpiecznych złoczyńców – recydywistów i pozbawione tych czynników, które robią je niebezpiecznymi.

Sama liczebność narodu, nie decyduje w dzisiejszej wojnie. Aby prowadzić agresywną politykę imperialną, państwo musi rozporządzać wieloma czynnikami. Musi mieć kilkadziesiąt milionów patriotycznych, kulturalnych, w dobrobycie żyjących obywateli, odpowiednio wyszkolonego rzemieślnika i robotnika fabrycznego. Nowoczesny ciężki przemysł dobrze rozłokowany, dobre środki komunikacyjne, własne porty i flotę. Samowystarczalność rolniczą, żelazo, węgiel, ropę, lub pewność ich dowozu w każdej sytuacji. Gdzie większości tych czynników brak, wszelka polityka imperialna staje się farszą, jak to się dzieje w faszystowskich Włoszech. Czym dla Niemiec Nadrenia i Śląsk, tym dla Rosji Ukraina i Kaukaz. Oderwanie tych ziem od Rosji, zgodnie z wolą ich narodów, nie jest połączone z żadną krzywdą Rosji, jak w wielu krajach na to patrzą. Oddadzą jedynie to, co siłą zabrali, a bogactwa Rosji i jej azjatyckich posiadłości wystarczą narodowi rosyjskiemu nie tylko na normalny rozwój, ale pozwolą nawet na eksperymenty doktrynalne, na własnym organizmie.

Nie podzielam zdania, że małe państwa nie są zdolne do życia. Państwa bałtyckie rządziły się dobrze i zadały kłam temu twierdzeniu. Nie ma natomiast miejsca na słabe państwa w sąsiedztwie Niemiec czy Rosji. Nie

wynika z tego, aby narody te nie miały być niepodległe i nie mogły swobodnie rozwijać swych wartości narodowych i kulturalnych, i wedle własnych tradycji organizować swe życie religijne, społeczne i gospodarcze – jeżeli tylko zechcą zrzec się pewnych atrybutów suwerenności na rzecz unii państwowej, która stać będzie na straży ich wspólnego dziedzictwa. Mała to jest ofiara, którą złożymy, jeśli zapewni nam wolność jednostki i narodu.

Wysuwano wiele projektów federacji, konfederacji, związków w powojennej Europie, nie słyhać nic o unii, jaka nasze ziemie przez stulecia łączyła. Nie wiadomo, czy gdyby dawna Rzeczpospolita przetrwała wiek XIX i Wiosnę Ludów, nie byłaby się stała wschodnim odpowiednikiem „British Commonwealth”. Ówczesne ludy stały się narodami, młodszy bracia dorosli i dojrżeli, nierówności społeczne zastąpione zostały politycznymi, ale wspólna niedola i ofiary, ponoszone przez nas wiekami i dzisiaj znowu, czy nie są wskazaniem na przyszłość? Połączmy się.

Gdy z takim uzgodnionym planem wystąpimy, potrafimy zdobyć moralne poparcie demokratycznych narodów Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, tym łatwiej, że nasze emigracje pracują tam dziś na rzecz wspólnej sprawy, zwycięstwa. Nie wyznaczajmy dzisiaj zewnętrznych granic naszej unii. Nie są jeszcze zwyciężeni Niemcy i potężną jest Rosja, ale przeciwstawmy się już dziś paradii związku narodów, za jaki uchodzi ZSRR, gdzie niewolnikiem jest człowiek i naród każdy, prawdziwą dobrowolną unią narodów wolnych.

Wysiłek i wola narodowa, zdolna do najdalszych poświęceń w walce jaka nas czeka, będzie rozstrzygała o bliższej czy dalszej granicy wschodniej unii. Udział pojedynczych narodów w tej walce będzie decydował o jego roli i stanowisku we wspólnym państwie.

Gdy przystąpimy uczciwie i rzetelnie do naprawy dawnych błędów, nic nie powinno nas dzielić. Wiele nas natomiast łączy. I głębokie przywiązanie do wiary przodków, i miłość ojczyzny, i zamiłowanie do tych ziem, na których krwawiliśmy się tylokrotnie, ramię przy ramieniu i przeciw sobie. To samo ukochanie piękna kraju naszego, który wspominając, jak często te same ziemie mamy na myśli. Wreszcie ta sama bieda – nasza. Najtrwalej i najpewniej, bo niezmiennie łączy nas wspólne niebezpieczeństwo, i to daje nam pewność, że nasza unia przetrwa wszystkie inne traktaty czy przymierza.

Narody nasze dojrzały do tej wielkiej sprawy. Zapoczątkujmy tu, na wolnej ziemi, w najkorzystniejszych warunkach, pracę dla zbliżenia wzajemnego i realizacji naszej unii – ojczyzny koniecznie, a wtedy wierzyć możemy, że pozbywszy się samowoli, pozbędziemy się i niewoli, i razem wolni będziemy. Wy i My”.

2. Władysław Świrski

Władysława Świrskiego *Zagadnienie Ukraińskie* jest najpełniejszą, napisaną w czasie II wojny światowej próbą ułożenia stosunków polsko-ukraińskich w czasie wojny i po niej. Opracowanie to jest przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie w zbiorach Delegatury Rządu RP na Kraj¹⁸.

Świrski był również autorem opracowania *Ogólny zarys projektu odbudowy Ziemi Czerwieńskiej i normowanie jej stosunków wewnętrznych, niezbędnych po działaniach wojennych i rządach okupacyjnych w latach 1939-1943*. Oba opracowania w zasadzie uzupełniają się i przenikają. Nie wiemy dla kogo te opracowania powstały. Może dla Biura Wschodniego Departamenty Spraw Wewnętrznych czy też dla Departamentu Informacji i Prasy Delegatury Rządu RP na Kraj. Ale w dyskusji toczonej w okupowanym kraju, szczególnie w Małopolsce Wschodniej (wówczas Dystrykt Galicja Generalnego Gubernatorstwa) był to głos brzmiący mocno i dosadnie. Ostatecznie Świrski reprezentował demokratyczny odłam endecji, silnie ugruntowany na tym terenie, zagrożonym przez imperializm rosyjski i nacjonalizm ukraiński.

W opracowaniu *Zagadnienie ukraińskie* Świrski nie widział możliwości porozumienia polsko-ukraińskiego w celu pracy dla wspólnego państwa, mimo oczekiwań strony polskiej. Mimo tego proponował współpracę Polaków i Ukraińców, wspólnie zagrożonych przez dwa imperializmy: niemiecki i rosyjski.

Przyjrzyjmy się bliżej dr. Władysławowi Świrskiemu

Świrski Władysław Jan, prawnik, dziennikarz, ps. *Bonawentura, Romuald, Ryszard, Ryś*, 471. Urodził się 6 czerwca 1894 r. w Berezowicy koło

18 Archiwum Akt Nowych, Warszawa, Delegatura Rządu RP na kraj, Praca Eta, syg. 203/XV-5, s. 171-176a; oraz *Zagadnienie Ukraińskie*, Ryś, syg. 203/XV-7, s. 47-51.

Tarnopola, jako syn Kazimierza, administratora dóbr ziemskich i Barbary. Ukończył I Państwowe Gimnazjum w Tarnopolu w 1914 r., gdzie należał do tajnej organizacji uczniowskiej *Teka*. W 1915 r. wyjechał z grupą młodzieży związanej z organizacją ZET na Ukrainę, gdzie studiował w Kijowie i Charkowie oraz pracował w Polskim Komitecie Obywatelskim. Tam został przyjęty do *ZET-u*. Współredagował w Kijowie pismo *Robotnik Polski*, a w latach 1917-1918 brał udział w organizowaniu polskich oddziałów wojskowych na Ukrainie. Jako ochotnik walczył w II Korpusie. Po przejściu II Brygady przez front pod Rarańczą w lutym 1918 r. zawiózł wiadomości o tym oraz o stanie II Brygady i II Korpusu do Moskwy, do profesora Stanisława Grabskiego, a następnie wraz z nim wrócił na Ukrainę. Jesienią 1918 r. powrócił do Polski i osiadł przejściowo w Warszawie, gdzie redagował pismo *Zjednoczenie* i był jednym z organizatorów narodowego odłamu *ZET-u*. Z początkiem 1920 r. zgłosił się ochotniczo do WP i brał udział w wojnie z bolszewikami. Po demobilizacji w listopadzie 1920 r. przeniósł się do Krakowa, gdzie jeszcze w tym samym roku zapisał się na Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, uzyskując we wrześniu 1921 r. absolutorium, a 8 kwietnia 1922 r. doktorat. W okresie plebiscytu i III Powstania Śląskiego był członkiem Komitetu Pomocy dla Śląska w Krakowie, jako członek Związku Ludowo-Narodowego (ZLN). W Krakowie włączył się do działalności politycznej w ZLN i w listopadzie 1922 r. wszedł w skład redakcji pisma *Wieniec - Pszczółka*, w którym do końca 1925 r. był redaktorem. Jednocześnie od marca 1924 r. do końca stycznia 1925 r. był redaktorem naczelnym innego pisma ZLN, *Gońca Krakowskiego*. Odszedł z tego stanowiska, aby poświęcić się pracy naukowej. Aktywnie działał wtedy w ZLN, m.in. na zjeździe ZLN z Małopolski Zachodniej 10 marca 1924 r. wybrany został sekretarzem Rady Dzielnicowej tej partii. Był też inicjatorem powołania w Krakowie Narodowego Zjednoczenia Młodzieży Akademickiej. W grudniu 1923 r. wszedł do krakowskiego zarządu powstałego wtedy endeckiego Związku Dziennikarzy Polskich. Wiosną 1925 r. zamieszkał we Lwowie; gdzie najpierw redagował tygodnik dla mieszkańców wsi *Ojczyzna*, a potem został publicystą politycznym *Słowa Polskiego*. Był to najpoważniejszy w owym czasie dziennik lwowski, którego naczelnym redaktorem był S. Grabski. Od 15 marca 1929 r. wchodził w skład redakcji ukazującego się od maja 1928 r. nowego organu lwowskiej endecji, *Lwowskiego Kuriera Porannego*, gdzie w kilka dni potem objął stanowisko redaktora naczelnego. W grud-

niu 1930 r. pismo to zmieniło tytuł na *Kurier Lwowski*. Był także lwowskim korespondentem *Kuriera Poznańskiego*, jednej z największych gazet w kraju i czołowego dziennika SN. Wiosną 1935 r. został usunięty z funkcji redaktora naczelnego *Kuriera Lwowskiego*, do którego jeszcze przez jakiś czas pisywał, a w czerwcu tego roku usunięty również z partii. Było to wynikiem poważnych rozbieżności politycznych w łonie lwowskiej organizacji SN. Związał się bowiem ze Stanisławem Grabskim i reprezentował w lwowskiej SN grupę osób przywiązaną do ideałów demokracji parlamentarnej, co spowodowało jego odejście z szeregów SN i związanie się z grupą działaczy lwowskich: S. Grabskim, Franciszkiem Bujakiem i Eugeniuszem Romerem, która utworzyła organizację Związek Polaków Ziemi Czerwieńskiej. Był współredaktorem jej pisma *Ziemia i Naród*. W czasie swego pobytu we Lwowie pracował w Izbie Rolniczej. Na zjeździe działaczy Sekretariatu Porozumiewawczego Polskich Organizacji Społecznych (SPPOS) we Lwowie 2 kwietnia 1939 r. wszedł w skład jego Rady. W owym czasie wraz ze swoim bratem Kazimierzem był związany ze Stronnictwem Pracy.

W czasie okupacji sowieckiej, a następnie niemieckiej, redagował pismo *Wytrwamy*, ukazujące się, początkowo bez tytułu lub pod nazwą *Biu-letyn* od października 1939 r. Pomimo aresztowania w 1944 r. przez NKWD ukazywało się ono nadal, ostatni znany numer pochodzi z 8 stycznia 1946. W czasie okupacji niemieckiej był w latach 1942-1943 zastępcą szefa Oddziału IX Komendy Obszaru ZWZ-AK, mjr. J. Neugebauera. Z tej racji wszedł w skład referatu do spraw ukraińskich, powstałego w ramach Oddziału II Komendy AK Obszaru Lwów. Był też szefem ekspozytury Wydziału Wojskowego. W wyniku scalenia Administracji Zastępczej z Biurami Wojskowymi jesienią 1943 r. został zastępcą Okręgowego Delegata Rządu. Nadal redagował *Wytrwamy*, które było pismem organizacji Konfederacja Ziemi Czerwieńskiej (inna nazwa: Konfederacja Ziem Kresowych). Należał do organizatorów i kierowników Konfederacji. Aresztowany przez NKWD w sierpniu 1944 r., został skazany 18 stycznia 1945 r. na 20 lat łagrów. W czasie pobytu w więzieniu w Złoczowie redagował rękopiśmienną gazetkę.

Z zesłania powrócił 7 grudnia 1956 r. i osiadł we Wrocławiu. Współpracował wtedy z Krajową Agencją Informacyjną i Śląskim Instytutem Naukowym w Opolu. W grudniu 1956 r. został członkiem powstałego wtedy Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Repatriantom przy PCK. Był długolet-

nim członkiem i prezesem wrocławskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego. Zmarł we Wrocławiu 15 lutego 1971 r. Żył i tworzył dla Polski 77 lat.

Pozostawił cenne archiwum z okresu II wojny światowej, przechowywane w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu.

ZAGADNIENIE UKRAIŃSKIE.

A. Polska a Ukraińcy.

Zagadnienie ukraińskie jest zjawiskiem dziejowym Polski. Od XVII wieku jest to zjawisko niepokojące. Dotychczas nie zostało rozwiązane. Polegało na wzajemnym ścieraniu się interesów obu narodów. Dzięki wiekowej walce, ledwo zarysowująca się odrębność początkowa, przerodziła się w powszechne dziś poczucie ukraińskiego nacjonalizmu. Walka toczyła się o ziemię i swobody. Rusini, uszczuplani w pierwotnych prawach bronili się i nie uznawali narzuconych im warunków bytu. W rezultacie walki rostało wzajemne poczucie wyrządzonych sobie krzywd.

Dziś Polacy uważają Ziemię Czerwieńską za ziemię polską, a Ukraińcy upierają się, że to integralna część Wielkiej Ukrainy. W dodatku tęsknią do niepodległości, o którą ostatnio walczyli w szeregach OUN i KPZU. Likwidacje tych organizacji przed toczącą się dziś wojną przyczyniły się do powstania legendy o bohaterach, uległych w walce z polskim imperializmem. To scementowało Ukraińców, pogłębiło nienawiść do Polaków, która poza tym narastała i z innych przyczyn jak: osadnictwo kresowe, faktycznie zamknięty dostęp do urzędów, działanie obcych agentur, przede wszystkim ZSSR i Niemiec oraz nasza wewnętrzna polityka ukraińska, niezdecydowana, oscylująca między demokratycznymi a totalnymi zasadami i metodami.

Obecna wojna nienawiści obu narodów jeszcze bardziej pogłębiła. Polacy, którzy poprzednio normalnie żyli w swoim państwie, nie mieli na ogół nienawiści do Ukraińców. Żywili jednak do nich rodzaj niechęci, urazy i nieufności z powodu ukraińskich odśrodkowych dążeń i nieprzedawnionej jeszcze pamięci okresów hajdamaczyzny i stosunkowo niedawnych rzezi (Zeleźniak, Gonta, Szela). Uczucia te pogłębiał fakt negatywnego ustosunkowania się Ukraińców do Polski. W okresie toczącej się wojny Ukraińcy dwukrotnie zademonstrowali uczucia nienawiści i wrogo-

ści względem Polaków: za okupacji bolszewickiej, kiedy to masowo przyczynili się z własnego popędu do mordowania polskich żołnierzy i ludności cywilnej i w okresie okupacji niemieckiej, kiedy to działalność wroga Ukraińców względem polskości doszła do takiego natężenia, że niejednokrotnie bywały wypadki nawet niemieckiej interwencji na rzecz Polaków. Dziś więc przeżywamy okres wzajemnej, uzasadnionej już nienawiści. Źródło tej nienawiści tkwi w sporze o Ziemię Czerwieńską.

Ukraińcy oczekiwali niepodległości już podczas poprzedniej wojny światowej. Przyłączenie do Polski i ZSSR uważali za nieszczęście; nie godzili się z tym stanem rzeczy i dążyli do niepodległości. Walka ta na terenie ZSSR nie przejawiała się jaskrawiej, gdyż Rosja potrafiła stłumić wszelkie w tym kierunku działania, pod pretekstem rozprawy z wewnętrznym wrogiem klasowym. Natomiast wyrazem dążeń niepodległościowych ukraińskich po stronie polskiej były ruchy OUN i KPZU (Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy).

W demokratycznym ustroju Polski ruchy te miały warunki egzystencji a nawet rozwoju. Faktycznie też rozwijały się, choć były nielegalne a więc i likwidowane w wypadkach wykrycia. Ponieważ warunki niepodległościowej pracy w Polsce były dla Ukraińców lepsze niż w ZSSR, przenikało tu z Radzieckiej Ukrainy wielu ukraińskich niepodległościowców, stwarzając na ziemiach polskich ognisko ruchu wyzwolenczego przyczyniając się do znacjonalizowania także elementu biernego (łemkowszczyzna) lub narodowo nieuświadomionego (Wołyń i Polesie) i wywołując sugestię, że najbardziej znacjonalizowanym obszarem Wielkiej Ukrainy jest Ziemia Czerwieńska.

OUN głosiło., że Polska jest największym wrogiem Ukraińców i nakazywała najbezwzględniejszą z nią walkę. Likwidowała nawet zbrojnie (Hołówko) wszelkie próby ugody z Polakami¹⁹. Teren, należący do Polski

19 Podziemne i terrorystyczne organizacje ukraińskie, takie jak KPZU i OUN, działając nielegalnie w II Rzeczypospolitej bazowały na biedzie i niezadowoleniu społecznym. Polska była krajem liberalnym, ale i nie w pełni demokratycznym. W stosunku do mniejszości narodowych starała się prowadzić politykę asymilacji państwowej. OUN starała się doprowadzić do jak największego niezadowolenia i nienawiści Ukraińców do Polski, ponieważ było to jej podstawą działania. Zadowolony ukraiński chłop nie był podatny na działania ekstremalnej ideologii. Dlatego też OUN dążyło do fizycznego

w granicach po San, Bug i Polesie określała jako bazę wypadową w walce o całkowitą niepodległość i to zarówno przeciw Polsce, jak i Rosji.

KPZU istniała wprawdzie pod auspicjami ZSSR, ale prowadzenie swoje i popularność w województwach południowo-wschodnich niewątpliwie zawdzięczała nie hasłom komunistycznym, których lud nie rozumiał bądź nie uznawał, ale powszechnej nienawiści do polskości i uświadomionym poczuciem narodowej odrębności. (Ustalenie to opieram na kilkuletnim źródłowym badaniu obu zjawisk).

Obydwa opisane ruchy wyzwolenicze wydatnie pogłębiły nienawiść Ukraińców do Polski i Polaków i ugruntowały tradycję walki z tym wrogiem. Tocząca się obecnie wojna stan tej nienawiści i nieufności jeszcze bardziej pogłębiła, o czym już wyżej wzmiankowałem. Zachodzi więc pytanie, czy wobec takiej postawy obu narodów może być dzisiaj mowa o rzeczowym porozumieniu i w jakim celu?

Porozumienie byłoby dla nas celowe tylko w wypadku możliwości pozyskania Ukraińców dla budowy wspólnego państwa jako pełnoprawnych i pełnowartościowych obywateli. Jednakże taka federacja, możliwa między mniej - więcej jednakowo dojrzałymi politycznie narodami, nosząca zresztą i wtedy w zarodku zarazki rozkładu (Austro-Węgry, Jugosławia, Czechosłowacja) nie wydaje się realna w naszej rzeczywistości. Nasz stosunek tradycyjnie układał się jak stosunek pana do podwładnego. Dziś mamy istotny spór o własność. Nie możemy nawet przekonywać, że to będzie teraz wspólne, nasze, bo oni domagają się „wyjścia z niepodzielności” i chcą co ich, połączyć z Wielką Ukrainą. Musimy więc ustalić wyraźną granicę naszych odrębnych własności i interesów. Jest to dziejowa konieczność.

W dzisiejszej rzeczywistości nie widzę warunków powstania szczerego porozumienia ku pracy dla wspólnego państwa, choć rozumiem pragnienie takiego porozumienia z naszej strony. Próby porozumienia, nie tylko zresztą z Ukraińcami istniały u nas przed, toczącą się wojną. Niemcy, zamieszkali w Polsce mieli tu duże swobody i możliwości. Żydzi, pomimo szowinistycznych przeciw nim hałasów, byli całkiem równouprawnieni, a jednak

wyeliminowania tych Polaków i Ukraińców, którzy chcieli unormować stosunki państwo - Ukraińcy. Terrorysty z OUN zamordowali cały szereg ugodowo nastawionych działaczy i polityków ukraińskich i polskich (Bronisław Pieracki, Tadeusz Hołówko).

pierwsi okazali się zdrajcami, a drudzy co najmniej nie spełnili obywatelskich obowiązków: obrony państwa, poświęcenia mienia i dalszej, nieustępliwej walki. Teoria obywatela, państwowca (Naród a Państwo Artura Górskiego) będzie dobra tylko w państwie, ześrodkowującym taki ludnościowy element, na który rzeczywiście można liczyć. Od biedy można propagować tę teorię w państwie już skonsolidowanym co do granic. Gdy jednak trwamy w wojnie, szukajmy elementów siły w obywatelu, który ma poczucie przynależności państwowej polskiej. Otóż trzeba stwierdzić, że Ukraińcy, zamieszkali na ziemiach Rzeczypospolitej poczucia takiej przynależności nie mają i niema argumentów, które w nich takie poczucie zdołałyby obudzić.

Wśród wielu zjawisk w ewolucji obecnego świata wyraźnie odcina się proces nacjonalizowania się narodów. Proces ten spowodował powstanie nowych państw po wojnie 1914, a dziś ma dalszą tendencję rozwojową. Ukraińcy też chcą mieć własne państwo, a że są znacznym ilościowo narodem i mają duże bogactwa swej ziemi, idei swojej nie zaniechają, aż do jej zrealizowania. Jeśliby więc wypadło im znowu dzielić żywot z nami po wojnie, to nie będą oni myśleli o budowie naszego (wspólnego) państwa, choćby taka postawa z naszej strony była szczerą, ale zostawią nam samym tę troskę, dążąc tym usilniej do zrealizowania swego celu. Im będzie im u nas lepiej, tym silniej będą działać, przysparzając nam tylko kłopotu, bo jeśli w Polsce będą mieli swobody, to zjedzie tu wyciskana z Wielkiej Ukrainy ukraińska inteligencja i te swobody wykorzysta w Polsce, jak głosiła już przed wojną OUN, jako bazę wypadową przeciwko wszystkim, którzy staną na przeszkodzie ich wyzwoleniu. Będzie to więc wysiłek stworzenia państwa w państwie. Przeszkodzić temu nie zdołamy nawet dając Ukraińcom autonomię, bo oni zawsze będą mieli oczy obrócone na Kijów i Charków, gdzie będzie spoczywał cały ciężar ich zainteresowań, nie zapominając o hasle, że Wielka Ukraina to obszar „od Sanu po Kaukaz”. Rezultaty więc naszego współżycia byłyby następujące Ukraińcy legalnie ukraiinizowaliby nam ludność jeszcze dotychczas nieuświadomioną politycznie i przygotowywali narodowe powstanie zarówno przeciw Rosji, jak i Polsce, a nam pozostawiliby trud budowania własnego państwa, w którego siłę bynajmniej nie byłiby zainteresowani. Dodatkowo mielibyśmy stały konflikt z Rosją, która miałaby pretekst do mieszania się w nasze sprawy. Ponieważ nie możemy Ukraińcom nic takiego obiecać, co by ich zmusiło zapomnieć

o Wielkiej Ukrainie i uznać za największe prawo dobro Rzeczypospolitej, nawet gdyby się ona inaczej nazywała, przeto należy z takiego porozumienia zrezygnować, choćby to miało nam przynieść pewien uszczerbek terytorialny.

Niewątpliwie Polska będzie państwem demokratycznym, będzie potrzebowała sił wszystkich swoich obywateli i nie będzie miała ochoty, ani czasu ani możliwości walki z Ukraińcami. Dlatego tym więcej należy zabiegać, byśmy Ukraińców w granicach swego państwa nie mieli. Ukraińcy w Polsce to konieczność walki z nimi, co zużyłoby bezużytecznie wiele polskiej energii. Nie wydaje mi się, by trzeba było obawiać się zbytniego przesunięcia granic Polski na zachód. Ukraińcy, mający w perspektywie zadeklarować się Polakami i pozostać na swojej ziemi względnie optować na rzecz Wielkiej Ukrainy i przenosić się w nieznane, w olbrzymiej większości wykryją w sobie poczucie polskości. Takie jednak rozstrzygnięcie będzie obowiązujące dla nas i dla nich, i dlatego nie będziemy potem zmuszeni budować w Polsce ukraińskich szkół, by tam hodowano wrogów polskiego państwa²⁰. Kwestia ustalenia granicy, to już zagadnienie polsko-rosyjskie względnie międzynarodowe.

Polska wieś jest przeludniona. Hasło, że Polska potrzebuje sił wszystkich swoich obywateli było żywotne i przed wojną, a jednak faktem była polska sezonowa i trwała emigracja i bezrobocie na wsi. Dotychczas tam tkwią niewyzyskane skarby sił polskich, które z nawiązką wyrównają nam wszelki ubytek obcego elementu przede wszystkim dlatego, że będzie to element ideowy.

B. Ukraińcy w stosunkach polsko - rosyjskich.

Nie wiadomo jak Rosja wyjdzie z toczącej się wojny. Jeśli zostanie dość osłabiona, to zgodzi się na zachowanie tylko rdzennie rosyjskiego stanu posiadania, obojętnie o jakim ustroju i zrezygnuje z propagowania hasła III Międzynarodówki. Wtedy zaistnieją warunki powstania niepodległych Białorusi i Ukrainy, co powinniśmy propagować i poprzeć dążąc, by państwa te powstały możliwie najdalej od nas na wschód i wchłonęły ludność z naszych terenów, która zdeklaruje się jako Białorusini lub Ukraińcy.

20 W tym względzie Świrski się bardzo pomylił. Ukraińskie szkoły w Polsce Ludowej i później, niestety stały się wylęgarnią neonacjonalizmu i banderowszczyzny.

W ten sposób będziemy po wojnie mieć czysto polskie wschodnie kresy, na których będzie można oprzeć się i polegać. Powstałe Białoruś i Ukraina będą zbawiennymi dla nas buforami przeciwko Rosji. Szczere i rzeczywiste współdziałanie z Ukraińcami w kierunku ich wyzwolenia może nam zapewnić ich życzliwość, przekreślić wspomnienia przeszłości i przyczynić się do powstania korzystnego dla nas z nimi sojuszu. Jeśli natomiast Rosja zachowa po wojnie z Niemcami dostateczną siłę bojową, to bezwzględnie będzie dążyć do komunistycznej rewolucji wszechświatowej, w myśl zasad III Międzynarodówki. Pozycja Rosji w tym względzie jest niezwykle wygodna, gdyż będzie ona mogła spróbować gry nawet bez pewności wygrania. Organizmy państw Europy będą osłabione. Niemcy znajdują się wobec fatalnej perspektywy ponoszenia skutków przegranej wojny. Wiele będzie przemawiać za tym, by skomunizować się, bo to będzie nadzieja uratowania się przed anglosaskim panowaniem, które może być oceniane jako cięższe niż eksperyment komunistyczny, do którego wszak Niemcy już raz się skłaniały. Zwycięski komunizm byłby w Europie bardzo atrakcyjny jako jedyny system, który skutecznie przeciwstawił się osi. Komunistyczne hasła są niezwykle jadowite, gdyż obiecują opiekę wszystkim pokrzywdzonym i wykolejonym, których powojnie zawsze jest wielu i stwarzają iluzję ideału wolności, równości i braterstwa. Gdy system okaże się zwycięski, hasła te będą miały szanse do przyjęcia się w całym świecie, na co Komintern nieustannie liczy, wiążąc swoje nadzieje od początku z wojną. Dla rosyjskiego imperializmu jest to niezwykle wygodne, gdyż komunizm maskuje imperializm i daje mu największe możliwości zdobyczy, a w razie niepowodzenia wycofania się bez kompromitacji.

Imperializm rosyjski jest faktem²¹. Będzie on dążyć do zrealizowania swoich celów, zaślaniając się Kominternem, któremu udziela swojej opieki i faktycznie nim kieruje.

Przeciwstawienie się rosyjskiemu imperializmowi jest interesem zarówno dla Anglo-Sasów, Ukraińców, jak i dla nas. Im i nam grozi zbolszewizowanie. Im i nam zagraża ZSSR w sensie pomniejszenia naszej narodowej siły. Dlatego naszym wspólnym dążeniem winno być pomniejszenie Rosji

21 Bolszewizm stalinowski połączył idee socjalizmu z najgorszymi elementami czarnosecinnej Rosji carskiej, przekształcając się według profesora Jurija Afanasjewa w rosyjski nazizm.

*i to w pierwszym rządzie przez poparcie wyzwolenńczych ruchów Białorusi-
nów i Ukraińców. Nieuświadomionych co do tego stanu rzeczy anglosasów
należałoby o tym już teraz przekonywać.*

*Zwycięski ZSSR cofnie się przed Europą i resztą świata tylko w oba-
wie nowej wojny, która groziłaby przegraną. Już dziś więc musi narastać
siła, gotowa przeciwstawić się ZSSR. Gdy będzie, potrafi ona też wymóc
niepodległość Białorusi i Ukrainy, w których powstaniu jesteśmy tak samo
zainteresowani jak te narody.*

*Organizowanie takiej siły to jedyna podstawa do szczerego porozu-
mienia z Ukraińcami i tylko w takie porozumienia możemy z nimi szczerze
uwierzyć. Takie porozumienie byłoby niezwykle cenne, gdyż obecnie dawa-
łoby już możliwość zgodnego przeciwstawienia się Niemcom, którzy najzu-
pełniej zawiedli oczekiwania Ukraińców. Ta walka zespoliłaby nas i odbu-
dowałaby zaufanie do siebie, rodząc nową siłę przeciw ZSSR.*

*Mając nadzieję zbudowania własnego państwa Ukraińcy działali-
by z całym zapałem, a uwaga ich, skierowana wtedy na obszary Wielkiej
Ukrainy, przesunęłyby się od ziem polskich, z których tym łatwiej będą re-
zygnować, im większe będą mieli możliwości na wschodzie.*

*Kwestia granicy między nami byłaby rzeczą najtrudniejszą, ale tę
kwestię można by nawet przesunąć na później, na czas po zwycięstwie,
po którym nasze szanse wzrosłyby i w sensie faktów dokonanych, które są
najpewniejsze i plebiscytu, który inaczej wypadłby wtedy, gdyby to była
sprawa między nami a Ukraińcami, a nie ZSSR²².*

22 Integralny nacjonalizm ukraiński reprezentowany przez OUN w sprawie terytorium przyszłego, totalitarnego państwa ukraińskiego miał ambicje wręcz imperialne – od Kaukazu po Nowy Sącz. Małopolska Wschodnia – Galicja Wschodnia – Dystrykt Galicja był terenem mieszanym narodowościowo. Polacy stali na gruncie granicy ryzykier z 1921 r., nacjonaliści ukraińscy chcieli wyrzucić, usunąć Polaków za San, a nawet wymordować. Przewodniczący kolaboranckiego Ukraińskiego Centralnego Komitetu (UCK) dr Wołodymyr Kubyjowicz proponował rozgraniczenie obu narodów na rzece Opór (patrzac od Karpat) Stryj, poprzez Dniestr idąc w górę rzeką Złotą i Gniłą Lipą. Oczywiście, że plany takie w warunkach wojennych były nie do zaakceptowania przez Polskie Państwo Podziemne. Ich akceptacja wymagała współpracy z okupantem niemieckim, co było niemożliwe. Cz. Partacz, K. Łada, *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, CEE, Toruń 2003, Wyd. II CEE, Toruń 2004, s. 330, 332., s. 342. Patrz także mapa nr 7, s. 354.

Propozycja W. Kubijowicza podziału Małopolski Wschodniej
na rzekach: *Opór, Stryj i Żółta Lipa*



Skróty:

- Brz - Brzozów
- Gr. Jag. - Gródek Jagielloński
- Kam. Str. - Kamionka Strumiłowa
- Kol - Kolbuszowa
- Mo - Mościska
- Przem - Przemyślany
- Radz - Radziechów
- Tr - Trembowla
- Zal - Zaleszczyki
- Zy - Żydaczów

----- proponowana linia
rozgraniczenia polsko-ukraińskiego

Dopiero takie podejście do kwestii porozumienia polsko-ukraińskiego da nam atuty przeciwko ZSSR na terenie międzynarodowym. Zawsze anglosasom da się wytłumaczyć, że sowiecka Ukraina to nie jest Ukraina niepodległa, skoro cała inteligencja, a ta jest zgrupowana na obszarze Polski, stanowi wrogi przeciw ZSSR obóz, zrzeszony pod opieką i w przyjaźni z Polską, dążący do rzeczywistej niepodległości, zagwarantowanej ludom

w Karcie Atlantyckiej. Tylko równouprawnienie Ukraińców na tej płaszczyźnie (walki przeciw wspólnemu wrogowi i o całkowitą niepodległość, które to hasło jest wysuwane zresztą i przez ZSSR) spowoduje, że nacjonalizm ukraiński będzie dla nas pożyteczny. W przeciwnym wypadku należy poważnie obawiać się, że zrzeszą się oni ze zwycięskimi bolszewikami, którzy będą wówczas atrakcyjni jako realna siła, która zapewni Ukraińcom najwięcej szans dla najkorzystniejszych osiągnięć.

Z powyższych rozważań wynikają następujące wnioski:

- 1) Ukraińcy nie nadają się na pełnoprawnych i pełnowartościowych obywateli Polski;
- 2) Ukraińcy mają z nami wspólny interes w pobiciu Niemiec i jak największym osłabieniu ZSSR;
- 3) wspólnie z Ukraińcami jesteśmy zainteresowani w powstaniu zjednoczonej niepodległej Ukrainy;
- 4) granice ustalą zależnie od historycznej koniunktury fakty dokonane, plebiscyt, lub rokowania pokojowe;
- 5) ludność deklarująca się na rzecz jednego z państw zostanie tam przesiedlona;
- 6) jedynie na tej płaszczyźnie możliwe jest szczere obecne porozumienie obu narodów z zadatkiem trwałej federacji na przyszłość;
- 7) dla obu stron porozumienie takie jest najpilniejszym zagadnieniem sąsiedzkim.

C. Ukraińcy w stosunkach międzynarodowych.

Idea zjednoczenia członków jednego narodu w jednym państwie w ukraińskim przypadku znalazłaby swój wyraz tylko w wypadku powstania samodzielnej niepodległej Ukrainy. Ani najczulsza opieka ZSSR, ani jakiegokolwiek obietnice z naszej strony idei tej nie zrealizują ZSSR ani w Polsce. Jest to aż nadto jasne, że tu może być tylko kompromis między dwoma imperializmami. Taki też kompromis stanowiła granica polsko-rosyjska z 1921. Obecnie podobny kompromis też jest możliwy, jeśli zaistnieje wojna między Polską, a ZSSR, a Ukraińcy nie okażą się znów dojrzałymi do uzyskania niepodległości. Gdy jednak zagadnienie to będzie rozważane w płaszczyźnie międzynarodowej, powinniśmy poprzeć niepodległość Ukrainy z zapewnieniem sobie gwarancji, że nie będzie to protektorat lub ekspozytu-

ra ZSSR, lecz demokratyczna samodzielna republika. W jakim stopniu ta samodzielność zaistnieje, będzie zależać od układu sił międzynarodowych i stopnia zbiorowego bezpieczeństwa, który da się w wyniku toczącej się wojny osiągnąć.

Należy oczekiwać, że zmęczenie wojną będzie znaczne, i dlatego mało są prawdopodobne jakiejkolwiek interwencje. Nie należy nam w szczególności liczyć na pomoc zagranicy. Trzeba będzie co się da zbudować własnymi środkami i siłami. Uświadomienie tego faktu może nas w tym kierunku uzbroić i przysposobić do najgorszych ewentualności. Na odwrót, oczekiwanie międzynarodowej opieki może nam odebrać niewyzyskane w czas możliwości. Jeżeli zdołamy porozumieć się z Ukraińcami w porę i dopomóżemy im w uzyskaniu niepodległości, możemy liczyć na ich przychyłność i przyjaźń. Niepodległa Ukraina będzie wołała oprzeć się o demokratyczną Polskę, która jej pomogła w odzyskaniu niepodległości, niż o jakąkolwiek Rosję, której imperializm dobrze już na własnej skórze parokrotnie poznała. Zresztą można i należy w tym kierunku Ukraińców urabiać.

Zagadnienie ukraińskie jest dziś sprawą międzynarodową, gdyż:

- 1) tak je stawiają sami Ukraińcy, a jest ich około 40 milionów;*
- 2) istnieje spór o te ziemie polsko-rosyjski;*
- 3) dla mocarstw zachodnich, a przede wszystkim dla anglosasów nie jest obojętne, kto i jak będzie władał rozległym obszarem Ukrainy z dużymi jej bogactwami oraz*
- 4) problem ten ma istotne znaczenie dla powojennego układu sił w Europie środkowej i wschodniej.*

Ponieważ jesteśmy zainteresowani, by:

- 1) osłabić Rosję,*
- 2) oddzielić się od niej możliwie przychylnym dla nas państwem,*
- 3) pozbyć się u siebie elementu wrogiego i*
- 4) zdobyć najkorzystniejsze granice na wschodzie, więc powinniśmy działać w kraju i na terenie międzynarodowym w kierunku zrealizowania tych zadań przez popieranie narodowych dążeń ukraińskich do utworzenia samodzielnej demokratycznej republiki w granicach jak najbardziej wysuniętych na wschód. W tym celu powinno być zawarte już dziś porozumienie polsko-ukraińskie z poważnymi ugrupowaniami ukraiń-*

skimi które doprowadzi do wytworzenia tymczasowego narodowego rządu ukraińskiego, a pod jego kierownictwem do zorganizowania sprzymierzonej z nami siły wojskowej, która wystąpi już dziś z nami przeciwko Niemcom i obróci się przeciwko bolszewikom, gdy tylko okoliczności na to pozwolą.

Prof. dr hab. Włodzimierz Osadczy

Genocidium Atrox: bestialstwo w imię narodu. Zbrodnia ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej

Genocidium Atrox

22 lipca 2016 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę wprowadzającą w obieg na szczeblu politycznym pojęcia „ludobójstwa” w stosunku do zbrodni nacjonalistów ukraińskich na cywilnej ludności zamieszkującej wschodnie pogranicze II Rzeczypospolitej¹. Jeszcze wcześniej rozpoznania zbrodni ludobójstwa dokonał polski wymiar sprawiedliwości prowadząc dochodzenia po fakcie zbrodni nacjonalistów ukraińskich z artkułu 118 § 1-3 Kodeksu Karnego. Czyny kwalifikowane jako ludobójstwo polegały na zabójstwie lub spowodowanie trwałego uszczerbku na zdrowiu na grupie osób definiowanej przez kryterium narodowości, rasy, wyznania, światopoglądu, więzi etnicznych czy przekonań politycznych. Czynności ludobójcze zostały zaplanowane, dla ich przeprowadzenia zostały zapewnione niezbędne środki i informacje. Wszystkie zachowania podjęte zostały w celu wyniszczenia w całości lub w części członków wymienionych grup².

Z racji na szczególne, rzadko spotykane okrucieństwo w przeprowadzeniu praktyk ludobójczych do obiegu w literaturze polskiej wprowadzono pojęcie genocidium atrox, używając łacińskiego określenia na czyn okrutny, dziki, straszny. Po raz pierwszy użył tego pojęcia prof. Ryszard Szawłowski, podkreślając, że od zbrodni niemieckich i sowieckich ludobójstwo ukraińskie wyróżniało się zadawaniem ofiarom sadystycznych tortur na ciele, psychicznych i moralnych³. Cechowało tę zbrodnię:

- 1 Uchwała Sejmu w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II RP w latach 1943–1945, <https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/komunikat.xsp?documentId=2D76E3019FA691C-3C1257FF800303676>
- 2 P. Zajac, Informacja odnośnie do oceny karnoprawnej zdarzeń na terenie ówczesnego województwa wołyńskiego z lat 1939–1945 w oparciu o ustalenia śledztwa OKŚZPNP w Lublinie, w: Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych. Ludobójstwo na Kresach Południowo-Wschodnich Polski w latach 1939–1946, red. B. Pazia, Kraków 2013, s. 111.
- 3 L. Kulińska, C. Partacz, Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach

Eksterminacja całej populacji polskiej odbywała się w sposób natychmiastowy, w dany czas i w danej miejscowości i dotyczyło całej populacji Polaków od niemowląt do starców. Nie pozostawiało to szans na ratunek dla ofiar.

Ludobójstwo było połączone ze stosowaniem najbardziej okrutnych tortur, odwołujących się do tradycji z XVII i XVIII wieków Kozaków i hajdamaków. Stosowano już wtedy rąbanie ofiar siekierami, wrzucanie rannych do studzien, wleczenie koniem, wydłubywanie oczu, wyrywanie języków itp. Takich barbarzyńskich czynów Niemcy, nawet Sowieci (z reguły) nie dokonywali.

O ile ludobójstwa niemieckie i sowieckie były dokonywane wyłącznie przez „wyspecjalizowane” zbrodnicze formacje mundurowe, inaczej było, jeżeli chodzi o ludobójstwo ukraińskie. W tym przypadku obok dominującej banderowskiej Ukraińskiej Powstańczej Armii, zwłaszcza w większych ludobójczych akcjach, uczestniczyły również dziesiątki tysięcy lokalnych ukraińskich chłopów, sąsiedzi, bandy uzbrojone w siekiery, widły itp. Towarzyszyły im czasem kobiety, wyrostki, a nawet dzieci ukraińskie, zajmujące się masowym rabunkiem mienia, podpaleniami i dobijaniem rannych Polaków.

Mordy dotyczyły małżeństw mieszanych, do zbrodni byli zmuszani ukraińscy członkowie rodzin do własnoręcznego zamordowania polskiego współmałżonka.

Mordów dokonywali nie okupanci z zewnątrz, a współobywatele tego samego kraju, mieszkańcy II Rzeczypospolitej Polskiej.

Państwo i społeczeństwo ukraińskie nigdy nie dokonało rozliczenia zbrodniarzy, nie potępiło zbrodni. Strona ukraińska w odniesieniu do ludobójstwa dokonanego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów-Ukraińskiej Powstańczej Armii, demonstrowała ona taktykę przemilczania bądź przeinaczania faktów, czasem wręcz ich fałszowania⁴.

1939-1945. Ludobójstwo nierozliczone, Warszawa 2015, s. 80.

4 R. Szawłowski, Trzy ludobójstwa, „Dodatk Historyczny IPN. Nasz Dziennik” 3/2008 (10), s. III.

Cele

Popełniając zbrodnie ludobójstwa jej inicjatorzy realizowali program Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów eksterminacji polskich mieszkańców z terenów, które oni uważali za ukraińskie. Planując budowę przyszłego państwa ukraińskiego chcieli oni pozbyć się wszystkich śladów polskich na ziemiach należących do państwa polskiego od XIV-XVI w. Lwów został inkorporowany w skład Korony Polskiej o prawie 200 lat wcześniej niż Warszawa (stolica niepodległego Księstwa Mazowieckiego do 1526 r.). Nie posiadając tradycji niepodległości i pozytywnych wzorców tworzenia państwa nacjonałiści ukraińscy eksploatowali hasła obarczania winą za nieposiadanie własnego państwa narodów państwowych: Polaków i Rosjan. Na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej (dawnej Galicji Wschodniej) ostrze nienawiści skierowane zostało na Polaków, a determinację w antypolskiej postawie dodawała gorycz przegranej w wojnie polsko-ukraińskiej. Zaliczając do grupy wrogów historycznych Moskali (pejoratywne określenie Rosja), Żydów i Polaków, nacjonałiści ukraińscy ze szczególną nienawiścią traktowali tych ostatnich. Poza wrogością narodowościową w tej sytuacji wchodziła w grę także przepaść cywilizacyjna. Łacińska kultura miejska w opcji ideologów nacjonalistycznych była śladem „obcej okupacji” na „ziemiach ukraińskich”. O ile Rosjan jako należących do tego samego kręgu cywilizacyjnego należało „pozostawić w spokoju”, o tyle wszystkich Polaków trzeba było wysiedlić z racji na opinię publiczną w krajach zachodnich. „Tych, którzy nie będą chcieli wyjechać - wymordować” – pisał Mychajło Kołodziński, ideolog ukraińskiego nacjonalizmu. Zdawał sobie sprawę z tego, że wymordowanie 3,5 milionów Żydów i 1 miliona Polaków jest zadaniem trudnym do realizacji. Stąd też zalecał utrzymywanie atmosfery terroru i ustawicznej zgrozy⁵.

Teoretyczne założenia ideologów nacjonalizmu zaczęto upowszechniać wśród ludności ukraińskiej, przekonując ją, że niezbędnym jest pozbycie się Polaków. Dotychczasowi sąsiedzie powszechnie śpiewali piosenkę „Śmierć, Śmierć, Lachom (pejoratywne określenie Polaków) śmierć”. W lutym 1943 r. na III Kongresie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów postanowiono usunąć wszystkich „okupantów”, cywilnych mieszkańców

5 A. Diukow, „Dlaczego walczyliśmy s Polakami”. Antypolski program OUN w kluczowych dokumentach, Warszawa 2017, s. 89

pochodzenia nieukraińskiego. Poczynając od poszczególnych mordów na polskich rodzinach ukraińscy nacjonaści przeszli w 1943 r. do „dobrze zorganizowanych” akcji atakując konsekwentnie poszczególne powiaty na Wołyniu. Łącznie na Wołyniu nacjonaści zamordowali ok. 60 tys. Polaków w co najmniej 1819 miejscowościach. Odpowiednikiem Wołynia w Małopolsce Wschodniej był rok 1944 r. Wówczas w tym regionie wymordowano przynajmniej 35 290 Polaków⁶.

W myśl oprawców na terenach, które miały wejść do składu przyszłego państwa ukraińskiego miały być usunięte wszystkie ślady polskiej obecności. Miały być maksymalnie zburzone zabytki architektoniczne, sakralne itd. świadczące o „własności wroga i wzmacnia jego siłę”⁷. Przede wszystkim były niszczone kościoły katolickie, nacjonaści doprowadzili do likwidacji ok. 70% parafii, zniszczone lub zdewastowane zostały wszystkie świątynie wiejskie, unicestwiono sprzęty i szaty liturgiczne, zbiory archiwalne itd⁸.

Ślad po Polakach miał wymazany na wieki...

Irracjonalne bestialstwo

Świadkowie i wszyscy badacze wskazują na szczególne, niespotykane w XX w. na obszarze Europy okrucieństwo, sadystyczne czerpanie przyjemności z zadawaniu bólu swym ofiarom. Udało się zebrać tysiące świadectw ocalałych z masakry, które przytaczają przerażające obrazy uśmiercania ludzi przy wykorzystaniu bestialskich metod mordów. Mieszczący się w jakiejś zbrodniczej logice proceder czystki etnicznej, mający służyć zapewnieniu w przyszłości bezpieczeństwa totalitarnego państwa, zamieniły się w satanistyczne obrzędy celebrowania zła. Poznając szczegóły Rzezi Wołyńskiej – właśnie takie określenie weszło w obieg z racji na powszechnie stosowany metod uśmiercania – współczesny człowiek zadaje wciąż to samo pytanie: dlaczego tak? „Zagadką rzezi wołyńsko-galicyjskiej jest to, dlaczego Ukraińcy nie mordowali „normalnie”. Nie mogli po prostu zabić? Musieli swoją

6 E. Siemaszko, Ludobójstwo Polaków na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej. Zbrodnia OUN-UPA, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 1-2(96-97), s. 56-58.

7 A. Diukow, „Dlaczego walczyliśmy z Polakami”, s. 50.

8 L. Popek, Diecezja łucka w okresie międzywojennym i podczas II wojny światowej (1918-1944), w: Polacy i Kościół rzymskokatolicki na Wołyniu w latach 1918-1997, red. L. Popka, Lublin 1999, s. 42.

ofiara zameczyć? Może sadystyczne pragnienia wyzwalały właśnie kształty tych narzędzi. Łuk kosy, zakrzywione zębiska wideł, długi rząd równiutkich ząbków piły mogły podsuwać wyobraźni niekończący się ciąg możliwości. Śmierć od kuli to jak masowa produkcja, śmierci zadawane przez banderowców były zaś ręczną robotą, niepodobne jedna do drugiej” – rozważa Katarzyna Surmiak-Domańska opisując losy swej rodziny w czasie wojny⁹. Na podstawie udokumentowanych źródłowo faktów tortur umieszczonych w różnych pracach badawczych ustalono 136 metod mordowania mężczyzn, kobiet, dzieci narodowości polskiej, a także Ukraińców nie zgadzających się z polityką nacjonalistów¹⁰.

Za lakonicznymi wpisami w zachowanych kronikach ludobójstwa: „w brutalny sposób zabito...”, „napastnicy szczególnie pastwili się...” dość często kryły się makabryczne zbrodnie, spośród których trudno wskazać najbardziej bestialskie i odrażające. Wspomina się los trzydziestoletniej kobiety z Antonówki, która wracała z kościoła. „Była w ciąży. Banderowcy napadli ją na drodze. Dali sobie na nią cały dzień, nie śpieszyli się. Sprawdzali, jak długo można przedłużać agonię. Najpierw po kolei odcinali kobiecie palce. U obu rąk, potem u nóg. Potem piersi, potem język. Zanim ofiara udławiła się własną krwią, obdarli ją ze skóry. Krzyk słyszać było w promieniu kilometra”¹¹.

Cudownie ocalała z rzezi pani Janina Kalinowska – którą miałem szczęście poznać – w czasie mordu na jej rodzinie straciła przytomność i została uznana przez Ukraińców za martwą, dziękowała Bogu za to, że jej rodzice i brat zostali zastrzeleni. Mówi, że to była przynajmniej szybka śmierć. Inni Polacy z Wołynia nie mieli takiego szczęścia. Ukraińscy nacjonaści maltretowali ich narzędziami rolniczymi, zarąbывali siekierami... Pastwili się nad nimi przed śmiercią okropnie¹².

W pamięci ocalałych pozostawał obraz irracjonalnego bestialstwa oprawców, dla których mordy w imię niepodległej Ukrainy były źródłem zboczonej sadystycznej rozkoszy czerpanej z zadawania bólu i śmierci. „Ci Ukra-

9 K. Surmiak-Domańska, Czystka, Wołowiec 2017, s. 120.

10 L. Kulińska, C. Partacz, Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945, s. 187-191.

11 K. Surmiak-Domańska, Czystka, s. 158-159.

12 A. Herbach, Dziewczyny z Wołynia. Prawdziwe historie, Kraków 2018, s. 12-13.

ińcy z band mieli jedną rzecz [...] im nie chodziło tylko o to, by zabić, ale żeby pomścić. Chcieli, żeby ten drugi człowiek nie tylko umarł, ale żeby go jeszcze przed śmiercią strasznie bolało. Coś takiego mieli w sobie dziwnego”¹³.

Źródła

Źródła takiej postawy należy szukać w uwarunkowaniach ideologicznych i kulturowych. Ideologia nacjonalizmu ukraińskiego bazowała na totalitarnych wzorcach pierwszej połowy XX w. Była określana jako prymitywna odmiana faszyzmu czy też nazizmu. Ideologia ta skierowana była do emancypującego chłopstwa, tworzyła fantastyczną wizję państwa, którego nigdy nie było. Brak państwowości tłumaczono tzw. obcą okupacją, stąd też tworzenie państwa miało być zniszczeniem „okupantów”. Mając wzorzec polskich walk o niepodległość, odrodzenie państwa mającego nieprzerwaną – poza 123 latami rozbiorów – historię państwowości czuli olbrzymie kompleksy. Dlatego niszczenie polskości na Kresach naładowane był tak potwornymi emocjami, z zawziętością zakorzenioną w głębokich kompleksach natury psychicznej. Nawiązywała ona do wielowiekowych urazów społecznych masy chłopskiej widzących w Polakach uosobienie tych wartości państwowo-cywilizacyjnych, których nigdy nie posiadali. Od wielu wieków poluzowanie karność spowodowane osłabieniem państwa polskiego wywoływało dzikie bunt chłopskie i kozackie, sceny z których były preludium do ludobójstwa II wojny światowej.

Oferowana nacjonalistycznym bandom ideologia była głęboko anty-chrześcijańska, podobnie jak komunizm czy nazizm. Ułożony w duchu neopogańskim Dekalog Nacjonalisty Ukraińskiego nawoływał m.in. do popełnienia najgorszej zbrodni w imię dobra sprawy narodowej. Powstał swego rodzaju system ideologiczny uzasadniający bestialstwo dla „wyższego celu”. Ukraiński biskup greckokatolicki Grzegorz Chomyszyn określił tę ideologię najgorszą herezją, która dotknęła jego naród. Upatrywał w niej cech satanistycznych.

13 K. Surmiak-Domańska, Czystka, s. 138.

Dehumanizacja społeczeństwa

Podobnie jak nazizm i komunizm ukraiński nacjonalizm doprowadził do głębokiej ruiny cywilizacyjnej na ziemiach które ukształtowały się pod wpływem chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu. Zrujnowana została wielowiekowa tradycja pokojowego współżycia różnych narodów i religii, nie-spotykana harmonia, która wytworzyła się na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej.

Niesłyszana traumę doświadczył naród polski, doświadczył najgorszego bólu w czasie II wojny światowej. Jeden z największych polskich filozofów współczesności, wieloletni rektor KUL dominikanin Mieczysław Albert Krąpiec twierdził, że trudno znaleźć w historii ludzkości takie nagromadzenie potwornych zbrodni¹⁴. Mówił o tym, o czym doskonale wiedział, wywodził się miejscowości, która została dotknięta ukraińskim ludobójstwem.

Ogromnych strat ponieśli także oprawcy. Realizując bestialskie rzezie ścignęli na siebie i swe rodzinyowieczną hańbę, zhańbili ideę państwa ukraińskiego. Doprowadzili do wielkich dramatów rodzin ukraińskich. Do praktyk powszechnych należały mordy na współmałżonkach polskiej narodowości. Dochodziło nawet do aktów matkobójstwa przez synów zrodzonych z matek Polok w rodzinach mieszanych. Doświadczone w tak okrutny sposób społeczeństwo, obciążone olbrzymią zbrodnią skazane na długie lata upośledzenia.

Ofiary „gorsze”

Mimo doskonałej bazy dowodowej zbrodni nacjonalistów ukraińskich, nie doczekały się one należytego potępienia w Polsce, ofiary nie mają należytego upamiętnienia. Polski kapłan wywodzący się z tradycji Ormian polskich Tadeusz Isakowicz-Zaleski określał ten stan, jako podwójne zabójstwo mieszkańców Kresów: raz siekierą nacjonalistów, a drugi raz niepamięcią. Podyktowane to jest źle pojętymi kalkulacjami geopolitycznymi, co ze szczególną siłą ujawnia się w obecnej sytuacji.

Na Ukrainie brak jakichkolwiek prób potępienia zbrodniczej ideologii i czynów. W oparciu o ideologię nacjonalizmu buduje się współczesna pań-

14 M. A. Krąpiec, Cień nieuzasadnionych zbrodni, Prawda historyczna a prawda polityczna w badaniach naukowych, s. 239.

stwowość ukraińska. Fakt ludobójstwa neguje się. Setki tysięcy szczątków pomordowanych Polaków nie doczekały się ekshumacji i chrześcijańskiego pochówku. Ideologom i sprawcom ludobójstwom stawia się pomniki, czci się ich jako bohaterów narodowych.

Jak że aktualnie brzmią spostrzeżenia wspaniałego polskiego pisarza Kornela Makuszyńskiego sporządzone ponad 100 lat temu, w czasie, kiedy na Ukrainie wschodniej po rewolucji bolszewickiej rozgrywały się podobne sceny: „Może przyjdzie jeszcze ten czas, że i ten człowiek oszalały, co piłą rzezał człowieka i gwałcił dzieci, stanie nagle nieprzytomny z lęku przed ohydny widmem tego czynu i człowiek w nim się odezwie? Każdy szal, strasznie rozbudzony, przemija, - przeminie tedy i ten. Dziki człowiek z ukraińskiego stepu, w nędzy swojej duchownej i z głodu umierający na najżyźniejszej ziemi świata, pojmie może w niesłychanym trudzie, że się stało za jego sprawą coś strasznego, że krwawymi rękoma zabił duszę swojej ziemi, zameczywszy ludzi i zwierzęta, splugawiwszy ziemię, poraniwszy drzewa”.

Prof. dr hab. Leszek S. Jankiewicz

Refleksje nad dorobkiem pisarskim i naukowym Wiktora Poliszczuka wybitnego ukraińskiego badacza stosunków polsko-ukraińskich

W artykule tym chciałem przedstawić sylwetkę profesora dr. hab. Wiktora Poliszczuka, jednego z najbardziej zasłużonych ludzi pracujących nad przyjaznym ułożeniem stosunków między Polakami a Ukraińcami.

Wiktor Poliszczuk urodził się w r. 1925 na Wołyniu jako syn urzędnika bankowego i samorządowca, prawosławnego Ukraińca. Matką jego była Polka, wyznania rzymsko-katolickiego. W ich rodzinie bliższej i dalszej było wiele małżeństw mieszanych. Poliszczuk w rozmowie ze mną powiedział, że nie pamięta, aby w rodzinie były jakieś kłótnie związane z narodowością lub wyznaniem. Różnice te przyjmowano jako rzecz naturalną. Podobnie było, jak wspomina, wśród Polaków i Ukraińców na zesłaniu na Syberii. Po powrocie z Syberii i czasowym pobycie we Wschodniej Ukrainie Poliszczukowie, dzięki polskiej narodowości matki, dostali pozwolenie na przesiedlenie się do Polski. W Polsce Wiktor od razu zapisał się do szkół i ukończył w Legnicy Liceum a potem wydział prawa na Uniwersytecie Wrocławskim. W następnych latach uzyskał stopień doktora i potem habilitował się na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Zarówno jego doktorat jak i habilitacja dotyczyły stosunków polsko-ukraińskich. W r. 1981 Poliszczukowie przesiedlili się do Kanady. Tam Wiktor spędził resztę życia i tam umarł w roku 2008.

Dorobek Poliszczuka pisarski i naukowy jest imponujący i, co bardzo ważne, jest drukowany od razu w kilku językach: po polsku, ukraińsku i niekiedy również po angielsku.

Jednymi z najważniejszych prac Poliszczuka są dwie książki zatytułowane „**Gorzka prawda zbrodniczość OUN-UPA (spowiedź Ukrainca)**” wydana w Warszawie, Toronto i Kijowie w r. 1995, oraz **Gorzka prawda, cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa**, Toronto (2004). Szczególnie pierwsza z nich była szokiem dla nacjonalistów ukraińskich. Jak to? wystawiane przez nich organizacje jak OUN i UPA zostały przez tego prawosławnego Ukraińca nazwane zbrodniczymi? Jak on śmiał ujawnić skrzętnie kamuflowaną dotychczas prawdę? Na autora posypał się grad kalumnii, oszczerstw

i nawet pogroźek, które trzeba było brać poważnie pamiętając o losie pisarza ukraińskiego Witalija Maśłowskiego zamordowanego nie dawno we Lwowie przez „nieznanych sprawców”, bo pisał prawdę o nacjonalistach ukraińskich.

Nie będę oczywiście streszczał tu pierwszej Gorzkiej prawdy (1995) bo nie tu jest na to miejsce. Podam tylko dla orientacji tytuły części:

Część I. Zbrodniczość Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Część II. Zbrodnie Ukraińskiej Powstańczej Armii.

Część III. Groźba odrodzenia się nacjonalizmu ukraińskiego.

W drugiej, książce „Gorzka prawda cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa” (2004) są podobne rozdziały, ale treść jest uaktualniona, zwłaszcza o to co się działo na Ukrainie w okresie tuż przed datą jej napisania.

Wielkie znaczenie dla spawy stosunków polsko-ukraińskich miało napisanie

pięciotomowej pracy: „**Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu**” (Poliszczuk 2003 (1998), 2000, 2002a, 2002b, 2003)

We wprowadzeniu do tomu 1. Autor zastanawia się jak sklasyfikować ukraiński ruch nacjonalistyczny. Nacjonalizm jest różnie klasyfikowany w literaturze poszczególnych narodów. W Polsce, w okresie PRL nacjonalizm rozumiano jako egoizm narodowy, pogardę lub wrogość wobec innych narodów, przeciwieństwo wobec internacjonalizmu, socjalizmu, liberalizmu, często jako przeciwieństwo patriotyzmu. Polski uczyony Bogumił Grott (2006) rozróżnia nacjonalizmy chrześcijańskie i neopogańskie. Jeśli chodzi o nacjonalizmy w Polsce, to nawet najsłabszy odłam „Obóz Narodowo-Radykalny -Falanga” nie wysuwał postulatu eksterminacji jakiegokolwiek grupy ludzi. Nacjonalizmy neopogańskie nie miały takiego hamulca jak przykazania wiary. Do kategorii nacjonalizmów neopogańskich trzeba zaliczyć nacjonalizm ukraiński, nazizm niemiecki i in. Skrajny nacjonalizm może też wpływać ze wskazań innych religii np. niektórych odłamów islamu (patrz wyznawcy islamu w Nigerii).

W literaturze anglosaskiej skrajny nacjonalizm nosi nazwę „**nacjonalizmu integralnego**” Jego cechami są (cytaty za W. Poliszczukiem 2003):

- „Przekonanie, że naród stanowi wartość najwyższą, której wszystkie inne mają być przyporządkowane”. Poliszczuk dodaje, że „jest to pogląd totalitarny”.

- Odwoływanie się do idei solidarności spajającej cały naród.

- Wyrażanie „woli narodu” przez charyzmatycznego wodza i otaczającą go elitę.

- „Gloryfikacja czynu, wojny i gwałtu, jako wyrazu wyższej żywotności biologicznej narodu”.

Nazwa „integralny” oznacza, że „wszystkie jednostki danego narodu zostają dobrowolnie lub pod przymusem wciągnięte w orbitę działalności ekstremistycznego ruchu natomiast jednostki, które odmawiają włączenia się do ruchu zostają odsunięte i izolowane w obozach lub usunięte przez uśmiercenie”. Nacjonalizm integralny jest też przejawem **totalitaryzmu**, gdyż „zakłada objęcie ruchem **całości życia społecznego narodu**. Nacjonalizm, ukraiński posiada te cechy może on więc być sklasyfikowany jako **nacjonalizm integralny** czyli jako **jedna z odmian faszyzmu-nazizmu**.”

Wielką zasługą Poliszczuka jest przetłumaczenie na polski oraz analiza książki Dmytra Doncowa „**Nacjonalizm**” (patrz Poliszczuk 2006).

Jeśli chodzi o kierunki filozoficzne, na których wzorował się Dmytro Doncow, a które z kolei legły u podstaw ideologii OUN-UPA to zapewne najważniejszy był **darwinizm społeczny** jako „kierunek walki o byt”. Jego zwolennicy próbowali przenieść do nauk społecznych teorię Darwina walki o byt i doboru naturalnego. Według nich cały rozwój społeczny wynika z międzygrupowej (między narodami) walki o byt oraz walki wewnątrz narodu (państwa). Ich podstawowym błędem było uznawanie narodów jako bytów niezmiennych i „wiecznych” podczas gdy tak nie jest. Tego kierunku filozoficznego nie można więc uznawać za naukowy. Jego wyznawcy uważali, że gdzie dwie siły (narody) konkurują ze sobą, słabszy musi ustąpić silniejszemu. Mussolini, ważny przedstawiciel tego światopoglądu uważał, że państwo jest „absolutem” wobec którego jednostki i grupy mają rolę służebną. „wszystko mieści się w państwie, poza państwem nie istnieje nic ludzkiego ani duchowego ani nic, co by miało jakąkolwiek wartość.” Jednak faszyzm włoski nie zakładał eksterminacji rzeczywistych lub wymaginowa-

nych wrogów.” Wobec Kościoła Mussolini był tolerancyjny.

O wiele skrajniejszy niż nacjonalizm włoski był nazizm niemiecki. Poglądy Hitlera zostały wyłożone w II części jego książki „Mein Kampf” wydanej w r. 1927 (nacjonalizm Doncowa był wydany w r. 1926). Według studium E. Grodzińskiego (1992) Hitler uważał że „naród silniejszy ma prawo zniewolić naród słabszy a nawet go wytępić, jeśli odpowiada to jego interesom”.

Postulaty OUN-UPA z tego samego okresu (Zjazd wiedeński nacjonalistów ukraińskich w 1929 r.) są podobne: usunąć „czużynców” z ziem zamieszkałych przez Ukraińców. Jak to usuwanie miałoby wyglądać, na razie, otwarcie się nie mówiło, ale słychać to było w piosenkach śpiewanych przez nacjonalistów na ulicy „Śmierć, śmierć Lachom, Śmierć, żydowsko-bolszewickiej komunie” itp.

W dorobku Poliszczuka przewija się myśl: jak to się mogło stać, że ludność ukraińska Wołynia i Halicji gościnnie i zgodnie żyjąca z Polakami a także z Żydami i innymi mniejszościami, dość nagle, w końcu lat trzydziestych XX wieku wkroczyła na drogę nienawiści i ludobójstwa. Jest oczywiste, że tą przemianę zapoczątkowała intensywna propaganda ze strony ukraińskiej inteligencji a zwłaszcza ze strony byłych oficerów Zachodnio-Ukraińskiej Armii rozgoryczonych przegraną wojną z odradzającą się Polską (lata 1918-1919). Od czasu Zjazdu nacjonalistów ukraińskich we Wiedniu w 1929 r. postanowiono wypowiedzieć Polsce „podziemną wojnę” i przyjęto pracę Dmytra Doncowa „Nacjonalizm” jako podstawę ideologiczną swojego ruchu. (Zjazd wiedeński 1929 r.). Jak już wspomniano, Dmytro Doncow oparł się na poglądach darwinizmu społecznego czyli na założeniu że naród trzeba traktować jako gatunek w przyrodzie a każdy gatunek, żeby przeżyć musi bezustannie walczyć ze wszystkimi innymi gatunkami w swoim otoczeniu. Stąd wniosek, że każdy naród musi walczyć z innymi sąsiadującymi narodami. Twierdził, że w przyrodzie (i w stosunkach międzyludzkich) nie rządzi sprawiedliwość i nic nie może przeszkodzić, aby słabszy musiał ustąpić silniejszemu. Oto opinia nie nacjonalistycznego pisarza ukraińskiego Demkowycza-Dobiranskiego na temat wpływu ideologii Doncowa na młodzież ukraińską. Píše on, że:

Wpływ **Dmytra Doncowa** na światopogląd ukraińskiej młodzieży

w okresie międzywojennym był ogromny i wsparty był dodatkowo przez OUN i Organizację Wyższych Klas Gimnazjum Ukraińskiego. Demkowycz-Dobrianskij (cyt. za Poliszczukiem 2004, str. 289) pisał, że Doncow silnie wpływał na kształtowanie opinii publicznej. Jego wpływ przeważał. On wywierał decydujący wpływ na kształtowanie ukraińskiej myśli nacjonalistycznej, jednakże **ten wpływ był głęboko negatywny**. Dalej pisał: nie można sobie wyobrazić gorszego prezentu dla młodego ruchu ideowego, który zaczął wzrastać w Halicji i na emigracji jak książka Nacjonalizm. W tej książce Dmytro Doncow wysunął **tezę o amoralności ukraińskiego nacjonalizmu jako o „jednym z głównych filarów nacjonalistycznej ideologii**. Zaczęto propagować amoralność jako narodową cnotę. On to „usankcjonował amoralność w metodach walki politycznej w naszym narodzie,... wagą swojego wpływu **przesądził rezultat walki o wyzwolenie bestii w ukraińskim człowieku**”. (M. Lahodiwskij - pseudonim Demkowicza-Dobrianskiego. Problemy. Monachium 1947)

Oto co pisał greckokatolicki biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn o stosunkach polsko-ukraińskich: „Przepaść pomiędzy Ukraińcami i Polakami jest prawie nie do przejścia, nienawiść ta jest plemienna, już wrodzona. Dawna Polska nie rozumiała dobra własnej sprawy w dobru sprawy ukraińskiej. Prześladowała i gnębiła naród ukraiński. Narodu ukraińskiego nie zniszczyła i sama się rozpadła. Ale samo stanowisko nie zmieniło się, ale jeszcze wzmocniło po rozbiórce Polski.... Potem Polska, prawie cudem zmartwychwstawszy również nie zmieniła swojego wrogiego nastawienia względem narodu ukraińskiego, a raczej z jeszcze większą zawziętością kontynuowała swój system wynarodowienia i polityki eksterminacyjnej, wykorzystując głupią, krótkowzroczną politykę naszych patriotów. Zamiast unormować swój stosunek do narodu ukraińskiego w prawdzie i sprawiedliwości, Polska jakby ślepotą porażona, nigdzie nie widziała dla siebie większego niebezpieczeństwa jak tylko w narodzie ukraińskim. Te słowa wielkiego biskupa odnoszą się głównie do halicyjskich (patrz Uzupełnienie 1) i wołyńskich miast. We wsiach i małych miasteczkach obie społeczności ukraińska i polska żyły na ogół zgodnie o czym świadczą liczne małżeństwa mieszane (Kosiek 2018), a przecież wiadomo, że małżeństw nie zawiera się z nienawiści (.....). Sytuacja na wsiach zmieniła się diametralnie i upodobniła do miejskiej tuż przed II wojną i na początku niemieckiej okupacji. (patrz Kazik 2012).

Podobnie jak Demkowycz-Dobrianskij biskup Chomyszyn widział groźbę jaką niesie dla narodu ukraińskiego wyzwolenie się bestii w człowieku pod wpływem pogańskich, amoralnych teorii sączonych przez Doncowa w jego książce „Nacjonalizm”. Niestety biskup Chomyszyn był gwałtownie zwalczany przez nacjonalistów tak, że się obawiał nawet zamachu na swoje życie. Nie miał też poparcia ze strony metropolity Andrzeja Szeptyckiego.

I tu jesteśmy przy **drugiej zasadniczej przyczynie** rozpętania się ludobójstwa: **brak odporu ze strony kościoła greckokatolickiego na amoralną nacjonalistyczną propagandę**. Biskup Chomyszyn czyni zarzuty metropolicie Szeptyckiemu, że już w seminarium duchownym alumnii przesiąkali nacjonalizmem. Skutkowało to potem święceniem broni służącej do uśmiercania niewinnych albo do zachęcania w kazaniach przez kapłanów greckokatolickich do udziału swoich wiernych w mordach niewinnych kobiet, dzieci i mężczyzn, a nawet swoich rzymskokatolickich kapłanów. (Komański i Siekierka 2008, Dąbrowska i Popek 2010, Jankiewicz 2016). Wprawdzie byli święci kapłani greckokatolicy (z reguły ginęli wraz z rodzinami z rąk upowców) ale większość była zastraszona, lub wręcz sprzyjała nacjonalistom. Przytoczę słynne powiedzenie zaczerpnięte z ewangelii ale z przekreślonym sensem, wielokrotnie powtarzane z ambon „trzeba pszenicę oczyścić z kłólu”. Wobec takiego stanowiska wielu księży greckokatolickich liczni prości ludzie uważali, że nie mają grzechu zabijając Lachów.

Czy jest jeszcze jakaś **trzecia zasadnicza przyczyna** rozpętania się tak strasznego ludobójstwa Polaków na Wołyniu i w Halicji? Może i jest: złe tradycje. Pomarańska (2016) za Krzywickim zwraca uwagę, że każda epoka pozostawia po sobie osad w postaci idei, zwyczajów, przyzwyczajzeń, tradycji, które składają się na **podłoże historyczne** obecnego społeczeństwa. Tu wspomnę tylko o poemacie Tarasa Szewczenki „Hajdamacy” opisującym krwawą rewoltę chłopską głównie na środkowej Ukrainie w r. 1768. Nie zamierzam jednak tego tematu roztrząsać bliżej. Szewczenko (patrz Sowiński 1861) również tylko opisuje fakty a nie ocenia ich. Hajdamackie tradycje nie przeminęły całkowicie, np. wielokrotnie banderowcy przyjmowali pseudonimy po przywódcach hajdamaków i naśladowali ich czyny np. zabijanie członków swojej rodziny, swoje żony, dzieci, bo byli Polakami. Hajdamackie tradycje są pielęgnowane i w dzisiejszej Ukrainie: imionami Gonty i Zaliźniaka nazywa się ulice, stawia się im pomniki. Czy strona ukra-

ńska jest naprawdę świadoma jak to wpłynie na budowę „podłoża historycznego dla następnych pokoleń narodu ukraińskiego? Tego nie wiem, ale nam nie wolno o tym zapominać.

Jeszcze jeden temat wydaje się ważny: **jak wydarzenia z lat dawniejszych rzutują na to co się dzieje dzisiaj**. Te sprawy są skomplikowane. Pan Bóg znajduje czasem drogi zupełnie niespodziewane dla „zwykłego śmiertelnika”.

Z jednej strony, gdy wybuchła wojna rosyjsko-ukraińska, miliony Ukraińców otrzymały serdeczną pomoc od rządu i społeczeństwa polskiego a blisko 900 tys. do półtora miliona Ukraińców znalazło czasowy pobyt a często także pracę w Polsce. Jak już wspomniałem, na zapytanie jaki jest stosunek Ukraińców do różnych narodowości, najlepiej w opinii Ukraińców wypadli Polacy (94% pozytywnych odpowiedzi). Porównajmy te wyniki z przytoczoną wcześniej opinią biskupa Chomyszyna). Wszystko to stanowi wielki pozytywny kapitał w stosunkach między naszymi narodami. Prócz tego mamy szereg innych wspólnych atutów: nasze języki są tak podobne, że bariera językowa jest bardzo łatwa do pokonania.

Z drugiej strony, bądźmy realistami: morze nienawiści do Polaków jakie starali się rozpętać wśród Ukraińców naprzód urzędnicy austriaccy (patrz Partacz 1996) a potem nacjonaści ukraińscy z pod znaku Doncowa, Bandery i Szuchewycza nie wsiąknęło od razu bez śladu. Zwłaszcza w Kanadzie, ale i w Ukrainie istnieją do dzisiaj grupy przesiąknięte na wskroś wrogiem nam nacjonalizmem. Trzeba czasu na ich uleczenie lub zniknięcie.

Na tym tle jak ważną i piękną rolę ma Wiktor Poliszczuk – Ukrainiec, który całe swoje życie poświęcił na polepszenie stosunków polsko-ukraińskich i na zdjęcie odium „rizuństwa” z całego narodu ukraińskiego i obciążenia nim tylko faktycznie winnych: OUN-UPA. Wiktor Poliszczuk nie bał się pisanego gołej i szczerzej prawdy. Tak jak napisałem niegdyś do niego po przeczytaniu ‘Gorzkiej prawdy’: „**Pokolenia będą Panu wdzięczne za to co Pan uczynił**”.

Stosunki polsko-ukraińskie w związku z ludobójstwem ludności polskiej na Wołyniu na pewno będą omawiane na szczeblu państwowym w związku z upływem 80 lat od pamiętnej „krwawej niedzieli” 11 lipca 1943 r. Jeśli strona ukraińska będzie się wzbraniała uznania **prawdy** o lu-

dobójstwie popełnionym na ludności polskiej, będzie to bardzo źle wróżyło na przyszłość. A byłaby to wielka szkoda, bo oba te narody razem mogłyby odegrać ważną rolę w dziejach Europy i Świata.

Literatura

- **Chomyszyn G.** biskup stanisławowski. **2017.** Dwa Królestwa. **Red. Ks. I Pełechatyj i W. Osadczy.** Wydawn. AA. Kraków.
- **Dębowska M, Poppek L.** 2010. Duchowieństwo diecezji łuckiej ofiary wojny i represji okupantów 1939-1945. Polihymnia, Lublin.
- **Grodzinski E.** **1992.** Filozofia Adolfa Hitlera w Mein Kampf. Warszawa, Olsztyn.
- **Grott B.** **2006.** Nacjonalizm chrześcijański. Wyd. III uzupełnione. Krzeszowice.
- **Jankiewicz L.S.** **2012.** Stosunki polsko-ukraińskie od około 1914 do 1947 roku rozpatrywane głównie na tle wsi i miasteczek byłego województwa tarnopolskiego. **W: Listowski W. red.** Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Vol. 4: 60-115. Kędzierzyn-Koźle.
- **Jankiewicz L.S.** **2016.** Uzupełnienie 1. do listy duchownych katolickich i prawosławnych zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich lub przy ich współudziale. *Ibidem.* Vol. 8:129-132.
- **Kazik M.** **2012.** Sytuacja rodzin polsko-ukraińskich na Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej. *Ibidem*, vol.4:192-210.
- **Komański H, Siekierka Sz.** **2008.** Ludobójstwo dokonane na duchownych obrządku łacińskiego przez OUN-UPA oraz obiektów sakralnych rzymsko-katolickich na Kresach Południowo-Wschodnich 1939-1947. Wyd. ATLA2, Wrocław.
- Kosiek 2018.
- **Kulińska L, Partacz Cz.** **2015.** Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione. Bellona, Warszawa.
- **Partacz Cz.** 1996. Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji 1988-1908, Toruń.

- **Poliszczyk W. 1995.** Gorzka prawda, zbrodnicość OUN-UPA (spowiedź Ukraińca) Wyd. drugie, nakładem autora, Toronto-Warszawa-Kijów
- **Poliszczyk W. 2003 (reprint z wyd. 1998).** Źródła zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu. **Tom pierwszy.** Toronto.
- **Poliszczyk W. 2000.** Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu. **Tom drugi.** Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920-1999. Nakł. autora , Toronto .
- **Poliszczyk W. 2002a.** Nacjonalizm ukraiński w dokumentach. Integralny nacjonalizm Ukraiński jako odmiana faszyzmu. **Tom trzeci.** Dokumenty z zakresu zasad ideologicznych i założeń programowych nacjonalizmu ukraińskiego. Nakł. autora. Toronto
- **Poliszczyk W. 2002b.** Nacjonalizm ukraiński w dokumentach. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu. **Tom czwarty.** Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943 roku. Nakł. autora Toronto.
- **Poliszczyk W. 2003.** „Nacjonalizm ukraiński w dokumentach. Integralny Nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu. **Tom piąty.** Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od grudnia 1943 do 1950 roku. Nakł. autora. Toronto.
- **Poliszczyk W. 2004.** Gorzka prawda, cień Bandery nad zbrodnią ludobójstwa.
- Nakładem autora. Toronto.
- **Poliszczyk W. 2006.** Doktryna Dmytra Doncowa, tekst, analiza. Nakładem autora, Toronto
- **Pomarańska R. 2016.** Ukraińskie podłoże historyczne źródłem ludobójstwa Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich. W: Listowski W. red. Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich, tom 8:165-183
- **Sowinski I. 1861.** Taras Szewczenko – studium z dołączeniem przekładu Hajdamaków. Nakładem Michała Gałkowskiego. Wilno.
- **Uzupełnienie 1:** Wiktor Poliszczyk używa nazwy „Halicja” dla terytorium obejmującego dawne województwa II Rzeczypospolitej: wschod-

nią część lwowskiego, tarnopolskie i stanisławowskie (obecnie iwano-frankowskie) zwane też Małopolską Wschodnią. Nazwa wywodzi się od Halicza – stolicy dawnego księstwa Halickiego czy później księstwa Halicko-Wołyńskiego. Zamiana „h” w „g” przyszła z łaciny i potem z niemieckiego. Nazwa Halicz (ukr. Hałycz) wywodzi się od ukraińskiego słowa „hałka” (pols. „kawka”).

- **Uzupełnienie 2.** Poliszczuk skarży się, że polscy historycy często nieprawidłowo używają uogólnień: „Ukraińcy”, „siły ukraińskie” itp. gdy chodzi nie o cały naród ukraiński a tylko o OUN-UPA. Widzi także wadę w wielu polskich opracowaniach, że pomija się zasady ideologiczne lub założenia programowe działań OUN-UPA. Na przykład, celem struktur OUN-UPA na Zaczursoniu było niedopuszczenie do włączenia tego terytorium do Państwa Polskiego.
- **Uzupełnienie 3.** A propos Zaczursonia chciałem jeszcze poruszyć jedną sprawę, która bulwersuje od dawna mnie a zapewne także wiele osób. Nacjonałisci ukraińscy upominają się o to, że w czasie akcji Wisła odebrano im domy, żywy inwentarz, ziemię. Chociaż przeważnie cały majątek ruchomy, który chcieli zabrać ze sobą na ziemie odzyskane mogli brać. Upominają się o różne rekompensaty odszkodowania, itp. Mówią, że Przesiedlenia w ramach Operacji „Wisła” to była zbrodnia natomiast milczą na temat wypowiedzi nawet uczonych ukraińskich, że bez akcji „Wisła” uspokojenie na terenach zamieszkałych przez przeważającą ludność Ukraińską było niemożliwe.

Nic nie wspomina się natomiast o tym, że nacjonałisci Ukraińscy spalili tysiące gospodarstw na Wołyniu i w Halicji. Na terenie przyznanym Polsce na Lubelszczyźnie i Rzeszowszczyźnie palili domy po przesiedlonych w ramach Operacji „Wisła”. Moja kuzynka, która uczyła się wówczas w Przemyśle opowiadała jak co noc widzieli łuny pożarów co raz to w innym miejscu. Kto za te zniszczenia zapłaci?

Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Okrutne lato roku 1941

Po rozpoczęciu się inwazji niemieckiej na Związek Radziecki we Lwowie i Małopolsce Wschodniej Polaków zabijał, kto chciał – Niemcy, Rosjanie i Ukraińcy. Do dziś nie znamy dokładnej liczby ofiar.

Już w trakcie kampanii wrześniowej 1939 r. władze Trzeciej Rzeszy rozpoczęły zaplanowaną i systematyczną eksterminację narodu polskiego. Odbywała się ona w ramach Akcji AB. Jej nazwa była skrótem od Außerordentliche Befriedungsaktion - Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna. W pierwszej kolejności ofiarami stali się przedstawiciele polskiej inteligencji, w tym zwłaszcza samorządowcy, działacze społeczni, nauczyciele i księża, gdyż uważano, że bez nich podbite społeczeństwo szybko przekształci się w bezwolną masę niewolników. Symbolem tych zbrodni stały się podwarszawskie Palmiry oraz Piaśnica pod Wejherowem. W podobny sposób po drugiej stronie rzeki Bug postępowały władze sowieckie, likwidując w czasie Zbrodni Katyńskiej polskich oficerów i urzędników oraz zsyłając ich rodziny na Syberię i do Kazachstanu.

Niemiecka kuratela nad ukraińskimi nacjonalistami w okupowanym Krakowie

Rok później Niemcy zaczęli planować kolejną fazę owej zbrodniczej akcji. Tym razem miała objąć mieszkańców Kresów Wschodnich. W jej przygotowaniu znacznej pomocy udzielili członkowie Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, którzy po 1939 r. dzięki opiece gubernatora Hansa Franka znaleźli spokojne schronienie w Krakowie. Korzystali ni także ze wsparcia ze strony wywiadu niemieckiego – Abwehry, co było tym łatwiejsze, że wielu z nich jeszcze przed wojną było hitlerowskimi agentami. Na służbie Abwehry powstały dwa ukraińskie bataliony o nazwach „Roland” i „Nachtigall” (Słowiki). Żołnierzy tego ostatniego od symboli ptaków malowanych na pojazdach nazywano „ptasznikami”. Ich duchowym opiekunem został grekokatolicki ksiądz Iwan Hrynioch, ps. „Kowałenko, aktywny nacjonalista, Miał on w tym zakresie pełne poparcie swojego przełożonego, arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego, który już w latach 30. mianował go kapelanem

lwowskich studentów, a następnie proboszczem katedry pw. św. Jura we Lwowie. Hryniuch za udział w walkach po stronie Niemiec otrzymał nawet Krzyż Żelazny od Adolfa Hitlera. Pomimo tego po wojnie znalazł się pod opieką wywiadów alianckich, działając bez przeszkód w Niemczech i USA.

Warto dodać, że w Krakowie, w rejonie ulicy Sarego (przecznica od Plant Dietlowskich, oddzielająca dawną dzielnicę żydowską Kazimierz od Starego Miasta) powstała specjalna dzielnica ukraińska. Zawiązany został także Ukraiński Centralny Komitet, na czele którego stanął Wołodmyr Kubijowicz. Jego zastępcą był Dmytro Palijiw, późniejszy oficer 14 Dywizji Grenadierów SS „Galizien”. Komitet, któremu podporządkowało się 26 Ukraińskich Komitetów Pomocy, słał służalcze listy do Hitlera, a jego współpracownicy zajmowali się między innymi wyłapywaniem Żydów na aryjskich papierach, w zamian za co mogli przejmować ich majątki. Wychodziła nawet kolaborancka gazeta ukraińska „Krakiwski Wisty”. Jej korespondentem w Berlinie był Bohdan Osadczuk, stypendysta hitlerowski, późniejszy współpracownik Jerzego Giedroycia z paryskiej „Kultury”, odznaczony w 2001 r. przez Aleksandra Kwaśniewskiego, o zgrozo!, Orderem Orła Białego.

Jednym z działań banderowców w Krakowie, prowadzonych na zlecenie niemieckie, było tworzenie list proskrypcyjnych polskich profesorów i nauczycieli we Lwowie, Krzemieńcu, Stanisławowie i innych miastach. Wiedzę w tym zakresie posiadali bardzo dużą, gdyż wielu z nich było studentami lub uczniami tych, których później „w podzięcie” za zdobyte wykształcenie na te listy wpisywali.

Schronienie w Krakowie znalazł także Stepan Bandera, uwolniony we wrześniu 1939 r. z polskiego więzienia w Brześciu. Pod Wawel trafił wraz ze swoim bratem Wasylem, wędrując poprzez Lwów i przekraczając linię demarkacyjną niemiecko-sowiecką. W 1940 r. w krakowskim kościele pw. św. Norberta przy ul. Wiślniej, zamienionym w okresie zaborów przez władze austriackie na cerkiew greckokatolicką pw. Podwyższenia Krzyża, wziął ślub z Jarosławą z domu Opariowską, również działaczką OUN. W tym czasie w Krakowie przebywało pod kuratelą Niemców też wielu innych działaczy ukraińskich, w tym Roman Szuchewycz, późniejszy komendant Ukraińskiej Powstańczej Armii, oraz Jarosław Staruch, późniejszy przewodniczący struktur OUN w Polsce. Działała tutaj też ukraińska szkoła oficerska im. płk.

Jewhena Konowalca.

Najważniejszym wydarzeniem dla tego środowiska był zjazd Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, który odbył się w Krakowie 10 lutego 1940 r., a który doprowadził do rozłamu między zwolennikami Andrija Melnyka i Stepana Bandery. Powstały wtedy dwie frakcje, których członków od nazwisk ich liderów nazywano melnykowcami i banderowcami.

Zbrodnicze działania NKWD

22 czerwca 1941 r. Niemcy wraz ze swymi sojusznikami (Słowacją, Węgrami, Rumunią i Finlandią) w ramach operacji „Barbarossa” uderzyli na Związek Radziecki. Tuż za linią frontu znajdowało się wiele sowieckich więzień, w których przetrzymywano dziesiątki tysięcy obywateli Drugiej Rzeczypospolitej, nie tylko Polaków, ale i również przedstawiciele innych narodowości. Dowództwo NKWD, nie chcąc dopuścić do ich uwolnienia, wydało barbarzyński rozkaz wymordowania wszystkich uwięzionych, których określono jako politycznych. Gdy brakowało czasu na rozstrzelania, wrzucano granaty do cel i podpalano budynki, a stłoczeni w nich ludzie ginęli w straszliwych męczarniach. W ten sposób wymordowano więźniów między innymi w Wilnie, Stanisławowie, Złoczowie, Tarnopolu, Drohobyczu, Czortkowie i Samborze.

Szczególnie okrutny los spotkał osoby uwięzione w Dobromilu. Część z nich enkawudziści wymordowali na korytarzach aresztu. Egzekucji dokonywano w nadzwyczaj wyrafinowany sposób, wywołując osoby pojedynczo z cel i zabijając je ciosami młotów w tył głowy. Z obawy przed zbliżającymi się Niemcami resztę skazańców spędzono na teren kopalni i warzelni soli Salina-Lacko, leżącej na pograniczu Dobromila i wsi Lacko. Przy pomocy ukraińskiej milicji dowieziono tutaj także więźniów z Przemyśla i Mościsk. Mężczyzn zabijano ciosami młotów, spychając jeszcze żyjące ofiary do szybów solankowych. Kobiety natomiast zabijano w pobliskiej kaplicy górniczej. W tym miejscu kaźni zginęło do 1000 osób. Tylko w niektórych więzieniach jak np. w Białymstoku i Grodnie w wyniku szybkiego nadejścia wojsk niemieckich i ucieczki sowieckich strażników uwięzionym udało się zbiec.

Największe masakry NKWD przeprowadziło w więzieniach w Łucku i Lwowie. W pierwszym z tych miast rozstrzelano lub zamordowano w inny spo-

sób ok. 2 tysięcy więźniów. Cudem ocaleli tylko niektórzy jak np. ks. Władysław Bukowiński, późniejszy duszpasterz w Kazachstanie i błogosławiony Kościoła katolickiego, oraz Władysław Siemaszko, żołnierz Armii Krajowej, a po wojnie autor (wraz z córką Ewą) wiekopomnej monografii *„Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołyńa 1939–1945”*.

Z kolei w grodzie nad Pełtwią sowieccy oprawcy wymordowali osoby osadzone w trzech tamtejszych więzieniach - policyjnym przy ul. Łąckiego, wojskowym na Zamarstynowie oraz w tzw. „Brygidkach”, czyli w dawnym klasztorze sióstr brygidek przy ul. Kazimierzowskiej, zamienionym przez zaborców na więzienie kryminalne. Po dokonaniu mordów oprawcy podpali wszystkie te obiekty. Przez wiele dni w mieście unosił się swąd wielkiej ilości spalonych ciał. Liczbę zamordowanych określa się szacunkowo na 5 do 7 tysięcy. Łącznie w więzieniach i aresztach sowieckich na dawnych Kresach Wschodnich zginęło od 20 do 30 tysięcy osób. Wiele tysięcy więźniów zginęło od kul strażników lub z wycieńczenia i chorób zakaźnych w czasie deportacji w głąb Rosji.

Pogromy Żydów dokonane przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów

30 czerwca nad ranem do Lwowa jako pierwszy oddział wojskowy wkroczył ukraiński batalion „Nachtigall” pod dowództwem por. Hansa Albrechta Herznera. Zastępcą dowódcy był wspomniany Roman Szuchewycz, a członkowie oddziału rekrutowali się ze zwolenników Stepana Bandery. Żołnierze batalionu obsadzili najważniejsze punkty miasta, w tym ratusz, główne więzienie i katedrę św. Jura. Około godziny 6.30 złożyli też wizytę arcybiskupowi greckokatolickiemu Andrzejowi Szeptyckiemu, który mimo wczesnej pory i dolegliwej choroby przyjął ich w swoim pałacu. Otrzymali oni od niego pełne błogosławieństwo. Dopiero w kilka godzin później do Lwowa wkroczyły wojska niemieckie. Nawiasem mówiąc, Sowieci miasta nie bronili, a większość członków ich władz wraz z rodzinami zdążyła uciec na wschód.

Tego samego dnia wieczorem Stepan Bandera i jego zwolennicy ogłosili „Akt odnowienia Państwa Ukraińskiego” i powołali samozwańczy rząd z premierem w osobie Jarosława Stečki. W rządzie tym Roman Szuchewycz został zastępcą ministra spraw wojskowych, a Mykoła Łebed, późniejszy

szeft okrutnej Służby Bezpeky UPA, ministrem bezpieczeństwa.

Powstała też milicja ukraińska, oparta o struktury OUN. Na jej czele stanął Jewhen Wreciona, rodem z podlwowskich Winnik. Jej członkowie (występujący w cywilnych ubraniach, z niebiesko-żółtymi opaskami na lewych rękawach), jak i inni działacze OUN, rozdawali mieszkańcom miasta ulotki o treści antypolskiej i antysemickiej. Jedna z nich wzywała „*Lachów, Żydów i komunistów niszczyć bez litości, nie mieć zmiłowania dla wrogów Ukraińskiej Rewolucji Narodowej*”.

Od razu rozpoczęły się straszliwe pogromy lwowskich Żydów, inspirowane wprawdzie przez Niemców, ale wykonywane ukraińskimi rękami. Brali w nich udział tak żołnierze „Nachtigall”, jak i aktywiści OUN. W pierwszym z tych pogromów, trwającym od 30 czerwca do 2 lipca zamordowano kilka tysięcy Żydów. Jeden ze świadków zeznał po latach:

„Egzekucje masowe (pogromy Polaków i Żydów) trwały do połowy lipca. Później nadal trwały egzekucje poszczególnych osób i grup. Ludzie mówili, że „ptaszniczy” mordowali czterema sposobami: rozstrzeliwali, zabijali młotem, bagnietem bądź bili na śmierć. Od ludzi, którzy byli świadkami aresztowań w bloku przy ulicach, Kurkowej, Teatyńskiej, Legionów, wiem, że „ptaszniczy” w czasie aresztowań nosili mundury Wehrmachtu.”

Drugi pogrom, trwał od 25 do 27 lipca. Przez członków OUN nazywany był popularnie „Dniami Petlury”, co było propagandowym nawiązaniem do zabójstwa atamana Symona Petlury, który w okresie międzywojennym został zastrzelony w Paryżu przez Szolema Szwarcbarda, żydowskiego zamachowca, inspirowanego przez sowiecką bezpiekę. W czasie tego pogromu, który miał być zemstą za owe zabójstwo, z rąk nacjonalistów ukraińskich zginęło od 1,5 do 2 tysięcy obywateli polskich pochodzenia żydowskiego. W czasie obu pogromów napastnicy rabowali mieszkania swoich ofiar oraz grabili mienie starozakonnych (takiej wówczas nazwy używano) organizacji społecznych i wyznaniowych.

Mordy Niemców i Ukraińców na Polakach

Jeżeli chodzi o zbrodnicze działania okupantów niemieckich wobec ludności polskiej, to rozpoczęły się one 2 lipca, kiedy Gestapo przy pomocy ukraińskich kolaborantów aresztowało prof. Kazimierza Bartla, byłego premie-

ra. Z kolei w nocy z 3 na 4 lipca uwięziło pracowników naukowych wyższych uczelni Lwowa. Czterdziestu pięciu profesorów i ich bliskich, w tym kilka kobiet, rozstrzelano na Wzgórzach Wuleckich, a kilku innych zakatowano w więzieniach. Prof. Bartel został rozstrzelany osobno, w dniu 26 lipca. W podobny sposób (też w oparciu o ukraińskie listy proskrypcyjne) Niemcy w dniach 28 – 30 lipca wymordowali 30 przedstawicieli polskiej inteligencji, głównie nauczycieli, w Krzemieńcu. Z kolei w dniach 8 – sierpnia milicja ukraińska aresztowała 300 członków polskiej inteligencji w Stanisławowie. Spośród uwięzionych ok. 250 osób, też głównie nauczycieli, Gestapo rozstrzelało na rozkaz SS-Hauptsturmführera Hansa Krügera w nocy z 14 na 15 sierpnia w Czarnym Lesie w pobliżu Stanisławowa.

Równolegle z pogromami Żydów członkowie OUN zachęcali ludność ukraińską, szczególnie wiejską, do mordowania polskich chłopów i rabowania ich dobytku. Jan Zaleski w swojej „Kronice życia” opisuje jeden z takich mordów, dokonanych w powiecie buczackim województwa tarnopolskiego:

„4 lipca Niemcy zajmują Monasterzyska, przez Dębownicę przejeżdżają tylko niemieckie patrole konne. Rosjanie spalili Fabrykę Tytoniową w Monasterzyskach. W dzień (czy w noc) „bezkrólewia” Ukraińcy wymordowali Polaków w Czechowie, należącym do parafii i gminy w Monasterzyskach.”¹

Mord w Czechowie, inspirowany przez banderowców, był dokonany przez miejscowych Ukraińców, którzy stanowili większość mieszkańców wioski. Wszystkich pomordowanych pochowano we wspólnej mogile, do której wrzucono także i żywcem pogrzebano ciężko rannych. Zginęło 17 osób: 11 Polaków, w tym 6-cio małych dzieci, i 6 Ukraińców przeciwnych mordowaniu Polaków. Po dokonaniu mordu ukraińska ludność, uzbrojona w siekiery, widły, kosy i noże, próbowała pod dowództwem działacza OUN dokonać rzezi pobliskiej Słobódki Dolnej, położonej 4 km od Monasterzysk i zamieszkałej wyłącznie przez Polaków. Kolumna napastników została jednak ostrzelana i rozproszona przez wycofujący się oddział wojsk sowieckich.

Warto też przytoczyć relację z Buczaczem, która doskonale obrazuje atmosferę tamtych dni

1 Jan Zaleski, Kronika życia, Kraków, str. 39.

„Długa kolumna niemieckich czołgów i samochodów wjechała do miasta od zachodu w dniu 5 lipca. Pamiętam dobrze, że była to sobota. Następnego dnia, czyli w niedzielę, nie poszłam do kościoła, bo mi mama nie pozwoliła. Walk o Buczacz nie było żadnych, bo nikt miasta nie bronił.

Wśród Niemców nie widać było żadnych konnych zaprzęgów, same pojazdy z motorami. Ich ryk robił ogromne wrażenie. Trzeba przyznać, że żołnierze Wehrmachtu dobrze się prezentowali, zadbani, schludni, a nawet eleganccy. Przy tym weseli i uśmiechnięci. Nie to co Sowieci. Kiwali rękami do dziewcząt, fotografowali wszystko dookoła, tak jakby przyjechali na wycieczkę.

Niektórzy Ukraińcy, zwłaszcza młodzi chłopcy z organizacji banderowskiej, radośnie witali Niemców, nawet śpiewali i tańczyli na ulicach. Od razu rozpoczęli oni rozruchy. Napadali na Żydów, obrzucali ich kamieniami i bili, a następnie włamywali się do sklepów i domów. Także do sklepu rodziny, u której mama pracowała. Rozbili szyby i ukradli wiele towarów, ale na szczęście naszym chlebodawcom nic się nie stało. Jednak w okolicznych wioskach zginęło wielu Żydów. Wyzywano ich od „żydokomuny” i przypisywano im odpowiedzialność ze zbrodnie sowieckie. Polacy w tych rozruchach nie brali udziału. Sami bardzo się bali.

Ukraińcy wywiesili niebiesko-żółte flagi (sąsiadka mówiła sino-żółte), oznajmiając, że teraz będzie „samostijna Ukrajina”. Taka flaga zawisła między innymi na ratuszu. Zaczęli też tworzyć własną milicję. Nie wiadomo skąd od razu mieli karabiny i pistolety. Być może po polskich żołnierzach, których rozbierali w 1939 roku. Jednak po pewnym czasie Niemcy całkowicie przejęli rządy w mieście, pozdejmowali flagi i rozpędzili tę samozwańczą formację.”²

6 lipca, gdy krew żydowska i polska na bruku lwowskim i innych miast kresowych jeszcze nie zaschła, w cerkwiach na polecenie arcybiskupa Andrzeja Szeptyckiego odbyły się modły o pomyślność wojsk niemieckich. Opisuje to Jan Zaleski.

„Metropolita lwowski obrządku greckokatolickiego, Andrzej Szeptycki, syn Zofii, córki Aleksandra Fredry; brat polskiego generała Stanisława Szeptyckiego, zarządził modły dziękczynne we wszystkich cerkwiach archidiecezji

lwowskiej w niedzielę 6 lipca za wyzwolenie Ukrainy i w intencji zwycięskiej hitlerowskiej armii. Sam takie nabożeństwo odprawił w katedrze św. Jura we Lwowie o godz. 10.00, jak podała ukraińska gazeta z dnia 5 lipca „Ukraiński Szczodenni Wisty”.³

Konieczność ekshumacji ofiar ludobójstwa

Podobnych mordów na polskiej ludności było lipcu i sierpniu 1941 r. więcej. Jednak dokładna liczba ofiar owego ludobójstwa wciąż nie jest znana. Po pierwsze dlatego, że ze względów politycznych niewiele historyków chce się tym zajmować. Po drugie, co jest istotą sprawy, od wielu lat ekshumacje na dawnych Kresach Południowo-Wschodnich II Rzeczypospolitej są wciąż zakazane przez ukraińskie władze państwowe. Ten zakaz to negatywny ewenement w skali całej Europy. Bez tych ekshumacji policzenie wszystkich ofiar nie jest możliwe.

3 Jan Zaleski, dz. cyt., str. 41.

Prof. dr hab. Andrzej Zapałowski
(Uniwersytet Rzeszowski)

Operacja „Wisła” na Pogórzu Przemyskim

Pogórze Przemyskie, czyli obszar położony we wschodnio-południowej części Polski, szczegółowo geograficznie niedookreślony, gdzie jego wschodnią granicę stanowi obecna granica polsko-ukraińska, zaś zachodnią Pogórze Dynowskie, a południową góry sanocko-turczańskie. Oczywiście z punktu analizy terenu w niektórych wypadkach autor poszerzył zakres badań o teren administracyjny powiatu przemyskiego.

Z uwagi na samo zagadnienie przeprowadzenia operacji „Wisła” ważne dla jej szczegółowego opisu są badania przyczynkowe, które w wielu wypadkach stanowią ważne tło pokazujące ówczesne uwarunkowania taktyczne czy też operacyjne jak również polityczne oraz społeczne. Takich nadal we współczesnej historiografii brakuje. O ile sam opis zmagania z OUN i UPA na wspomnianym terenie w okresie poprzedzającym wspomnianą operację był już wielokrotnie opisywany w licznych artykułach przez wielu badaczy, w tym przez samego autora, to pogłębione badania w tym zakresie mają ciągle bardzo duże znaczenie dla określenia specyfiki jej prowadzenia. Wiele błędów, które się powtarzają w opisach świadczą o jej propagandowym traktowaniu w postaci używania nazw „Akacja Wisła” czy też nawet „Akcja Specjalna Wisła” w sytuacji, gdzie jej charakter i materiały zawarte w Centralnym Archiwum Wojskowym wprost są opisane jako operacja „Wisła”. Także brak znajomości sztuki wojskowej, w tym regulaminów walki przez wielu historyków doprowadza do fantazji w określaniu co ówczesnie poszczególne dowództwa powinny robić i jak prowadzić walki.

Autor w jednym z tekstów odniósł się do tego typu dywagacji i wskazał na podstawowe błędy przy stosowaniu wielu narracji przez historyków w tym względzie¹. Dodatkowo należy tu podkreślić, iż ukraiński historyk o proveniencji nacjonalistycznej Wołodymyr Wiatrowycz sam używa w swoich opracowaniach prawidłowej nazwy, a mianowicie operacja „Wisła”². Wspomniany autor na kolejnych stronach powołuje się na dokument

- 1 A. Zapałowski, Operacja „Wisła” w świetle ówczesnych regulaminów walki, Przegląd Geopolityczny nr 23, Kraków 2018, ss. 73- 99.
- 2 W. Wiatrowycz, Druga wojna polsko-ukraińska 1942 -1947, Warszawa 2013, s. 300.

odnaleziony w archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, w którym to minister bezpieczeństwa USRR Sawczenko miał skierować list do swojego zwierzchnika w Moskwie Wiktora Abakumowa w dniu 20 lutego 1947 r., gdzie wprost zasugerował, iż Chruszczow zaproponował przygotowanie i przeprowadzenie przez oddziały radzieckie operacji likwidacji band na przygranicznych terenach Polski³, do czego autor nawiąże w dalszej części tekstu.

Wspomniane sugestie o zamiarze przeprowadzenia operacji radzieckiej wiosną 1947 r. na terenie Polski wymagają dalszych badań, gdyż nie należy wykluczyć, iż w ten sposób Nikita Chruszczow chciał dokonać korekty granic o którą zabiegał u Stalina od 1944 r. tak aby ona przebiegała na linii rozgraniczenia niemiecko - radzieckiego z 1939 r. Pewne światło na to rzuca w swojej książce nagrodzonej nagrodą Pulitzera William Taubman, gdzie pisze, iż właśnie w lutym 1947 r. pozycja Chruszczowa jako I sekretarz USRR została zachwiana poprzez wysłanie przez Stalina na Ukrainę Łazara Kaganowicza, który miał pomóc Chruszczowowi. W rzeczywistości już w następnym miesiącu, ukraiński Komitet Centralny usunął polityka z funkcji lidera partii, zastępując go Kaganowiczem. Tłumaczone to było jako „wzmocnieniem pracy partyjnej i państwowej” przez rozdzielenie stanowisk szefa partii i rządu, które Chruszczow połączył we własnej osobie. Wybrano nowego przywódcę partii Kaganowicza, jednocześnie usuwając Chruszczowa ze stanowiska szefa obwodu kijowskiego i miejskich komitetów partyjnych. Do tego czasu Chruszczow był wszechobecny w całej republice. Od maja jego nazwisko zniknęło z prasy. Zdawał on sobie sprawę jak pisze Taubman, że wiele ofiar Stalina podążało następującą drogą: degradacja, zawieszenia, aresztowania lub wprost likwidacja. Chruszczow później mówi, że był chory. Jednak jego choroba wydawała się polityczna, a jedną z wersji potencjalnych powodów jego odsunięcia było nieradzenie sobie z problemami rolnictwa w USRR. Był on zbyt dumny, by upajać się swoim upokorzeniem. Ponadto czuł się zagrożony, zwłaszcza gdy Kaganowicz uczynił swoim głównym celem zwalczanie „burżuazyjnego nacjonalizmu”. Do września tego samego roku Chruszczow rzadko występował publicznie. W swoich wspomnieniach wyznawał, że miał wtedy zapalenie płuc. Jednak niektórzy biografowie uważają, że chorobę Chruszczow wymyślił, obawiając się możliwych konsekwencji dymisji.

3 Tamże, s. 301-302.

Pod koniec roku Kaganowicz został odesłany do Moskwy, dzięki czemu Chruszczow odzyskał urząd pierwszego sekretarza⁴.

Powyższe zdarzenia wprost wskazują, iż Stalin usunął Chruszczowa na okres przeprowadzenia operacji „Wisła”. Ten wątek wymaga jeszcze wielu badań z uwagi na domniemanie, iż skutecznym warunkiem jej przeprowadzenia było wyeliminowanie „komunistycznego nacjonalisty Chruszczowa”, który ciągle dążył do zbrojnej interwencji na tereny Polski, gdzie bojówki OUN i UPA destabilizowały życie społeczne. Przy okazji prawdopodobnie pojawiłby się ponownie temat korekty granicy na korzyść USRR.

Nie należy wykluczyć, iż sam Chruszczow z Kijowa poprzez swoją agenturę w OUN i UPA w latach 1946 i 1947 na terenie Polski oraz w Wojsku Polskim jak również w polskich organach bezpieczeństwa paraliżował skuteczność zwalczania ukraińskiego podziemia, aby wykorzystać destabilizację ówczesnego pogranicza polsko-radzieckiego do ewentualnych korekt granic. Więcej na ten temat pisze autor w swojej publikacji „Zwalczanie OUN i UPA na Pogórzu Przemyskim jako element walki o przynależność ziem po prawej stronie Sanu do Polski”⁵. Tak więc prawdopodobnie samo zamieszanie z Chruszczowem w Kijowie i zamiary interwencji radzieckiej w Polsce wykorzystaly polskie władze komunistyczne do rozpoczęcia samej operacji wojskowej własnymi siłami. Należy utaj przypomnieć, iż jeszcze w 1948 r. do Polski powróciło kilka miejscowości, w tym Medyka a sprawa przebiegu granicy polsko -radzieckiej nie była w 1947 r. ostatecznie uregulowana.

W sprawozdaniu z inspekcji Wojewódzkich Komitetów Bezpieczeństwa w Lublinie, Katowicach i Krakowie z 20 lutego 1947 r. gen. bryg. Stefan Mossor przewidywał do wysiedlenia około 4 876 rodzin, co dawało 20 306 osób. I złożył wobec takiej ilości ludzi propozycję wniosku o wysiedlenie do Głównego Urzędu Repatriacyjnego. To wskazuje wyraźnie, iż jeszcze w tym czasie nie zakładano przesiedlenia całej ludności ukraińskiej, łemkowskiej i mieszane z terenów południowo-wschodniej Polski. Szczegółowo zakładane liczby osób do przesiedlenia zawierał załącznik do sprawozdania⁶.

4 W. Taubman, Khrushchev. The Man and His Era, New York 2004, s. 203- 204.

5 A. Zapałowski, Zwalczanie OUN i UPA na Pogórzu Przemyskim jako element walki o przynależność ziem po prawej stronie Sanu do Polski [w:] K. Bąkała, W. Listowski, T. Skoczek (red.), Kresy. Należna prawda i pamięć-nie zemsta, Warszawa 2019, s. 179-198.

6 Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW). IV 500.1/A.169, k.177 – 183.



Dodatkowe przesiedlenie Ukraińców - przybliżone liczby wynoszą:

pow. Lubaczów	-	ok.	500 rodzin,	ok.	2.011 ludzi.
" Jarosław	-	"	400 "	"	1.600 "
" Przemyśl	-	"	700 "	"	2.800 "
" Brzozów	-	"	130 "	"	509 "
" Sanok	-	"	770 "	"	3.063 "
" Lesko	-	"	1.930 "	"	7.735 "
" Jasło	-	"	31 "	"	124 "
" Krosno	-	"	2 "	"	9 "
" Gorlice	-	"	367 "	"	2.258 "
" Rzeszów	-	"	3 "	"	11 "
" Łańcut	-	"	30 "	"	139 "
" Przeworsk	-	"	13 "	"	47 "

razem: około 4.876 rodzin, ok. 20.306 ludzi.

Ponadto dużo tzw. "mieszanych".-

Potrzeba: - wysiedlić resztę, sprawdzić "mieszanych" dokumenty.

- wprowadzić przymus paszportowy i kontroli ruchu ludności.

W niecały tydzień po powstaniu powyżej wspomnianego sprawozdania gen. Mossora, Wojewódzki Komitet Bezpieczeństwa w Rzeszowie w dniu 25 lutego 1947 r. w swoim raporcie nr 20 stwierdził, iż należy zająć się sprawą pozostałej na terenie województwa rzeszowskiego ludności ukraińskiej, stanowiącej bazę zaopatrzeniową, wywiadowczą i łącznikową dla band UPA. W związku z tym jak sugeruje wspomniany raport „Konieczne jest doprowadzenie do zupełnego końca akcji wysiedlania, zaczętej w 1945 r., jeżeli obecnie nie ma możliwości przekazania tych Ukraińców do ZSRR, to trzeba skierować ich na zachód i osiedlić w rozproszeniu, aby uniemożliwić szkodliwą działalność. Sprawa ta była omawiana z wicewojewodą, który ma wystąpić z odpowiednim wnioskiem do władz centralnych...”⁷.

⁷ CAW.IV.501.1/7.640, k. 184.

ski Komitet Bezpieczeństwa
Jewództwo Rzeszowski.

,dnia 28.II 1947.
h....0024/III.

~~SECRET~~
1931
JAWNE

184

OLSKIE

R e p o r t Nr.20

Stefan
III Opatrzony

z posiedzenia Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa
odbytego w dniu 25.II 1947.

Przewodniczący: płk.Wieliczko, Dowódca 9.Dywizji Piechoty.

Obecni: ppłk.dypl.Ginelski, Szef Sztabu Komitetu i 9.Dyw.Piech.

płk. Litwin, Dowódca Wojsk Bezpiecz.Wewn.Rzeszów.

ppłk.Duda, Szef Wojew.Urzędu Bezpiecz.Publicznego.

ppłk.Orlowski, Wojewódzki Komendant Milicji Obywatelskiej.

1. Omówiono sprawę akcji przeciwlódowej i przeciwpowodziowej. Zważając na to, że po ostatnich zawiściach śnieżnych, dotąd na wielu szosach pozostały zasypy, uniemożliwiające ruch kołowy. Powierzono szefowi UBP i kdtowi MO. omówienie tej sprawy z władzami wojewódzkimi, celem jak najszybszego przywrócenia normalnego ruchu na drogach; ma to duże znaczenie dla sprawnego zwalczania zatorów lodowych na rzekach przez saperów i oddziały pogotowia.

2. Omówiono dyslokację jednostek wojska i WNW i zadania walki z bandami, jakie należy wykonać przed przejściem wojska do garnizonów, zgodnie z rozk. Szef. Gen. Nr. 0045/III z 27.I 1947. W związku z tym Dowódca 9.D.P. poruszył sprawę braku przedstawicieli UB w niektórych jednostkach operacyjnych wojska. Szef UBP obiecał przeprowadzić przegrupowanie personelu tak, aby najlepsi i najaktywniejsi pracownicy mogli być użyty do pracy w jednostkach wojska i WNW, zwalczających bandy.

3. Dowódca 9.D.P. omawiał sprawę pozostałych dotąd na terenie województwa rzeszowskiego ukraińców; stanowią oni bazę zapleczeniową, wydawcą i łącznikową band UPA. Konieczne jest doprowadzenie do zupełnego końca akcji wysiedlania, zaczętej w 1945r. Jeżeli obecnie niema możliwości przekazania tych ukraińców do ZSRR, to trzeba skierować ich na zachód i osiedlić w rozproszeniu, aby uniemożliwić szkodliwą działalność. Sprawa ta była omawiana z wicewojewodą, który na wystąpić w odpowiednim wnioskiem do władz centralnych. W związku z tą sprawą Szef UBP. poruszył potrzebę utworzenia przez władze państwa pogranicznego, w którym obowiązywałyby specjalne przepisy, uniemożliwiające osiedlenie się państwowo-wrogich elementów.

4. Szef UBP. omówił dotychczasowe postępy ujawniania się bandytów i zdawania broni w placówkach UBP.

5. Omówiono rozkaz DOW.V-Nr.0016 z 20.II 1947 w sprawie zwalczania band na pograniczu pow. Nowy Sącz-Gorlice przez wspólne działania 14.p.p. z 6.D.P. i oddziału WNW z Rzeszowa.

6. Omówiono trudności związane z ochroną mostów drogowych - jak np. Zaspław, Zagrody, Jarosław itd. Wojsko, które ochraniało mosty w czasie wyborów, nie może trzymać wart na stałe. MO. obecnie narazie ochronę najważniejszych mostów (Jarosław), ale ma duże trudności z braku ludzkiej (redukcja etatów). Konieczne byłoby zorganizowanie odpowiednich wart przez urzędy drogowe albo przyznania kredytów dla ONMO.

Następne zebranie odbędzie się 7.III 1947.

Szef Sztabu Wojewódzkiego
Komitetu Bezpieczeństwa

Przewodniczący Wojewódzkiego
Komitetu Bezpieczeństwa

(Z.Ginelski ppłk.dypl.)

(Wieliczko płk.)

Państw. Komitetu Bezpieczeństwa.

Biorąc pod uwagę zbieżność sugestii władz w Warszawie i odsunięcie w tym samym czasie od władzy Chruszczowa w Kijowie przez Stalina należy się zastanowić, czy tak naprawdę władze polskie nie wystąpiły do Stalina o zgodę na przeprowadzenie operacji wojskowej, która przeprowadzona by była wyłącznie polskimi siłami, wykluczając jednocześnie propozycje Chruszczowa interwencji ZSRR na terenie Polski? Tak więc decyzja o jej przeprowadzeniu i przygotowaniu mogła zostać podjęta w lutym 1947 roku, a nie po śmierci gen. Karola Świerczewskiego, która nastąpiła 28 marca 1947 r. W razie potwierdzenia tej tezy wiele opracowań dotyczących operacji „Wisła” należałoby skorygować w następnych wydaniach.

Jeżeli chodzi o sam rozkaz rozpoczęcia operacji „Wisła”, to został on wydany 19 kwietnia 1947 r. i nosił nr 0001/Op/” Wisła” sztabu Grupy Operacyjnej „Wisła”. W części dotyczącej samego sformowania GO „Wisła” i jej zadań jednoznacznie stwierdzał: „Rozkazem ministra Obrony Narodowej została sformowana G.O. „WISŁA” dla wykonania następujących zadań:

- 1) zniszczenie faszystowskich band U. P. A. na południowo - wschodniej części kraju,
- 2) udzielenia pomocy Państwowemu Urzędowi Repatriacyjnemu w przesiedleniu ludności ukraińskiej...”⁸

Należy tu podkreślić, iż podstawowym zadaniem operacji wojskowej było zniszczenie oddziałów UPA, a akcja przesiedleńcza była wyłącznie traktowana jako element pomocy i wsparcia dla Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Dowództwo operacji wspomnianym rozkazem zlokalizowano w Sanoku. Z kolei dowództwo 8. DP zlokalizowano w Lesku, a dowództwo 9. DP w Przemyśle. Tak więc zasadniczo za teren operacyjny Pogórza Przemyskiego odpowiadała 9. DP.

Także inni ukraińscy historycy w swoich pracach nieopatrzenie wskazują, iż głównym celem operacji „Wisła” było zniszczenie bojówek UPA a nie wysiedlenie ludności. Potwierdzeniem tego jest m.in. treść cytowanej przez historyków ukraińskich uchwały Prezydium Rady Ministrów w sprawie przesiedlenia Ukraińców⁹, gdzie wspomniana uchwała zaczyna

8 CAW. 521.9.86, Rozkazy i zarządzenia d-cy GO „Wisła” 20.04-1.09.1947, k. 1.

9 Autor nie dotarł do cytowanego dokumentu archiwalnego, gdyż brak go w spisie aktów prawnych za 1947 rok. Tak więc trudno sprawdzić, czy pojawiło się tam określenie akcja „Wisła”. W tej wersji zacytował ją po raz pierwszy E. Misiło, Akcja „Wi-

się od zdania: „W związku z koniecznością dalszej normalizacji stosunków w Polsce dojrzała całkowicie sprawa zlikwidowania działalności band UPA. Celem wykonania tego zadania Prezydium Rady Ministrów uchwala: I. Minister obrony narodowej w porozumieniu z ministrem bezpieczeństwa publicznego wydzieli odpowiednią liczbę jednostek wojskowych dla przeprowadzenia akcji oczyszczania zagrożonego terenu i likwidacji band UPA (...) III. Państwowy Urząd Repatriacyjny przeprowadzi akcję przesiedleńczą ludności ukraińskiej i ludności mieszanej na terenach, gdzie działalność band UPA może zagrażać ich życiu i mieniu...”¹⁰.

Powyższy dokument potwierdza, iż głównym celem operacji wojskowej miała być właśnie likwidacja „band UPA”, a akcja przesiedleńcza miała być koordynowana przez Państwowy Urząd Repatriacyjny i jej celem miała być ochrona życia tej ludności. Cytowane zbiory dokumentów jak i zawartość Centralnego Archiwum Wojskowego także jednoznacznie wskazują jak wspomniano, iż dokumentowano całą operację w zespołach Grupy Operacyjnej „Wisła” a nie jako akcję „Wisła”¹¹.

Na terenie Pogórza Przemyskiego w początkowej fazie operacji rozmieszczono następujące pododdziały: 3. pp. z miejscem dyslokacji Lubaczów, 4. pp. w Żohatyniu, 5. pp. w Krzywczu, 14. pp. w Maćkowicach, 28. pp w Brylińcach i 30. pp. w Birczy.

Analizując działania UPA na Pogórzu Przemyskim w latach 1944–1948 widzimy, iż były to oddziały militarne składające się w przeważającej części z kadr dowódczych, które miały w większości swój rodowód w SS „Galizien”, Wehrmachcie lub ukraińskiej policji w służbie Niemiec. Zresztą podobnie jak i większość członków OUN i UPA. Zasadniczo w większości nie

śla”. Dokumenty, Warszawa, 1993, s.169, a następnie R. Drozd, I. Hałagida, Ukraińcy w Polsce 1944-1948, Warszawa 1999, s. 48-49 i ponownie E. Misiło, Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały, Warszawa 2013, s. 432-433. Wspomnianego dokumentu brak także w cytowanej wyżej publikacji Instytutu Pamięi Narodowej, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RP, Państwowego Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy i Instytutu Badań Politycznych i Narodowościowych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy - Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku, t. 5 Akcja „Wisła” 1947, Warszawa-Kijów 2006.

10 E. Misiło, Akcja „Wisła”. Dokumenty i materiały..., s. 432-433.

11 CAW IV.521.9.86, Korespondencja z Grupą Operacyjną „Wisła”; CAW IV.521.9.88, Grupa Operacyjna „Wisła”. Oddział zwiadowczy. Pisma wchodzące (różne).

było kadr w UPA, które by nie były wcześniej na służbie III Rzeszy. Drugą kwestią jest to, że wspomniane kadry bojowników OUN i UPA uczestniczyły masowo w latach 1941–1944 w ludobójstwie ludności żydowskiej i polskiej na omawianym terenie. To z kolei powodowało, że z jednej strony nie mieli oni oporów w stosowaniu masowych i spektakularnych represji wobec ludności cywilnej w późniejszym okresie tj. w latach 1944–1948. Oczywiście przynależność wielu osób do formacji ukraińskich nacjonalistów wynikała z faktu, iż gdyby zostali oni pojmani przez polskie i radzieckie organa bezpieczeństwa członkowie tych formacji odpowiadaliby za zbrodnie przeciwko ludzkości.

W pierwszym okresie operacji „Wisła” skuteczność zwalczania ukraińskiego podziemia była ograniczona poprzez brak wystarczających informacji wywiadowczych ze strony Wojska Polskiego. Zmieniło się to dopiero od 21 maja 1947 r. po ujawnieniu się Jarosława Hamiwki ps. „Meteor”, „Wyżyński”, syna księdza greckokatolickiego Pawła Hamiwki z Łomnej koło Birczy, który to wyjawiał struktury OUN i UPA oraz wiele bunkrów tych formacji. Był on m.in. referentem finansowym na powiaty: Przemyśl, Dobromil i Mościska, referentem Nadrejonu „Chłodny Jar”, a od lutego 1946 r. referentem gospodarczym I Okręgu OUN. Od momentu złożenia przez niego zeznań notowana jest duża skuteczność w działaniach WP przeciw UPA, gdyż wydał on kadry przywódcze, szyfry, sieć kurierską na terenie Polski i ZSRR, kanały przerzutowe kurierów zagranicznych, lokalizację wielu bunkrów z żywnością i uzbrojeniem¹².

W toku badań podjętych przez autora okazało się, iż jeszcze pod koniec kwietnia 1947 r. właśnie w rejonie Bryliniec, Fredropolia i Rybotycz (powiat przemyski po prawej stronie Sanu) stacjonowały aż trzy sotnie UPA, a mianowicie „Łastiwki”, „Kryłacza” i „Burłaki”. Było to prawdopodobnie w tym okresie na tak małym terenie największe zgrupowanie sotni w Polsce. Ważnym także faktem jest to, iż około 26% wszystkich walk i napadów od stycznia do kwietnia 1947 r. na Pogórzu Przemyskim odbyło się w pasie do 5 km od granicy z ZSRR. To pokazuje, iż państwo, które sprawowało kontrolę polityczną i wojskową nad Polską tj. ZSRR nie podejmowało po

12 R. Witalec, Sprawozdanie z akcji czoty „Czumaka” przeprowadzonej w powiecie przemyskim od 28 czerwca do 7 lipca 1947 r.[w:] Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989, Rzeszów nr 1/1/2004, s. 325–326.



Mapa powiatu przemyskiego z 1945 r. Widać na niej część przedwojennego powiatu przemyskiego i dobromilskiego, włączone do ZSRR oraz nowy powiat przemyski.

1945 r, skutecznych działań na terenie pasa granicznego w stosunku do ukraińskich bojówek¹³.

Drugim wartym zauważenia faktem jest to, iż w pierwszych czterech miesiącach 1947 r. operujące na terenie powiatu przemyskiego sotnie straciły około 20% swoich stanów osobowych w walkach z milicją i WP, a nadal utrzymywały dużą swobodę organizacyjną i logistyczną w terenie,

13 A. Zapałowski, Działania OUN i UPA na terenie powiatu przemyskiego od stycznia 1947 do końca kwietnia 1947 r [w:] Przemyskie Zapiski Historyczne. Studia i materiały poświęcone historii Polski Południowo-Wschodniej, Wyd. Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Przemyśle; Archiwum Państwowe w Przemyśle; Przemyskie Centrum Kultury i Nauki Zamek, Przemyśl 2018, tom 21, s. 175 – 234.

który powinien być rozpoznany operacyjnie. Tego typu błędów nie czyniono w tak dużym przedziale czasowym w stosunku do polskiego podziemia niepodległościowego.

Według Informacji Zarządu ds. Walki z Bandytyzmem MWD USRR z 28 lutego 1947 r. dotyczącej UPA i OUN – B działające na terytorium Polski kureńa „Bajdy” składały się z następujących sotni: „Burlaka” – 164 ludzi, „Łastiwki” – 92 ludzi, „Hromenki” – 100 ludzi, „Kryłacza” – 100 ludzi i „Brodycza” – 100 ludzi. Według wspomnianej informacji na terenie wsi Kormanice, Pikulice i Kłokowice działała bojówka SB pod dowództwem „Zoriwa” w liczbie 20 ludzi, a na terenie wsi Rokszyce bojówka SB w liczbie 52 ludzi. Z kolei stan liczebny Nadrejonowego Prowydu OUN oceniano na 107 ludzi, a Rejonowy Prowyd II Nadrejonu „Chłodny Jar” OUN pod przewodnictwem Wasyla Hadaja ps. „Biłyja” vel „Tiso”, znajdujący się we wsi Jamna Dolna miał 13 ludzi¹⁴. Ważne, iż organa bezpieczeństwa ZSRR mając tak dokładne informacje nie przekazały ich polskiej stronie, a to świadczy, iż bojówki ukraińskie były głęboko spenetrowane przez NKWD, a może i częściowo nimi kierowane.

To zapewniłoby absolutną kontrolę UPA nad następującymi gminami powiatu przemyskiego: Fredroplem, Rybotyczami, Wojtkową, Kuźminą, Birczą, Żohatynem i Krasieczynem, co pozwoliłoby utworzyć swoistą „republikę” pod kontrolą nacjonalistów ukraińskich. Właśnie Bircza była przewidywana na „stolicę” tego terenu, choćby realne władztwo nad nią miało trwać tylko kilka dni. Trudno dzisiaj określić, jakie skutki polityczne przyniosłby upadek miasteczka Bircza.

Sam moment rozpoczęcia operacji „Wisła” na Pogórzu Przemyskim nie różnił się od dotychczasowych działań i sytuacji w terenie. I tak 19 kwietnia 1947 r. na dom mieszkańca Reczpoła napadła niezidentyfikowana grupa w liczbie czterech osób, która była ubrana w mundury WP. Zrabowano mundur leśnika i jedną parę butów¹⁵. Z kolei w cztery dni później tj. 23 kwietnia w walce zginął szeregowy żołnierz z 30. pp. Stefan Sokołowski s.

14 Polska i Ukraina w latach trzydziestych–czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947, t. 5, Warszawa–Kijów 2006, s. 55–57.

15 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 97 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 22 IV 1947 r., k. 32.

Ludwika, ur. 1923 r.¹⁶. Miejsce dokładnej jego śmierci nie jest na tą chwilę znane.

Z kolei 24 kwietnia w Trzciancu żołnierze WOP schwytali 10 banderowców¹⁷. Należy tu podkreślić, iż rejon Trzcianca był jedną z baz UPA. Działania były prowadzone przez wszystkie pułki WP na terenie Pogórza Przemyskiego. Jednakże w meldunkach zazwyczaj pojawiają się tylko informacje związane z kontaktem z oddziałami nacjonalistów ukraińskich.

I tak 25 kwietnia żołnierze 30. pp natknęli się na oddział UPA w sile 8 ludzi. W czasie strzelaniny zginął jeden banderowiec¹⁸. Brak podania miejsca potyczki. Kolejnym zdarzeniem było zatrzymanie w dniu 26 kwietnia przez żołnierze 26. pp zatrzymali łącznika UPA oraz księdza greckokatolickiego. U zatrzymanych zarekwirowano karabin¹⁹. Sam 26. pp stacjonował na terenie Jarosławia, ale prawdopodobnie operował także na pograniczu powiatów jarosławskiego i przemyskiego. W tym samym dniu w Chałupkach (prawdopodobnie chodzi o przysiółek Medyki) żołnierze 26. pp starli się z czterema banderowcami, z których jeden będący dowódcą czoty zginął²⁰.

W następnym dniu tj. 27 kwietnia w rejonie wsi Średnia żołnierze 5. pp zabili dwóch banderowców²¹. Podobnie w tymże dniu w rejonie wsi Kupna żołnierze 30. pp zabili także dwóch banderowców²². Prawdopodobnie w rejonie gminy Stubno także 27 kwietnia żołnierze 26. pp schwytali „oficera politycznego” UPA z sotni „Kruka”²³.

Właśnie 27 kwietnia według wspomnień Mychajło Dudy „Hromenki” zauważono liczne samoloty nad wioskami, z których zrzucono ulotki infor-

16 Pochowany na cmentarzu parafialnym w Birczy [za:] www.groby.radaopwim.gov.pl (2023-08-04).

17 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowódcy rzeszowskiego Oddziału WOP z 02 V 1947 r., k. 108.

18 Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (dalej AIPN) -04/238. Meldunek sytuacyjny PUBP z 26 IV 1947 r., k. 67.

19 Tamże.

20 Tamże.

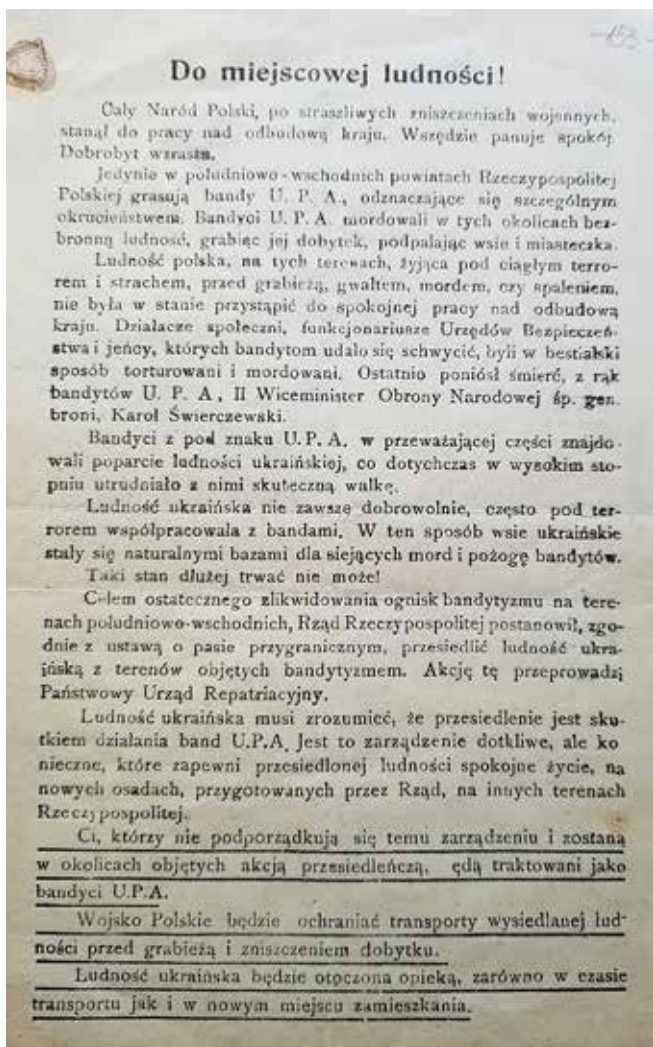
21 Tamże.

22 Tamże.

23 Tamże.

mujące o rozpoczęciu akcji przesiedleńczej ludności i wzywającej bojówkarzy do poddania się²⁴.

Kopia oryginału ulotki ze zbiorów autora



24 M. Duda „Hromenko”, Wielki rajd. Wspomnienia dowódcy sotni UPA, która spod Przemyśla przebiła się przez Czechosłowację i Austrię do Bawarii, b.m.d., s. 57-

Działania przesiedleńcze stanowiące dodatkowy element operacji „Wisła” rozpoczęły się na terenie powiatu przemyskiego bardzo szybko, gdyż już 28 kwietnia dokonano przesiedleń w gromadach Korytniki, Wapowce, Łętownia, Bełwin, Kuńkowce i Ostrów. Ogółem przesiedlono 138 rodzin w ilości 487 osób. W samych Korytnikach i Wapowcach przesiedlono także sołtysów. W niektórych wypadkach dochodziło do przekazywania przez wojsko domów po osobach wysiedlonych pogorzańcom ze wsi spalonych przez UPA²⁵. Podobnie w tym samym dniu tj. 28 kwietnia wysiedlono następujące wioski: Koniusza-Berendowice, Aksmanice, Fredropol, Kniażyce, Kormanice i Sólca. Ponadto 2 maja rozpoczęto wysiedlanie gminy Żurawica, w tym poza rodzinami ukraińskimi także 15 rodzin polskich²⁶.

Tuz przed przeprowadzeniem operacji „Wisła” przygotowano na terenie powiatu przemyskiego zestawienie rodzin pochodzenia ukraińskiego i ludności mieszanej. Na terenie gminy Stubno wskazano także ludność starorusińską, którą w ostateczności w znacznej części nie przesiedlono, głównie w rejonie Kalnikowa²⁷. Warte zauważenia jest to, iż około dwudziestu pięciu procent ludności przewidzianej do przesiedlenia stanowiła ludność mieszana, co często nie uwzględnia duża część historyków.

Inną kwestią, która należy dodać do liczby prawdopodobnie nie wysiedlonych jest liczba osób, które zmieniły wcześniej obywatelstwo. W samym miasteczku Bircza zmianę obywatelstwa dokonało 132 rodziny liczące 173 osoby, a w gminie Bircza 43 rodziny liczące 56 osób. W tych liczbach była także ludność mieszana. Na Korzeńcu zmianę dokonało 6 rodzin liczących 16 osób, w Nowej Wsi 10 rodzin liczące 27 osób, w Woli Korzenickiej 22 rodziny liczące 43 osoby. Istnieją szczegółowe dane dotyczące wszystkich miejscowości w powiecie.

Wykaz przewidzianych do wysiedlenia z terenu powiatu przemyskiego

	Gmina	rodziny ukraińskie	rodziny mieszane	rodziny starorusińskie
1	Bircza	148	171	
2	Dubiecko	21	19	
3	Fredropol	88	68	

25 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 40 starosty powiatowego w Przemyślu z 8 V 1947 r.

26 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 40 starosty powiatowego w Przemyślu z 2 V 1947 r.

27 Kopie w zbiorach autora

4	Kuźmina	200	58	
5	Kuńkowce	114	10	
6	Orzechowce	46	7	
7	Przemyśl wieś	148	143	
8	Rybotycze	1291	156	
9	Stubno	15	9	311
10	Żohatyn	323	102	
11	Żurawica	54	92	
12	Krzywcza	664	270	
13	Krasiczyn	32	60	
	razem	3144	1165	311

Według Artura Brożyniaka, który w swoim opracowaniu cytuje Litopysy UPA²⁸ już 29 kwietnia w kronice sotni „Kryłacza” zapisano, iż „Obecnie już nie zależy nam na ludności. Można bić Wojsko Polskie na każdym kroku”. To stwierdzenie pokazuje, iż bojówkarze ukraińscy podjęli decyzję o bezwzględnej walce z Polakami nie zważając na skutki takich działań wobec ukraińskiej ludności.

Powyższe decyzje Ukraińców wpisywały się w realne działania, gdyż oddziały UPA nadal dokonywały napadów. I tak 28 kwietnia na Reczpol napadł 30 osobowy oddział UPA, który rabował głównie obuwie²⁹. Z kolei z 28 na 29 kwietnia na Rokszycie leżące w gminie Krasiczyn napadł około 100 osobowy oddział UPA ubrany w mundury WP. Rabowano głównie krowy (cztery sztuki), kury, zboże oraz ziemniaki³⁰. W tą sama noc prawdopodob-

28 Dalej będą liczne cytaty w tłumaczenia A. Brożyniak Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii na Pogórzu Przemyskim od kwietnia do czerwca 1947 r., Przemyskie Zapisy Historyczne nr 21, Przemyśl 2017, s. 249- 269 [z:] Litopys Ukrainśkoj Powstanskoj Armiji, t. 13 Peremyszczyna: Peremyskikuriń UPA. Knyha persza. Dennyky widditu „Burlaky”, red. J. Sztandera, P. Poticznyj, Toronto 1986

29 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 IV – 30 IV 1947 r., k. 17.

30 AIPN-04/238. Meldunek sytuacyjny PUBP z 30 IV 1947 r., k. 71; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 30 IV 1947 – 19 V 1947 r., k. 128; AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidoczniionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r. Zbiory Andrzeja Zapałowskiego (dalej ZAZ). Meldunek sytuacyjny nr 37 z 05 V 1947 r., k. 12; AIPN-Rz-0057/101. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za miesiąc kwiecień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 18; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 IV – 30 IV 1947 r., k. 17; AIPN-Rz-70/92.Telefogram nr Kd 11/47 MO w Krasiczynie z 30 IV 1947 r., k. 13.

nie ten sam oddział UPA napadł na Brylińce³¹. Zrabowano 12 sztuk bydła oraz żywność³². W napadzie uczestniczyło miało także uczestniczyć około 100 banderowców z sotni „Kryłacza” i „Burłaki”³³. Według innych źródeł w dniu 29 kwietnia na Brylińce napadł około 150 osobowy oddział UPA, który zrabował 10-12 krów³⁴. Informacje są o tyle ciekawe, iż w samych Brylińcach miał stacjonować 28. pp WP.

Także w innych rejonach powiatu dochodziło do napadów i tak 29 kwietnia w Kormanicach banderowcy spalili młyn³⁵, a na Gruszową napadła grupa z sotni „Łastiwki” w liczbie 10 osób. Na szkodę mieszkańców wsi skradziono 4 krowy i jednego byka³⁶. Według innych źródeł na wieś napadł oddział UPA ubrany w niemieckie mundury w liczbie siedmiu osób i zrabowano cztery krowy³⁷. Do napadu oddziału UPA w tymże dniu doszło także w Witoszyńcach, gdzie skradziono dwie krowy³⁸.

Wartym odnotowania jest, iż 29 kwietnia w Przemyśle żołnierze Armii Czerwonej pobili w trakcie aresztowania księdza grekokatolickiego Miach-tija. Wskutek pobicia zmarł on na stacji w Medyce³⁹.

Do podobnych napadów dochodziło w następnych dniach. I tak w nocy z 29 na 30 kwietnia na Huwniki napadł 20 osobowy oddział UPA, ubrany w mundury WP. Zrabowano konie, krowy, odzież i żywność⁴⁰. Wycofujący

31 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 37 z 05 V 1947 r.

32 AIPN-Rz-0057/101. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za miesiąc kwiecień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 18.

33 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Tom 5..., s. 165. Informacja kpt. Barczyńskiego dotycząca działań GO „Wisła” i rezultatów walk z oddziałami UPA z kwietnia 1947 r.

34 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 IV – 30 IV 1947r., k. 17; AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidoczniionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

35 AIPN-04/238. Meldunek sytuacyjny PUBP z 30 IV 1947 r., k. 71.

36 CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 110 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 06 V 1947 r., k. 81.

37 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32.

38 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 30 IV 1947 – 19 V 1947 r., k. 128.

39 AIPN-Rz-122/332. Akta w sprawie Szechiński Władysław s. Michała, k. 44.

40 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 110 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 06 V 1947 r., k. 81; AIPN-04/238. Meldunek sytuacyjny PUBP z 30 IV

się banderowcy uprowadzili w nieznanym kierunku kierownika tartaku Stanisława Ferlińskiego (Feglińskiego?), leśniczego Kazimierza Zazulę⁴¹. Według meldunku sytuacyjnego nr 36 starosty powiatowego w Przemyślu grupa banderowców podczas napadu na Huwniki uprowadziła kierownika tartaku Stanisława Feglińskiego i leśniczego Kazimierza Zazulę. Obrabowano ich domy i zabrano krowy⁴². Wspomniane napady zasadniczo miały na celu zastraszanie miejscowej ludności oraz przygotowanie zapasów żywności i ubrań. Ograniczano się z mordami do pojedynczych osób.

Do serii napadów doszło w gminie Krasiczyn. I tak w nocy z 28 na 29 kwietnia doszło do napadu na Rokszyce, 30 kwietnia na 1 maja banderowcy napadli na Zalesie, a w nocy z 4 na 5 maja napadli na Dybawkę, z kolei z 3 na 4 maja napadli na Mielnów, a z 2 na 3 maja na Brylińce. W trakcie napadów rabowano odzież, obuwie, naczynia kuchenne, piły, siekiery, żywność, było czy też zboże⁴³.

1947 r., k. 70; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 30 IV 1947 – 19 V 1947 r., k. 128; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 36 z 03 V 1947 r.; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 36 z 03 V 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32; AAN, MAP sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 180.

41 List do autora z 17 kwietnia 2017 roku wnuka: piszę do Pana z nadzieją na znalezienie pomocy w wyjaśnieniu okoliczności śmierci mojego Dziadka. Kontakt do Pana doradzano mi w gminie w Przemyślu. Mój Dziadek Kazimierz Zazula, był leśniczym w miejscowości Huwniki (1946 gm. Rybotycze). 28 kwietnia 1947 został zabrany przez Banderowców do lasu i wiadomo, że został zabity. Informacja podana przez Urząd Bezpieczeństwa. Niestety dokument zaginał i nic więcej nie wiadomo. Czy można więcej dowiedzieć się na temat okoliczności śmierci Kazimierza Zazuli? Czy można dowiedzieć się w którym miejscu może być pochowany? Kazimierz Zazula: urodzony w Komarnie 19 marca 1908 r. w Komarnie, wykształcenie zawodowe (Szkoła Leśników). Pracował jako Leśniczy u Księcia Radziwiła i Hrabiny Gołuchowskiej na Podolu. 21 listopada 1942 ożenił się z Zofią Mróz w miejscowości Dunajów. W czasie wojny musieli uciekać przed Banderowcami i zamieszkali w miejscowości Huwniki (1946 gm. Rybotycze). Wynajmowali mieszkanie po hr. Lubomirskim, niestety dom podpálili Banderowcy. Rodzina uciekła do małej chałupki. Niestety Banderowcy znaleźli ich i 28 kwietnia 1947 roku zabrali Kazimierza do lasu. Babcia z dziećmi przeniosła się do Przemyśla, gdzie mieszkała u Państwa Józefy i Stefana Michałczków (kolega Dziadka leśniczy) w parafii NMP Nieustającej Pomocy Przemyśl Błonie. Następnie wyjechała do Wrocławia. Czy mógłbym prosić o wskazówki lub inne pomocne informacje? Z Poważaniem, Rafał Zazula

42 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 36 starosty powiatowego w Przemyślu z 3 V 1947r.

43 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 37 starosty powiatowego w Przemyślu z 5 V 1947 r.

Oddziały UPA nie ograniczały się jednak tylko do aprowizacji. I tak 30 kwietnia napadły na Kormanice, gdzie podjęły próbę podpalenia wsi. Jednakże przebywał tam pododdział 28.pp, który odparł napastników⁴⁴. Także w innym rejonie powiatu przemyskiego w tymże dniu doszło do starcia z oddziałem UPA. Mianowicie na południe od Jamny Dolnej batalion 8.pp podczas przeczesywania lasu natknął się na banderowców. W walce zginęło dwóch członków UPA, a pozostała część po rozdzieleniu się na dwie grupy zbiegła (jedna na stronę radziecką)⁴⁵. W innym opracowaniu ta akcja przypisywana jest 1. kombinowanemu pułkowi piechoty⁴⁶. W sprawozdaniu dowódcy 1. praskiego pp ppłk. Narcyza Rudzińskiego jest mowa o operacji bojowej przeprowadzonej w skali baonu. Mianowicie o godz. 7.30 żołnierze napotkali placówkę bandy, którą następnie rozbili. Upowcy pozostawili jednego zabitego i ciężko rannego kaprała (wkrótce zmarł). Wspomniany oddział UPA pochodził z sotni „Łastiwki”. W trakcie pościgu żołnierze WP natknęli się na upowskie legowisko, w którym znaleziono trzy zabite krowy i jedną żywą przywiązaną do drzewa. Zabite krowy były przygotowane do transportu na kijach⁴⁷.

W początkach maja nacjonałści ukraińscy kontynuowali działania zastraszające ludność i uzupełniające zapasy żywności nie zważając na operowanie pododdziałów Wojska Polskiego. I tak w nocy z 30 kwietnia na 1 maja na Zalesie koło Olszan napadł około 25 osobowy oddział UPA, który zrabował dwie jałówki i jedną świnię⁴⁸. W dniu 1 maja w rejonie Jureczkowej ponownie 1. kombinowany pp. w lesie ujął czterech banderowców⁴⁹, a w dniach 1-3 maja w rejonie Paprotna koło Kalwarii Pałacowskiej w czasie

44 AIPN-04/238. Meldunek sytuacyjny PUBP z 01 V 1947 r., k. 72.

45 S. Rzepski, Udział 8. Dywizji Piechoty w walce z bandami UPA w latach 1945 – 1947, WPH nr 50/1969S. s. 152.

46 S. Rzepski, 8 dywizja piechoty. Z dziejów 8 drezdeńskiej dywizji piechoty im. Bartosza Głowackiego, Warszawa 1970, s. 349.

47 2 maja 1947, m.p. 9711. Sprawozdanie kpt. Józefa Kurdziela dla GZI dotyczące przeprowadzonych operacji i kontynuowania akcji przesiedleńczej [w:] Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947, tom 5, Warszawa-Kijów 2006, s. 183.

48 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 37 z 05 V 1947 r.; AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwiódzonych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

49 S. Rzepski, 8 dywizja piechoty..., s. 350.

walki z sotnią „Łastiwki” liczącą wg. meldunków około 250 osób i uzbrojoną w moździerz 50 mm, broń maszynową i ręczną zastrzelono jednego banderowca a drugiego raniono⁵⁰. Wydaje się, iż w rzeczywistości musiał być to mniejszy oddział ukraińskich nacjonalistów, gdyż sama sotnia nie miała tak dużych stanów.

W dniu 2 maja ponownie w rejonie Bryliniec i Koniuszy doszło do walki pododdziału 28. pp (49 żołnierzy) z obozującym w lesie oddziałem UPA. W trakcie walki banderowcy wycofali się. Ranny został po stronie polskiej podporucznik i szeregowy⁵¹. W tym samym dniu w oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów od Bryliniec w Maćkowicach żołnierze 14. pp ujęli dwóch banderowców⁵². Według innych źródeł do zdarzenia doszło 3 maja, a jeden z aresztowanych w nocy zmarł⁵³.

Sytuacja z początków maja 1947 r. pokazuje, iż oddziały UPA nie wykazywały tendencji do ograniczania swojej działalności w rejonach swojego bazowania i podejmowały walki z WP. Do szczególnej sytuacji doszło na terenie gminy Stubno, gdzie w początkach maja banderowcy zniszczyli trzy drewniane mosty, co doprowadziło na drodze Stubno-Radymno do całkowitego paraliżu komunikacyjnego⁵⁴.

Innym, ciekawym elementem prowadzenia operacji „Wisła” było wysiedlanie polskich rodzin podejrzanych o działania opozycyjne wobec komunistycznej władzy. I tak 2 maja w Żurawicy wysiedlono 80 rodzin, przeważnie polskich, a wśród nich rodzinę działacza ludowego Głowacza i siedem rodzin pracujących kolejarzy. W tymże miesiącu wysiedlono także około 100 rodzin, w większości polskich z Dubiecka. Wysiedleni związani byli także związani z PSL⁵⁵.

50 5 maja 1947, Warszawa. Komunikat sytuacyjny Nr 2 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła” [w:] Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947, tom 5, Warszawa-Kijów 2006, s. 199.

51 AIPN-04/238. Raport PUBP z 02 V 1947 r., k. 74; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 30 IV 1947 – 19 V 1947 r., k. 128.

52 Tamże.

53 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947.... Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 243.

54 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 38 starosty powiatowego w Przemyślu z 6 V 1947 r.

55 AIPN-Rz-122/332. Akta w sprawie Szechiński Władysław s. Michała, k. 46.

W następnych dniach maja banderowcy kontynuowali swoje działania. I tak z 2 na 3 maja 1947 r. na Mielnów napadł 8 osobowy oddział UPA, który zrabował Stefanowi Sidorowi jedną krowę⁵⁶, a 3 maja ponownie na Huwniki napadł ubrany w mundury WP 20 osobowy oddział UPA, który rabował artykuły spożywcze⁵⁷. Także 3 maja w rejonie Hermanowic (las kniażycki) patrol 28. pp napotkał zasadzkę oddziału UPA w sile około 200 osób. W wyniku około 30 minutowej walki ciężko rannymi zostali ppor. Stanisław Włodarczyk i jeden szeregowiec. Po stronie banderowców byli ciężko ranni oraz zabici. Oddział UPA wycofując się zabrał zabitych i rannych ze sobą⁵⁸.

W tym dniu, tj. 3 maja doszło na terenie powiatu przemyskiego jeszcze do kilku starć z UPA. Mianowicie w rejonie Jamnej i Grąziowej stacjonującą sotnie „Kryłacza” i „Burlaki” zaatakował pododdział WP. W wyniku walki po stronie banderowskiej śmierć poniosło dziewięć osób wraz z banderowcem o pseudonimie „Borsuk”, a dwóch następnych zmarło z ran. W oddalonej o kilkanaście kilometrów miejscowości Rybotycze napadł na miejscową ludność oddział UPA, który rabował ubrania i żywność⁵⁹. Według innych źródeł do napadu doszło dzień później, tj. 4 maja i siedem osób zrabowało na szkodę Karola Machunika jeden wóz, a na szkodę Jana Machunika maszynę do szycia⁶⁰. Kolejnymi napadami w dniu 3 maja było zajęcie Śliwnicy, gdzie 10 niezidentyfikowanych osób zabrano Marii Fudali odzież, 10 kur i pieniądze⁶¹. Podobnie w tym samym dniu w Młodowicach oddział

56 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 37 z 05 V 1947 r.; AIPN-Rz-70/92. Omówienie przebiegów uwidoczniionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

57 CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 111 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 07 V 1947 r., k. 84; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32.

58 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 243; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwięta drezdeńska Z dziejów 9 Drezdeńskiej Dywizji Piechoty (1944-1947)*, Warszawa 1984, s. 380.

59 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 30 IV 1947 – 19 V 1947 r., k. 128.

60 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32

61 CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 111 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 07 V 1947 r., k. 84; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32; AIPN-Rz-70/96.

UPA zrabował miejscowej ludności żywność⁶².

W kolejnych dniach kontynuowano napady rabunkowe. I tak z 3 na 4 maja na Dybawkę napadł oddział 7 osobowy UPA, który rabował bieliznę, srebra, ubrania oraz obuwie⁶³. Do ponownego napadu na Mielnów doszło już 4 maja, gdzie oddział UPA ubrany w mundury WP rabował obuwie i ubrania oraz zabrał jedną krowę⁶⁴. Podobnie napadnięto 4 maja na leżącą ok. 10 km od Mielnowa Dybawkę, gdzie siedmiu banderowców zrabowało mieszkańcom wsi ubrania, buty i inne wartościowe przedmioty⁶⁵.

Także 4 maja żołnierze WP z 1. pp (prawdopodobnie chodzi o 1 kombinowany pułk piechoty z 8. DP) w wyniku działań zatrzymali banderowca z sotni „Hromenki”. W toku śledztwa ustalono, iż sotnie „Hromenki” i „Burłaki” koncentrują się w rejonie odpowiedzialności 9. DP w miejscowości Witoszyńce i Brylińce, a sama sotnia „Łastiwki” znajduje się w miejscowości Jureczkowa⁶⁶. Kilka kilometrów od Bryliniec, w rejonie Grochowiec także 4 maja w żołnierze 28. pp zniszczyli cztery ukraińskie bunkry⁶⁷.

W nocy z 4 na 5 maja na Zalesie koło Olszan ponownie napadł oddział UPA⁶⁸. Same Zalesie znajduje się kilka kilometrów do Bryliniec. Podobnie

Telefonogram nr 986/47 MO w Dubiecku z 06 V 1947 r., k. 7.

62 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP z 09 V 1947 r., k. 195.

63 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 37 z 05 V 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32; AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidoczniionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

64 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 07 V 1947 r., k. 82; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32; AIPN-Rz-70/92.Telefonogram nr Kd 13/47 MO w Krasieczynie z 05 V 1947 r., k. 13.

65 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 V – 31 V 1947 r., k. 25.

66 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 231.

67 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku s. 243.

68 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 37 z 05 V 1947 r.

prawdopodobnie inny oddział UPA tej samej nocy ponownie napadł na Rybotycze. Był szacowany na około 80 do 300 osób. We wsi rabowano mienie przygotowane przez ludność do wyjazdu. Jedną z osób poszkodowanych był Wincenty Czechowicz, któremu skradziono ubrania⁶⁹.

O skali działań UPA świadczy to, iż w innych wsiach oddalonych od siebie po kilkadziesiąt kilometrów także w nocy z 4 na 5 maja dokonano licznych napadów. I tak w Piątkowej żołnierze 12. pp stoczyli walkę z 13 osobowym oddziałem z sotni „Hromenki”. W trakcie walki zabito 11 banderowców, a dwóch wzięto do niewoli. Zdobyto 12 kb, 5 pistoletów i kilka granatów⁷⁰, w rejonie Kniażyc pododdział zwiadowczy 28.pp został ostrzelany przez banderowców. W wyniku walki zostało rannych dwóch żołnierzy, w tym jeden oficer. Upowcy wycofali się, zabierając swoich rannych⁷¹. Według innych źródeł kilkunastu żołnierzy WP poniosło śmierć⁷². Niektóre dokumenty sugerują, iż to sotnia „Burłaki” urządziła zasadzkę na pododdział WP, a w wyniku walki zabito i raniono kilku banderowców. Zginęło także dwóch żołnierzy WP⁷³.

Innym ważnym zdarzeniem było starcie w dniu 5 maja w rejonie Dubiecka, gdzie żołnierze 12.pp starli się z oddziałem UPA. W walce zginęło 10 banderowców a jednego ujęto⁷⁴. Według innych źródeł zginęło wtedy 12 banderowców a 5 wzięto do niewoli. Oddział UPA po pewnym czasie ponowił atak⁷⁵.

Są także dane mówiące, iż inny pododdział WP, a mianowicie 26. pp

-
- 69 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 30 IV 1947 – 19 V 1947 r., k. 128; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP z 09 V 1947 r., k. 195.
- 70 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 245.
- 71 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 3 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 213; AIPN-Rz-051/217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burłaka”, k. 207.
- 72 AIPN-Rz-051/217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burłaka”, k.208.
- 73 AIPN-Rz-051/217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burłaka”, k.209.
- 74 AIPN-04/238. Meldunek specjalny PUBP z 05 V 1947 r., k. 64.
- 75 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła”1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 245.

w dniu 5 maja ujął dwóch banderowców⁷⁶. W tym dniu doszło także do wielu walk w innych rejonach. I tak na Rudawkę napadł 10 osobowy oddział UPA ubrany w mundury WP. Na szkodę Józefa Wiącka zrabowano ubrania⁷⁷. Według innych źródeł chodziło o wieś Dybawka⁷⁸. Z kolei w rejonie Krasic żołnierze 14. pp aresztowali trzy osoby podejrzane o współpracę z UPA⁷⁹. W oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów od Krasic na drodze Stubno – Medyka banderowcy spalili most⁸⁰.

Do kontynuowania walk dochodziło także w kolejnych dniach. Mianowicie 6 maja w Leszczawie Dolnej (wg dokumentów sześć sotni) UPA napadło na wieś. Spalono 270 domów. Zginęły cztery osoby, a jedną raniono. Z nieuszkodzonych budynków pozostało 10 domów w tym plebania i organistówka. W latach 1944 - 1947 na terenie tej parafii miało zginąć około 35 Polaków⁸¹.

W dniu 6 maja w rejonie Bryliniec żołnierze 2. baonu 14. pp podczas przeczesywania lasu natrafili na banderowski schron. Znalezione w nim broń, amunicję, trzy maszyny do pisania, dokumenty oraz upowskie podręczniki⁸². Według innych źródeł w akcji uczestniczył 28. pp⁸³. W tym samym dniu w rejonie Dubiecka żołnierze 3. baonu 5. pp zniszczyli 11 banderowskich schronów⁸⁴.

Cytując Brożyniaka na podstawie zeznań aresztowanej agentki SB OUN ustalono miejsce postoju grupy banderowców w lasach dylągowskim

76 AIPN-04/238. Meldunek specjalny PUBP z 05 V 1947 r., k. 64.

77 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 07 V 1947 r., k. 82.

78 CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 111 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 07 V 1947 r., k. 84.

79 CAW IV. 521.9.14. Meldunek zwiadowczy nr 007/II z 07 V 1947 r., k. 70; AIPN-04/238. Meldunek specjalny PUBP z 05 V 1947 r., k. 64.

80 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 07 V 1947 r., k. 82.

81 W. Piętowski, Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys, Czarna k. Łańcuta 1988, maszynopis s. 180.

82 CAW IV. 521.9.14. Meldunek zwiadowczy nr 007/II z 07 V 1947 r., k. 70.

83 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 243.

84 CAW IV. 521.9.14. Meldunek zwiadowczy nr 007/II z 07 V 1947 r., k. 70.

i lubieckim w pobliżu Piątkowej Ruskiej. W celu zniszczenia grupy wysłano 12.kp. Obszar lasów 6 maja został otoczony przez tyraliery WP. Zadaniem obławy było zmuszenie banderowców do ucieczki w kierunku stanowisk kompanii por. Józefa Czerwińskiego, która przygotowywała zasadzkę. Żołnierze pododdziału zajęli okopane pozycje w otwartym terenie. W skład jednostki wchodził żołnierze, byli akowcy z Wołynia i Wileńszczyzny. Por. Czerwiński był żołnierzem 27 Wołyńskiej Dywizji AK. Po rozpoczęciu akcji przez żołnierzy WP w postaci przeczesywania terenu w konarach drzew odkryto przywiązanych do pni banderowców. W wyniku braku reakcji na żądanie poddania się żołnierze WP otworzyli ogień. Zginęło 10 bojówkarzy, a jeden się poddał. Wśród zabitych było czterech członków bojówki SB OUN IV Rejonu („Duda”, „Dowbusz”, „Medwid”, „Wańka”), dwóch członków sotni „Hromenki” („Bulba” i „Swist”) i dwóch kurierów z sotni „Kryłacza” („Perec” i „Sołowiej”). Po stronie WP strat nie było⁸⁵.

Kolejnym pracowitym dniem dla żołnierzy WP był 7 maja, gdzie żołnierze 28. pp ujęli jednego banderowca⁸⁶. W rejonie Jamny Dolnej żołnierze 1. kombinowanego pp w trakcie przeszukiwania lasu ujęli w bunkrze 4 banderowców z sotni „Łastiwki”⁸⁷, a w rejonie Kormanicy grupa operacyjna 28. pp wykryła urządzoną w schronie centralę telefoniczną oraz pięć aparatów telefonicznych⁸⁸.

Z kolei 8 maja w lesie krecowskim żołnierze 36. pp na podstawie zeznań zatrzymanego podczas sprawdzania dokumentów we wsi Leszczawka banderowca Jana Szczura „Kit” zatrzymali pięciu banderowców. Po wskazaniu bunkra Jan Szczur zbiegł⁸⁹. W następnym dniu w rejonie Stubna żoł-

85 A. Brożniak *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii...*, s. 260.

86 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 09 V 1947 – 19 V 1947 r., k. 132.

87 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 5 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 225; S. Rzepski, *Udział 8. Dywizji Piechoty w walce z bandami UPA...*, s. 153.

88 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 5 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 225.

89 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 243.

nierze 26. pp ujęli trzech banderowców i zdobyli 3 kb⁹⁰.

Na południu powiatu przemyskiego w dniach 8 do 10 maja, a mianowicie w rejonie Jawornika oddział rozpoznawczy 7. DP natknął się na oddział UPA w sile 17 ludzi. W czasie walki zabito trzech banderowców, a jednego ciężko rannego ujęto⁹¹. W oddalonej o około 10 km od Jawornika Ruskiego Nienadowej 10 maja żołnierze 26. pp ujęli kolejnych dwóch banderowców⁹². Także 10 maja w rejonie lasu Turnica w czasie obławy pododdział WP odnalazł kryjówkę Nadrejonu OUN. W trakcie walki banderowcy zbiegli. W bunkrze żołnierze WP znaleźli m.in. maszyny do pisania i szycia, dokumenty ubrania i żywność⁹³. Także 10 maja w pobliżu Woli Wołodzkiej żołnierze WP odnaleźli punkt sanitarny. Żołnierze najpierw otwarli ogień a następnie wezwali bojówkarzy do poddania się. Jednak później okazało się, że banderowski sanitariusz próbował dobijać strzałami kolegów. Por. Czerwiński wrzucił do bunkra kostkę trotylu, która po wybuchu ogłuszyła bojówkarzy. W trakcie odkopywania rannych do niewoli dostał się Niemiec pełniący w bunkrze funkcję lekarza⁹⁴.

Kolejnym dniem, który obfitował w starcia z UPA był 14 maja. W tym dniu w rejonie Koniuszy żołnierze 9. DP wykryli 5 schronów UPA. W trakcie podchodzenia do jednego z bunkrów zastrzelono jednego banderowca, który uprzednio zastrzelił swojego brata, który chciał się poddać⁹⁵. Innym zdarzeniem był napad na Nakło, gdzie około 50 osobowy oddział UPA, ubrany w „różne mundury” rabował obuwie i odzież⁹⁶. Z kolei na Iskań na-

90 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Sprawozdanie płk. Grzegorza Korczyńskiego dla ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisława Radkiewicza za okres 1-10 maja 1947 roku, s. 245.

91 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., s. 267. Komunikat sytuacyjny Nr 6 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”.

92 AIPN-04/238. Raport specjalny PUBP z 15 V 1947 r., k. 87.

93 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Tłumaczenie sprawozdania „Potapa”- referenta SB OUN nadrejonu „Chłodny Jar” z 1 sierpnia 1947 r., s. 681.

94 A. Brożyniak Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii..., s. 261.

95 AIPN-04/238. Raport specjalny PUBP z 14 V 1947 r., k. 85; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 09 V 1947 – 19 V 1947 r., k. 132; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947, k. 32.

96 AIPN-Rz-70/102. Telefonogram Komendy Powiatowej MO w Przemyśle nr1087/47

padł około 100-200 osobowy oddział UPA, ubrany także w „różne” mundury. Zrabowano ubrania, żywność oraz cztery jałówki⁹⁷. Kilka kilometrów od Iskani także w tym samym dniu doszło do napadu na Słonne, którego dokonał 7-8 osobowy oddział UPA ubrany w mundury WP. Zrabowano ubrania⁹⁸. Rozpoznano dwóch banderowców, wcześniej wywiezionych do Związku Radzieckiego: Andrzeja Kaszyckiego i Ruchaja (?)⁹⁹. Innym zdarzeniem był napad na Olszany, gdzie 15 osobowy oddział UPA rabował żywność oraz płótno¹⁰⁰.

Z kolei w nocy z 14 na 15 maja w Dobrej Szlacheckiej (Dobrzanka?) większa grupa banderowców ubrana w mundury WP i ubrania cywilne skradła miejscowej ludności żywność i naczynia kuchenne¹⁰¹, a w rejonie Nowosielec Kozickich pluton zwiadu 36. pp stoczył walkę z grupą żandarmerii UPA w sile ośmiu ludzi. W walce zabito pięciu banderowców, a trzech ujęto. Zdobyto osiem jednostek broni, amunicję i dokumenty¹⁰².

W kolejnych dniach ponawiały się napady aprowizacyjne UPA. Prawdopodobnie ich intensyfikacja wiązała się z pozbawieniem bazy dotychczasowych skrytek wśród ludności cywilnej. I tak 16 maja ponownie na

z 19 V 1947 r., k. 2; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 V – 31 V 1947r., k. 25.

97 CAW IV. 521.9.28Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 17 V 1947 r., k. 90; CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 119 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 17 V 1947 r., k. 132; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947, k. 32; AIPN-Rz-70/96. Telefonogram nr 1074/47 MO w Dubiecku z 16 V 1947 r., k. 10; CAW IV. 521.9.28. Meldunek bojowy dowódcy 4. pp z 17 V 1947 r., k. 227.

98 CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 119 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 17 V 1947 r., k. 132; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947, k. 32; AIPN-Rz-70/96. Telefonogram nr 1073/47 MO w Dubiecku z 16 V 1947 r., k. 8.

99 AIPN-Rz-70/96. Omówienie przestępstw w Dubiecku, k. 5.

100 AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidoczniionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

101 CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny nr 119 Komendanta Wojewódzkiego MO w Rzeszowie z 17 V 1947 r., k. 132.

102 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 8 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 327.

Zalesie napadł sześćoosobowy oddział UPA. Zrabowano obuwie, ubrania i kury¹⁰³. W tym samym dniu prawdopodobnie inna część tego samego oddziału napadła na leżące kilka kilometrów dalej Brylińce. W napadzie miało uczestniczyć około 50-cio osobowy oddział UPA, ubrany w „różne” mundury. Zrabowano odzież i żywność¹⁰⁴.

W nocy z 16 na 17 maja w Gruszowej grupa operacyjna 1.pp ujęła jednego banderowca z sotni „Łastiwki” oraz dwóch banderowców z bronią z sotni „Burlaki”¹⁰⁵. W dniu 17 maja w rejonie Leszczawy została zaskoczona przez WP sotnia „Burlaki”. W walce zginął prawdopodobnie jeden żołnierz WP oraz „Łastiwka”¹⁰⁶ („Łastiwka” -dowódca sotni miał zginąć w czerwcu 1947 r., możliwe, iż chodzi o inną osobę o tym samym pseudonimie - AZ).

Kolejnym dniem napadów był 18 maja, gdzie na Wolę Krzywiecką napadło czterech banderowców, ubranych w mundury WP. Napastnicy zabrali Szczepanowi Rosteckiemu krowę, pozostawiając pokwitowanie: *Kwit na jedną krowę jaką pobrano na fundusz uciemiężonych Moskwą narodów od Rosteckiego Szczepana w gromadzie Wola Krzywiecka UPA 18.05.1947 r.*¹⁰⁷. W tym samym dniu ponownie na Słonne napadł około 100 osobowy oddział UPA. Skradziono Stanisławowi Mielnik dwie krowy¹⁰⁸.

Z kolei z 18 na 19 maja w Dobrej Szlacheckiej grupa operacyjna 7.pp ujęła dwóch banderowców i jedną osobę podejrzaną o współpracę z UPA. Zdobyto materiały propagandowe UPA, jeden karabin oraz około 2000

103 AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidocznionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

104 AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidocznionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

105 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 9 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 333.

106 AIPN-Rz-051/217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burlaka”, k. 244.

107 AIPN-Rz-70/99. Telefonogram MO w Krzywcy nr 29/47 z 19 V 1947 r., k. 13; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947, k. 32.

108 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 20 V 1947 r., k. 133; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947, k. 32; AIPN-Rz-70/96. Telefonogram nr 1092/47 MO w Dubiecku z 19 V 1947 r., k. 12.

sztuk amunicji¹⁰⁹. W dniu 20 maja na Mielnów kolejny raz napadł około 200 osobowy oddział UPA (prawdopodobnie sotnie „Łastiwki” i „Burłaki”). Banderowcy byli ubrani w „różne mundury” wojskowe. Zrabowano Annie i Józefowi Dańko dwie krowy oraz ubrania¹¹⁰. Także 20 maja na Słonne napadł około 100 oddział osobowy UPA. Zrabowano 6 sztuk bydła oraz ubrania¹¹¹. Według innych źródeł w napadzie uczestniczyło 15 banderowców, ubranych w mundury polskie i radzieckie¹¹².

W kolejnych dniach tj. 20 - 22 maja w rejonie Krzeczkowej żołnierze 30.pp przeprowadzili akcję przeciw sotni „Łastiwki”. W czasie walki zabito pięciu łączników sotni a jednego ujęto¹¹³. W tym samym czasie w odległej o kilka kilometrów od Krzeczkowej w przysiółku Śliwnicy - Nahorczań w dniu 21 maja na napadło około 15-50 banderowców, ubranych w polskie i radzieckie mundury. Zrabowali oni na szkodę Franciszka Dańko krowę oraz bieliznę, a Władysławowi Stecyk i Janowi Bednarczyk odzież i obuwie¹¹⁴. Według innych źródeł do napadu doszło 20 maja¹¹⁵.

W dniu 22 maja w rejonie Leszczawy Górnej (Bryliniec?) żołnierze 11.

109 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 10 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 343.

110 AIPN-04/238. Raport specjalny PUBP z 19 V 1947 r., k. 96; AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 09 V 1947 – 19 V 1947 r., k. 132; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 22 V 1947 r., k. 189; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 01 V – 31 V 1947 r., k. 25; AIPN-Rz-70/92. Telefonogram nr Kd 18/47 MO w Krasiczynie z 21 V 1947 r., k. 17.

111 CAW IV. 521.9.28. Meldunek bojowy nr 0020 z 21 V 1947 r. dowódcy 4. pp, k. 232.

112 AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidoczniionych w wykazie przestępczości za czas od 28 V 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

113 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 11 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 349.

114 AIPN-04/238. Raport specjalny PUBP z 19 V 1947 r., k. 96; AIPN-Rz-70/92. Omówienie przestępstw uwidoczniionych w wykazie przestępczości za czas od 28 IV 1947 do dnia 28 V 1947 r., k. 12.

115 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 22 V 1947 r., k. 189; AIPN-Rz-70/92. Telefonogram nr Kd 19/47 MO w Krasiczynie z 21 V 1947r., k. 16.

pp w walce zastrzelili członków UPA: „Berezę”, „Ostrego” i „Soroke” z sotni „Łastiwki”. Do niewoli wzięto Jana Cwieka „Kwitka”. Przy zabitych znaleziono dużo korespondencji oznaczonej jako tajna i ściśle tajna¹¹⁶. Według innych źródeł zastrzelono 4 banderowców a jednego ujęto. Zdobyto 5 kb i 12 granatów¹¹⁷. W tym samym dniu w rejonie Kupnej zginął z rąk UPA żołnierz WP kpr. Henryk Wiącek s. Michała, ur. w 1925 r.¹¹⁸.

Także w rejonie Sanu od strony lasu borownickiego 22 maja doszło do starcia 12.kp i 4.kp z sotnią „Hromenki”. Bojówkarze próbowali się przebić przez obławę. „Hromenko” po konsultacji z dowódcą kurenia „Bajdą” postanowił się przebijać. W rejonie Ulucza doszło do koncentracji sotni i przy zbliżeniu się żołnierzy WP na ok. 20 metrów otworzyli ogień z broni, a następnie rzucali granatami. W trakcie przebijania się zostali oni ostrzelani z boku przez grupę odwodową WP, co spowodowało liczne straty. Miało zginąć od pięciu do siedmiu żołnierzy WP, a bojówkarze stracili pięciu zabitych, w tym intendenta sotni „Hłuza”, strzelca „Doroszenkę” i trzech członków siatki cywilnej ochotniczo wcielonych do sotni¹¹⁹.

W odległym o kilkadziesiąt kilometrów od Kupnej w Kalnikowie 22 maja pod strażnicą WOP nr 158, banderowcy z sotni „Kruka” zdetonowali pocisk artyleryjski. W pobliżu strażnicy znaleziono ulotkę banderowską wspomnianego oddziału¹²⁰. Kolejnymi małymi sukcesami były przejścia bojowników UPA w dniach 23 - 26 maja w rejonie Koniuszy, gdzie oddział zwiadowczy 1. pp ujął dwóch banderowców, zdobywając ckm, rkm i dwa automaty¹²¹.

116 CAW IV 521.9.15. Protokół z przesłuchania Jana Cwieka z 29 V 1947 r., k. 102; CAW IV. 521.9.28. Meldunek bojowy dowódcy 11. pp z 24 V 1947 r., k. 283.

117 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 10 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 349.

118 JKAK nr 17, Jarosław 1995, s. 8; H. Komański, *Eksterminacja ludności polskiej w powiecie Przemyśl...*, s. 40.

119 A. Brożniak *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii...*, s. 261; M. Duda „Hromenko”, *Wielki rajd...*, s. 74-80.

120 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP z 23 V 1947 r., k. 201.

121 *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947...*, Komunikat sytuacyjny Nr 12 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 365.

Oczywiście pomimo późnej wiosny działania WP wymuszały na sotniach UPA problemy aprowizacyjne, które wymuszały manewrujące pododdziały WP, odcinające ukraińskich bojówkarzy od dotychczasowych baz zaopatrzenia. I tak przykładowo 24 maja w Nowosiólkach Dydyńskich nieznana osoba, prawdopodobnie banderowiec ubrany w mundur WP napadł na dom Józefa Bardzińskiego, gdzie zrabował chleb¹²². W dniu następnym w tejże wiosce ponownie dwóch banderowców napadło na dom Katarzyny Bardzińskiej, której zrabowano chleb i zapałki¹²³.

Z kolei w rejonie Jasienicy Sufczyńskiej 25 maja jeden z gospodarzy ostrzelał kompanię szkolną WP. W trakcie walki jeden żołnierz WP został ranny a sam gospodarz zginął¹²⁴. Prawdopodobnie chodzi tu o przypadkowo zabitego w akcji przeciw UPA 25 maja Romana Pertaka z Jasienicy¹²⁵.

W tymże dniu w sąsiedniej wiosce, a mianowicie w Hucie Brzuskiej pięć nieznanych osób ubranych w mundury WP napadło na Franciszka Galantego, któremu zrabowano krowę¹²⁶. W dniu 26 maja w odległości około 2 km od Birczy około 30 banderowców obrabowało dwa gospodarstwa, zabierając ze sobą bydło¹²⁷. Według innych źródeł w tymże dniu 50 osobowy oddział UPA, ubrany w mundury WP napadł na przysiółek Korzeńca-Homińskie. Napastnicy skradli Tomaszowi Sławińskiemu jałówkę, a Janowi Baryła krowę, odzież, sprzęt kuchenny, osiem kur oraz 5000 zł¹²⁸. W innej

122 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32.

123 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 01 V – 31 V 1947r., k. 25.

124 AIPN-04/238. Meldunek bojowy Nr 132/35 dowódcy 9. DP., k. 98.

125 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32.

126 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 42 z 30 V 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 26 V 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 33; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 01 V – 31 V 1947r., k. 25.

127 AIPN-04/238. Meldunek specjalny PUBP z 26 V 1947 r., k. 100.

128 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 42 z 30 V 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Kuźminie z 29 V 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 27 V 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 33.

informacji wskazano, iż 26 maja na Korzeniec napadł około 30-50 osobowy oddział UPA, który zrabował dwie sztuki bydła, pieniądze oraz ubrania¹²⁹. Także 26 maja doszło do napadu bojówkarzy ukraińskich na Słonne oraz na Ruską Wieś oraz przysiółek Przysada. Rabowano żywność¹³⁰.

Kilkanaście kilometrów od Korzeńca także 26 maja, tzn. na Słonne i Ruską Wieś napadł oddział UPA, który także rabował żywność¹³¹. W następnych dniach WP kontynuowało działania przeciwko bojówkarzom ukraińskim i tak 27 maja w Komarnicach żołnierze WOP wzięli do niewoli jednego banderowca¹³², a 28 maja w rejonie Huwnik pododdział WP zdobył cztery bunkry i wziął do niewoli czterech banderowców. Z kolei w rejonie Kalwarii Pałacowskiej odnalazł dwa bunkry i zlikwidował czterech banderowców. Jeden ze zlikwidowanych sam miał popełnić samobójstwo¹³³. Z kolei inne źródła mówią, iż w rejonie Huwnik grupa operacyjna 1.pp stoczyła walkę z oddziałem UPA. W trakcie walki banderowiec „Bystryj” (prawdopodobnie Roman Surowecki - referent organizacyjny Rejonu II Nadrejonu „Chłodny Jar” I Okręgu OUN) popełnił samobójstwo. Ponadto aresztowano trzech innych bojówkarzy¹³⁴.

W następnych dniach bojówki OUN i UPA kontynuowały dalej działania aprowizacyjne. I tak 29 maja w Olszanach około 50 osobowy oddział UPA, ubrany w „różne” mundury i ubrania cywilne zabrał Józefowi Bilińskiemu jedną krowę¹³⁵. Podobnie prawdopodobnie część tego samego oddziału (15 osób) i w tym samym dniu w sąsiednim Zalesiu zrabował Antoniemu

129 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 01 V – 31 V 1947 r., k. 25; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 182.

130 ZAZ. Pismo Zarządu Gminy Dubiecko do starosty powiatowego w Przemyślu z dnia 27 V 1947 r.

131 AIPN-04/238. Meldunek specjalny PUBP z 28 V 1947 r., k. 101; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Dubiecko z 27 V 1947 r.

132 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny Rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 30 V 1947 r., k. 186.

133 Tamże, k. 186.

134 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 13 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 333.

135 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Krasieczynie z 31 V 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101, t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 33; AIPN-Rz-70/92. Telefonogram nr 1193/47 MO w Krasieczynie z 30 V 1947 r., k. 18.

Rdzeniowi jedną krowę¹³⁶.

Z kolei w dniu 29 - 31 maja w rejonie Trójca - Jamna Dolna żołnierze 1.pp zabili czterech banderowców, w tym kuszczowego „Nieręb” i jego zastępcę „Grubych”. Miano przy tym zdobyć dwa rkm, jeden automat, jeden kb oraz pistolet¹³⁷. W tym samym czasie w oddalonej od Jamnej Dolnej o kilkanaście kilometrów miejscowości Kormarnice w dniu 30 maja oddział UPA usiłował podpalić we wsi zabudowania. Z uwagi na opór stacjonujących we wsi żołnierzy 28.pp, banderowcy zdołali podpalić tylko dwa domy¹³⁸. Niewykluczone, iż podpalenia chciały dokonać członkowie sotni „Burlaki” z którą 31 maja w rejonie Brylińce - Koniusza 2. batalion 28.pp stoczył zwycięską walkę, tracąc trzech zabitych żołnierzy, a pięciu rannych¹³⁹. Polegli m.in.: st. szer. Stanisław Pogodziński s. Leona, ur. 1922 r. w Gorazdowie¹⁴⁰ i szer. Józef Rozumek (Rózumek) s. Antoniego, ur. 1925 r. w Gawłowie¹⁴¹. Z pośród pięciu rannych żołnierzy szer. Eugeniusz Kołodziej s. Ireneusza, ur. 1925 r. w Pryniawor (Jugosławia)¹⁴², wkrótce zmarł w szpitalu¹⁴³. Także 31 maja doszło do kilku napadów aprowizacyjnych we wioskach oddalonych od siebie po kilkanaście kilometrów. I tak na Hermanowice napadła grupa banderowców, która kradła żywność¹⁴⁴. W nocy z 31 maja na 1 czerwca na Rieczpol napadło około 50 banderowców, ubranych polskie i niemieckie

136 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Krasiczynie z 31 V 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101, t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór L służby śledczej za miesiąc maj 1947 r., k. 32.

137 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 14 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 381.

138 AIPN-04/231. Raport dekadowy PUBP za 30 IV 1947 – 19 VI 1947 r., k. 128.

139 S. Chojnecki, M. Jasiak, A. Olejko, Walki jednostek Wojska Polskiego z podziemiem ukraińskim w latach 1944-1948 [w:] W. Wróblewski, Działania militarne w Polsce południowo-wschodniej, Warszawa 2000, s. 426; J. Wróblewski, Wspomnienia z walk na ziemi przemyskiej (1945-1947), Rocznik Przemyski nr 28, Przemyśl 1992, na s. 304 umiejscawia starcie ze zgrupowaniem UPA 8. i 9. DP oraz 1. dywizji KBW w rejonie Leszczawy Dolnej i Birczy.

140 Księga zgonów parafii św. Józefa w Przemyśle, t. 14, s. 150.

141 Tamże.

142 Tamże.

143 E. Ginalski, E. Wysokiński, Dziewięta drezdeńska..., s. 380.

144 AIPN-Rz-70/94. Meldunek MO w Pikulicach z 01 VI 1947 r., k. 6.

w mundury¹⁴⁵. Tejże nocy po drugiej stronie Sanu na Chołowice także napadło około 50 banderowców, ubranych polskie i niemieckie w mundury. Na szkodę Michała Stybko skradziono jedną krowę¹⁴⁶. Nie należy wykluczać, iż to była ta sama grupa.

Także 31 maja w rejonie Helichy doszło do ostrzelania przez czotę Włodzimierza Daszko „Marko” żołnierzy z 2 batalionu 28.pp. Stacjonowały tam wtedy sotnie „Burłaki” i „Kryłacza”. W walce zginęło dwóch żołnierzy WP. Po tym starciu wspomniane sotnie udały się w rejon Łomnej¹⁴⁷.

Według jednego z autorów opracowań w pierwszym półroczu 1947 r. w Średniej zostali zamordowani przez banderowców: Krajewska (żona Mikołaja Krajewskiego), Józef Tomaszewski, Władysław Tenos – Ukrainiec (za ucieczkę z UPA) oraz NN kobieta¹⁴⁸. Tego typu zdarzenia należy podawać, głównie dlatego, że mogą one w trakcie badań naprowadzić na bardziej szczegółowe dane dotyczące tych zdarzeń.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca w przysiółku Hermanowic Kolonia czterech uzbrojone osoby chodziły po wsi i zabierały żywność i obuwie od gospodarzy¹⁴⁹. Jest to kolejny przykład pojedynczej informacji dostarczonej do administracji państwowej o zaborze żywności, gdyż większość mieszkańców ze strachu nie informowała o takich akcjach.

Walki WP z UPA nasiliły się już w czerwcu, prawdopodobnie z uwagi na pozyskane przez WP dokładniejsze dane wywiadowcze. Jednak w tym samym czasie sotnie UPA w dalszym ciągu przygotowywały się pod względem logistycznym do działań poza strefami dotychczasowego zaprowianowania. I tak 1 czerwca na Chołowice napadł oddział 20 osobowy UPA, ubrany w mundury WP, który m.in. zrabował Michałowi Oszczypko jedną krowę, żywność i obuwie¹⁵⁰. W następnym dniu doszło do kilku kolejnych

145 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa PUBP w Przemyślu z 02 VI 1947 r., k. 94.

146 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa PUBP w Przemyślu z 02 VI 1947 r., k. 94.

147 A. Brożniak *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii...*, s. 264.

148 H. Komański, *Eksterminacja ludności polskiej w powiecie Przemyśl w woj. rzeszowskim (byłym woj. lwowskim) dokonana przez bojówki spod znaku OUN-UPA w latach 1939-1947*, cz. 1, „Na rubieży” 1999, nr 39, s. 32; JKAK, Jarosław 1995 nr 17, s. 9.

149 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 43 starosty powiatowego w Przemyślu z 2 VI 1947 r.

150 CAW IV.521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 03 VI 1947 r., k. 161; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do

napadów w miejscowościach oddalonych od siebie nawet kilkadziesiąt kilometrów. Mianowicie na przysiółek Łodzinki Górnej – Huta Łodzińska napadał 20 osobowy oddział UPA, ubrany w mundury WP, który zrabował na szkodę Józefa Starościaka i Ludwika Bigi dwie krowy oraz jałówkę¹⁵¹. Według innych źródeł zrabowano pięć krów i kilkadziesiąt kur¹⁵². Z kolei w Kalnikowie żołnierze WOP aresztowali cztery osoby za współpracę z UPA¹⁵³. Także 2 czerwca na przysiółek Korzeńca – Łazy napadł oddział UPA, ubrany w mundury WP. Zrabowano na szkodę Michała Szackiego, Franciszka Szackiego, Lichoty i Jana Maliczowskiego pięć krów, 11 kur i pieniądze¹⁵⁴. Z kolei w tym samym dniu w Darowicach żołnierze WOP zatrzymali podejrzanych o współpracę z UPA Ukraińców: Iwana Stysiaka i Pawła Hajczaruka¹⁵⁵.

Także w tym okresie tj. 2 czerwca w lesie w pobliżu Lachawy żołnierze 36.pp przeprowadzili obławę. Z uwagi na zauważony wcześniej przez bojówkarzy „Hromenki” pododdział WP doszło do walki. Banderowcy w trakcie walk użyli moździerzy. Po ostrzelaniu jednego ze wzgórz moździerzami, bojówkarze przebili się przez obławę. Momentami walki trwały na odległość rzutu granatem. W walce poległo ośmiu polskich żołnierzy, a dziewięciu odniosło rany. Bojówkarze mieli ośmiu rannych, a dwóch schwytali żołnierze WP¹⁵⁶.

W następnych dniach na terenie Pogórza Przemyskiego mieliśmy do

wyказу przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AIPN-Rz-70/92.Telefonogram nr Kd 22/47 MO w Krasiczynie z 02 VI 1947 r., k. 20.

151 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 03 VI 1947 r.; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 45 z 09 VI 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AAN, MAP, Oddziały UPA w Rzeszowie, sygn. 779, k. 187.

152 CAW IV 521.9.15. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 03 VI 1947 r., k. 95.

153 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP z 04 VI 1947 r., k. 205.

154 ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 03 VI 1947 r.; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 45 z 09 VI 1947r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31.

155 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP z 04 VI 1947 r., k. 205.

156 A. Brożniak Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii..., s. 263; M. Duda „Hromenko”, Wielki rajd..., s. 81-94.

czynienia z jednej strony ze zwiększeniem działań WP, a z drugiej z na-
tężeniem działań ukraińskich bojówkarzy. I tak 3 czerwca w Krasiczynie
funkcjonariusze UB przydzieleni do 28.pp aresztowali 10 banderowców¹⁵⁷,
a w Torkach żołnierze WOP schwytali banderowca Michała Horeczko. Przy
zatrzymanym znaleziono jeden karabin, rewolwer, granat i 18 nabo¹⁵⁸.
Z kolei także 3 czerwca na terenach zamieszkałych głównie przez ludność
polską tj. w lesie koło Dubiecka doszło do ataku sotni UPA na stacjonują-
cych żołnierzy WP¹⁵⁹. W nocy z 3 na 4 czerwca w Łuczycach i Hermanowi-
cach około 30 osobowy oddział UPA dokonał rabunku żywności¹⁶⁰. Podob-
nych rabunków 3 czerwca dokonano w gminie Bircza w miejscowościach
Łodzinka, gdzie Józefowi Starościak zrabowano krowę i jałówkę, a w Ko-
rzeńcu przysiółek Łazy zrabowano Michałowi Szackiemu krowę, pięć kur,
a Franciszkowi Szackiemu zrabowano dwie krowy, dwie kury oraz 300 zł.
Także Rozalii Lichocie i Janowi Malinowskiemu zrabowano po krowie oraz
kury i odzież. Ciekawostką jest, iż po pewnym czasie Malinowskiemu kro-
wę zwrócono¹⁶¹.

Do istotnej zmiany sytuacji doszło w okresie od 3 do 5 czerwca w re-
jonie wsi: Łomna, Krajna, Trójca i Leszczawa Górna, gdzie pododdziały WP
z następujących pułków 1., 12., 30., 36. oraz batalionu KBW starły się ze
zgrupowaniem sotni UPA liczącym około 230 ludzi. Były to sotnie „Burla-
ki”, „Kryłacza” i „Łastiwki”, które miały w swoim zamiarze wspólnie prze-
bijać się na Słowację. Prawdopodobnie kontakt z prowidnykiem Wasylem
Hałasą „Orłanem” urwał się dowódcom sotni po zniszczeniu jego bunkra
przez WP 24 maja¹⁶². W trakcie ciężkich walk oddziały ukraińskie kilka-
krotnie podejmowały próbę wyjścia z okrążenia, co się udało się dopiero
w nocy z 4 na 5 czerwca. W walkach miało zginąć 29 członków UPA (w tym
dowódca sotni „Łastiwka”, dowódca czoty „Żurawla”, zastępca dowódcy
polowej żandarmerii UPA „Midianyja”, rejonowy „Kuczerawy” oraz za-

157 E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwijała dreźnieńska...*, s. 379.

158 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP z 04 VI 1947 r., k. 205.

159 AIPN-Rz-051/217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burlaka”, k. 62.

160 ZAZ. Meldunek sytuacyjny z 06 VI 1947 r.; AAN, MAP. sygn. 779. Oddziały UPA w Rze-
szowie, k. 183.

161 ZAZ. Informacja gminy Bircza z 3 VI 1947 r.

162 A. Brożyniak *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii...*, s. 264.

stępcą rejonowego prowidyńka „Kamenara”). Do niewoli wg. meldunków wzięto czterech banderowców. Straty polskie wyniosły czterech zabitych oficerów, czterech podoficerów i żołnierzy oraz pięciu rannych¹⁶³. Według innych źródeł zginęło 18 banderowców (pojawiają się dane mówiące o nawet o 46 zabitych banderowcach¹⁶⁴) a czterech pojmano. Wśród zabitych miał być zastępca „Łastiwki” ds. wychowawczych „Kosacz”, dowódca żandarmerii polowej Stepan Sus „Medwid”, kierownik rejonu OUN „Tiso” oraz dowódca oddziału UPA, który dołączył do sotni „Łastiwki” z rejonu Karpat. Wśród siedmiu poległych żołnierzy WP byli: mjr lek. Rokiciński, kpr. Kleczkowski, a rannych zostało 15 żołnierzy¹⁶⁵. W innych źródłach podaje się liczbę 25 zabitych banderowców¹⁶⁶. Różnorodność meldunków z tego okresu pokazuje rozbieżności w stratach, jednak daty i obszar walk się zgadza. Pojawia się np. taka informacja: w dniach 3 do 5 czerwca w rejonie Leszczawki pododdział 8. DP wpadł w zasadzkę UPA. W walce według źródła zginęło ośmiu żołnierzy a siedmiu raniono. W wyniku kontrataku polskich pododdziałów miano zabić 10 banderowców, a jednego ujęto¹⁶⁷.

Oczywiście podawane są niekiedy w niektórych opracowaniach i źródłach błędnie wcześniejsze daty walki, które sytuowano na 1 czerwca w rejonie Koniuszy, gdzie w pościgu za oddziałami UPA biorącymi udział w walce w dniu 31 maja, pododdziały 8. i 9. DP okrążyły banderowców. Straty bojówkarzy miały wynieść 18 (lub 46) zabitych i 4 wziętych do niewoli. Miał tam zginąć dowódca sotni „Łastiwka”. Po stronie polskiej poda-

163 M. Redziński, 8 Dywizja Piechoty w walce z OUN-UPA [w:] W walce ze zbrojnym podziemiem 1945-1947, Warszawa 1972, s. 94-96.

164 A. Brożniak Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii..., s. 266.

165 AIPN-Rz-051//217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burlaki”, k. 255; Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., s. 409. Komunikat sytuacyjny Nr 16 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”; I. Blum, Z dziejów Wojska Polskiego w latach 1945-1948, Warszawa 1960, s. 260-261; E. Ginalska, E. Wysokiński, Dziewięć drezdeńska..., s. 380.

166 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 06.06.1947 r., k. 208.

167 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., s. 411. Komunikat sytuacyjny Nr 16 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”.

wano 16 zabitych¹⁶⁸. Według innych danych w tym dniu oddział 28.pp został ostrzelany z bliskiej odległości. W walce miało zginąć dwóch żołnierzy a sześciu zostało rannych, w tym jeden oficer¹⁶⁹.

Są także dokumenty wskazujące na inną datę starcia, a mianowicie wg. nich 6 czerwca została rozbita przez pododdział WP sotnia „Łastiwki”. W trakcie potyczki ranny miał zostać dowódca 40. pp ppłk Wincenty Gajbowicz oraz plut. Edward Chojnowski¹⁷⁰. Według innych źródeł w rejonie Leszczawy Dolnej grupa operacyjna 30.pp zabiła osiem banderowców z sotni „Łastiwki” a dwóch ujęła. W tym samym rejonie oddział 1.pp zabił 14 banderowców. Zdobyto 10 kb¹⁷¹. Nie należy wykluczać, iż były to kolejne potyczki z częściowo rozbitą sotnią „Łastiwki”.

Rozbicie zgrupowanych sotni doprowadziło do wzrostu aktywności polskich organów bezpieczeństwa. I tak 5 czerwca w Brylińcach funkcjonariusze UB i żołnierze 28.pp aresztowali 11 osób podejrzanych o współpracę z UPA¹⁷². Podobne działania przeprowadzono w tymże dniu w rejonie Birczy, gdzie pododdział WP w walce zabił czterech członków UPA oraz aresztował dwóch (jednym z aresztowanych był Teodor Mielniczek)¹⁷³.

Sotnie UPA po wyrwaniu się z okrążenia skierowały się na tereny zamieszkałe głównie przez Polaków. I tak wg. niektórych dokumentów 5 czerwca (zapewne w nocy z 5 na 6 czerwca) w Śliwnicy bojówkarze uprowadzili Romana Martowicza, którego następnie zastrzelili w lesie. Zwłoki znaleziono dopiero 9 czerwca¹⁷⁴. Według relacji brata ciało Romana Mar-

168 W. Czyżewski, *Barwy życia*, Warszawa 1993, s. 51-55.

169 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 15 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 389.

170 E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwięta drezdeńska...*, s. 380.

171 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 17 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 417.

172 CAW IV.521.9.14. Meldunek zwiadowczy nr 0037/II szefa sztabu 9. Dywizji Piechoty z 05.06.1947r., k. 100; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwięta drezdeńska...*, s. 379.

173 AIPN-Rz-051/218. Karta Wydziału „C” KWMO Rzeszów, k. 259.

174 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu zastępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01.06-30.06.1947 r., k. 30; AIPN-Rz-70/96. Telefonogram nr Kd 68/47 MO w Dubiecku z 07.06.1947 r., k. 16.

towicza było zmasakrowane. Miał wydłubane oczy i obcięte genitalia. Zamordowany wracał do domu od narzeczonej. Na zbiorowej mogile widnieje data śmierci 7 czerwca¹⁷⁵.

Według innych dokumentów 6 czerwca w okolicy Śliwnicy grupy zwiadowcze UPA uprowadziły powracających ze służby sześciu członków milicji pomocniczej oraz jednego podoficera. W następnym dniu miano zamordować czterech milicjantów oraz żołnierza w lesie w okolicy Dubiecka¹⁷⁶. Według innych źródeł zamordowano siedem osób: Michała Daraż¹⁷⁷, lat 54, Jana Jasińskiego¹⁷⁸, lat 33, Adama Kaszyckiego¹⁷⁹, lat 38, Franciszka Kolano¹⁸⁰, lat 25, Kazimierza Sowę¹⁸¹, lat 33, Jana Szronowicza (prawdłowo

175 P. Wróbel, Niech krzyż przypomni tę zbrodnię, *Nowiny* 19-21 maja 2006 r., s. 13.

176 ZAZ. Meldunek sytuacyjny z 06.06.1947 r.; S. Chojnecki, M. Jasiak, A. Olejko, *Walki jednostek Wojska Polskiego...*, s. 430; ZAZ. Meldunek sytuacyjny z 06.06.1947 r.; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwija drezdeńska...*, s. 380.

177 Michał Daraż s. Jana, ur. 30 IX 1893 r., wdowiec, dwoje dzieci, członek ORMO, leśniczy w Dubiecku. W okresie okupacji w BCh. Zamordowany w rejonie Śliwnicy [za:] K. Chociszewski (red.), *Księga pamięci poległych funkcjonariuszy SB, MO, ORMO, Warszawa 1971*, (brak strony, województwo rzeszowskie).

178 Jan Jasiński s. Franciszka, ur. 15 VIII 1914 r. w Śliwnicy. Żonaty, jedno dziecko. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej pracował na własnym gospodarstwie rolnym. Do ORMO wstąpił 11 XII 1946 r. Zamordowany przez oddział UPA 06 VI 1947 r. AIPN-Rz-00155/1128. Akta osobowe Jasiński Jan s. Franciszka, k. 3, 5.

179 Adam Kaszycki s. Wojciecha, ur. 12 IX 1909 r. w Dubiecku. Żonaty, dwoje dzieci. Pracował do 1939 r. jako technik szkoły lotniczej w Kamieniu. W niewoli niemieckiej przebywał od 1939 do 1944 r. Do MO wstąpił 11 XII 1946 r. Służbę pełnił na Posterunku w Dubiecku. Zamordowany przez UPA 06 VI 1947 r. [za:] AIPN-Rz- 00155/1234. Akta osobowe Adam Kaszycki s. Wojciecha, k. 4, 10.

180 Franciszek Kolano s. Jana, ur. 02 X 1922 r. w Dubiecku. Żonaty, jedno dziecko (syn Bolesław urodził się 14 VIII 1947 r.). Do ORMO wstąpił 11 XII 1946 r. Zamordowany przez oddział UPA 06 VI 1947 r. [za:] AIPN-Rz-00155/1155. Akta osobowe Kolano Franciszek s. Jana, k. 3, 15.

181 Kazimierz Sowa s. Pawła, ur. 14 VII 1916 r. w Błazowej. Żonaty, jedno dziecko. Do Dubiecka przeprowadził się w 1936 r., pracując w gospodarstwie rolnym. Do ORMO wstąpił 11 XII 1946 r. i służbę pełnił na Posterunku w Dubiecku. Zamordowany 06 VI 1947 r. przez oddział UPA [za:] AIPN-Rz-00155/1421. Akta osobowe Sowa Kazimierz s. Pawła, k. 3,

Szramowicz)¹⁸², lat 54 i Stanisława Szronowicza¹⁸³ (prawidłowo Szramowicz), lat 22¹⁸⁴. W niektórych źródłach podawane są wymienione nazwiska bez Michała Draża, który miał zginąć w tym samym dniu w Drohobyczce¹⁸⁵.

Z kolei w innych źródłach leśniczy Michał Draż został uprowadzony z Drohobyczki, gdy do wsi wkraczał oddział WP i został w lesie koło Śliwnicy zamordowany. Zwłoki Draża jak i sześciu milicjantów zostały odnalezione 9 czerwca¹⁸⁶. W księdze zgonów pod tą datą widnieją Michał Draż, Franciszek Kolano, Jan Szramowicz, Stanisław Szramowicz, Roman Martowik (powinno być Martowicz - AZ) i Adam Kaszycki¹⁸⁷.

Należy także podać inne wersje, które podawano w meldunkach. Mianowicie zamordowani milicjanci (a w rzeczywistości w czasie okupacji żołnierze polskiego podziemia) mieli przeciwstawić się oddziałom UPA, które przeprawiły się przez San. W tym celu rozdzielono się na dwie grupy. Jedna poszła w kierunku przysiółka Olchówka. Po pewnym czasie na pomoc milicjantom poszło kolejnych 14 funkcjonariuszy MO i grupa żołnierzy WP

182 Jan Szramowicz s. Kazimierza, ur. 21 VIII 1894 r. w Dubiecku (Polchowej?). Ukończył Szkołę Powszechną. Pracował we własnym gospodarstwie rolnym. Schwytyany przez oddział UPA 06 VI 1947 r. o drugiej nad ranem, a następnie zabity w lesie Śliwnica. Żonaty, troje dzieci. Do MO wstąpił 11 XII 1946 r. [za:] AIPN-Rz-00155/1437. Akta osobowe Jan Szramowicz s. Kazimierza, k. 6, 7, 12.

183 Stanisław Szramowicz s. Pawła, ur. 20 IX 1925 r. w Dubiecku. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej pracował na gospodarstwie rodziców. Do MO (ORMO) wstąpił 11 XII 1946 r. Służbę pełnił na Posterunku w Dubiecku. Uprowadzony przez oddział UPA 06 VI 1947 r., a następnie zamordowany w lesie Śliwnica. AIPN-Rz-00155/1455. Akta osobowe Szramowicz Stanisław s. Pawła, k. 2,

184 AIPN-Rz-051/204. Wykaz stoczonych potyczek..., k. 136; M. Gosztyła, Z. Konieczny, M. Proksa, Przewodnik po miejscach pamięci narodowej województwa przemyskiego, Przemysł 1997s. 33; Meldunek MO w Dubiecku nr KD 67/47 [w:] J. Granatowski, S. Kasperski, J. Lizak, S. Warzybok, *Żyją w dziele swoim i dzisiaj w obliczu ojczyzny*, Przemysł 1979, s. 58; H. Komański, Eksterminacja ludności polskiej w powiecie Przemysłu..., s. 41.

185 AIPN-Rz-70/103. Notatka służbowa kpt. J. Granatowskiego z 07 III 1977r., k. 51-52.

186 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AIPN-Rz-0057/85. Telefogram Komendy Powiatowej MO w Przemyśle nr 1265/47 z 10 VI 1947 r., k. 142; ZAZ. Informacja pisemna od Z. Ziembolowskiego; AIPN-Rz-70/96. Telefogram nr KD 69/47 MO w Dubiecku z 10 VI 1947 r., k. 17.

187 APP, Akta Gminy Dubiecko, sygn. 142. Karty zgonu 1939-1952, k. 31.

na czele z oficerem w stopniu pułkownika. Na skutek ostrzału Polacy się wycofali¹⁸⁸. Na zbiorowej mogile na cmentarzu w Dubiecku widnieją nazwiska 8 zamordowanych: Kazimierz Sowa, Adam Kaszycki, Jan Szramowicz, Michał Daraż, Stanisław Szramowicz, Franciszek Kolano, Jan Jasiński i Roman Martowicz. Rodziny pomordowanych zwracają uwagę, iż zamordowani byli członkami miejscowej samoobrony¹⁸⁹.

W innych źródłach pod datą 7 czerwca podaje się, iż w Śliwnicy banderowcy zamordowali gajowego Michała Daraża. Zabitemu zabrano odzież, zegarek i dokumenty¹⁹⁰. Według ustaleń prokuratury¹⁹¹ w dniu 6 czerwca członkowie samoobrony z Dubiecka, uzbrojeni przez władze lokalne, pełniący wartę od strony Sanu zostali schwytani przez oddział UPA. Byli to Stanisław Szramowicz, Jan Jasiński, Franciszek Kolano, Jan Szramowicz, Adam Kaszycki i Kazimierz Sowa. Ponadto banderowcy schwytali małoletniego Romana Martowicza, który wracał do domu od swojej dziewczyny. W następnym dniu banderowcy złapali wypasającego krowy Mariana Daraża, który został skrępowany paskiem i zaprowadzony do lasu. Jednakże po pewnym czasie Marian Daraż został wypuszczony. Po przybyciu do domu, pojawili się żołnierze WP, którzy prowadzili pościg za banderowcami. Żołnierzy wspomagał oddział samoobrony, który szybko zorganizował Wojciech Gąska z Dubiecka, były legionista Piłsudskiego. Michał Daraż opowiedział żołnierzom o pojmaniu jego syna. Następnie na polecenie oficera WP poszedł wraz z wojskiem do lasu jako ich przewodnik. Po pewnym czasie doszło do wymiany ognia pomiędzy wojskiem a banderowcami. W trakcie tego zdarzenia Michał Daraż został niespodziewanie ujęty przez członków UPA. Dowódca pododdziału WP został ranny i nakazał odwrót¹⁹². Ciała zatrzymanych odnalazł w „śliwickim lesie” Kazimierz Dudek. Zwłoki zamordowanych były ułożone w kole o średnicy 5 metrów. Chłopiec z Dubiecka (Martowicz) miał związane ręce z Janem Szramowiczem. Pozostali

188 AIPN-Rz-0057/85. Sprawozdanie wywiadowcze MO w Dubiecku z 14 VI 1946 r., k. 144.

189 P. Wróbel, *Niech krzyż przypomni tę zbrodnię...*, s. 13.

190 AIPN-Rz-051/217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burlaka”, k.169.

191 Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 27 XI 2007 r. wydane przez Instytut Pamięci Narodowej Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie (kserokopia postanowienia dostarczona autorowi przez brata zamordowanego Romana Martowicza).

192 P. Wróbel, *Niech krzyż przypomni tę zbrodnię*, Nowiny 19-21 maja 2006 r.

leżeli osobno. Wszyscy zabici zostali pozbawieni życia strzałami w głowę. Ponadto Roman Martowicz miał zmiżdżone wszystkie palce u rąk i został zastrzelony dwoma strzałami (jeden w tył głowy a drugi z przodu obok oka) oraz był przeбитy pod łopatką bagnetem. Adam Szramowicz miał ode-rżnięte przyrodzenie a Jan Szramowicz wydłubane oczy (pochodził spod Lwowa, rodzina została wymordowana przez UPA)¹⁹³. Prokuratura ustaliła, iż morderstwa dokonała żandarmeria polowa UPA z sotni „Burlaki” w dniu 7 czerwca. Gajowego Michała Draża zabił z rozkazu dowódcy żandarmem-rii Witolda Kosowskiego „Hak” (ur. 6 stycznia 1925 r.) Bogdan Kaszubski „Nestor”, syn Wasyla¹⁹⁴. Zamordowani funkcjonariusze byli członkami mili-cji pomocniczej i lokalnej samoobrony.

Jeszcze inną wersję wydarzeń, chociaż zbliżoną do poprzednich poda-je się w innych dokumentach. Z uwagi na trudności z jednoznacznym ich ustaleniem warto podać wszystkie. Według jednej z nich skupienie uwagi żołnierzy 30.pp na zniszczeniu sotni „Łastiwki” pozwoliło na ucieczkę sot-niom „Burlaki” i „Kryłacza”. Zgrupowanie bojówkarzy przeszło przez Żo-hatyn, las dylągowski w stronę Sanu, lecz ponownie zostali wykryci przez wojsko. Na drodze ucieczki banderowcy założyli minę. Wybuch ładunku zatrzymał pościg WP. W nocy z 5 na 6 czerwca obydwie sotnie przeszły rzekę San. Następnie banderowcy ominęli od zachodu miasteczko Dubieco-ko. Nad ranem 6 czerwca natknęli się na posterunek wiejskiej warty ze Śliwnicy i Dubiecka. Udając żołnierzy WP podstępnie rozbili i uprowadzili sześciu wartowników: Jana Jasińskiego, Adama Michała Kaszyckiego, Fran-ciszka Kolano, Franciszka Sowę, Jana Szramowicza i Stanisława Szramo-wicza. Później jeszcze uprowadzili i następnie zamordowali przypadkowo spotkanego Romana Martowicza. W lesie w pobliżu Śliwnicy banderow-cy zostali zaatakowani przez oddział miejscowej milicji. W czasie potyczki bojówkarze zmusili do odwrotu milicjantów. Po walce żandarmeria sotni „Burlaki” zamordowała uprowadzonych wcześniej sześciu wartowników: Jana Jasińskiego, Adama Michała Kaszyckiego, Franciszka Kolano, Francisz-ka Sowę, Jana Szramowicza i Stanisława Szramowicza. Z kolei 7 czerwca 1947 r. zamordowali przypadkowo spotkanego w lesie śliwnickim gajowe-

193 Informacja od Bolesława Martowicza (brata zamordowanego) złożona autorowi w dniu 07 II 2008 r.

194 Postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 27 XI 2007 r. wydane przez Instytut Pa-mięci Narodowej....

go Michała Daraża, którego uznano za szpiega¹⁹⁵.

Sama różnorodność dat w podawanym powyżej mordzie na członkach samoobrony pokazuje, iż należy mieć dystans do podawanych dat w meldunkach wojska i niektórych służb, gdyż mamy datowanie tych zdarzeń nawet na 9 czerwca¹⁹⁶.

W kolejnych dniach mamy liczne meldunki o kolejnych walkach i potyczkach z nacjonalistycznymi bojówkarzami. I tak 6 czerwca w Łuczycach i Hermanowiczach pojawił się 20 osobowy oddział UPA¹⁹⁷, a w dniach od 6 do 8 czerwca w rejonie Bryliniec oddział 28.pp aresztował 11 osób podejrzanych o współpracę z UPA¹⁹⁸.

W meldunku sytuacyjnym starosty powiatowego w Przemyślu z 6 czerwca czytamy, iż wójt gminy Przemyśl informował, iż na terenie gminy w miejscowościach Łuczycy i Hermanowice w dniach 3 i 4 czerwca pojawiły się grupy banderowskie w liczbie około 20 osób, które zbierały żywność u zastraszonych mieszkańców. Były także inne formy zastraszania, a mianowicie w Prałkowcach jeden z mieszkańców dostał nakaz w języku ukraińskim złożenia u swojego szwagra bluzy wojskowej. Ponadto poinformowano w sprawozdaniu, iż w tymże okresie na północ od Przedmieścia Dubieckiego pojawiły się oddziały banderowskie w sile około 500 osób¹⁹⁹.

Z kolei w nieustalonym miejscu 7 czerwca żołnierze WOP aresztowali banderowca Michała Hawrylicza²⁰⁰. Tegoż dnia w Leszczawie Górnej zginął z zastrzelony przez banderowców szer. Bronisław Szczęśny s. Michała, ur.

195 Urząd Stanu Cywilnego w Dubiecku, Księga zgonów Dubiecko 1885-1945 (1949) s.130; AIPN Rz, 0057/101 t.2, Omówienie do wykazu przestępczości za miesiąc czerwiec 1947 r. z powiatu przemyskiego, b.d., k. 31.; AIPN Rz, 0057/122, Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 1 VI -30 VI 1947 r., b.d., k. 30.; AIPN-Rz-70/96, Telefonogram nr Kd 68/47 MO w Dubiecku, 7 VI 1947 r., k. 16

196 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 11 VI 1947 r., k. 174.

197 Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 185.

198 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 17 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 419.

199 ZAZ. Informacja starosty przemyskiego z 6 czerwca 1947 r.

200 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 13 VI 1947 r., k. 298.

04 IX 1926 r. w Płaczkach, pow. Środa²⁰¹.

W dniu następnym tj. 8 czerwca na Łętownie i Bełwin napadła około 200 osobowa sotnia „Burlaki”. Zrabowano kilka sztuk bydła, trzody chlewnej oraz sporą ilość żywności i odzieży²⁰². Tego samego dnia w sąsiedniej wsi, a mianowicie w Wapowcach pojawił się oddział UPA. Jeden z banderowców oddalił się od oddziału i odstrzeliwując przed kolegami uciekł, a następnie zgłosił się dobrowolnie na posterunek MO²⁰³. Należy podkreślić, iż wspomniane wsie były zamieszkałe przez polską ludność i leżały zaledwie ok. 8 km od Przemyśla. To tylko świadczy o pewności działających oddziałów ukraińskich bojówkarzy na obszarach zamieszkałych przez Polaków.

Aktywność bojowa pododdziałów WP i przesiedlania bazy zaopatrzeniowej w postaci ukraińskiej ludności na zachód i północ Polski doprowadziła do bardzo trudnego położenia bojówkarzy z UPA. Widać to chociażby po meldunkach z napadów. I tak 9 czerwca w Starej Birczy około godziny 22.00, pięcioosobowy oddział UPA ubrany w mundury WP i podający się za żołnierzy polskich napadł na dom Antoniego Gajewskiego. Napastnicy pobili Gajewskiego, a następnie zrabowali mu krowę i chleb²⁰⁴. Z kolei kilkanaście kilometrów dalej w nocy z 9 na 10 czerwca w rejonie Reczpoła pododdział 8.pp znajdujący się w pościgu za sotnią „Hromenki” zabił trzech banderowców a jednego ujął. W wyniku tego zdobyto trzy jednostki broni i amunicję. Według meldunków sotnia „Hromenki” ścigana była od 4 tygodni i była w stanie znacznego wyczerpania. Jeden z członków sotni ujęty 10 czerwca o godz. 2.00 ubrany był jedynie w worek i pomimo pomocy

201 S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich ..., s. 135.

202 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 10 VI 1947 r., k. 174; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 45 z 09 VI 1947 r.; ZAZ. Informacja wójta gminy Kuńkowce z 09 VI 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; S. Chojnecki, M. Jasiak, A. Olejko, *Walki jednostek Wojska Polskiego...*, s. 430; M. Jasiak, Geneza i przebieg akcji „Wisła” [w:] Polska-Ukraina: trudne pytania, Warszawa 2001, s. 142; E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziwιάta drezdeńska...*, s. 380.

203 AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 187; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 45 starosty powiatowego w Przemyśle z 9 VI 1947 r.

204 AIPN-Rz-0057/96. Sprawozdanie sierż. Józefa Winiarskiego z 10 VI 1947 r., k.214.

lekarskiej zmarł z wycieńczenia²⁰⁵.

W kolejnych dniach bojówki ukraińskie podejmowały kolejne działania, aby zapewnić sobie zaplecze aprowizacyjne. To tylko pokazuje jak ważne było odcięcie oddziałów UPA od zaplecza logistycznego. I tak 10 czerwca w przysiółku Krasieczyna – Komary oddział UPA w liczbie około 50 ludzi, ubrany w „różne” mundury, dokonał rabunku dwóch krów na szkodę Józefa Pokropskiego i Aleksandra Staroniewicza. Równocześnie druga część oddziału ubrana w mundury WP rabowała w Dybawce w przysiółku Łapajówka żywność, naczynia kuchenne i obuwie u sześciu gospodarzy²⁰⁶. Także w tymże dniu doszło do napadu na Zalesie około 260 osobowy oddział UPA, ubranego w „różne” mundury. Zrabowano dużą ilość odzieży, obuwia, żywności i naczyń kuchennych²⁰⁷. Także 10 czerwca w Huwnikach do mieszkania Karola Guzka wtargnął banderowiec ubrany w niemiecki mundur. Zrabował chleb, masło i ser²⁰⁸.

W dniu 11 czerwca w rejonie podprzemyskich Korytnik na stacjonujący pododdział WP napadły sotnie „Burłaki” i „Kryłacza”²⁰⁹. W nocy z 11 na 12 czerwca w tymże rejonie w lasach na północny-zachód od Łętowni oddziały 9.DP stoczyły walkę z sotniami UPA („Burłaki”, „Łastiwki” i „Kryłacza”)²¹⁰. W czasie potyczki zginął dowódca sotni „Kryłacz” wraz z 12 bande-

205 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 18 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 425.

206 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 46 z 10 VI 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Krasieczynie z 10 VI 1947 r.; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 11 VI 1947 r., k. 176; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 29.

207 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 29; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 184.

208 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 29.

209 AIPN-Rz-051/217. Napady i akcje zbrojne sotni „Burłaka”, k. 218.

210 Z. Konieczny, Łętownia (zarys dziejów), Przemyśl 2015, s. 49.

rowcami. Kilkunastu bojówkarzy zostało rannych²¹¹. Według innych źródeł 12 czerwca w rejonie wsi Zawadka w przysiółku Borsukowce sotnie UPA zostały otoczone przez 1.kp z 8.DP. W dniu następnym w walce z oddziałami WP zginął dowódca sotni Jarosław Kociołek „Kryłacz” wraz z 12 banderowcami a kilkunastu zostało rannych²¹². Według danych ukraińskich „Kryłacz” zginął rano 13 czerwca o godzinie 7.45, gdy jego pozycje zaatakowali żołnierze 1.kp i w trakcie odwrotu miał właśnie zginąć „Kryłacz” trafiony w głowę. Bojówkarze po walce wycofali się w rejon Tyrawy Wołowskiej. Po śmierci „Kryłacza” resztki jego bojówkarzy jako czota wcielono do sotni „Burlaki”²¹³.

Kolejne walki miały miejsce w innych częściach powiatu przemyskiego. I tak z 11 na 12 czerwca w rejonie Leszczawki pododdział WP zabił czterech banderowców. Zdobyto cztery jednostki broni, a ranny został jeden żołnierz WP²¹⁴. W kolejna noc z 12 na 13 czerwca w Koniuszkach kilku banderowców napadło na dom Polki Julii Pencarskiej, której zrabowano żywność, a samą gospodynię pobito²¹⁵. W dniu 13 czerwca w północnej części powiatu na wschód od Kalnikowa 11 osobowy patrol WOP otoczył banderowski bunkier. W walce zabito dwóch banderowców: „Budaka” i „Dobosza”. Do niewoli poddał się Paweł Popielowski „Iskra”. Zatrzymani należeli do sotni „Kruka”²¹⁶.

W południowej części powiatu przemyskiego, w rejonie wymordowanej przez UPA w kwietniu 1945 r. wioski Borownica w nocy z 13 na 14 czerwca pododdziały 8.DP stoczyły walkę z sotnią „Burlaki” w liczbie około 50 ludzi. W walce zginęło sześciu banderowców. W trakcie pościgu znaleziono zwłoki czterech banderowców zabitych w walce w dniu 13 czerwca²¹⁷. Według innych źródeł do walki żołnierzy WP z UPA doszło 15

211 E. Ginalski, E. Wysokiński, *Dziewiąta drezdeńska...*, s. 381.

212 S. Chojnecki, M. Jasiak, A. Olejko, *Walki jednostek Wojska Polskiego...*, s. 430.

213 A. Brożyniak *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii...*, s. 268.

214 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 19 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 445.

215 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 47 z 14 VI 1947 r.

216 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny rzeszowskiego Oddziału WOP nr 8 z 13 VI 1947 r., k. 298.

217 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947...,

czerwca. W walce na pewno zginął żołnierz 8.DP plut. Kazimierz Sokoła s. Filometeusza, ur. 30 IX 1924 r. w Bobrownikach pow. Będzin. Prawdopodobnie w tejsze walce zginęli ponadto żołnierze WP: szer. Kazimierz Krystek, szer. Roman Perliński, szer. Bronisław Błazejczak, Adam Grzechowiak, szer. Adam Nabałkowski, szer. Wacław Parasol, sierż. Marian Jaworski²¹⁸.

Do kolejnego napadu bojówek UPA doszło 14 czerwca w Sufczyńie, gdzie na wioskę napadł 10 osobowy oddział, ubrany w „różne” mundury. Miejscowej ludności zrabowano dużą ilość żywności²¹⁹. Także w dniach 14 - 16 czerwca na Maćkowice napadł 30-50 osobowy oddział UPA. Bandownicy rabowali głównie obuwie i ubrania²²⁰. W dniu 15 czerwca w Starej Birczy około 10 osobowy oddział UPA, ubrany w mundury WP, dokonał napadu na Polaka Antoniego Gajewskiego i Anielę Wojowicz. Poszkodowanemu Gajewskiemu zabrano krowę a Anieli Wojtowicz zabrano odzież i żywność²²¹. W kolejnym dniu tj. 16 czerwca w Hucie Brzuskiej siedmiu do ośmiu ukraińskich bojówkarzy napadło na Piotra Kruka i Katarzynę Cap. Poszkodowanym zrabowano kartę rozpoznawczą, legitymację Stronnictwa Ludowego, trzy kury oraz żywność wraz z ubraniami²²². Charakterystyczne jest to, iż po wysiedleniu ludności ukraińskiej bojówkarze napadali na polskie wioski i to na terenie całego powiatu.

Komunikat sytuacyjny Nr 20 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 451.

- 218 Zaświadczenie o śmierci plut. Kazimierza Sokoła z dnia 10 V 1949 r.; Zaświadczenie na ekshumację zwłok i przewiezienie zwłok wydane w Sanoku 01 VII 1947 r. (kopie dokumentów otrzymane od krewnego Pana Janusza Słania); Gazetka Polowa nr 5 8 DDP z 21 VI 1947 r.; Biuletyn Polowy Jednostki Wojskowej „Wisła” nr 2 czerwiec 1947.
- 219 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31.
- 220 AIPN-Rz-70/101. Meldunek MO w Orzechowcach nr 318/47, k. 17.
- 221 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 48 z 18 VI 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 17 VI 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 31; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 30; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 19 VI 1947 r., k. 308.
- 222 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 48 z 18 VI 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 17 VI 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 32; AIPN-Rz-70/97.Telefonogram nr 1361 MO w Birczy z 18 VI 1947 r., k.12.

W kolejnych dniach dochodziło do kolejnych napadów na polskie wioski. Charakterystyczne jest to, iż dokonywały tego małe oddziały ukraińskich bojówkarzy. Prawdopodobnie było to wynikiem rozproszenia oddziałów UPA. I tak 17 czerwca w Drohobyczce trzy niezidentyfikowane osoby, ubrane w „różne” mundury, napadły na Antoniego Sidora, któremu zrabowano ubrania oraz pieniądze²²³. W dniu 19 czerwca na Zalesie napadło ponownie pięciu bojówkarzy ubranych w mundury WP. Zrabowano jedną jałówkę na szkodę Katarzyny Rodzeń²²⁴. W następnym dniu prawdopodobnie ten sam oddział w tej samej liczebnie grupie napadł na Brylińce. Zrabowano Janowi Mielniczek dużą ilość żywności oraz naczynia kuchenne²²⁵.

W dniach 20 - 22 czerwca w rejonie Kupiatycz - Darowic pododdział WOP wraz z milicją ujął czterech uzbrojonych członków sotni „Krytacza”²²⁶. Oczywiście w następnych dniach kontynuowano napady. I tak 21 czerwca na Sufczyń napadł 10 osobowy oddział UPA, ubrany w mundury WP. Na szkodę miejscowej ludności zrabowano żywność²²⁷. Według innych źródeł do napadu doszło 24 czerwca. Nie należy wykluczyć, iż był to inny napad na wioskę²²⁸. W nocy z 23 na 24 czerwca kolejny raz na Zalesie napadł 5-10

-
- 223 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 32; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 30; AIPN-Rz-70/96. Telefonogram nr 1378/47 MO w Dubiecku z 21 VI 1947 r., k. 19.
 - 224 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 21 VI 1947 r., k. 303; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 30; AIPN-Rz-70/92. Telefonogram nr Kd 26/47 MO w Krasieczynie z 20 VI 1947 r., k. 21.
 - 225 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 32; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 30; AIPN-Rz-70/92. Telefonogram nr Kd 27/47 MO w Krasieczynie z 21 VI 1947 r., k. 22.
 - 226 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 23 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 481.
 - 227 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 49 z 26 VI 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 22 VI 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 32; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 190.
 - 228 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 30.

osobowy oddział UPA, ubrany w mundury WP. Zrabowano jedną krowę²²⁹. W dniu 25 czerwca w Młodowicach żołnierze WP aresztowali członka sotni „Kryłacza” Stefana Darowskiego²³⁰.

Pod sam koniec czerwca pomimo dominacji w terenie pododdziałów WP nadal dochodziło do napadów ukraińskich bojówek. I tak 26 czerwca na Zalesie napadł około 10 osobowy oddział UPA, ubrany w mundury WP. Zrabowano Barbarze Andre jedną krowę²³¹, dzień później na Młodowice napadł prawdopodobnie inny oddział UPA, ubrany w „różne” mundury. Zrabowano miejscowej ludności dużą ilość żywności. Banderowcy odchodząc zagrozili wymordowaniem połowy wsi w razie zgłoszenia napadu władzom polskim²³².

W ostatnim dniu czerwca na Zalesie kolejny raz napadł ubrany w mundury WP 15 osobowy oddział UPA. Zrabowano Katarzynie Rodzeń jedną krowę²³³ i w tym samym dniu w Hermanowicach do mieszkania Zenobii Masłyk wtargnęło dwóch banderowców, ubranych w mundury WP, którzy zabrali chleb i mleko²³⁴.

Pomimo wysiedlenia ludności ukraińskiej oraz rozbicia sotni w lipcu nadal dochodziło do napadów i walk z bojówkami UPA. I tak 1 lipca na

229 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 26 VI 1947 r., k. 403; AIPN-Rz-70/92.Telefonogram nr Kd 28/47 MO w Krasieczynie z 24 VI 1947 r., k. 23.

230 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 29 VI 1947 r., k. 408.

231 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 32.

232 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 32; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VI – 30 VI 1947 r., k. 30; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 29 VI 1947 r., k. 408.

233 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 02 VI 1947 r., k. 193; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c czerwiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 32.

234 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c lipiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 34; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41.

górze Olszany - Cisowa trzy niezidentyfikowane osoby, ubrane w „różne” mundury napadły na podróżujących do Birczy: Tadeusza Michalskiego, Henryka Demkiewicza, Marię Paślawską, Teofila Paślawskiego i Władysława Demkowicza. Napadniętym zabrano żywność i pieniądze²³⁵. Także 1 lipca w Sufczyńie do mieszkania Katarzyny Galanty wtargnęło 10 banderowców, ubranych w „różne” mundury, którzy zrabowali żywność oraz kury²³⁶.

W toku walk z bojówkami ukraińskich nacjonalistów 2 lipca w lasach koło Trzcianca poległ szer. WP Stanisław Garbiec, lat 26²³⁷, dzień później na drugim końcu powiatu przemyskiego w nocy z 2 na 3 lipca w rejonie Kalnikowa pododdział 4. pp stoczył walkę z trzema członkami sotni „Kryłacza”. W walce zginęło dwóch banderowców, a jeden został ujęty²³⁸. Trzeciego lipca na Brylińce napadł około 20 osobowy oddział UPA, ubrany w „różne” mundury. Zrabowano dużą ilość żywności²³⁹. Wśród sprawców rozpoznano Ukraińca Józefa Brandebura z Rokszyc²⁴⁰.

W następnych dniach nadal notowano potyczki WP z bojówkami ukraińskich nacjonalistów. I tak 4 lipca w lesie koło Dobrzanki doszło do starcia oddziału UPA z pododdziałem WP. W walce zginął kapitan, porucznik i kilku żołnierzy²⁴¹. W następnym dniu na terenie Średniej został zamordowany

235 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 50 z 03 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 02 VII 1947 r.; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c lipiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 34; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r. k. 41; AIPN-Rz-70/97. Meldunek MO w Birczy z 01 VII 1947 r., k.14.

236 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c lipiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 34; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41; AIPN-Rz-70/97.Telefogram nr 1509 MO w Birczy z 04 VII 1947 r., k.13.

237 Z. Konieczny, Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947, Wrocław 2006, s. 415.

238 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 28 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 523.

239 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c lipiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 34; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41; AIPN-Rz-70/92.Telefogram nr 1531/47 MO w Krasicy z 05 VII 1947 r., k. 24.

240 AIPN-Rz-0057/96. Sprawozdanie kpr. Tadeusza Amarowicza z 31 VII 1947 r., k.226.

241 AIPN-Rz-051/218. Karta Wydziału „C” KWMO w Rzeszowie, k. 199.

przez UPA plut. Antoni Pantera s. Antoniego. Przebywał w odwiedzinach u swojej rodziny. Zginął śmiercią męczeńską, wydłubano mu oczy. Pochowano go na cmentarzu w Babicach jako NN²⁴². W dniu 6 lipca 1947 r. na Hutę Brzuską napadł 15 osobowy oddział UPA, ubrany w „różne mundury”. Zrabowano Gabrieli Wilguckiej i Janowi Lekkiemu po jednej krowie, naczynia kuchenne oraz Janowi Gieruli żywność²⁴³. Także 6 lipca trzech bojówkarzy ukraińskich w Hermanowicach ubranych w mundury WP napadło na mieszkanie Marii Gołębiowskiej, której zrabowano chleb i mleko²⁴⁴.

W następnym dniu, a mianowicie 7 lipca w rejonie Kormanic doszło do walki pomiędzy pododdziałem WP a czotą Jarosława Hamiwki²⁴⁵ „Czumaka” (oddział UPA składał się z funkcjonariuszy MO i żołnierzy WP). Starcie było wyreżyserowane przez polskie organa bezpieczeństwa²⁴⁶. Jednakże

242 S. Jastrzębski, *Martyrologia polskiej ludności w województwie lwowskim w latach 1939-1947. Zbrodnie popełnione przez nacjonalistów ukraińskich* (brak daty i miejsca wydania, s. 290; H. Komański, *Eksterminacja ludności polskiej w powiecie Przemyskim...*, s. 31, 42; JKAK nr 17, Jarosław 1995, s. 9.

243 CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny szefa sztabu Dowództwa Wojsk Wewnętrznych woj. rzeszowskiego z 09 VII 1947 r., k. 425; AIPN-Rz-70/99. Telefonogram Komendy Powiatowej MO w Przemyśle nr 1557/47 z 08 VII 1947 r., k. 14; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c lipiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 34; AIPN-Rz-70/97. Meldunek MO w Birczy z 06 VII 1947 r., k.16.

244 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c lipiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 34; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41.

245 Jarosław Hamiwka ps. „Wyszynskij”, „Meteor”, „UNRRA”, „Kamiński”, ur. 26 VII 1918 w Woli Oleszyckiej, zm. 25 V 1998 r. w Rzeszowie. Syn grekokatolickiego proboszcza z łomnej Pawła Hamiwki, który odprawiał msze św. dla żołnierzy WOP (Z. Ziembowski, *W morzu nienawiści. O takich, którzy nie przestali być ludźmi*, Krosno 2001, s. 196) i późniejszego proboszcza grekokatolickiego w Trzebiatowie. Jarosław był absolwentem ukraińskiego gimnazjum w Przemyśle. Studiował w Akademii Handlowej we Lwowie. Działacz OUN od 1944 r., w podziemiu pełnił funkcję referenta finansowego ośrodka technicznego „Wulkan”, a następnie referenta finansowego nadrejonu „Chłodny Jar” (do lutego 1946) i referenta finansowego Okręgu I OUN (do maja 1947). Prawdopodobnie dowodził napadem na posterunek MO w Wojtkowej (29 IX 1945). W dniu 21 V 1947 r zgłosił się dobrowolnie do władz bezpieczeństwa GO „Wiśla”, podejmując z nimi współpracę. Jako agent działał pod pseudonimem „Huragan”. Dowódca czoty „Czumaka”, zorganizowanej przez polskie organa bezpieczeństwa. Po wojnie mieszkał w Polsce pod zmienionym nazwiskiem.

246 R. Witalec, *Sprawozdanie z akcji czorty „Czumaka” przeprowadzonej w powiecie przemyskim...*, s. 333.

kilka kilometrów od Kormanic w Brylińcach 7 lipca w trakcie akcji pododdziału WP, wycofujący się banderowcy podpalili zabudowania Katarzyny Babieczko²⁴⁷. Szczegóły formowania wspomnianych oddziałów pozorowanych omawiała Instrukcja nr 1 wydana przez Szefa Wydziału Zwiadowczego GO „Wista” płk. Jewczenko. We wspomnianym dokumencie podkreślono, iż oddziały zwiadowcze miały otrzymać najlepszą kadrę podoficerską i oficerską celem przeszkolenia żołnierzy. Każdy oddział zwiadowczy miał posiadać 2-3 rkm, 70% automatów, 30 % kb oraz granaty i po jednej radiostacji. Dla ich zaprowiantowania należało zorganizować utajnione pośrednie punkty zaopatrzenia. W ramach rozpoznania zalecano używanie psów pozyskanych od milicji. Każdą podejrzaną i uzbrojoną osobę miano aresztować, a w razie oporu czynnego zastrzelić²⁴⁸.

W następnych dniach nadal dochodziło do starć i aresztowań bojówkarzy z OUN i UPA. I tak 10 lipca w Kłokowicach milicjanci zatrzymali kobietę podejrzaną o współpracę z UPA²⁴⁹, a 11 lipca w oddalonych o około dwa kilometry od wspomnianej wsi, w Kniażyczach funkcjonariusze MO odparli atak banderowców na Posterunek MO²⁵⁰.

12 lipca patrol MO schwycił członka UPA Władysława Dziubana „Szczygiełek” z Kniażyc²⁵¹, a 13 lipca w Kalwarii Pałacowskiej 15 osobowy oddział UPA napadł na mieszkanie Stanisława Hładio, któremu zrabowano ubrania i żywność²⁵². W nocy z 14 na 15 lipca do polskiej wioski Grochowce przyszło trzech banderowców, którzy zażądali od miejscowych gospodarzy żywności²⁵³. Tej samej nocy doszło do napadu bojówkarzy na Pikulice²⁵⁴.

247 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c lipiec 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 34.

248 CAW IV.521.9.11, Zarządzenie dowódcy grupy operacyjnej OW nr V dotyczące walk z UPA, k. 3.

249 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 39.

250 Tamże.

251 AIPN-Rz-70/100. Meldunek MO w Darowicach z 12 VII 1947 r., k. 19; AIPN-Rz-70/100. Meldunek MO w Darowicach z 12 VII 1947 r., k. 20.

252 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 52 z 18 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminnego Rybotyczach z 14 VII 1947 r.; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 192.

253 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 51 z 16 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja sołtysa gromady Grochowce z 15 VII 1947 r.

254 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 54 starosty powiatowego w Przemyśle z dnia 24 VII 1947 r.

W dniu 15 lipca w Brzeżawie na przysiółku Wola i dwuosobowy patrol MO ujął w walce banderowca pochodzącego z Jawornika Ruskiego Józefa Romana „Czup”²⁵⁵. Z kolei w północnej części powiatu w tymże dniu, a mianowicie w Stubienku w godzinach popołudniowych w budynku szkolnym wskutek okrzyku przez milicjantów popełnił samobójstwo przez strzał w głowę z pistoletu zastępca dowódcy bojówki SB Władysław Osiejko ze Stubienka. Przy okazji zatrzymano trzech mężczyzn oskarżonych o współpracę z UPA²⁵⁶.

Kolejnymi działaniami było starcie w nocy z 16 na 17 lipca w rejonie Grochowiec, gdzie oddział UPA w trakcie podchodzenia do wsi natknął się na patrol milicji. Po krótkiej wymianie ognia banderowcy wycofali się do pobliskiego lasu²⁵⁷. Tej samej nocy w rejonie Dubiecka oddział 40. pał ujął 10 osób, które po wysiedleniu powróciły do miasteczka. Ponadto aresztowano 6 osób podejrzanych o współpracę z UPA²⁵⁸.

Pomimo rozbicia sotni UPA nadal na terenie Pogórza Przemyskiego bojówki nacjonalistów ukraińskich prowadziły działania. Nie było istotne dla nich to, iż zdecydowana przewaga jest w tym okresie po polskiej stronie. Nie korzystały tak jak większość ukraińskich bojówek ratowaniem się ewakuacją do Czechosłowacji lub nawet do ZSRR. Bojówkarze mieli także możliwość wyjazdu na zachód lub północ Polski, z czego skorzystała część osób.

W dniu 17 lipca ponownie na Korzeniec napadł ubrany w polskie, radzieckie i niemieckie mundury 20 osobowy oddział UPA. Na szkodę Jana Baryły zabrano żywność i ubrania. Ponadto na szkodę Władysława i Mieczysława Podolskich zrabowano dwie krowy, żywność i odzież²⁵⁹. Także

255 AIPN-Rz-70/97. Meldunek MO w Birczy z 15 VII 1947 r., k.18.

256 AIPN-Rz-0057/96. Telefonogram MO z dnia 17 VII 1947 r., k.355.

257 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 52 z 18 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Rybotycze z 14 VII 1947 r.

258 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 34 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 601.

259 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 53 z 19 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Birczy z 18 VII 1947 r.; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyślu za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41; AIPN-Rz-0057/96. Sprawozdanie z dochodzenia Nr Kd 41/47, k.221.

tego samego dnia w sąsiedniej wiosce, a mianowicie w Hucie Brzuskiej patrol MO został ostrzelany przez banderowców²⁶⁰.

W kilka dni po próbie napadu na Grochowce bojówkarze ukraińscy ponowili próbę z 17 na 18 lipca, gdzie doszło do strzelaniny pomiędzy dwoma banderowcami a patroliem MO. W walce zginął jeden z członków UPA²⁶¹. Prawdopodobnie w pościgu z bojówkarzami 18 lipca w lesie korynickim funkcjonariusze MO znaleźli rozkładające się zwłoki jednego mężczyzny, ubranego w po cywilnemu²⁶².

Następne dni podobnie charakteryzowały się potyczkami, zwalczaniem małych oddziałów UPA i napadami tychże grup na mieszkańców wsi. W nocy z 18 na 19 lipca w rejonie Dubiecka oddziały 9.DP aresztowały 16 osób, które samowolnie powróciły po wysiedleniu²⁶³. W dniu 19 lipca w Leszczawie Górnej patrol MO ostrzelał dwóch banderowców, którzy zbiegli do lasu. Wcześniej banderowcy ostrzelali robotników w trakcie żniw²⁶⁴. W następnym dniu na Reczpol napadło siedmiu członków UPA, ubranych w mundury WP. Na szkodę Pawła Srogi zrabowano odzież, obuwie i około 60 kg mąki²⁶⁵. Grochowce należały do tych wiosek, które szczególnie upodobały sobie bojówki UPA (w powiecie przemyskim było ich kilkanaście), pomimo tego że większość wioski stanowili Polacy. W dniu 21 lipca właśnie w rejonie Grochowiec dwóch banderowców zabrało dokumenty Piotrowi Gardziel. Poszkodowanego poinformowano, iż dokumenty zosta-

260 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 39; AIPN-Rz-70/97. Meldunek MO w Birczy z 18 VII 1947 r., k.17.

261 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 53 z 19 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Przemyśl –Wież z 18 VII 1947 r.; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 192.

262 AIPN-Rz-70/95. Telefonogram nr Kd 15/47 MO w Kuńkowcach z 18 VII 1947 r. oraz sprawozdanie Posterunku MO w Kuńkowcach z 12 VIII 1947 r., k. 14, 17-18.

263 Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Akcja „Wisła” 1947..., Komunikat sytuacyjny Nr 35 ministra obrony narodowej Michała Roli-Żymierskiego dotyczący działań GO „Wisła”, s. 609.

264 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 55 z 26 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Kuźminie z 21 VII 1947 r.; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 195.

265 AIPN-Rz-70/99. Telefonogram MO w Krzywcy nr KD 37/47 z 24 VII 1947 r., k. 15; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41.

na zwrócone pod warunkiem dostarczenia im środków żywności²⁶⁶. Następnego dnia w okolicach Brzeżawy żołnierze 12.pp natknęli się prawdopodobnie na pozostałych w Polsce bojówkarzy z sotni „Hromenki” (sotnia 17 czerwca 1947 r. przeszła w rejonie Balnicy do Czechosłowacji). W walce zabito pięciu banderowców, a jednego wzięto do niewoli²⁶⁷. Także 22 lipca w Rokszycach żołnierze 11.pp zlikwidowali łączników UPA. Czterech banderowców zabito, a jednego wzięto do niewoli²⁶⁸. Podobnie tego samego dnia w odległej kilka kilometrów od Rokszyca Krzeczkowej żołnierze 30.pp natknęli się na sześciu banderowców. W trakcie walki pięciu zabito, a jednego wzięto do niewoli²⁶⁹.

W następnym dniu, tj. 23 lipca w rejonie Prałkowiec na przysiółek Łapajówka napadło 6-9 (20?) banderowców. Zrabowano Izydorowi Rodzeń jałówkę, a Marii Rodzeń żywność²⁷⁰. Do kolejnego napadu na Kalwarię Paclawską doszło 27 lipca, gdzie około 10 banderowców napadło na dom Stanisława Hładio, któremu zrabowano żywność i ubrania²⁷¹.

Nocą z 27 na 28 lipca w Jasienicy Sufczyńskiej żołnierze 2. baonu 26.pp podczas zasadzki zabili jednego banderowca²⁷², a w dniu 28 lipca na Bachórzec napadł kilkusobowy oddział UPA. Na szkodę Tomasza Kamińskiego zrabowano odzież i obuwie²⁷³.

Jeszcze w ostatnich dniach trwania operacji „Wisła” niektóre bojów-

266 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 54 z 24 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Przemysł – Wieś z 23 VII 1945 r.; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 194.

267 AIPN-04/238. Meldunek bojowy 9. DP Nr 00129/32, k. 103.

268 Tamże.

269 Tamże.

270 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 27 VII 1947 r., k. 4; ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 55 z 26 VII 1947 r.; ZAZ. Meldunek osoby o pseudonimie Tygrys z 25 VII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy Przemysł – Wieś z 23 VII 1947 r.; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemysłu za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41; AIPN-Rz-70/94. Meldunek MO w Pikulicach z 28 VII 1947 r., k. 8.

271 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemysłu za 01 VII – 31 VII 1947 r., k. 41.

272 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 29 VII 1947 r., k. 2.

273 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44; AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemysłu za 01 VIII – 31 VIII 1947 r., k. 45.

ki nacjonalistów ukraińskich wykazywały dużą aktywność. I tak 29 lipca w Krzeczkowej podpalili po wysiedlonych Ukraińcach trzy budynki mieszkalne i jedną stodołę²⁷⁴. Także do ataku na wspomniana wieś doszło dzień później, gdzie spalili dwa domy mieszkalne oraz dwie stodoły²⁷⁵. W tym samym dniu w Książcach pluton zwiadowczy 28.pp ujął banderowca „Kawka” z sotni „Łastiwki”²⁷⁶, a w Sólcy milicjanci zatrzymali jednego banderowca, uzbrojonego w karabin i amunicję zapalającą²⁷⁷. Z kolei w północnej części powiatu przemyskiego także 30 lipca w Bolestraszczykach dwóch nieznanych sprawców, mówiących po ukraińsku napadło na dom Józefa Dorosinskiego, któremu zrabowano ubrania, pieniądze oraz dokumenty osobiste²⁷⁸.

W ostatnim dniu lipca doszło jeszcze do kilku zdarzeń. Mianowicie 31 lipca w rejonie Koniuszy żołnierze 2. baonu 26.pp ujęli jednego banderowca²⁷⁹, a w Prałkowcach 10 banderowców napadło na dom Marii Rodzeń²⁸⁰. Banderowcy rozdawali we wsi kartki z wyznaczoną ilością i terminem oddawania kontyngentu²⁸¹, co stanowiło wyraz szczególnej pewności siebie, z uwagi na to, iż sama wioska znajduje się kilka kilometrów od Przemyśla.

Także w ostatnim dniu lipca mieliśmy do czynienia z licznymi napadami i podpaleniami. I tak na Bełwin napadł około 10-14 osobowy oddział UPA. Na szkodę Józefa Osipa i Franciszka Sanockiego zrabowano ubrania, obu-

274 AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 42.

275 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 57 z 02 VIII 1947 r.; ZAZ. Informacja Zarządu Gminy w Krasicy z 01 VIII 1947 r.; AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 203.

276 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 03 VIII 1947 r., k. 8.

277 AIPN-Rz-0057/122. Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za 01 VIII – 31 VIII 1947 r., k. 45; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 03 VIII 1947 r., k. 418.

278 AIPN-Rz-70/101. Telefonogram Komendy Powiatowej MO w Przemyśle nr 1753/47, k. 9; AIPN-Rz-0057/101 t.2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 43; AIPN-Rz-0057/96. Sprawozdanie st. szer. Stanisława Jędruch z 14 VIII 1947 r., k.243.

279 CAW IV 521.9.31. Meldunek szefa sztabu 9. DP z 31 VII 1947 r., k. 5.

280 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 57 z 02 VIII 1947 r.; ZAZ. Informacja wójta gminy Przemyśl - Wieś z 01 VIII 1947 r.

281 AAN, MAP, sygn. 779. Oddziały UPA w Rzeszowie, k. 198.

wie i żywność²⁸². Według innych źródeł w dniu 31 lipca w Ujkowicach do mieszkania gajowego Józefa Osipy przyszło ośmiu banderowców, ubranych w mundury WP, którzy rabowali żywność i ubrania. Następnie ta sama grupa obrabowała mieszkanie Franciszka Sanockiego. W trakcie napadu pobiłto gospodarza i jego synów²⁸³. Z kolei jeszcze inne źródła mówią, iż w dniu 31 lipca na Ujkowice napadł niezidentyfikowany 10 - 25 osobowy oddział, ubrany w mundury WP, który dokonał rabunku miejscowej ludności m.in. Józefa Osipa i Franciszka Sanockiego²⁸⁴.

Ostatnie zgrupowania UPA w sile sotni opuściły omawiany teren latem 1947 r. W dniu 17 czerwca 1947 r. jak powyżej wspomniano granicę Czechosłowacji przekroczyła sotnia „Hromenki”, a „Burłaka” wraz ze swoją sotnią przekroczył granicę 21 czerwca tegoż roku. To pokazuje, iż co do zasadniczych celów operacja „Wisła” spełniła zakładane cele a mianowicie rozbiła trzon oddziałów bojowych podziemia ukraińskiego. Po zakończeniu wspomnianej operacji większe oddziały UPA w sile sotni przechodziły jedynie czasowo z ZSRR. To także pokazuje, iż ochrona granicy nie była skuteczna po obu jej stronach.

Szczegółowo na to uwagę zwraca „Instrukcji walki z bandami UPA w II fazie działań” z dnia 19 czerwca 1947 r., która została podpisana przez szefa sztabu 9.DP ppłk. Edmunda Ginalskiego. Została ona wysłana do podległych mu jednostek 24 czerwca 1947 r. (26. pp., 28. pp., 30. pp., 40. pp., dyon art. p. panc., kom. łączności i bat. saperów)²⁸⁵. Czytamy w niej, że: *„W wyniku operacji przeprowadzonych w I fazie działań przez jednostki G. O „Wisła”, bandy poniosły poważne straty w ludziach. Zabici zostali dowódcy sotni: „Łastiwka” i „Kryłacz”, sotnie ich stopniały do małych grup,*

282 AIPN-Rz-0057/101 t. 2. Omówienie do wykazu przestępczości wzór 1 Służby Śledczej za m-c sierpień 1947 r. powiatu przemyskiego, k. 44.

283 ZAZ. Meldunek sytuacyjny nr 56 z 01 VIII 1947 r.; ZAZ. Protokół spisany przez sołtysa wsi Ujkowice Stanisława Ryznara z 1 VIII 1947 r.

284 AIPN-Rz-70/101. Telefonogram MO w Orłach nr KD 28/47 z 01 VIII 1947 r., k. 11; CAW IV. 521.9.28. Meldunek sytuacyjny dowództwa Wojsk Wewnętrznych w Rzeszowie z 31 VII 1947 r., k. 418; AIPN-Rz-0057/96. Sprawozdanie z dochodzenia do sprawy Kd 28/47, k. 228.

285 CAW IV.521.9.27, Instrukcji walki z bandami UPA w II fazie działań, k. 41-44; CAW IV.521.9.88, Grupa Operacyjna „Wisła” oddział zwiadowczy. Pisma wychodzące, k.20-23.

trzymających się przy sotniach „Burlaka” i „Hromenki”. Bandy straciły swe bazy zaopatrzeniowe i punkty zborne, zostało zdeorganizowane dowodzenie i sieć łączności między rozrzuconymi w terenie grupami bandyckimi, jednak część „siatki cywilnej” (kuszczę) – jeszcze pozostała w terenie i ukrywa się. Jak wynika ze zdobytych materiałów – bandy są w opłakanym stanie pod względem zaopatrzenia w żywność, odzież i materiały sanitarne, brak im amunicji i uzbrojenia, stan moralny poważnie zachwiany, szerzy się coraz bardziej dezercja. Akcja przesiedleńcza ludności ukraińskiej pozbawiła bandy podstawowej bazy zaopatrzeniowej i wsparcia moralnego w terenie”.

Już po zakończeniu operacji „Wisła” wydano nowe Zarządzenie nr 0001 sztabu GO „Wisła” wydane w Rzeszowie w dniu 1 sierpnia 1947 roku²⁸⁶, które określało nowe regulaminy walki z reszkami oddziałów nacjonalistów ukraińskich. Według tego dokumentu, w związku z rozbiciem sotni „Hromenki” i „Burlaki” oraz częściowo „Romana” oraz wycofaniem się części sotni na tereny ZSRR, a pozostałych tj. „Bira”, „Hrynia” i „Stacha” na tereny Czechosłowacji podkreślono, iż na zagrożonym terenie nadal działały drobne grupy nacjonalistów ukraińskich. Niebezpieczne były zwłaszcza siatki cywilne, w tym bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN (Служба безпеки ОУН), które podjęły się werbowania nowych członków z pośród ludności nowo osiedlonej i przygotowania bunkrów z zapasami żywności.

Oczywiście po zakończeniu operacji „Wisła” problem zwalczania bojówek nacjonalistów ukraińskich na Pogórzu Przemyskim się nie zakończył i trwały do końca 1948 r., o czym autor pisał na kilkudziesięciu stronach w swoim opracowaniu dotyczącym powiatu przemyskiego²⁸⁷. W tym okresie doszło jeszcze do kilkuset napadów i potyczek z WP i milicją. Skala zagrożenia, które nadal się utrzymywało pokazuje, iż działania militarne i przesiedleńcze w operacji „Wisła” rozbiły duże oddziały UPA i pozbawiły ich zaplecza logistycznego. Dopiero po jej zakończeniu można było likwidować mniejsze grupy metodami operacyjnymi służb i wojska.

286 CAW IV.521.9.11, Zarządzenie dowódcy grupy operacyjnej OW nr V dotyczące walk z UPA, k. 1

287 Andrzej Zapałowski, Działania OUN i UPA na terenie Pogórza Przemyskiego od zakończenia operacji „Wisła” do końca 1948 r [w:] W. Listowski (red.), Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach południowo-Wschodnich, tom 10, Kędzierzyn-Koźle 2018, s. 103- 141.

Obrona Baligrodu przed napadami OUN i UPA 1944-1947

Na początku XX w. w formującym się ruchu ukraińskich nacjonalistów pojawiła się doktryna Mychajło Michnowskiego. Głosił on, że szczęście i dobrobyt może przynieść tylko powstanie jednolitego państwa narodowego: „Ukraina dla Ukraińców i dopóki choć jeden wróg cudzoziemiec zostanie na naszym terytorium, nie mamy prawa złożyć broni”. Dekalog Michnowskiego jako wrogów definiował Rosjan (Moskale), Polaków (Lachy), Węgrów, Rumunów i Żydów¹. Określił on wrogie narody, lecz nie państwa. Wówczas Polacy i Żydzi nie posiadali własnej państwowości. Dla porównania należy zaznaczyć, że na przełomie XIX w. i XX w. polskie ruchy niepodległościowo-narodowe uważały, że wrogami są przede wszystkim rządy państw zaborczych Rosji, Niemiec i Austrii. Zatem głównym przeciwnikiem był carski absolutyzm, polityka żelaznego kanclerza Ottona von Bismarcka i nacjonalizm niemiecki. Ukraiński szowinizm bardzo szybko wydał owoc w postaci terroryzmu.

W końcowym okresie I wojny światowej i bezpośrednio po jej zakończeniu Ukraińcy podjęli próby utworzenia własnego państwa. Zarówno tzw. Hetmanat, Ukraińska Republika Ludowa (URL) i Zachodnioukraińska Republika Ludowa (ZURL) okazały się tworam i nietrwałymi. W 1919 r. ZURL została pokonana przez Wojsko-Polskie (WP). Należy dodać, że wszelkie próby kompromisu i podziału wschodniej części Galicji, proponowane przez Polaków były konsekwentnie odrzucane przez stronę ukraińską. W czasie wojny polsko-ukraińskiej (1918-1919) doszło do masowych zbrodni na polskiej cywilnej ludności i jeńcach -żołnierzach WP. Skala zbrodni wojennych dokonanych przez Ukraińską Halicką Armię (UHA) była bardzo duża. Sejm RP powołał nawet Komisję Śledczą do zbadania Okrucieństw Ukraińskich w Małopolsce Wschodniej².

-
- 1 L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009, s. 50-52.
 - 2 J. Zamorski, *Mowa sejmowa nr 7. O okrucieństwach hajdamackich*, Warszawa b.d.w., s. 1-2; *Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918-1919*, red. J. Wołczański, t. 1-2, Lwów-Kraków 2012.

Na bazie frustracji społecznej spowodowanej upadkiem Zachodnio-ukraińskiej Republiki Ludowej (ZURL), pośród galicyjskich Ukraińców rozwinął się ruch nacjonalistyczny. Ważną rolę w jego powstaniu odegrali byli oficerowie UHA, którzy po przegranej wojnie nie byli w stanie odnaleźć się w życiu cywilnym. W latach 1920-1939 Ukraińska Wojskowa Organizacja a następnie Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów prowadziły przeciwko II Rzeczypospolitej Polskiej działania propagandowe i terrorystyczne.

W okresie międzywojennym wykształciła się koncepcja oderwania od Polski przemocą znacznych obszarów w południowo-wschodniej części kraju, zamieszkałych m.in. przez ludność ukraińską. Przyszłe państwo ukraińskie, w myśl teorii Dmytro Doncowa, miało być jednolite narodowościo-wo, rządzone na zasadach państwa totalitarnego przez tzw. mniejszość inicjatywną z „wodzem nacji” na czele, której obowiązkiem było stosowanie „twórczej przemocy” wobec pozostałej masy narodu ukraińskiego. Ponadto Doncow uważał, wojny za nieuniknione przy rozwiązywaniu konfliktów między nacjami. *Dwa narody nie mogły żyć na wspólnej ziemi ponieważ nie mogą zmieścić się dwie figury na jednym polu szachownicy. I słabszy w danej chwili musi ustąpić*³. Członkowie OUN celebrowali kult siły, przemocy i bezwzględności. Pogardzali tolerancją etniczną, demokracją i osobami okazującymi litość. Pomimo podjęcia przez władze II RP szeregu prób, na drodze ustępstw, ułożenia poprawnych stosunków z mniejszością ukraińską do trwałego porozumienia nie doszło. Przeciwdziałali temu skutecznie nacjonałiści ukraińscy, którzy mieli wizję budowy wielkiej Ukrainy w oparciu o sojusz z Niemcami. Niewątpliwie już wtedy istniało zamierzenie wymordowania znacznej części polskiej ludności Kresów południowo-wschodnich.

Rozpoczęcie w 1939 r. II wojny światowej doprowadziło do kolejnej próby budowania przyszłego państwa ukraińskiego o możliwie szerokich granicach, od Karpat na zachodzie, po rzekę Kubań a nawet jeszcze dalej na wschód. Przy tym ich głównym sojusznikiem była III Rzesza Niemiecka i jej wódz Adolf Hitler. Ukraińscy nacjonałiści od września 1939 r. dokonywali

3 W. Poliszczuk, *Źródła zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu, t. 1, Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny: struktura, organizacja i założenia programowe*, Toronto 2003, s. 29-76.

masowych zabójstw polskiej ludności na obszarze II RP⁴.

Po rozpoczęciu wojny 10 wrześniu Baligród został zajęty przez wojska słowackie i niemieckie. W okolicy miasteczka przechodziły pododdziały Legionu Ukraińskiego⁵. Był on ochotniczą formacją w niemieckiej służbie, złożoną głównie z obywateli polskich narodowości ukraińskiej. Upadek Państwa Polskiego baligrodzcy Ukraińcy powitali entuzjastycznie. Powszechnie wierzone, że Polska zostanie przez Niemców trwale wyznaczona z mapy Europy. Zapewne z inspiracji członków OUN w Baligrodzie, po zajęciu miasteczka przez Niemców odbyła się „uroczystość pogrzebu Polski”. W jej trakcie zakopano symbole Państwa Polskiego: godło i flagę. W miejscu ich pogrzebania usypano kurhan, na którym ustawiono krzyż. Ludność ukraińska kopiec nazywała „Mogiłą Polski”⁶.

Około 10 września 1939 r. nacjonaści ukraińscy w nieodległej miejscowości Zahoczewie ograbili i spalili dwa gospodarstwa należące do Polaków: Stanisława Lorenca i Pawła Olszanieckiego. Przy tym w pożarze domu zginęła nieustalona z imienia żona Lorenca. Antoni Łopuszański został zakłuty nożem. Wspomnianych zbrodni dokonano za przyzwoleniem wojsk niemieckich, które zezwoliły na rabunki polskiej ludności przez 24 godziny po zajęciu przez nich terenu tej miejscowości⁷. Od końca września 1939 r. ludność ukraińska organizowała „polowania” na uciekinierów próbujących się przedostać przez nieobsadzoną jeszcze przez Niemców granicę z Węgrami. Należy dodać iż pomiędzy źródłami rzek Solinka i San istniał krótki odcinek granicy okupacji niemieckiej i Węgier. Tereny na wschód od Sanu były okupowane przez Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich. Słowacja złapanych polskich obywateli wydawała Niemcom, ponadto kraj ten znajdował się w faktycznym stanie wojny z II RP. Na Węgry kierowali się uciekinierzy. W pobliżu Baligrodu przechodziły szlaki kurierskie do

4 Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006, s.35-37.

5 J. Syrnyk, *Trójkąt bieszczadzki. Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim 1944-1947*, Rzeszów 2018, s. 91.

6 AIPN Rz, 067/4, Historia MO byłego powiatu Lesko, Pismo komendanta posterunku MO w Baligrodzie, 17 I 1945 r., k. 83.

7 S. Siekierka, H. Komański, K. Bułzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław 2006, s. 416; J. Syrnyk, *Trójkąt...*, s. 106.

Budapesztu i dalej na Zachód do Francji. Węgry nie wydawali Polaków Niemcom ani Związkowi Sowieckiemu. W pierwszych tygodniach okupacji oddziały niemieckie nie były w stanie obsadzić granicy. Potencjalne największe niebezpieczeństwo dla polskich uciekinierów stanowiła ludność ukraińska podjudzana do zbrodni przez nacjonalistów. 2 października 1939 r. w rejonie na południe od wioski Dołżyca Ukraińcy pojmali ppor. Mariannę Turko, którego następnie przekazali Niemcom. Oficer służył w 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Hetmana Wielkiego Litewskiego Jana Karola Chodkiewicza z Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, wchodzącej w skład z Grupy Operacyjnej Kawalerii gen. Władysława Andersa. Jednostka w końcu września 1939 r. po walkach wojskami sowieckimi pod Władypolem k. Sambora, została podzielona na małe grupy i jej żołnierze przebijali się na Węgry. Po drodze staczali potyczki z grupami nacjonalistów ukraińskich, wojskami sowieckimi, niemieckimi i słowackimi. Na Węgry dotarli tylko nieliczni żołnierze i oficerowie w tym płk Ludwik Schweizer -dowódca 26 Pułku Ułanów Wielkopolskich⁸. W grudniu 1939 r. w pobliżu wioski Rabe bojówka ukraińska uzbrojona w siekiery i widły zaatakowała grupę uciekinierów prowadzoną przez przewodnika Michała Kuzio z Czaszyna. Uchodząc udało się bezpiecznie wycofać i zawrócić⁹. Bez wątpienia wypadków napaści na polskich obywateli próbujących przekroczyć granicę węgierską było znacznie więcej. Prawdopodobnie znaczna ich część zakończyła się dla Polaków śmiertelnie a zwłoki zostały obrabowane a następnie ukryte przez ukraińskich nacjonalistów. Zdarzenia te w żaden sposób nie zostały odnotowane, zanotowano tylko te gdzie niedoszłe ofiary zdołały przeżyć.

W październiku 1939 r. do Baligrodu napłynęło bardzo dużo nacjonalistów ukraińskich uciekinierów z terenów zajętych przez ZSRS. W miasteczku utworzono Ukraiński Komitet Pomocy, który swobodnie prowadził działalność polityczną i gospodarczą. UKP żądał od okupacyjnych władz całkowitego usunięcia polskiej ludności z Baligrodu i okolicznych miejscowości. Na początku okupacji niemieckiej Ukraińcy w Baligrodzie całkowi-

8 J. Taborski, *26 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Hetmana Wielkiego Litewskiego Jana Karola Chodkiewicza*, Grajewo 2017, s. 97.

9 *Trasa kurierska ZWZ-AK kryptonim „Las”. Wspomnienia, relacje, opracowania*, red. K. Chowaniec, Rzeszów 2022, s. 16; A. Brożyniak, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich w okolicy Birczy w 1939 r.*, „Biuletyn informacyjny Gminy Bircza”, nr 3/2022, VII-XII 2022, s.9-10.

cie przejęli administrację. Również posterunek policji był obsadzony przez ukraińskich funkcjonariuszy w niemieckiej służbie. Jednym z jego komendantów był Włodzimierz Szczygielski. Bardzo szybko nastąpiło zaognienie stosunków pomiędzy Polakami i Ukraińcami. Strona ukraińska blokowała wznowienie pracy przez polską szkołę. Szkoła ukraińska działała bez przeszkód. Ponadto mogli się oni swobodnie zrzeszać w organizacje i stowarzyszenia¹⁰.

Wojska niemieckie po ataku na ZSRS, już połowie 1941 r. zajęły znaczne tereny. Przybywający w Baligrodzie ukraińscy nacjonaliści opuścili w większości miasteczko, udali się za San aby tam organizować administrację w niemieckiej służbie. Sytuacja poprawiła się przejściowo, do pracy w administracji powróciła część polskich urzędników. Jesienią 1942 r. Niemcy przy aktywnym współudziale ukraińskich policjantów wymordowali ludność żydowską z terenu Bieszczadów. Żydów z Baligrodu zamordowano w Zasławiu¹¹.

W 1943 r. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) z rozkazu kierownictwa cywilnego banderowskiej frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów na Wołyniu i następnie Małopolsce Wschodniej dokonała eksterminacji polskiej ludności cywilnej. Wydarzenia z lat 1943 -1944 należy uznać za kulminację ludobójstwa Polaków dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów¹².

W lecie 1943 r. ukraińskie nacjonalistyczne podziemie dokonało kilku morderstw Polaków na terenie Bieszczadów, m.in. zbiorowego mordu ok. 20 osób polskiej narodowości w osadzie pracowników leśnych Majdan - przysiółek Cisnej¹³. Nasilenie zabójstw Polaków na tym terenie nastąpiło

10 M. Kędra, *Zarys dziejów Baligrodu po roku 1918*, Przemyśl 1984, s. 8; J. Syrnnyk, *Tysiąc...*, s. 95.

11 M. Kędra, *Zarys...*, s. 6-7.

12 T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008 r., s. 248–250; W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003, s. 92 i in.; E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, t. 1, s. 53 i in.; P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 301.

13 *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej. Zestawienie ofiar*, red. L. Kuliń-

wiosną następnego roku. W czerwcu 1944 r. zaczęto organizować oddziały UPA na obszarze Bieszczadów. Z terenu Pogórza Przemyskiego i z okolic Drohobycza ściągnięto kilka сотni. W ten sposób powstał kureń (batalion) UPA, który pierwotnie kwaterował w Żernicy Wyżnej. Po klęsce poniesionej w walce z sowieckimi partyzantami w rejonie pasma góry Łopiennik, zgrupowanie UPA założyło obóz szkoleniowy na grzbiecie Bukowego Berda. Dowódcą kurenia mianowano Wasyla Mizernego „Rena”. Pod koniec sierpnia 1944 r. siły UPA zgromadzone na Bukowym Berdzie liczyły ok. 2 tys. uzbrogonych ludzi¹⁴.

Już w połowie lipca 1944 r. banderowcy dysponując siłą wojskową przystąpili do realizacji czystki etnicznej w Bieszczadach. W wielu wsiach pojawiły się obwieszczenia nakazujące Polakom w ciągu 24 godzin opuszczenie swoich domów pod groźbą śmierci. Nie były to pogrożki bez pokrycia. Już od wiosny 1944 r. nasiliły się pojedyncze mordy na polskiej ludności. Zbiorowego mordu na Polakach pod koniec lipca 1944 r. dokonano m.in. w lasach w okolicy Żernicy Niżnej. Liczbę tam zamordowanych należy szacować na 25 - 100 osób. W niedzielę 6 sierpnia 1944 r. kureń UPA dowodzony przez wspomnianego wcześniej Włodzimierza Szczygelskiego „Burlakę” zaatakował Baligród. Banderowcy zamordowali 39 Polaków i omyłkowo jednego Ukraińca. Zbrodnia w Baligrodzie w swoim przebiegu bardzo przypomina napady na polskie miejscowości na Wołyniu w krwawą niedzielę 11 lipca 1943 r. W miasteczku zabijano osoby uznane za Polaków po zapisie w kenkarcie. Ze względu na okoliczności należy uznać masowy mord w Baligrodzie, za bezdyskusyjny akt ludobójstwa dokonany przez ukraińskich nacjonalistów. Z powodu zagrożenia kolejnymi napadami nacjonalistów ukraińskich Baligród, podobnie jak i inne miejscowości zostały opuszczone, przez polską ludność. Do największego zbiorowego mordu Bieszczadach doszło w dniach 15 i 16 sierpnia 1944 r. w leśniczówce Brenzberg na Jasieniowie k. Mucznego. Ofiarami byli Polacy uciekinierzy przed terrorem ukraińskich nacjonalistów z rejonu miasteczka Turka. Banderow-

ska, A. Roliński, Kraków 2012, s. 111; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 380.

14 M. Ripeckij, *Istorijs kurenja „Rena”* [w:] *Litopys Ukraińskoj Powstańskoj Armiji*, t. 33, Toronto-Lwów 2001, s. 108-115; A. Brożyniak, *Ukraińska Powstańcza Armia w Bieszczadach* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 27-31.

cy zamordowali tam co najmniej 74 osoby¹⁵.

Antypolska akcja UPA w Bieszczadach w drugiej połowie sierpnia 1944 r. została zawieszona. Powodem było: zbliżanie się frontu, działalność grup sowieckich partyzantów oraz miejscowych oddziałów polskiej samoobrony. Zorganizowane grupy powstały m.in. w Ustrzyk Dolnych, Lutowiskach, Tarnawie Niżnej i Wyżnej. Nieco odmienny charakter miał ruchomy oddział samoobrony por. rez. Józefa Pawłusiewicza działający w rejonie miejscowości Wołkowyja-Krywe-Polana. Podziemie ukraińskie ostrzegano, że w przypadku kontynuacji czystki etnicznej polska samoobrona i sowieccy partyzanci przystąpią do akcji represyjnych np. palenia wiosek zamieszkałych przez Ukraińców o sympatiach banderowskich. Ponadto wykonywano kary chłosty w stosunku do osób publicznie wzywających do krwawej rozprawy z polską ludnością cywilną¹⁶.

We wrześniu 1944 r. Bieszczady stały się terenem przyfrontowym. Sotnie UPA opuścili obóz na Bukowym Berdzie i odeszli na wschód w okolicę Stanisławowa. 25 września 1944 r. Baligród został zajęty przez wojska sowieckie. ZSRS jednostronnie uznał, że rzeka San stanowi odcinek jego nowej granicy z Polską. Na terenach na zachód od Sanu odtworzono polską administrację. Utworzono posterunki Milicji Obywatelskiej, które we współpracy z lokalnymi samoobronami chroniły ludność cywilną przed atakami nacjonalistów ukraińskich. Jesienią 1944 r. do Baligrodu powrócili Polacy. Utworzono oddział samoobrony, posterunek MO i gminą administrację¹⁷. W tych warunkach 6 stycznia 1945 r. w Baligrodzie z inicjatywy miejscowych Polaków zorganizowano symboliczną uroczystość wskrzeszenia Polski z grobu. W jej trakcie rozkopano „Mogiłę Polski”. Jednak nie zdo-

15 A. Brożyniak, *Krwawa niedziela w Baligrodzie i inne zbrodnie nacjonalistów ukraińskich Bieszczadach w 1944 r. Zarys problematyki* [w:] *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, t. 14, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2021, s. 17-26; L. Kulińska, *Leśniczówka Brenzberg - mord dokonany przez UPA w Bieszczadach u schyłku drugiej wojny światowej*, [w:] *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, t. 14, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2021, s. 33-37.

16 J. Pawłusiewicz, *Na dnie jeziora*, Krosno 2009, s. 375 i in.; A. Brożyniak, *Krwawa niedziela w Baligrodzie...*, s. 27-30.

17 M. Kędra, *Zarys...*, s. 11.

łano odnaleźć godła i flagi. Krzyż z mogiły przekazano Ukraińcom, którzy go porąbali. „Mogiła Polski” została usunięta. Do pracy przy niwelacji kurhanu przymuszono Ukraińców mieszkańców Baligrodu, którzy w okresie okupacji niemieckiej głosili otwarcie zadowolenie z upadku II RP¹⁸.

Na przełomie 1944 i 1945 r. na teren Bieszczad powróciły oddziały UPA. Banderowcy dokonali licznych zbrodni. W Bieszczadach już pod koniec 1944 r. z powodu zagrożenia musiano ewakuować niektóre posterunki MO i administrację cywilną z części gmin. Ówczesna granica do połowy 1945 r. była chroniona tylko przez pograniczne wojska sowieckie, które również stacjonowały na terenie Polski¹⁹.

Ponowna aktywizacja UPA nastąpiła latem 1945 r. Banderowcy w Bieszczadach zgromadzili znaczne siły. W rejon ten ściągnięto pięć sotni z terenu USRS. Kolejne cztery formowano z miejscowej ukraińskiej ludności. Należy domniemywać, że celem dowództwa UPA było opanowanie Baligrodu jako kluczowego punktu. Przez miasteczko biegła wówczas bardzo ważna droga do Cisnej. Następnie zamierzano zmusić stronę polską do opuszczenia Cisnej i innych pomniejszych posterunków. W ten sposób planowano na stałe zająć tereny góryste u zbiegu granic Polski, Czechosłowacji i USRS. Dowództwo UPA łudziło się, że w warunkach nadchodzącej zimy będą wstanie utrzymać ten teren nawet w walce z liczniejszymi oddziałami WP. Na wiosnę spodziewano się wybuchu III wojny światowej, w której Ukraina miała wystąpić jako poważny sojusznik USA i państw Europy Zachodniej. Broń i amunicję dla UPA zamierzano kupować nielegalnie w Czechosłowacji. Następnie planowano transportować ją na opanowane tereny w Bieszczadach²⁰.

Sotnie UPA przystąpiły do akcji likwidowania posterunków MO i administracji cywilnej szczebla gminnego. W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1945 r. znaczne siły banderowców zaatakowały Baligród. Miasteczka broniło tylko 30 milicjantów i członków samoobrony. Celem ataku było zniszczenie posterunku MO, sił samoobrony, zajęcie miejscowości i wymordowanie polskiej ludności. Banderowcy dysponując przewagą liczebną zmusili milicjantów i członków samoobrony do wycofania się w rejon budynku

18 AIPN Rz, 067/4, Pismo komendanta posterunku MO w Baligrodzie, 17 I 1945 r., k. 83.

19 A. Brożyniak, *Ukraińska Powstańcza Armia w Bieszczadach...*, s. 30-31.

20 A. Brożyniak, *Ukraińska Powstańcza Armia w Bieszczadach...*, s. 32-39.

posterunku. Następnie grupy UPA wtargnęły do miasteczka i próbowały zająć ten ostatni punkt oporu. Obrona posterunku zakończyła się powołaniem. O świcie banderowcy nie osiągnąwszy zamierzonego celu musieli opuścić miasteczko. W czasie walki w Baligrodzie zginął milicjant Zygmunt Zarzeczny, ciężko rany został Władysław Szpot. Ucierpiała również ludność cywilna, zginął Jan Szybowski i ciężko ranna została Tekla Głogowska. Banderowcy spalili siedem domów w Baligrodzie, niektóre z nich na leżały do rodzin milicjantów. Tej samej nocy inna grupa banderowców dokonała ataku na Posterunek Ochrony Kopalnianej w Zahoczewiu. Napad został odparty jednak załoga musiała opuścić posterunek²¹.

Od 3 sierpnia w Baligrodzie stacjonowało 40 żołnierzy WP z 37 pal, należy przypuszczać, że w następnych dniach siły te zostały wzmocnione. Wieczorem 11 sierpnia banderowcy kolejny raz próbowali zająć miasteczko, lecz napotkali na zdecydowaną polską obronę. Oddział UPA musiał się wycofać. Kolejny atak na Baligród nastąpił 27 sierpnia 1945 r. Dwie grupy UPA o godzinie 23:30 próbowały wtargnąć do miasteczka. Banderowcy ponownie zostali zatrzymani przez ogień prowadzony z broni artyleryjskiej i ręcznej. Obydwie grupy wycofały się w kierunku Żernicy Wyżnej. Kolejny atak nacjonalistów nastąpił w nocy z 4 na 5 września 1945 r. Żołnierze WP byli na stanowiskach i ostrzelali banderowców zmuszając ich do zaniechania próby ataku²².

Od lata 1945 r. do likwidacji ukraińskiego podziemia na wiosnę 1948 r. Baligród stał się główną bazą wojskową w południowej części Bieszczadów. Przez jego teren biegła droga do Cisnej. W miasteczku stacjonowały oddziały m.in. 36 pp i 37 pal z 8 DP. Pod koniec 1945 r. z wydzielonych żołnierzy 8 DP sformowano 37 Komendę Odcinka Wojsk Ochrony Pogranicza (WOP). Jednostki tej formacji tworzone jesienią 1945 r., przejęły zada-

21 AIPN Rz, 0057/19, t.2, Raporty sytuacyjne KPMO Lesko, Raport sytuacyjny, 3 VIII 1945 r., k.59; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 66; Ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys*, maszynopis powielony, Czarna 1988, s. 222-223; Ł. Bajda, *Baligród. Historia bieszczadzkiego miasteczka*, Krosno 2018, s. 172-173.

22 S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 375; J. Syrnnyk, *Trójkąt bieszczadzki...*, s. 259; A. Brożyniak, *Ukraińska Powstańcza Armia w Bieszczadach...*, s. 32-33; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999, s. 300-301.

nia przedwojennej Straży Granicznej i Korpusu Ochrony Pogranicza (KOP). W skład 37 Komendy Odcinka weszły załogi 4 strażnic, o numerach od 166 do 169, pluton gospodarczy i pluton ochrony. Strażnica stanem etatowym odpowiadała plutonowi w WP. Ze względu na zagrożenie ze strony UPA nie można było podjąć normalnej służby granicznej. Załogi strażnic początkowo zostały skoszarowane w Baligródzie i Cisnej. Żołnierze 37. Komendy Odcinka WOP brali udział w walkach banderowcami. Teren wokół Baligrodu był opanowany przez sotnie UPA. W latach 1945-1947 banderowcy w pobliżu miasteczka organizowali zasadzki na żołnierzy WP, WOP i milicjantów. Ataki te wywoływały ofiary śmiertelne po polskiej stronie. Ponadto bojówki Służby Bezpieczeństwa OUN dokonywały pojedynczych porwań a także zabójstw cywilów: Polaków, Rusinów, Ukraińców i Romów²³.

Jesienią 1945 r. w banderowskim podziemiu przeprowadzono reorganizację struktur wojskowych. Sotnie otrzymały rejonny działania, które mogły opuścić jedynie za zezwoleniem kierownictwa cywilnego OUN. W okolicy Baligrodu na stałe przebywała sotnia Wasyla Szyszkanyńca „Bira” – krypt. „Udarnyk 3” (nr 96), która wchodziła w skład temkowskiego kurenia Wasyla Mizernego „Rena”. Banderowcy na przełomie 1945 i 1946 r. opanowali prawie cały teren Bieszczadów zmuszając załogi większości posterunków do ewakuacji. Również świeżo powstały WOP nie był w stanie zabezpieczyć terenu pogranicza²⁴.

W szczególnie trudnej sytuacji była polska ludność w Cisnej. Z powodu przebiegu ówczesnej granicy łączność tej miejscowości z siedzibą powiatu w Lesku była możliwa tylko drogą przez Baligród. Milicja i samoobrona w Cisnej, nazywana Strażą Obywatelską, była atakowana od lipca 1945 r. Miejscowość miała bardzo niekorzystne położenie a drogi dojazdowe do niej mogły być łatwo zablokowane przez nacjonalistów ukraińskich nawet na kilka dni. W nocy 11/12 grudnia 1945 r. czota (pluton) UPA dowodzona przez Wasyla Stupkę „Taraska” zaatakowała Cisną. Po 45 minutach walki banderowcy odeszli. Zginął milicjant Michał Iwanicki, który w czasie walki usiłował przedostać się do kolegów broniących punktu oporu na wzgórzu

23 H. Dominiczak, *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948*, Warszawa 1971, s. 28-34.

24 A. Brożyniak, *Ukraińska Powstańcza Armia w Bieszczadach...*, s. 37 i 42

Betlejemka (Kamionka)²⁵.

Kolejny raz 11 stycznia 1946 r. sotnia UPA, dowodzona przez Włodzimierza Hoszko „Myrona”, zaatakowała bez powodzenia posterunek MO w Cisnej. Następnie banderowcy podpalili cztery budynki prywatne, dwór, szkołę i urząd gminy. Do niektórych zabudowań wrzucono przez okno granaty. Przy tym banderowcy zamordowali dziewięciu cywilów, głównie kobiety i dzieci. Wieczorem 12 stycznia 1946 r. nastąpiła ewakuacja załogi posterunku MO z Cisnej do Baligrodu. Decyzję podjął Edward Martinger, komendant posterunku MO²⁶.

Już 13 stycznia WP z Baligrodu w sile ok. 60 żołnierzy podjęło próbę odbicia Cisnej. Kolumna w pobliżu Jabłonek została ostrzelana przez UPA i musiała zawrócić. Podczas walki zginęło dwóch żołnierzy WOP. Przez następne kilkanaście dni banderowcy okupowali miejscowość. Wydawali nawet dla ludności cywilnej przepustki na podróż do Leska. Pod koniec stycznia 1946 r. WP zgromadziło większe siły i zajęło miejscowość. Pomimo obecności stałego garnizonu Cisna była atakowana. 9 kwietnia 1946 r. banderowcy ponownie ostrzelali miejscowość. Ponadto na trasie Cisna-Baligród sotnie UPA organizowały zasadzki na kolumny wojskowe²⁷.

Niebezpieczeństwo ataków banderowców na Cisną było bardzo duże. Władze musiały tu utrzymywać garnizon wojskowy. Jego stan osobowy był wymieniany co kilka miesięcy. Na początku 1947 r. w Cisnej czasowo stacjonowała Grupa Manewrowa 4. Oddziału WOP z Koszalina. Na podstawie dat i miejsc urodzenia należy przypuszczać, że większość żołnierzy Grupy Manewrowej 4. Oddziału WOP została wcielona do wojska w pierwszej połowie 1945 r. z poboru powszechnego. WOP na terenach objętych działal-

25 Operatywny zвіт za misiać hrudeń, 31 XII 1945 r., *Litopys...*, t. 33, s. 237; Ks. W. Piętoski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 227; Siekierka S., Komański H., Bulzacki K., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 381.

26 Operatywny zвіт za misiać siczeń, 31 I 1946 r., *Litopys...*, t. 33, s. 263-264; A. Brożyniak, *Napady UPA na Cisną*, „Gazeta Tylko Bieszczady”, nr 3/2018, s. 19-20; Siekierka S., Komański H., Bulzacki K., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich...*, s. 381.

27 Operatywny zвіт za misiać siczeń, 31 I 1946 r., *Litopys...*, t. 33, s. 264; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 67; A. Brożyniak, *Napady UPA na Cisną...*, s. 20. Porównaj A. Zapałowski, Z. Ziembowski, *A dla nas najważniejsza była Polska. Żołnierze WOP na Podkarpaciu*, Przemyśl b.d., s. 42-43.

nością OUN –UPA były dobrze postrzegane przez polską ludność. Oddziały tej formacji wielokrotnie broniły cywilów przed atakami banderowców. Walk oddziałów WOP z polskim podziemiem antykomunistycznym na obszarach objętych działalnością UPA nie odnotowano. W przypadku spotkań WP z partyzantką polską obie strony starały się nie dopuścić do bratobójczej walki. Okoliczność tę często wykorzystywały sotnie UPA podające się za polską partyzantkę. Dzięki temu podstępni banderowcy wymykali się z zasadzek i atakowali oddziały WP. Niektóre meldunki Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość (WiN) podają, że do akcji przeciw UPA kierowano głównie oddziały złożone z byłych akowców i tzw. reakcjonistów. Przez wiele lat ludność pogranicza WOP potocznie określała nazwą KOP. Określenie to trafiło nawet do raportów UPA. Ks. Józef Miezin –administrator rzymskokatolickiej parafii w Baligródzie, na przełomie 1945 i 1946 r. wpisując do Księgi zmarłych nazwiska poległych z WOP przy nich wpisywał skrót „KOP”. Ponadto żołnierze tej formacji kontynuowali tradycje WP II RP np. przez udział w nabożeństwach religijnych, który był dozwolony w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej²⁸.

Działania WP przeciw UPA i przesiedlenia ludności ukraińskiej do USRS z lat 1945-1946 nie polepszyły stanu bezpieczeństwa na terenie ówczesnej Polski południowo-wschodniej. Od jesieni 1946 r. UPA zaczęła stosować nową taktykę, jej grupy wchodziły na nowe tereny i tam dokonywały tzw. rajdów połączonych z rabunkiem ludności i napadami na polską administrację. Na terenie Pogórza Przemyskiego grupy banderowców przekraczały rzekę San i czasowo przebywały na terenach o zwartym polskim osadnictwie. Podobne działania prowadziły sotnie UPA na względnie spokojnych wcześniej terenach zachodniej Łemkowszczyzny (powiaty gorlicki i nowosądecki). Zima 1946 na 1947 r. nieco zahamowała zaczepne działania sotni UPA. Jednak organizacja zachowała swoje zdolności bojowe.

Na wiosnę 1947 r. nacjonałści ukraińscy planowali kolejną intensyfikację ataków szczególnie na terenach o zwartym polskim osadnictwie. Zamierzano unikać starć z większymi grupami WP. Przy tym planowano dokonywać spektakularnych napadów terrorystycznych na mniejsze grupy

28 USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 67; AIPN BU, 944/47, Akta sprawy dot. Łukasza Cieplińskiego i innych, Raport informacyjny za czas 1 VI–15 VII 1946 r., k. 216; A. Zapałowski, Z. Ziembowski, *A dla nas...*, s. 111-112.

wojska. Dowództwu UPA szczególnie zależało, aby dziennikarze z państw zachodnich przebywający w Polsce odwiedzali miejsca napadów. Otoczka medialna terroryzmu miała stworzyć mit siły niezwyciężonej UPA. Podobnego efektu nie zdołano by uzyskać w Związku Sowieckim, gdzie nie było zachodnich dziennikarzy. Dowództwo UPA karmiło się złudzeniami III wojny światowej i iluzorycznym przekonaniem o własnej sile. Przy tym sądzono, że w przypadku wznowienia przesiedleń sotnie UPA zdołają się im skutecznie przeciwstawić²⁹.

W ramach wiosennej intensyfikacji działań UPA dokonała 28 marca 1947 r. pod Jabłonkami zamachu, w wyniku którego zginął komunista gen. Karol Świerczewski, wiceminister Obrony Narodowej. Napadu dokonano na drodze z Baligrodu do Cisnej. Zasadzkę przeprowadziły sotnie Stepana Stebelskiego „Chrina” i NN „Staha”. „Chrin” był znany pośród nacjonalistów ukraińskich jako watażka pragnący dokonać „wielkich rzeczy”. Jabłonki nie należały do rejonu jego działania, pomimo tego zorganizował tam udany zamach. Na miejsce dotarła tylko część sił UPA z grupy Stebelskiego. Należy domniemywać, że posiadał on od wywiadu informacje o spodziewanej trasie przejazdu kolumny z gen. Świerczewskim, które wyciekły z garnizonu WP w Sanoku. Jednak teoria spisku oficerów WP na życie komunisty gen. Świerczewskiego wydaje się mało prawdopodobna³⁰.

W szeregach UPA na początku kwietnia 1947 r. odczuwano pewną euforię z powodu udanego zamachu, w którym zginął gen. Karol Świerczewski. W następstwie zamachu spodziewano się przeprowadzenia większej akcji przez stronę polską, ale sądzono, że siły nacjonalistów są bardzo duże i uda się skutecznie przeciwdziałać ewentualnej polskiej operacji.

Należy domniemywać, że nakazano kolejną intensyfikację działań przeciwko WP, a „Chrina” postawiono jako wzór dowódcy. Na podstawie

29 A. Brożyniak, *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii na Pogórzu Przemyskim od kwietnia do czerwca 1947 r.* [w:] *Przemyskie Zapiski Historyczne. Studia i materiały poświęcone historii Polski Południowo-Wschodniej*, t. 21, red. J. Polaczek, Przemysł 2017, s. 251.

30 G. Ostasz, *Śmierć generała „Waltera” i jego legenda* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 111-124; A. Brożyniak, *Ukraińska Powstańcza Armia w Bieszczadach...*, s. 39; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 382-387.

zwyczajów panujących w szeregach UPA należy domniemywać, iż obiektem krytyki stał się Wasyl Szyszkanyneć „Bir”, którego sotnia działała w rejonie Baligrodu. „Birowi” zarzucano, że nie wykorzystywał należycie sprzyjających warunków rejonu swojego działania. Efektem była organizacja kolejnej zasadzki w rejonie Jabłonek.

W dniu 1 kwietnia 1947 r. ok. godziny 13. w pobliżu Łubnego sotnia Wasyla Szyszkanyncia „Bira”, dokonała zasadzki na żołnierzy Grupy Manewrowej 4. Oddziału WOP, którzy wracali z Cisnej do macierzystej jednostki w Koszalinie. Siły banderowców użyte do zasadzki były szacowane przez stronę polską na ok. 150 ludzi. Żołnierze podróżowali jedną ciężarówką do Baligrodu. Z uwagi na możliwość zasadzki, grupa większość trasy przeszła pieszo rozciągnięta w tyralierę. Napad UPA nastąpił po przebyciu najtrudniejszego odcinka drogi, kiedy żołnierze wsiedli ponownie do ciężarówki. Jadący pojazd został ostrzelany z broni maszynowej. Na początku zasadzki kula trafiła kierowcę, który zginął na miejscu. Niekierowana ciężarówka wpadła do rowu. Na podstawie dokumentów wytworzonych przez stronę polską należy domniemywać, że tylko część żołnierzy była stanie o własnych siłach opuścić pojazd. Znaczna grupa odniosła poważne rany w skutek przywrócenia się ciężarówki. Ci niebyli w stanie prowadzić walki ani nawet opuścić pojazdu. Banderowcy ciągle prowadzili ogień z lasu. Część żołnierze zajęła stanowiska w rowie i prowadziła ogień w stronę ukrytych za drzewami banderowców. Następnie próbowali się wycofać w stronę Baligrodu. Wówczas inna grupa banderowców jarem potoku podeszła niezauważona do żołnierzy i ich zaatakowała. Doszło do walki wręcz. Banderowcy wykorzystując przewagę liczebną zmasakrowali grupę broniących się żołnierzy. Tylko jednemu z nich udało się uciec do Baligrodu. Następnie z zabitych i rannych zdjęto mundury. Zabrano również broń. Członkowie UPA mordowali rannych Polaków przebijając ich bagnetami, uderzając kolbami lub strzelając z bliskiej odległości. Według dokumentów wytworzonych przez stronę polską ciała były „w barbarzyński sposób zmasakrowane”. Ośmiu żołnierzy zostało uprowadzonych przez UPA. Następnie przekazano ich bojówce Służby Bezpieczeństwa –OUN, która ich zamordowała w lesie. Banderowcy na podstawie dokumentów tożsamości znalezionych przy żołnierzach WOP sporządzili wykaz zamordowanych Polaków. Na odgłos walki z Baligrodu nadeszła odsiecz i sotnia UPA musiała

się pospiesznie wycofać³¹. Początkowo na miejscu zasadzki odnaleziono 18 ciał oraz dwóch ciężko rannych żołnierzy: ppor. Konrada Matelskiego i strz. Mieczysława Szewczaka, których banderowcy uznali za zabitych. Ich nazwiska pojawiły się wykazie polskich strat sporządzonym przez UPA. Obydwu po przewiezieniu do szpitala w Sanoku udało się uratować. Odnaleziona na pobojowisku ciała żołnierzy zostały pochowane 4 kwietnia 1947 r. na cmentarzu w Baligrodzie. Po pewnym czasie w rejonie miejsca zasadzki odnaleziono kolejne dwa ciała. Następnie odkryto w pobliskim lesie szczątki 10 zmasakrowanych żołnierzy WOP, których niewątpliwie zamordowano po zasadce. Wszystkie odnalezione ciała pochowano w Baligrodzie. W sumie banderowcy zamordowali 30 żołnierzy WOP i Jana Duplaka, komendanta posterunku MO w Cisnej. Straty strony polskiej ustalono na podstawie Księgi zgonów i Księgi pochowanych z Baligrodu. Należy jednak zauważyć, że część poległych w obydwu źródłach występuje pod przekręconymi nazwiskami i imionami. W materiałach źródłowych podawane są inne liczby ofiar. W czasie napadu zginął jeden członek sotni „Bira”. Jednak według ustaleń dowództwa UPA został on zastrzelony przez kolegę w wyniku wewnętrznych porachunków między banderowcami³².

Aby usprawiedliwić zbrodnię na rannych żołnierzach WP w raporcie UPA podano, że uczestniczyli oni w likwidacji tzw. szpitala, którym zginęło 17 banderowców³³. Ze względów propagandowych informacja ta była powielana przez nacjonalistów ukraińskich i trafiła do opracowań historycznych. Należy dodać, że członek OUN lub UPA nie mógł się poddać,

31 AIPN Rz, 051/332, Materiały dotyczące sotni UPA „Bira”, Komunikat operacyjny oddziału 96 pod dowództwem chor. „Bira” od II 1947 r. do 29 VI 1947 r., b.d., s. 47-48; AIPN Rz, 0080/1268, Akta osobowe Duplak Jan, Sprostowanie, 2 IV 1947 r., k. 12; AIPN Rz, 0080/1268, Protokół, 14 VI 1947 r., k. 13; AIPN Rz, 0057/103, t. 1, Sprawozdania sytuacyjne KP MO Lesko, Raporty sytuacyjne KPMO Lesko, służba śledcza, 2 V 1947 r. k. 10; A. Zapałowski, Z. Ziembowski, *A dla nas...*, s. 64-65; Ł. Kuźmicz, *Zbrodnia bez kary*, Rzeszów 2006, s. 186-187.

32 USC Baligród, Baligród - *Księga zgonów 1914-1945*, s. 73; UG Baligród, *Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie*, s. 1-8 i 80-87; AIPN Rz, 051/332, Wykaz tłumaczenie z języka ukraińskiego, 3 IV 1947, k. 37; AIPN Rz, 051/322, Materiały dotyczące OUN- UPA, Wykaz, b.d., k. 77-78; Ł. Kuźmicz, *Zbrodnia...*, s. 186-187; A. Zapałowski, Z. Ziembowski, *A dla nas...*, s. 82-83.

33 AIPN Rz, 051/332, Komunikat operacyjny oddziału 96 pod dowództwem chor. „Bira” od II 1947 r. do 29 VI 1947 r., b.d., s. 47-48.

miał obowiązek popełnić samobójstwo. Jeśli nie był w stanie sam tego uczynić wówczas pomagali koledzy np. dobijając rannych. Zapewne tak się zakończyła likwidacja tzw. szpitala UPA, w którym przebywał szef miejscowej Służby Bezpieczeństwa OUN. W banderowskim podziemiu SB była wyspecjalizowanym pionem, który przy pomocy terroru utrzymywał w posłuszeństwie ludność ukraińską i członków UPA. Osoba ta nie wątpliwie była odpowiedzialna za zabójstwa Polaków i Ukraińców. Należy również zauważyć, iż UPA nie miała prawa naturalnego lub moralnego do dokonania aktów zbrodni. Z punktu widzenia prawnego była to terrorystyczna organizacja dążąca do siłowego oderwania od Państwa Polskiego części jego terytorium. Jak wykazano wcześniej większość żołnierzy zamordowano po walce z powodu ich przynależności do narodu polskiego. Celem UPA było uśmiercenie w możliwie brutalny sposób jak największej liczby Polaków, aby uzyskać medialną otoczkę terroryzmu. Zatem należy uznać wszystkich zabitych Polaków 1 kwietnia 1947 r. na drodze z Cisnej do Baligrodu za ofiary ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich³⁴.

W pierwszych dniach kwietnia 1947 r. banderowcy przejawiali bardzo dużą aktywność próbując odciąć od zaopatrzenia garnizony w Baligródzie i Cisnej. Raport dowództwa Komendy Odcinka WOP Nr 37, podaje bardzo złą sytuację aprowizacyjną żołnierzy i brak furazu dla koni. W ówczesnych warunkach górzystego terenu, dla żołnierzy, zwierzęta te były jedynym możliwym transportem podczas wykonywania zadań. Z powodu braku zaopatrzenia WOP nie mógł prowadzić zaczepnych działań przeciw banderowcom. Z trudem realizowano obronę miejscowości³⁵.

W tych warunkach banderowcy podjęli kolejny atak na Baligród. W dniu 5 kwietnia 1947 r. w Wielką Sobotę podczas wieczornego nabożeństwa z moździerza ostrzelali okolice kościoła. Ataku dokonała sotnia „Bira”. Wybór czasu i miejsca był nie przypadkowy. Liturgia wieczorna w Wielką Sobotę rozpoczyna się na zewnątrz kościoła, od poświęcenia ognia i kadzi-dła. Zapalane jest ognisko widoczne nawet z dalekiej odległości. Niewąt-

34 Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich, *Monitor Polski*, rok 2016, poz. 726, <https://www.infor.pl/akt-prawny>, (dostęp, 15 II 2023 r.).

35 J. Boki, *Meldunek sytuacyjny* Nr. 019, <http://kresywekwi.blogspot.com/2021/03/meldunek-sytuacyjny-nr-019.html>, (dostęp, 17 II 2023 r.).

pliwie celem tego barbarzyńskiego ataku byli wierni zgromadzeni przed świątynią. Powodzenie ostrzału z moździerza, tłumy wiernych przed kościołem, mogło przynieść stosunkowo dużą liczbę ofiar. Banderowcy spowodowali niebezpieczeństwo śmierci na ludność cywilną i żołnierzy WOP uczestniczących w nabożeństwie. Jednak na szczęście nikt w czasie tego ataku nie zginął. Meldunek UPA z satysfakcją wspomina o rzekomej panice, która powstała wśród żołnierzy podczas nabożeństwa. W dalszej części znajduje się informacja, że wojsko bardzo szybko zajęło stanowiska obronne wokół miasteczka³⁶. Jak ustalono celem ostrzału byli Polacy w czasie nabożeństwa, zatem należy uznać atak z 5 kwietnia 1947 r. za nieudaną próbę dokonania kolejnego aktu ludobójstwa na mieszkańcach Baligrodu.

Należy domniemywać, że UPA po dokonaniu skutecznych zasadzek w pobliżu miasteczka zamierzała blokować drogi z Leska do południowej części Bieszczadów. Następnie zamierzano zmusić WOP do opuszczenia Baligrodu i Cisnej oraz przejąć całkowitą kontrolę nad tym obszarem.

Masakra żołnierzy WOP w Łubnem k. Jabłonek i wcześniejszy udany zamach na gen. Karola Świerczewskiego „Waltera”, uświadomiły komunistycznym władzom skalę problemu oraz konieczność użycia radykalnych środków. Już od jesieni 1945 r. społeczeństwo Polski południowo-wschodniej domagało się natychmiastowej poprawy bezpieczeństwa. Podobne żądania formułował Kościół katolicki. Ukraina Sowiecka naciskała na polskie władze, aby szybko i skutecznie uporały się z problemem partyzantki UPA. Nikita Chruszczow w lutym 1947 r. proponował Józefowi Stalinowi przeprowadzenie operacji przeciw UPA w Polsce siłami wojsk sowieckich. Przy tym argumentował, że banderowcy z obszaru Polski destabilizują sytuację w USRS. Przywódca sowieckiej Ukrainy, podobnie jak w 1944 r., był zainteresowany poszerzeniem jej granic, szczególnie kosztem terytorium Polski³⁷.

W tych warunkach podjęto decyzję o przeprowadzeniu operacji wojskowej przeciw UPA, połączonej z przesiedleniem ludności, która była jej zapleczem. Państwo Polskie nawet w warunkach ograniczonej przez komunistów suwerenności miało obowiązek zapewnienia obywatelom bezpieczeństwa i integralności terytorialnej.

36 AIPN Rz, 051/332, Komunikat operacyjny oddziału 96 pod dowództwem chor. „Bira” od II 1947 r. do 29 VI 1947 r., b.d., s. 49.

37 W. Wiatrowycz, *Druga Wojna polsko-ukraińska 1942–1947*, Warszawa 2013, s. 301–302

Dopiero całkowite przesiedlenie ludności ukraińskiej i części mieszanej oraz przeprowadzenie operacji antypartyzanckiej przez Grupę Operacyjną „Wisła” zmusiło setnie UPA do opuszczenia terytorium Polski. W terenie pozostały jednak mniejsze grupy banderowców, które były zagrożeniem dla ludności cywilnej. Radykalna poprawa stanu bezpieczeństwa w tej części Polski nastąpiła dopiero w połowie 1948 r.³⁸

Od września 1939 r. nacjonałści ukraińscy przy pomocy okupacyjnych władz niemieckich próbowali usunąć z Baligrodu i jego okolic polską ludność. Ich ponowna aktywizacja nastąpiła w okresie przejścia frontu niemiecko-sowieckiego w 1944 r. W niedzielę 6 sierpnia zaatakowali niebronione wówczas miasteczko i dokonali masowego mordu Polaków. Od jesieni 1944 r. Baligród był broniący przez miejscową samoobronę i Milicję Obywatelską. Od sierpnia 1945 r. w miasteczku stacjonowały oddziały WP a następnie WOP. W lecie 1945 r. Baligród był atakowany czterokrotnie przez oddziały UPA. Jednak banderowcy nie uzyskawszy powodzenia musieli odstąpić. W latach 1945-1948 Baligród był główną polską bazą wojskową południowej części Bieszczadów. Przez miasteczko przebiegała główna droga do Cisnej, która umożliwiała zaopatrywanie tamtejszego garnizonu. Ponowna intensyfikacja ataków banderowców w rejonie Baligrodu nastąpiła wiosną 1947 r. Należy do mnie być, że banderowcy planowali poprzez blokadę dowozu zaopatrzenia dla garnizonu zmusić polską stronę do opuszczenia Baligrodu i Cisnej.

Polegli i pomordowani 1 kwietnia 1947 r. w zasadzce UPA koło wsi Łubne i Jabłonki.

1. **Bogiel Władysław** (Wacław), plut. s. Franciszka, ur. 15 VIII 1924 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 24/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 1, poz. 8.
2. **Borowski Wacław**, strz. s. Stanisława, ur. 3 VIII 1925 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgo-

38 A. Zapałowski, *Operacja „Wisła” w świetle ówczesnych regulaminów walki*, Przegląd Geopolityczny, t. 23 (2017): s. 73-98.

nów 1914-1945, s. 73, poz. 32/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 1, poz. 9.

3. **Brandenburg Tadeusz**, ppor. s. Jana, ur. 16 X 1920 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 21/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 2, poz. 11.
4. **Czyżewski Leon**, st. strz. s. Leona, ur. 30 VI 1925 r. Włocławek A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 26/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 80, poz. 85.
5. **Denko Józef**, por. s. Jana, ur. 21 X 1922 r. w Besku, pow. sanocki. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 19/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 80, poz. 86.
6. **Dzięgielewski Witold**, por. s. Augusta, ur. 26 II 1924 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; Baligród, USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 18/47;UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 2, poz. 14.
7. **Kinasiewicz Zygmunt**, st. strz. s. Michała, ur. 16 IX 1923 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 27/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 3, poz. 25.
8. **Kowalczyk (Kowalski) Franciszek**, kpr. s. Józefa, ur. 10 XII 1924 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. s. 73, poz. 25/47;UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 3, poz. 30.
9. **Chałupka Kazimierz**, strz. s. Wojciecha, ur. 1924 r. AIPN Rz, 051/332, Wykaz tłumaczenie z języka ukraińskiego, 3 IV 1947, k. 37, poz. 22; Z. Konieczny, Stosunki polsko-ukraińskie..., s. 410. Prawdopodobny błąd w nazwisku **Kaupka Kazimierz**, strz., ur. 22 X 1924 r., USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 31/47. Należy domniemywać, osoba tożsama z **Hauka Kazimierz**, strz., ur. 1924 r. UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 2, poz. 18 (mogła nr 11). Występuje również jako **Hałubka (Chałubka, Chałupka,**

Hałupka) Kazimierz, strz. s. Wojciecha, ur. 1924 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 80 poz. 82 (mogila nr 23); AIPN Rz, 051/322, Wykaz, b.d., k. 78, poz. 34.

10. **Machowski Henryk**, ppor. s. Władysława, ur. 1925 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 23/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 4, poz. 39.
11. **Mańkowski Czesław**, strz. s. Konstantego, ur. 22 X1925 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 33/47;UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. poz. , [4].
12. **Michałowski Teodor**, por. s. Waleriana, ur. 2 XI 1902 r. w Sandomierzu. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 20/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 5, poz. 42.
13. **Morawski Władysław**, strz., s. Władysława, ur. 3 I 1924 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 82; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 30/47;UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 5, poz. 46.
14. **Nowacki Antoni**, strz., s. Antoniego, ur. 22 V1923 r. w Poznaniu. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; Z. Konieczny, Stosunki polsko-ukraińskie..., s. 430; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 29/47;UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 5, poz. 48 (mogila nr 4); AIPN Rz, 051/332, Wykaz tłumaczenie z języka ukraińskiego, 3 IV 1947, k. 36, poz. 16; AIPN Rz, 051/322, Wykaz, b.d., k. 78, poz. 25. Należy domniemywać, że może to być osoba tożsama z Nowak Antoni, strz., s. Maksymiliana, ur. 1923 r. UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 8, poz. 75 (mogila nr 23).
15. **Perek Antoni**, st. strz., s. Jana, ur. 9 X 1923 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 28/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 6, poz. 51.

16. **Przybytek Bronisław**, strz., s. Antoniego, ur. 1923 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 35/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. poz. 55.
17. **Przybysz Władysław**, strz., s. Piotra, ur. 11 X 1924 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 34/47; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s.6, poz. , [4].
18. **Zalewski Józef**, ppor., s. Bronisława, ur. 1923 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 22/47;UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 84, poz. 128.
19. **Duplak Jan**, kpr. MO, s. Antoniego i Katarzyny, ur. 27 X 1904 r., komendant posterunku MO w Cisnej. USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945, s. 73, poz. 16/47; AIPN Rz, 0057/103, t. 1, Raporty sytuacyjne KPMO Lesko, służba śledcza, 2 V 1947 r. k. 10; AIPN Rz, 0080/1268, Akta osobowe Duplak Jan, passim; A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83.
20. **Baran Jan**, strz., s. Stanisława, ur. 1924 r. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 8, poz. 78.
21. **Głowacki Stanisław**, strz., s. Józefa, ur. 11 IX 1924 r. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 80, poz. 90.
22. **Gniadek Józef**, strz. s. Józefa, ur. 1925 r. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 80, poz. 89.
23. **Mańkowski Henryk**, kpr. s. Ignacego, ur. 1922 r., Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 83, poz. 113.

24. **Napierała Józef**, strz. s. Franciszka, ur. 21 III 1923 r. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 5, poz. 47.
25. **Orłowski Zygmunt**, kpr., s. Józefa, ur. 1924 r. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 84, poz. 123.
26. **Stoch Jan**, strz., s. Józefa, ur. 25 IV 1925 r., Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 85, poz. 137.
27. **Nowakowski Edward**, strz., s. Jana, ur. 11 VIII 1922 r. w Bydgoszczy. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 5, poz. 49.
28. **Ziętkiewicz Sylwester**, strz., s. Józefa, ur. 23 XII 1922 r. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 87, poz. 153.
29. **Ziomkowski (Ziemkowski) Kazimierz**, strz. s. Mijała, ur. 16 XI 1923 r. Zamordowany bestialsko w lesie po walce. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 87, poz. 152.
30. **Słowian Jan**, strz., s. Józefa, ur. 25 IV 1925 r. A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; Ł. Kuźmich, Zbrodnia..., s. 186; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s. 85, poz. 136; AIPN Rz, 051/322, Wykaz, b.d., k. 78, poz. 29.
31. **Mańkowski Kazimierz**, strz., (bliższych danych brak) A. Zapałowski, Z. Ziembowski, A dla nas..., s. 83; UG Baligród, Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie, s.83, poz. 118.

Literatura:

- *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej. Zestawienie ofiar*, red. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2012.
- Bajda Ł., Baligród. *Historia bieszczadzkiego miasteczka*, Krosno 2018
- Brożyniak A., *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii na Pogórzu Przemyskim od kwietnia do czerwca 1947 r.* [w:] *Przemyskie Zapiski Historyczne. Studia i materiały poświęcone historii Polski Południowo-Wschodniej*, t. 21, red. J. Polaczek, Przemyśl 2017, s. 249-269.
- Brożyniak A., Gliwa M., *Terka-Wołkowyja 1939-1947. Mikrohistoria konfliktu ukraińsko – polskiego* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 61-98.
- Brożyniak A., *Krwawa niedziela w Baligrodzie i inne zbrodnie nacjonalistów ukraińskich Bieszczadach w 1944 r. Zarys problematyki* [w:] *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, t. 14, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2021, s. 15-32
- Brożyniak A., *Masowy mord w Baligrodzie 6 sierpnia 1944 r.*, Dodatek historyczny IPN do „Naszego Dziennika”, 28 III 2008.
- Brożyniak A., *Mord w Baligrodzie*, „Dziennik Polski”, 8 IX 2007.
- Brożyniak A., *Napady UPA na Cisną*, „Gazeta Tylko Bieszczady”, nr 3/2018, s. 19-20.
- Brożyniak A., *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich w okolicy Birczy w 1939 r.*, „Biuletyn informacyjny Gminy Bircza”, nr 3/2022, VII-XII 2022, s. 8-10.
- Brzeziński B., Chrzanowski L., Halaba R., *Polegli w walce o władzę ludową. Materiały i zestawienia statystyczne*, Warszawa 1970.
- Dominiczak H., *Wojska Ochrony Pogranicza w latach 1945-1948*, Warszawa 1971.
- Filar W., *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003.
- Kędra M., *Zarys dziejów Baligrodu po roku 1918*, Przemyśl 1984.

- Konieczny Z., *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918-1947*, Wrocław 2006.
- *Kościół rzymskokatolicki i Polacy w Małopolsce Wschodniej podczas wojny ukraińsko-polskiej 1918-1919*, red. J. Wołczański, t. 1-2, Lwów-Kraków 2012.
- Kulińska L., *Leśniczówka Brenzberg - mord dokonany przez UPA w Bieszczadach u schyłku drugiej wojny światowej*, [w:] *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, t. 14, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2021, s. 33-37.
- Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*, Kraków 2009.
- Kuźmich Ł., *Zbrodnie bez kary*, Rzeszów 2006.
- *Litopys Ukrajinśkoji Powstańskoji Armiji*, t. 33, *Taktycznyj widtynok UPA 26-uj „Łemko”: Łemkiwsczyna i Peremyszczyzna. Dokumenty i materiały*, red. P. J. Poticznyj, I. Łyko, Toronto-Lwów 2001.
- Motyka G., *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943-1948*, Warszawa 1999.
- Ostasz G., *Śmierć generała „Waltera” i jego legenda* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 111-124
- Pawłusiewicz J., *Na dnie jeziora*, Krosno 2009.
- Piętowski W., ks., *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys*, Czarna 1988, maszynopis powielony.
- Poliszczuk W., *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*, cz. 3, *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 5, *Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od grudnia 1943 do 1950 roku*, Toronto 2003.
- Poliszczuk W., *Źródła zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 1, *Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny: struktura, organizacja i założenia programowe*, Toronto 2003.

- Ripećkyj M., *Istorija kurenja „Rena”* [w:] *Litopys Ukrajinskoji Powstanskoji Armiji*, t. 33, Toronto-Lwów 2001, s. 108-115.
- Siekierka S., Komański H., Bulzacki K., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim 1939-1947*, Wrocław 2006.
- Siemaszko E., Siemaszko W., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2000.
- Syrnyk J., *Trójkąt bieszczadzki. Tysiąc dni i tysiąc nocy anarchii w powiecie leskim 1944-1947*, Rzeszów 2018.
- Szczęśniak A.B., Szota W.Z., *Wojna polska z UPA. Droga donikąd*, Warszawa 2013.
- T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008.
- Taborski J., *26 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Hetmana Wielkiego Litewskiego Jana Karola Chodkiewicza*, Grajewo 2017.
- *Trasa kurierska ZWZ-AK kryptonim „Las” Wspomnienia, relacje, opracowania*, red K. Chowaniec, Rzeszów 2022.
- Wiatrowycz W., *Druga Wojna polsko-ukraińska 1942-1947*, Warszawa 2013.
- Wieczorkiewicz P., *Historia polityczna Polski 1935-1945*, Warszawa 2005.
- Zamorski J., *Mowa sejmowa nr 7. O okrucieństwach hajdamackich*, Warszawa b.d.w.
- Zapałowski A., *Operacja „Wisła” w świetle ówczesnych regulaminów walki*, Przegląd Geopolityczny, t. 23 (2017): s. 73-98.
- Zapałowski A., Ziembowski Z., *A dla nas najważniejsza była Polska. Żołnierze WOP na Podkarpaciu*, Przemyśl b.d.
- *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942-1947)*, red. Z. Konieczny, Przemyśl 2001.
- Żurek S., *UPA w Bieszczadach. Straty ludności polskiej poniesione z rąk ukraińskich w Bieszczadach w latach 1939-1947*, Wrocław 2007.

Publikacje internetowe:

- Boki J., Meldunek sytuacyjny Nr. 019, <http://kresywekrwi.blogspot.com/2021/03/meldunek-sytuacyjny-nr-019.html>, (dostęp, 17 II 2023 r.).

Materiały archiwalne:

Archiwum IPN w Warszawie

- AIPN BU, 944/47, Akta sprawy dot. Łukasza Cieplińskiego i innych.

Archiwum IPN Oddział w Rzeszowie

- AIPN Rz, 1/25, Akta Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Tarnowie-Rzeszowie.
- AIPN Rz, 122/226, Akta Wojskowego Sądu Rejonowego Szczygielski Włodzimierz.
- AIPN Rz, 04/190, Sprawozdania z pracy PUBP Lesko za lata 1945-1946.
- AIPN Rz, 04/191, Sprawozdania z pracy PUBP w Lesku za lata 1947-1948.
- AIPN Rz, 051/322, Materiały dotyczące OUN- UPA.
- AIPN Rz, 051/332, Materiały dotyczące sotni UPA „Bira”.
- AIPN Rz, 067/4, Historia MO byłego powiatu Lesko 1945-1947.
- AIPN Rz, 0057/19, t. 1, Raporty sytuacyjne KP MO: Krosno, Lesko, Gorlice, Sanok, Brzozów.
- AIPN Rz, 0057/19, t. 2, Raporty sytuacyjne KPMO Lesko.
- AIPN Rz, 0057/42, t. 1, Raporty sytuacyjne KP MO: Lubaczów, Lesko 1946 r.
- AIPN Rz, 0057/103, t.1, Sprawozdania sytuacyjne KP MO Lesko.
- AIPN Rz, 0080/1268, Akta osobowe Duplak Jan.

Zbiory Urzędu Stanu Cywilnego w Baligrodzie

- USC Baligród, Baligród -Księga zgonów 1914-1945.

Zbiory Urzędu Gminy w Baligrodzie

- UG Baligród, *Księga pochowanych, Cmentarz wojskowy w Baligrodzie*.

Bazy danych:

- Baza danych *Osobowy wykaz ofiar konfliktu ukraińsko-polskiego 1939-1948*

Akty prawne:

- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z *dnia 22 lipca 2016 r.* w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich, *Monitor Polski*, rok 2016, poz. 726, <https://www.infor.pl/akt-prawny>, (dostęp, 15 II 2023 r.).

Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na mieszkańcach Borownicy w latach 1939-1945

W okresie międzywojennym w Borownicy mieszkało 766 łańskich katolików –(Polaków) i 42 grekokatolików (Rusinów – Ukraińców)¹. Przed II wojną światową wioska należała do pow. dobromilskiego, woj. lwowskiego.

Wioska miała rozrzuconą zabudowę. Wyróżniano części wsi Górną Borownicę i przysiółki: Czechy, Czarny Potok, Zmuliska. Borownica otoczona była kompleksami leśnymi. W pobliżu wioski krzyżowały się drogi Bircza-Dynów i Iskań-Ulucz. W okolicznych wioskach ludność ukraińska miała przewagę liczebną nad polską i żydowską. Miejscowość określano jako „polską stolicę” ówczesnej gminy Żohatyn. W zakolu Sanu Polacy stanowili zdecydowaną większość tylko w Dylągowej, Sielnicy, Kuźminie, Korzeńcu, Jasienicy

Sufczyńskiej i Hucie Brzuskiej. Relacje ukraińsko-polskie na Pogórze zaczęły się psuć w latach 30. XX w. Dnia 31 lipca 1931 r. w Olszanach, na drodze Bircza–Przemyśl Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) dokonała napadu rabunkowego na ambulans pocztowy. Zabito wówczas policjanta st. post. Jana Gibczyńskiego i zraniono woźnicę². Nosicielami idei nacjonalizmu ukraińskiego na prowincji byli niejednokrotnie duchowni grekokatoliccy. W niedalekiej Pawłokomiej, a następnie w Piątkowej Ruskiej nienawiść do Polaków szerzył ks. Wasyl Szewczuk, który jeszcze przed 1939 r. skonfliktował Ukraińców z Polakami. W Pawłokomiej regularnie wybijano szyby w domach polskich sąsiadów, ukraińscy rówieśnicy napadali na polskie dzieci, manifestacyjnie obchodzono rocznicę wykonania wyroku śmierci (wydanego przez niezawisły sąd II RP) na ukraińskich terrorystach – Wasylu Biłasie i Dymitrze Daniłyszynie. Ludność ukraińska Pawłokomy

1 ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie po wybuchu II wojny światowej. Zarys*, Czarna 1988, s. 176, maszynopis powielony.

2 L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009, s. 236; *Wykaz funkcjonariuszy formacji policyjnych poległych w kraju w latach 1915–1939*, <http://policjapanstwowa.pl/>, (dostęp 25 IX 2018 r.).

kierowana przez nauczyciela Mikołaja Lewickiego obrzucała kamieniami grupy Przysposobienia Wojskowego powracające z ćwiczeń. Sam Lewicki manifestacyjnie znieważał godło państwowe i portret prezydenta II RP³. Wiosną 1939 r. doszło do walki o kościół w Kuźminie. Wcześniej był on zgodnie współużytkowany przez oba katolickie wyznania. Konflikt rozpoczęli nacjonaliści ukraińscy, którzy próbowali łącińskich katolików pozbawić prawa współużytkowania świątyni. W obronie kościoła junacy z Przysposobienia Wojskowego walczyli z grupami Ukraińców. W rozruchach obok mieszkańców miejscowości brali udział, również Ukraińcy z Roztoki, Trzcianca i innych sąsiednich wiosek. Ostatecznie świątynia została zamknięta przez władze polskie i to uspokoiło nastroje. Należy domniemywać, że była to prowokacja OUN, którą kierował członek tej organizacji ks. Mikołaj Dobriański - proboszcz parafii greckokatolickiej w Krecowie. Strona ukraińska wykorzystała konflikt propagandowo przedstawiając go jako zabór przez Polaków cerkwi w Kuźminie⁴.

Borownica została zajęta przez wojska niemieckie 11 września 1939 r. W dniach 11 i 12 września 24 Dywizja Piechoty WP podjęła próbę zatrzymania natarcia 2 Dywizji Strzelców Górskich w rejonie na wschód od Birczy. Planowano stoczenie w rejonie tego miasteczka większej bitwy. Sąsiednia 11 DP miała udzielić wsparcia poprzez atak na flankę niemieckich wojsk zza Sanu. Kolejne obejście przez Niemców polskich pozycji od południa zmusiło obie dywizje do odwrotu na północny wschód w kierunku Przemyśla. Jednak Opóźniona w marszu kolumna 17 pp z 24 DP dotarła o świcie 12 września dopiero do skraju Borownicy, wieś była już jednak zajęta przez Niemców. Dowódca pułku ppłk Beniamin Kotarba zdecydował się na opanowanie miejscowości szybkim uderzeniem – zdołano to wykonać w godzinach porannych. Następnie 17 pp zatrzymał się w Borownicy

3 Z. Konieczny, *Był taki czas. U źródeł akcji odwetowej w Pawłokomie*, Przemyśl 2005, s. 23–29; P. Szopa, <<W imieniu Rzeczypospolitej...>>. *Wymiar sprawiedliwości Polskiego Państwa Podziemnego na terenie Podokręgu AK Rzeszów*, Rzeszów 2014, s. 102; A. Zapałowski, *Granica w ogniu. 35. Przemyska Komenda Odcinka WOP w działaniach przeciw OUN i UPA w latach 1945–1948*, Warszawa 2016, s. 57.

4 S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie lwowskim w latach 1939–1947*, Wrocław 2006, s. 132; ks. W. Piętowski, *Stosunki polskoukraińskie...*, s. 178–179; I. Łebedowycz, *Birczanszczyna stradalna zemlja*, Fyladelfija 1964, s. 14 i nn.; B. Prach, *Duchowenstwo Peremyśkojji jeparchiji ta Apostołskoji administracji Łemkiwszczyny*, t. 1, Biohraficzni narysy (1939-1989), Lwów 2015, s. 6.

na postój, po południu zaś rozpoczął kontynuację odwrotu. Do pozycji 24 DP w rejonie Górnej Łódzinki było zaledwie kilkanaście km, jednak Niemcy zgromadzili większe siły i zatrzymali posuwanie się 17 pp na wschód. W tych warunkach dowódca zdecydował się na rozformowanie oddziałów, a podzielonym na małe grupy żołnierzom nakazał przebijanie się na północ. W walkach poległo co najmniej 20 żołnierzy, w tym ppłk Kotarba⁵.

Po rozpoczęciu II wojny światowej ukraińscy nacjonałści zintensyfikowali działania, łudząc się, że Adolf Hitler pomoże im utworzyć niepodległe państwo. Szczególnie aktywni byli Ukraińcy z Ulucza, Pawłokomy, Jawornika Ruskiego i Sufczyzny. Zbierali broń i elementy wyposażenia porzucone przez wycofujące się oddziały i kolumny taborowe Wojska Polskiego, a później zbrojne bojówki OUN, nazywane ukraińską milicją, występowały przeciw WP, dokonując napadów i aktów dywersji. Ich członkowie nosili niebiesko-żółte opaski⁶. We wrześniu 1939 r. nacjonałści ukraińscy zamordowali 4 żołnierzy 17 pp w Uluczu i 2 w Jaworniku Ruskim⁷. Wojska niemieckie nie ingerowały, a nawet zachęcały do tworzenia grup ukraińskiej milicji, które napadały na ludność polską i wyłapywały żołnierzy wracających do domów po rozformowaniu jednostek WP. Ich członkowie brali udział w mordach na Polakach; byli cennym źródłem informacji dla okupanta. Ludność ukraińska okazywała szczerą radość z wkroczenia Niemców, serdecznie witała żołnierzy agresora. W Jaworniku Ruskim usypano symboliczną „mogiłę Polski”. Już we wrześniu 1939 r. wielu miejscowościach Polacy byli przesładowani: donoszono na nich do władz okupacyjnych, czego efektem były aresztowania⁸.

Pierwsza niemiecka okupacja zakola Sanu zakończyła się po dwóch tygodniach. W wyniku porozumienia niemiecko-sowieckiego z 28 września

5 J. Majka, *17. Pułk Piechoty. Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej*, Pruszków 1992, s. 83–86; R. Dalecki, *Armia „Karpaty” w wojnie 1939 roku*, Rzeszów 2009, s. 192–225.

6 Archiwum Państwowe w Przemyśle [dalej: APP], Starostwo Powiatowe Przemyskie 1944–1950, sygn. 79, Odpis meldunku, 25 VII 1945 r., s. 337; A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947*, Rzeszów 2015, s. 4; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 28.

7 Zbiory Artura Brożyniaka (dalej ZAB), Pismo Tadeusza Turonia do Artura Brożyniaka, b.d., s. 1-2.

8 ZPB, Kronika parafii w Birczy, s. 8–11.

1939 r. przyjęto korektę linii demarkacyjnej powstałej w czasie walk z WP. Nowa granica przebiegała na terenie Pogórza Przemyskiego wzdłuż Sanu. Borownica znalazła się po stronie sowieckiej. Wojska niemieckie ok. 29 września opuściły tereny na wschód od Sanu, bardzo szybko zostały one zajęte przez Armię Czerwoną. W ostatnich dniach września 1939 r. doszło do kolejnych napadów nacjonalistów ukraińskich na polską ludność i żołnierzy WP wracających do domów. Dopiero po miesiącu władze sowieckie położyły kres gwałtom. Tereny na wschód od Sanu zostały wcielone do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej (USRS). W administracji oraz szkolnictwie wprowadzono języki ukraiński i rosyjski. Nowe władze rozpoczęły prześladowania Kościoła katolickiego. W głąb Związku Sowieckiego zesłano rodziny oficerów, policjantów, osadników wojskowych i bogatszych chłopów, którzy powiększyli swoje gospodarstwa po parcelacji majątków ziemskich⁹.

Przyjaźń sowiecko-niemiecka okazała się krótka – w 1941 r. Adolf Hitler zaatakował Związek Sowiecki. Ponownie odżyły nadzieje Ukraińców na uzyskanie z nadania Hitlera własnego państwa. Wojska niemieckie ok. 24 czerwca 1941 r. ponownie zajęły tereny w zakolu Sanu. Z armią niemiecką przyszły grupy OUN zorganizowane na sposób wojskowy. Nacjonaści rozdawali literaturę i organizowali zebrania, na których ogłaszano powstanie państwa ukraińskiego¹⁰.

W 1943 r. na Wołyniu banderowska frakcja Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów przystąpiła do gigantycznej czystki etnicznej. Próbowano wymordować wszelkie inne nacje zamieszkujące tzw. prastare ziemie ukraińskie. Największą grupą ludności „nieukraińskiej” byli Polacy, na nich dokonano ludobójstwa. Masowo uśmiercono również Ormian, Rosjan i Czechów. Mordy dokonywane przez banderowców rozszerzały się i objęły także Małopolskę Wschodnią i Lubelszczyznę. Natomiast znikome efekty ukraińskie ludobójstwo osiągnęło na Polesiu, gdzie tamtejsi Rusini - Poleszacy, którzy przed 1939 r. wskutek racjonalnej polityki miejscowego wojewody Wacława Kostka-Biernackiego, byli nastawieni życzliwie do polskiego państwa i Polaków a OUN miała znikome wpływy. Banderowcy do realizacji swoich zbrodniczych celów utworzyli w 1943 r. Ukraińską Powstań-

9 ZPB, Kronika parafii w Birczy, s. 11–17.

10 ZPB, Kronika parafii w Birczy, s. 18.

czą Armię. Za oficjalną datę powstania UPA nacjonaści ukraińscy przyjęli 14 października 1942 r. Należy dodać, że w dniu tym Kościoły wschodnie obchodzą Święto Opieki Najświętszej Marii Panny (Pokrowy). Dzień ten jako święto UPA został ustalony na mocy postanowienia tzw. Ukraińskiej Głównej Rady Wyzwoleńczej z 30 maja 1947 r. Nazwa UPA została przejęta od organizacji bulbowców¹¹, której większość kierownictwa wymordowali banderowcy. Nowa nazwa miała symbolizować pełne podporządkowanie się narodu ukraińskiego kierownictwu OUN frakcji banderowskiej¹².

W wyniku działań banderowców na tereny nad Sanem zaczęli napływać uchodźcy ze wschodu w tym z okolic Huty Stepańskiej. Powrócili m.in. mieszkańcy Bartkówki, przesiedleni w 1940 r. przez władze sowieckie do poniemieckich gospodarstw na Wołyniu. Przynosili oni ze sobą wieści o bestialskich mordach dokonywanych na Polakach¹³.

Od sierpnia 1943 r. ukraińskie podziemie przystąpiło do realizacji początkowej fazy czystki etnicznej na terenach nad Sanem. W tym celu z ukraińskich policjantów członków OUN- frakcji bandery utworzono zbrojne bojówki. Wspomniani pozostawali nadal w niemieckiej służbie lecz wykonywali równocześnie polecenia kierownictwa organizacji. Jako policjanci mogli posiadać broń oraz przekazywać władzom niemieckim osoby podejrzane o działalność w strukturach polskiego państwa podziemnego. OUN zamierzała w pierwszej kolejności wymordować osoby związane z administracją przedwojennego państwa polskiego, tych którzy mogli pełnić role przywódców wśród polskiej społeczności, w tym również aktywnych społecznie duchownych. Napady na ludność polską w ramach ludobójstwa na terenie Diecezji Przemyskiej rozpoczęły się od lata 1943 r. W Bieszczadach

11 Bulbowcy to ruch nacjonalistów ukraińskich na terenie Polesia, okreśłany również jako Sicz Poleska. Określenie bulbowcy pochodzi od pseudonimu „Taras Bulba”, który był używany przez przywódcę Tarasa Borowca.

12 T. Snyder, *Tajna wojna. Henryk Józewski i polsko-sowiecka rozgrywka o Ukrainę*, Kraków 2008 r., s. 248– 250; W. Filar, *Wołyń 1939–1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003, s. 92 i in.; E. Siemaszko, W. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939–1945*, Warszawa 2000, t. 1, s. 53 i in.; P. Wieszczkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 301.

13 Z. Konieczny, *Był taki czas...*, s. 32–38.

w 1943 r. z rąk członków OUN–frakcja banderowska zginęło 41 osób¹⁴.

Część aresztowań i denuncjacji do władz niemieckich dokonywali ukraińscy policjanci na zlecenie miejscowego kierownictwa OUN. 12 września 1943 r. policja ukraińska w niemieckiej służbie z posterunku w Jaworniku Ruskim aresztowała ks. Gabriela Marszałka, proboszcza parafii rzymskokatolickiej w Borownicy. Kapłan zorganizował uroczystości 12 września 1943 r. w rocznicę bitwy Wehrmachtu z WP pod Borownicą w 1939 r. W trakcie nabożeństwa wygłosił patriotyczne kazanie. Ks. Gabriela Marszałka przewieziono do więzienia w Krakowie. W jego miejsce administratorem parafii w Borownicy został ks. Józef Kopeć. Ok. 12 września 1944 r. ks. Gabriel Marszałek został zwolniony z aresztu przez władze niemieckie i powrócił szczęśliwie do Borownicy¹⁵. Ukraińska policja dokonała również aresztowań w Birczy i okolicznych miejscowościach. Część więźniów później zginęła w niemieckich więzieniach i obozach koncentracyjnych¹⁶.

Wiosną następnego roku nastąpiło nasilenie zbrodni banderowskich na terenach położonych nad Sanem. W kwietniu 1944 r. banderowcy zamordowali Kurasiewicza z Birczy. Od 8 marca do 7 maja 1944 r. ukraińscy nacjonaliści zamordowali ok. 23 osób w powiatach mościskim, dobromilskim i przemyskim¹⁷. Do podobnych napadów i zabójstw wiosną 1944 r. doszło również w Bieszczadach¹⁸.

W związku z tzw. antypolską akcją banderowskich bojówek 21

14 Oddziałowe Archiwum IPN we Wrocławiu (dalej AIPN Wr), 182/813, Akta sądowe Dąbrowicki Jerzy, Wniosek o uznanie za zmarłego, 10 II 1956 r., s. 1; *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce Wschodniej i na Wołyniu w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej. Zestawienie ofiar*, red. L. Kulińska, A. Roliński, Kraków 2012, s. 111 i in.; Sz. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo...*, s. 376 i 380.

15 ZAB, F. Adamski, Kronika Parafii w Borownicy, maszynopis, b.d., s. 14.

16 A. Brożyniak, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na mieszkańcach Birczy 1939–1947*, „Glaukopis”, nr 36/2018, s. 78.

17 *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich...*, s. 22 i in.; *Polsko-Ukraińskisto-sunki w 1942-1947 rokach y dokumentach OUN ta UPA (y dwóch tomach)*, red. i oprac. W. Wjatrowycz, t. 1, *Wijna pid czas wijny, 1942-1945*, Lwów 2011, s. 666-668 i 751.

18 *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942-1947)*, red. Z. Konieczny, Przemyśl 2001, s. 35-50.

kwietnia 1944 r. ukraińska policja w niemieckiej służbie z posterunku w Jaworniku Ruskim wtargnęła na tereny znajdujące się pod jurysdykcją Policji Polskiej tzw. granatowej, m.in. do wiosek Dylągowa i Pawłokoma w pow. brzozowskim. Według danych z meldunku OUN aresztowano 12 osób związanych z Polskim Państwem Podziemnym. W Pawłokomie zatrzymano Jana Kusia, Jana Radonia i Jana Ulanowskiego, którzy byli żołnierzami AK z placówki w Dynowie oraz Marię Ulanowską - żonę Stanisława Ulanowskiego i Katarzynę Kocyła – żonę Józefa Kocyły. Mężowie aresztowanych kobiet byli powiązani z polską konspiracją. Stanisława Ulanowskiego i Józefa Kocyłę nie udało się policjantom zastać w domach. W Dylągowej policja ukraińska aresztowała w czasie prac polowych Franciszka Łacha, żołnierza Batalionów Chłopskich¹⁹. Czterej wyżej wymienieni mężczyźni zostali przez Niemców rozstrzelani w Warzyczach koło Jasła, jako uczestnicy ruchu oporu. Maria Ulanowska i Katarzyna Kocyła były więzione w niemieckim obozie pracy przymusowej w Krakowie-Płaszowie, jednak udało się im przeżyć wojnę. Nie są znane nazwiska ani dalsze losy pozostałych sześciu osób aresztowanych przez policję ukraińską z Jawornika Ruskiego w połowie kwietnia 1944 r.²⁰

W dniach 25-26 kwietnia 1944 r. podczas pacyfikacji polskiej wioski Dylągowa, w sąsiednim pow. brzozowskim, członkowie OUN chcieli na władzach niemieckich wymóc zgodę na wymordowanie Polaków z tej miejscowości. Zbrodni nie dokonano ponieważ władze niemieckie się temu sprzeciwiły. Inspirujące działania banderowców do masowego mordu w czasie pacyfikacji poświadczają meldunki OUN i oceny miejscowego dowództwa Batalionów Chłopskich. W wyniku pacyfikacji śmierć poniosły trzy osoby. Pretekstem do pacyfikacji był atak żołnie-

19 Nazwisko Franciszka Łacha, ur. 1897 r. znajduje się na liście członków ludowej konspiracji z Dylągowej. Należy domniemywać, że była to tożsama osoba z aresztowanym Franciszkiem Łachem. Zgadza się rok urodzenia. W. Dudek, B. Gajewski, T. Miciak, *Konspiracja i ruch ludowy w powiecie brzozowskim 1940-1944*, Brzozów i in. 1997, s. 186. Porównaj A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 24.

20 *Polsko-Ukraiński stosunki w 1942–1947...*, t. 1, s. 706–707; M. Kryczko, *Jawornik Ruski – Dylągowa. 25– 26 kwiecień 1944*, Przemyśl 1992, s. 63–64; ZAB, List Anny Kozłowskiej do Artura Brożyniaka, 20 VIII 2015 r.; ZAB, Notatka z rozmowy z Andrzejem Banasiem, 24 IV 2019 r.; *Cmentarz ofiar terroru hitlerowskiego w Warzyczach -ewidencja pochowanych*, http://www.gminajaslo.pl/kultura_i_turystyka/cmentarze_wojenne/cm_warzyce, (dostęp 20 VIII 2015 r.).

rzy AK z Błażowej i Dynowa na posterunek policji ukraińskiej oraz bazę OUN w Jaworniku Ruskim. Atak był sprowokowany przez stronę ukraińską. Jak wspomniano wcześniej policjanci byli członkami OUN i wykazywali wyjątkową gorliwość w zwalczaniu polskiego podziemia oraz w znęcaniu się nad ludnością cywilną. W czasie ataku na posterunek doszło do walki z uzbrojonymi cywilnymi członkami OUN w Jaworniku Ruskim²¹.

Od połowy maja do lipca 1944 r. na Pogórzu Przemyskim i w Bieszczadach przejściowo zmniejszyła się liczba napadów dokonanych przez nacjonalistów ukraińskich²². Jednak banderowcy przystąpili do kolejnej fazy metodycznego zniszczenia ludności polskiej na tym terenie. Rozpoczęto od działań propagandowych przeciwko polskiej ludności, którą obwiniano o wszelkie zło tego świata. Następnie z rozkazu OUN Ukraińcy zaprzestali rozmawiać ze swoimi polskimi sąsiadami²³. Ograniczenie kontaktów z Polakami nastąpiło nagle i w sposób skoordynowany. Brak więzi między obydwoima społecznościami miał zabić w ludności ukraińskiej wszelkie ludzkie odruchy, a przez to ułatwić dokonanie ludobójstwa. Należy domniemywać, że do dokonania masowych mordów kierownic kierownictwo OUN-B podobnie jak na Wołyniu, zamierzało wykorzystać szerokie masy narodu ukraińskiego. Udział w zbrodni ludobójstwa miał być czynnikiem podporządkowania szerokich mas społeczeństwa kierownictwu banderowskiej frakcji OUN.

W czerwcu 1944 r. do Pogórza Przemyskiego i Bieszczadów ponownie zbliżała się Armia Czerwona. Na ten teren napłynęła masa uchodźców – ludzi, którzy wcześniej zaangażowani byli w działalność administracji niemieckiej na terenach okupowanych i teraz uciekali przed Sowietami. W tych warunkach miejscowe kierownictwo OUN podjęło decyzję o utworzeniu sotni (kompanii) Ukraińskiej Powstańczej Armii. Polecilo porzucić członkom OUN służbę w policji ukraińskiej u Niemców i przyłączyć się do UPA. Do oddziałów wstąpili również strażnicy przemysłowi z Werkschutzu. W drugiej połowie lipca 1944 r. została zorganizowana w Lesie Turnickim w pobliżu Jamny Dolnej i Górnej na terenie

21 A. Brożniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 9-11.

22 *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...*, s. 67-78.

23 ZAB, F. Adamski, *Kronika parafii w Borownicy*, mps, s. 15.

pow. dobromilskiego zbiorcza sotnia UPA pod dowództwem NN „Łysa”. Wspomniany oddział liczył ok. 200 członków. Inną sotnię w okolicach Trzcianca zorganizował Michał Duda „Hromenko”. W skład oddziałów UPA weszli głównie ukraińscy policjanci i esesmani z 14. Dywizji Grenadierów SS „Galizien”. Wśród nich byli również Ukraińcy z zakola Sanu. Część banderowców odbyła wcześniej przeszkolenie wojskowe w szkole podoficerów UPA kryp. „Ołeni” w okolicach Stanisławowa. Zapewne niektórzy z kursantów brali udział w ludobójstwie Polaków na terenie Małopolski Wschodniej. Z uwagi na szybkie posuwanie się wojsk sowieckich, koncentrację oddziałów UPA wyznaczono w okolicach miejscowości Rabe k. Baligrodu w Bieszczadach. Tam też podążyły z terenu Pogórza Przemyskiego grupy UPA, w tym sotnie „Łysa” i „Hromenki”. Oprócz oddziałów UPA znajdowały się tam także samodzielne grupy Służby Bezpieczeństwa OUN. W sumie na przełomie sierpnia i września 1944 r. w Bieszczadach banderowcy zgromadzili ok. 2 tys. uzbrojonych ludzi, z których sformowano 8 sotni²⁴.

Latem 1944 r. bojówki OUN i UPA dokonały kolejnych morderstw Polaków na Pogórzu Przemyskim, w Górach Słonnych i Bieszczadach. Ofiarami zbrodni ukraińskich nacjonalistów w pierwszej kolejności byli kapłani katolicy obrządku łacińskiego²⁵.

Ks. Jan Mazur od 1939 r. był administratorem a następnie proboszczem parafii rzymskokatolickiej w Tarnawce w pobliżu Borownicy na Pogórzu Przemyskim. Rano 11 lipca 1944 r. na plebanię weszło dwóch ukraińskich policjantów, którzy twierdzili, że kapłan posiada ukrytą broń²⁶. Ks. Jan Mazur zaprosił ich do kancelarii, aby dokonali przeszu-

24 A. Brożyniak, *UPA w Bieszczadach* [w:] *Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989*, red. J. Izdebski, K. Kaczmarek, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2009, s. 27-31; J. Swynko, *Jamna: zniszczone село перемільського краю (історія, спohady)*, Ternopil 2005, s. 87-88.

25 *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...*, s. 35-50.

26 Datę 11 lipca 1944 r. jako dzień zabójstwa ks. Jana Mazura ustalono na podstawie inskrypcji nagrobnej. W protokole rozprawy głównej przeciwko Andrzejowi Serebnickiemu podejrzanemu o zabójstwo ks. Józefa Kopcia znalazła się informacja, że kapłanów mordowano w ciągu kolejnych dni najpierw w Tarnawce, następnie w Borownicy, a na końcu usiłowano zamordować ks. Franciszka Paściaka w Dylągowej. Według zapisu z księgi parafialnej z Borownicy ks. Józef Kopeć został zamordowany 12 lipca 1944 r. (Inskrypcja nagrobna ks. Jan Mazur na

kania. Sprawcy i duchowny udali się do tego pomieszczenie i rozpoczęli poszukiwania broni. Następnie w trakcie otwierania jednej z szuflad kapłan został zastrzelony. Było to wykonanie mordu na zlecenie kierownictwa miejscowej OUN²⁷. Według plotki prawdopodobnie rozposzechnianej przez banderowców zabójstwa dokonało dwóch młodych mężczyzn, którzy pod pozorem wydania metryki poprosili o spotkanie z kapłanem. Następnie żądali od niego pieniędzy. Po odmowie strzelili do kapłana. Pierwsza kula trafiła ks. Jana Mazura w oko, druga śmiertelna przeszła przez pierś²⁸. Pojawiający się motyw rabunkowy należy traktować jako próbę zatarcia śladów zabójstwa, ciążyących na banderowcach. Dodatkowo w plotce znajdowała się sugestia, że kapłana zamordowali Polacy, którzy żądając wydania metryki musieli mówić biegle po polsku. Należy dodać, że według zwyczajów panujących w OUN i UPA dobytek ofiary przypadał temu, kto dokonał zabójstwa. Jednak dla banderowców mord ze względu na przynależność etniczną był celem samym w sobie, a rabunek był tylko swego rodzaju „gratyfikacją” za gorliwe wykonywanie poleceń organizacji. Śmiertelnie ranny kapłan doczołgał się do okna i wzywał pomocy. Sprawcy odeszli głośno przedrżniając okrzyki konającego. Ks. Jan Mazur w chwili śmierci miał 36 lat. Był uważany za gorliwego kapłana. Ciało ks. Jana Mazura zostało pochowane na cmentarzu w Tarnawce przez jego brata franciszkanina o. Tomasza Mazura²⁹. Członek OUN Michał Biłyk ps. Ryś, już jesienią 1944 r. zeznał przed milicjantami z posterunku w Birczy, że zabójstw kapłanów ks. Jana Mazura i ks. Józefa Kopcia dokonała ich organizacja. Wspomniany nie znał bliższych szczegółów zbrodni ponieważ w niej

cmentarzu w Tarnawce; AIPN Rz, 107/1100, Akta w sprawie przeciwko Andrzejowi Serednickiemu, Protokół rozprawy głównej, Sr 353/50, 27 X 1950 r., k. 47; Urząd Stanu Cywilnego (dalej USC) Bircza, UMZ Borownica, s. 21. Na podstawie podanych powyżej źródeł ustalono chronologię wydarzeń. Wiele źródeł podaje, że napady na trzech kapłanów wydarzyły się tego samego dnia. M.in., ZAB, F. Adamski, Kronika parafii w Borownicy, mps, s. 16.

27 ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 190.

28 ZAB, ks. F. Paściak, Kronika Parafii Dylągowa, ciąg dalszy, t. 2, maszynopis, s. 33

29 ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 190; ZAB, ks. F. Paściak, Kronika Parafii Dylągowa, ciąg dalszy, t. 2, maszynopis, s. 33; ZAB, F. Adamski, Kronika parafii w Borownicy, mps, s. 16; ks. J. Marecki, *Misterium iniquitatis. Osoby duchowne i zakonne obrzędki łacińskiego zamordowane przez ukraińskich nacjonalistów w latach 1939–1945*, Kraków 2020, s. 481-485.

bezpośrednio nie uczestniczył³⁰.

Z kolei 12 lipca 1944 r. po południu w Borownicy banderowcy zamordowali tamtejszego administratora parafii ks. Józefa Kopcia³¹. Znamienny jest fakt, że kapłan od jesieni 1943 r. zastępował wspomnianego wcześniej ks. Gabriela Marszałka, którego policja ukraińska z Jawornika Ruskiego zadenuncjowała władzom niemieckim za patriotyczną postawę. Ks. Józef Kopeć przybył do Borownicy po 1941 r. na zaproszenie proboszcza w celu podratowania słabego zdrowia czystym, leśnym powietrzem z tej okolicy. W zamian za utrzymanie pomagał ks. Gabrielowi Marszałkowi w pracy duszpasterskiej. Po aresztowaniu proboszcza władze kościelne kapłanowi powierzyły administrowanie parafią w Borownicy. Duchowny starał się wypełniać jak najlepiej nowe obowiązki. Ks. Kopeć był świadomy zagrożenia swojego życia przez nacjonalistów ukraińskich, jednak odmówił opuszczenia parafii i pozostawienia wiernych. W rozmowie z matką tak przedstawił swoją postawę: „Ależ mam kochana gdzieś ja mogę tych biedaków zostawić samych wśród lasów bez kapłana i Kościoła, obranych już ze wszystkiego. Życie jest w ręku Boga, a do śmierci jestem przygotowany”³². Należy dodać, że w owym czasie łaciński Kościół katolicki był ostoją polskości na tych terenach.

W dniu morderstwa kapłan zajmował się sporządzaniem flakonów ze szklanych butelek na kwiaty do kościoła. Gospodyni Zofia Potoczna pochodząca z Hłudna spostrzegła z daleka dwóch nieznajomych idących w stronę plebani. Niezwłocznie poinformowała o tym ks. Józefa Kopcia z radą, aby ukrył się w spizarcie, bo czasy są „niepewne”. Kapłan odmówił twierdząc, że to muszą być osoby miejscowe, których służąca pochodząca z oddalonej miejscowości za Sanem nie zna. Sprawcy mordu weszli na plebanie pod pozorem przekazania listu od proboszcza z Leszczawy. W czasie rozmowy mówili dobrze po polsku. Kapłan przyjął ich nie przerywając pracy. Jeden z morderców oświadczył, iż chce przekazać list. Na to kapłan odpowiedział, że ich nie zna. Sprawca powiedział: „nic to nie szkodzi list musi być dostarczony”. Następnie rozpiął

30 AIPN Rz, 043/553, Sprawa operacyjna dot. Mirona Horbowego i innych, byłych członków, bądź też osób podejrzanych o członkostwo w UPA i OUN, Protokół-zeznania Biłyk Michał, 20 IX 1944 r., k. 49.

31 USC Bircza, UMZ Borownica, s. 21.

32 ZAB, F. Adamski, Kronika parafii w Borownicy, mps, s. 15-16.

marynarkę i z jej kieszeni zamiast listu wyciągnął pistolet browning i oddał trzy strzały do kapłana. Ksiądz bez jęku upadł na podłogę. Następnie sprawcy zaczęli wychodzić z pomieszczenia. Jednak na progu zatrzymał się, ten który wcześniej nie strzelał i dla pewności uśmiercenia kapłana w jego ciało posłał kolejną kulę. Bezpośrednim świadkiem zabójstwa była gospodyni Zofia Potoczna. Sprawcy nie zatrzymywani przez nikogo oddalili się z plebani w stronę ukraińskiej wioski Ulucz³³. Ks. Józef Kopec w chwili śmierci miał 32 lata. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1939 r.³⁴

Z akt śledztw należy wnioskować, że prawdopodobnie w zabójstwie kapłana brali udział: Wasyl Choma, Mikołaj Morajko, Teodor Cholewka, Teodor Kościański, Andrzej Serednicki oraz osoba o nieustalonym nazwisku. Większość sprawców pochodziła z Ulucza i byli oni członkami lokalnej bojówki OUN w tej wiosce. Według Andrzeja Serednickiego rozkaz zamordowania kapłana wydał „Hromenko”, pod tym pseudonimem występował Michał Duda, wówczas dowódca sotni UPA. Do ks. Kopcia pierwsze trzy strzały oddał Wasyl Choma lub osoba o nieustalonym nazwisku. Andrzej Serednicki rzekomo tylko ubezpieczał działania kolegów. Ponadto na posterunku ochronnym wokoło plebani byli Mikołaj Morajko i Teodor Cholewka. Rola Teodora Krościeńskiego nie jest znana. Prawdopodobnie mordu na ks. Józefie Kopciu dokonano z powodu odprawiania nabożeństw w intencji uwolnienia więzionego przez Niemców z donosu ukraińskich policjantów ks. Gabriela Marszałka. Wasyl Choma, który był dowódcą bojówki tłumaczył pozostałym członkom, bezpośrednio przed morderstwem, że kapłan „wypowiadał się nieprzychylnie w stosunku do Ukraińców” co miało być powodem zbrodni³⁵.

33 ZAB, F. Adamski, Kronika parafii w Borownicy, mps, s. 16.

34 USC Bircza, UMZ Borownica, s. 21; ks. J. Marecki, *Misterium iniquitatis...*, s. 393-396.

35 AIPN Rz, 107/1100, Akta w sprawie przeciwko Andrzejowi Serednickiemu, Protokół przesłuchania podejrzanego Andrzeja Serednickiego, 24 II 1949 r., k. 19; AIPN Rz, 107/1100, Wyrok Sr 760/49, 30 XI 1949 r., k. 138-140; Zbiory Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Rzeszowie (dalej OKŚZpNP Rz), S 44/09/Zi, Akta główne śledztwa w sprawie zbrodni nacjonalistów ukraińskich na terenie Borownicy w okresie 12 VII 1944 r. do 22 IV 1945 r., Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 384397; ZAB, F. Adamski, Kronika parafii w Borownicy, mps, s. 15.

Żołnierze Wojska Polskiego ujęli 20 lutego 1946 r. w Uluczu Wasyla Chomę, wówczas członka sotni UPA „Hromenki”. Wspomniany banderowiec został skazany 24 października 1946 r. na karę śmierci na sesji wyjazdowej w Sanoku przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie. W śledztwie nie pojawił się wątek mordu dokonanego na ks. Józefie Kopciu. Wyrok wykonano 12 grudnia 1946 r. w więzieniu na Zamku w Rzeszowie. Andrzej Serednicki został ujęty przez Milicję Obywatelską ok. 8 lutego 1949 r. w Łławie w woj. olsztyńskim. W trakcie śledztwa sformułowano zarzuty m.in. posiadania broni palnej, przynależności do UPA, udziału w morderstwach ks. Józefa Kopcia i Mikołaja Polańskiego - sołtysa Ulucza. 30 listopada 1949 r. Andrzej Serednicki został skazany w przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie na karę śmierci za zamordowanie ks. Józefa Kopcia i inne przestępstwa. W toku postępowania nie udało się jednak odnaleźć i przesłuchać jedyne go naoczne go świadka zbrodni na kapłanie gospodyni Zofii Potocznej, która wyjechała poza teren woj. rzeszowskiego. Postanowieniem tego samego sądu z 27 października 1950 r. karę złagodzano, zamieniając ją na 15 lat pozbawienia wolności. Andrzej Serednicki, zwolniony warunkowo, opuścił polskie więzienie 17 lipca 1956 r.³⁶.

Banderowcy zakazali pochówku ks. Józefa Kopcia. Strona ukraińska rozpuściła plotkę, że jeżeli dojdzie do pogrzebu to bojówki banderowskie wystrzelają jego uczestników na cmentarzu w Borownicy. O zabójstwie kapłana został powiadomiony dynowski dziekan, ks. Stachyrak i rodzina z Raclawic pow. nizański. W nocy 14 lipca 1944 r. do Borownicy dotarł brat zamordowanego. Postanowiono, że pogrzeb odbędzie się w rodzinnej miejscowości.

Następnego dnia do Borownicy przybył dziekan ks. Stachyrak i duchowni z kilku sąsiednich parafii. Eskortował ich niemiecki wojskowy kapelan, który miał na piersiach powieszony automat gotowy do strzału. Według innej wersji była to grupa niemieckich żołnierzy-ochotników, którą dowodził kleryk Ślązak. Policja granatowa z Dynowa, z obawy przed zasadzką banderowców, miała rzekomo odmówić eskorty. W Borownicy odprawiono dwa nabożeństwa żałobne z udziałem dużej

36 AIPN Rz, 00112/1, Kartoteka ogólnoinformacyjna WUSW Rzeszów, Karta Andrzej Serednicki, k. 904.

liczby miejscowych parafian. Następnie ciało kapłana przewieziono do Dynowa. Pierwotnie kapłana zamierzano pochować w rodzinnej miejscowości. Jednak ostatni pociąg kolejki wąskotorowej odjechał z Dynowa przed dotarciem konduktu. Z uwagi na posunięty proces rozkładu zwłok, następnego dnia postanowiono uroczystie pochować ks. Józefa Kopcia w Dynowie. W pogrzebie wzięło udział 5 tys. ludzi, w tym około dwustu uzbrojonych żołnierzy AK, którzy szli w dwuszeręgu przed trumną kapłana. Dowództwo miejscowej placówki AK porozumiało się z okupacyjnymi władzami niemieckimi i tego dnia na ulice miasteczka nie wyszli umundurowani żołnierze, żandarmi i policjanci³⁷.

Z kolei 13 lipca 1944 r. dwóch młodych członków OUN usiłowało zamordować ks. Franciszka Paściaka, proboszcza parafii Dylągowa. Kapłan został ostrzeżony przez kobietę z Piątkowej, że planowane jest jego zabójstwo przez ukraińskich nacjonalistów. Ksiądz, ubrawszy cywilne ubranie, opuścił pośpiesznie plebanię. Gdy szedł drogą w stronę Dynowa, aby się tam ukryć, spotkał dwóch młodych nieznajomych, którzy pytali go, gdzie przebywa miejscowy ksiądz. Nie rozpoznawszy ks. Paściaka, mężczyźni odeszli w stronę kościoła. Na plebani sterroryzowali służbę i przeszukali budynek. Kapłan do końca okupacji niemieckiej przebywał w Dynowie³⁸.

Według części historyków ks. Jan Mazur i ks. Józef Kopeć zostali zamordowani przez ukraińskie podziemie w odwecie za wykonanie wyroku śmierci przez Armię Krajową na ks. Michale Hajduku, administratorze greckokatolickiej parafii w Hłudnie. Wspomniana wersja wydarzeń w formie plotki krąży wśród ludności Dynowa i Dylągowej do chwili obecnej. Jednak wyżej wspomniana pogłoska nie była znana w Borownicy. Ks. Michał Hajduk był postrzegany, przez Polaków z Dynowa jako ukraiński nacjonalista, lecz w literaturze historycznej brakuje konkretnych zarzutów odnoszących się do jego działalności politycznej. Wspomniany kapłan 6 lipca 1944 r. wracał podwodą z Dynowa do

37 ZAB, F. Adamski, *Kronika parafii w Borownicy*, mps, s. 17; ks. W. Piętowski, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 176; ZAB, ks. F. Paściak, *Kronika parafii Dylągowa*, ciąg dalszy, t. 2, s. 32–33.

38 ZAB, ks. F. Paściak, *Kronika parafii Dylągowa*, ciąg dalszy, t. 2, s. 32–33; A. Brożyński, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 9.

Hłudna. Wówczas podjechał do niego sprawca na rowerze i zastrzelił z broni krótkiej. Nazwisko ks. Michała Hajduka nie pojawiło się w pracy Piotra Szopy dotyczącej sądownictwa Polskiego Państwa Podziemnego na Rzeszowszczyźnie³⁹. Należy dodać, że w Hłudnie silne struktury miały Bataliony Chłopskie, a nie AK⁴⁰. Ponadto miejscowość była znacznie oddalona od Borownicy i Tarnawki. Reasumując trzeba zaznaczyć, że nie ma dowodów na poparcie tezy, że zabójstwo ks. Michała Hajduka zostało dokonane przez polskie podziemie. Działalność OUN w myśl polskiego i międzynarodowego prawa była nielegalna, a wszelkie dokonane przez nich zabójstwa były zbrodniami na obywatelach II RP.

Na przełomie lipca i sierpnia 1944 r. Pogórze Przemyskie zajęła Armia Czerwona. Wojskowe władze sowieckie teren na wschód od Sanu traktowały do końca sierpnia 1944 r. jako obszar wcielony do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej. Pod koniec miesiąca nastąpiła korekta linii granicznej i tereny w zakolu Sanu powróciły pod polską administrację. W Borownicy utworzono samoobronę. W Żohatyniu utworzono administrację gminy i posterunek Milicji Obywatelskiej⁴¹.

Późną jesienią na teren Pogórza Przemyskiego powróciły sotnie UPA. Na przełomie lat 1944 i 1945 nacjonaliści ukraińscy dokonali kolejnych zbrodni. W listopadzie 1944 r. grupa banderowców uprowadziła i zamordowała 6 mężczyzn pełniących wartę we wsi Rudawka. Dnia 3 listopada 1944 r. w Sufczyńie zamordowano Michała Dorociaka i jego małoletnich synów: Tadeusza, Mieczysława i Bolesława. Z powodu zagrożenia napadami banderowców administrację gminy Żohatyn musiano przenieść do Borownicy. W latach 1944-1945 w miejscowości znajdowała się placówka samoobrony, która ochraniała ludność cywilną. W tym okresie w Borownicy schronili się Polacy z okolicznych miej-

39 USC Nozdrzec, LM Hołudno 1904-1947 gr.-kat., s. 95; I. Hałagida, *Między Moskwą i Watykanem. Dzieje kościoła greckokatolickiego w Polsce 1944-1970*, Warszawa 2013, s. 113; M. Kozak, *Pomjany Hospody duszi słuh Twojich*, Lwów 2002, s. 55; A. Putko-Stech, *Ukraiński swiaszczeniuky Zakerzonnia. Chronika represji*, Lwów 2002, s. 144; P. Szopa, <<W imieniu Rzeczypospolitej...>>..., s. 596.

40 B. Gajewski, T. Miciak, *Konspiracja i ruch ludowy...*, s. 186. Porównaj A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 187.

41 APP, Powiatowa Rada Narodowa, sygn. 90, Pismo Wójta Gminy Żohatyń, 22 XI 1944 r., k. 17.

sowości i administracja gminy Żohatyn. We wsi przebywali również uchodźcy z Wołynia. Niektórzy służyli w milicji. Jan Kotwicki, ze względu na uszkodzenie oka zwany „Ślepym”, od 5 grudnia 1944 r. pełnił funkcję zastępcy komendanta Posterunku Milicji Obywatelskiej w Żohatyniu. Kotwicki ożenił się z kobietą z Borownicy. Na Wołyniu banderowcy wymordowali mu całą rodzinę. W literaturze historycznej pojawiły się niesłuszne oskarżenia o dokonywanie napadów rabunkowych przez tzw. grupę Kotwickiego na ukraińskie wioski i morderstwa na ludności cywilnej⁴². Komendantem Posterunku MO w Borownicy był Franciszek Wójcik. Pomiędzy Wójcikiem a Janem Kotwickim istniał spór o koncepcję działań przeciwko banderowcom. Kotwicki po doświadczeniach z Wołynia prowadził działania ofensywne. Wielokrotnie dowodził milicjantami z Borownicy w czasie akcji przeciwko nacjonalistą, organizowanym przez Komendę Powiatową Milicji Obywatelskiej w Przemyśle lub dowództwo Wojska Polskiego na tym terenie. Podobno zastrzelił on 6 lub 8 aresztantów podejrzanych o przynależność do OUN z Jawornika Ruskiego, których miał odkonwojować do Przemyśla⁴³. Należy dodać że wielokrotnie zdarzyły się sytuacje, że banderowcy aresztowani przez polską stronę byli przekazywani sowieckiemu NKWD, które ich po prostu zwalniało. Przy kolejnym ujęciu zazwyczaj byli rozstrzeliwani przez miejscową milicję.

Dnia 3 stycznia 1945 r. w Sufczyńie doszło do kolejnego zbiorowego mordu, jego ofiarą padło polskie małżeństwo nauczycieli Sugierów i ich dwóch synów. Jednego z chłopców przed śmiercią okaleczono. O poziomie zdegenerowania oprawców świadczy fakt, że zwłoki matki i syna sprofanowano w perwersyjny sposób. Manifestacyjnego pochówku Sugierów dokonano w Birczy. W grudniu 1944 r. na terenie gminy Żohatyn

42 AIPN Rz, 00100/270 Akta osobowe Kotwicki Jan s. Stanisława, Arkusz ewidencyjny personalnej, 23 XII 1944 r., k. 3; ZAB, Relacja Józefa Adamskiego, 25 IX 2007 r. s. 1; 1947. Propamjatna Knyha, red. B. Huk, Warszawa 1997, s. 576-578; G. Motyka, Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948, Warszawa 1999, s. 254-255; J. Syrnik, Przemoc i chaos. Powiat sanocki i okolice: sierpień 1944 - lipiec 1947. Analiza antropologiczno-historyczna, Wrocław-Warszawa 2020, s. 277.

43 OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 387–388.

z tymczasową siedzibą w Borownicy nacjonaści ukraińscy zamordowali: Józefa Grodeckiego z Brzeżawy, Stefana Lewińskiego z Borownicy (sekretarza gminy), Feliksa Śliwiaka z Borownicy, Piotra Karczmarskiego z Jawornika, Michała Mrozka z Jawornika (zastępcę Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej) oraz jego syna i trzech żołnierzy WP. Do prawdopodobnych ofiar nacjonalistów ukraińskich należy zaliczyć również amerykańskiego lotnika polskiego pochodzenia, por. Josepha Gorczycę, którego samolot rozbił się w pobliżu Sufczyny. Wspomniany skoczył ze spadochronem i zaginął na terenie gminy Żohatyn. Lotnik był poszukiwany przez AK i MO, pojawiły się poszlaki, że został uprowadzony i zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich. Banderowcy z kolei rozpowszechnili plotkę, że zamordowała go funkcjonariuszka NKWD w czasie przesłuchania w Dąbrówce Starzeńskiej. Prowadzone tam na początku XXI wieku poszukiwania zwłok lotnika, w ramach śledztwa Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Rzeszowie, nie przyniosły rezultatów. Pozostali członkowie załogi samolotu przeżyli i Sowieci odesłali ich na Zachód. Dnia 21 stycznia 1945 r. banderowcy w Pawłokomie uprowadzili 10 Polaków i jedną Ukrainkę. Porwani byli mieszkańcami Pawłokomy i Dynowa, wśród nich znajdowali się również żołnierze AK z placówki w Dynowie. Poszlaki wskazywały, że zamordowano ich w Jaworniku Ruskim⁴⁴.

Dnia 2 lutego 1945 r. pluton operacyjny komendy powiatowej MO w Przemyśle wzmocniony przez piętnastu milicjantów z Borownicy i Birczy (w sumie ok. pięćdziesięciu ludzi) wszedł do Jawornika Ruskiego zabrać mężczyzn do pracy przy odbudowie mostu w Przemyśle. W wiosce milicjanci natknęli się na drukarnię OUN. Zarekwirowano maszynę i zatrzymano kilku nacjonalistów. Gdy grupa MO opuszczała miejscowość, wioząc sprzęt i ludzi na zarekwirowanych w Jaworniku podwo-

44 APP, Starostwo Powiatowe Przemyśle 1944–1950, sygn. 79, Wykaz osób pomordowanych od lipca 1944 do końca lutego z terenu gminy Żohatyn, k. 93; OKŚZpNP Rzeszów, S 2/02/Zk, Akta główne śledztwa w sprawie zabójstwa osób narodowości ukraińskiej w Birczy w styczniu 1946 r., Protokół przesłuchania świadka, 1 X 1996 r., k. 109–110; AIPN Rz, 00100/270, Akta osobowe Kotwicki Jan, Arkusz ewidencyjny personalnej, 23 XII 1944, k. 3; B. Zielecki, *Moje życie czyli Historia Polaka z Ulucza*, Warszawa 2014, maszynopis powielony, s. 85–88; A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 12–13.

dach, została zaatakowana przez bojówki OUN. Doszło do trzygodzinnej potyczki. W jej trakcie aresztanci uciekli, utracono też furmanki. W czasie walki milicjantom kończyła się amunicja. W tej sytuacji z najbardziej doświadczonych funkcjonariuszy utworzono grupę uderzeniową, która po półgodzinnej walce przełamła pierścień okrążenia. Milicja wycofała się do Borownicy. Wioska ta w pierwszych miesiącach 1945 r. była bazą polskiej samoobrony na tym terenie, tam milicjanci uzupełnili amunicję. W czasie walki zginął milicjant Henryk Kuzio, a jeden funkcjonariusz został ranny. Rannego ewakuowano, ciągnąc po śniegu na pasach od karabinów, podobnie zabrano ciało zabitego. Tego samego dnia w pobliżu Jawornika Ruskiego zostali uprowadzeni i zamordowani przez banderowców powracający z Dynowa mieszkańcy Borownicy: Franciszek Budnik, Jan Metyk Jan Wójcik i parobek Jan Pocałun. Powodem zabójstwa była ich polska narodowość. Następnego dnia z Przemyśla przybyła kompania podchorążych WP i kompania żołnierzy sowieckich. Wspólnie zorganizowano obławę na banderowców, lecz akcja nie przyniosła rezultatów⁴⁵.

W pierwszej połowie 1945 r. na Pogórzu Przemyskim panowała skomplikowana sytuacja. W północnej części stacjonowali żołnierze Armii Krajowej ze Zgrupowania Lwowskich Oddziałów Leśnych „Warta” i Ludowej Straży Bezpieczeństwa – podlegli Polskiemu Państwu Podziemnemu. Bronili oni polskiej ludności przed atakami ukraińskich nacjonalistów. Z uwagi na szczupłość sił oddziały zasadniczo ograniczyły się do obrony linii Sanu. Po drugiej stronie rzeki wspólnie z miejscowymi placówkami AK oraz samoobroną ochraniano tylko kilka wiosek: Dylągową, Sielnicę, Borownicę, Starą Birczę, Birczę, Jasienicę Sufczyńską, Sufczynę, Hutę Brzóska, Boguszówkę i Korzeniec. Faktyczną kontrolę nad terenami wokół Birczy sprawowali ukraińscy nacjonaści. Ich

45 AIPN Rz, 04/369, Historia Komendy MO w Przemyśle, Wspomnienia z pierwszego okresu organizowania jednostek milicyjnych na terenie powiatu – st. sierż. Franciszek Karpiński, s. 156–160; ZAB, F. Adamski, Kronika parafii w Borownicy, s. 17; APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie 1944–1950, sygn. 49, Wykaz osób pomordowanych od lipca 1944 r. do lutego 1945 r. Polaków z terenu gminy Żohatyn, k. 93; USC Bircza, UMS Borownica, s. 23; OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 380–397; USC Bircza, LM Borownica s. 23.

główna baza znajdowała się w Jaworniku Ruskim. Tereny w zakolu Sanu były uważane przez banderowców za „powstańczą republikę”. Wiosną 1945 r. narastało zagrożenie Borownicy. Tymczasowo we wiosce w stacjonował Pluton Operacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle. W pododdziale służyli zakonspirowani żołnierze Batalionów Chłopskich z północno-zachodnich obszarów pow. przemyskiego. Nominalnie cały teren Pogórza Przemyskiego był podległy komunistycznym władzom tzw. Polski Lubelskiej. Należy dodać, że w celu obrony ludności cywilnej z polskim podziemiem współpracowała Milicja Obywatelska i oddziały wojskowe podległe komunistycznemu rządowi⁴⁶.

W kolejnych tygodniach nasiliły się ataki nacjonalistów ukraińskich. W nocy z 28 lutego na 1 marca 1945 r. ok. 70 konnych banderowców napadło w Bachowie na ludność polską, która stanowiła tam mniejszość. Po ostrzelaniu domów Polacy opuścili miejscowość i udali się do Babic. Wśród ludności cywilnej na szczęście nie było ofiar. Dwa dni później, 3 marca 1945 r. banderowcy we wiosce spalili 27 opuszczonych polskich gospodarstw. Z kolei 4 marca 1945 r. w Bachowie doszło do potyczki banderowców z milicją z posterunku w Krzywczu. W wyniku starcia spłonęło 27 zabudowań gospodarskich, w tym 18 polskich⁴⁷.

Ogrom zbrodni popełnionych przez banderowców i perspektywa eskalacji ich działań, zmusiła polskie podziemie do podjęcia szeregu akcji pacyfikacyjnych w wioskach znanych z aktywności nacjonalistów. Dnia 3 marca 1945 r. kompania D-26 ze zgrupowania „Warta” i żołnierze placówki AK Dynów przeprowadzili akcję w Pawłokomie. Całością działań dowodził por. Józef Biss „Wacław”. Akcja wymknęła się jednak

46 I. Kozimala, *Żołnierze wyklęci. Z dziejów partyzantki antykomunistycznej w powiecie przeworskim 1944–1956*, Przeworsk 2015, s. 101 i nn.; A. Zapałowski, *Granica w ogniu...*, s. 25–27; A. Zapałowski, *Bezpieczeństwo Polski w geopolitycznej grze Zachodu z Rosją: antologia tekstów z zakresu geopolityki i bezpieczeństwa z lat 2014–2015* Warszawa 2015, s. 215 i nn.; W. Poliszczuk, *Dowody zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, t. 2, Toronto 2000, s. 636–638; S. Stebelski, „Chrin”, *Przez śmiech żelaza. Wspomnieniadowódcy sotni UPA, która w zasadzce zabiła gen. Świerczewskiego*, b.m.w., b.r.w., s. 191 i nn.; A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 12.

47 Zbiory Grzegorza Piwowarczyka [dalej: ZGP], G. Piwowarczyk, *Stosunki polsko-ukraińskie w południowo- wschodniej części województwa rzeszowskiego w latach 1944–1948*, Kraków 2008, (maszynopis pracy magisterskiej), s. 108.

spod kontroli, doszło do mordu na ukraińskiej ludności cywilnej. Wówczas dowództwo placówki AK Dynów nakazało przerwać pacyfikację. Literatura historyczna podaje, że w wiosce zginęło od 80 do 366 Ukraińców. Kary uniknęła jednak większość aktywistów OUN, którzy zawczasu uciekli. Zagadnienie pacyfikacji Pawłokomy wymaga dalszych badań. W odwecie za tę akcję oraz zabójstwo 18 banderowców w Łubnie ludność ukraińska ściągnęła na Dynów karną ekspedycję NKWD z Sanoka (59 Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD). Dnia 15 marca 1945 r. żołnierze AK z placówki Dynów i miejscowa MO wraz z częścią kompanii D-26 por. Józefa Bissa walczyli o Dynów z NKWD. Początkowo sowietów wzięto za sotnie UPA. Żołnierze NKWD zostali wyparci na obrzeża miasta i tego dnia nie mogli zająć Dynowa. W tych okolicznościach AK musiała opuścić miasteczko, aby ochronić ludność cywilną przed represjami. Strona polska tłumaczyła się sowietom, że nie była poinformowana o przybyciu oddziałów Armii Czerwonej i wzięła je za UPA, co było zgodne z prawdą⁴⁸. Po walce 18 marca 1945 r. w Dynowie i okolicznych wioskach NKWD przeprowadziło przesłuchania i aresztowało 282 osoby. Miejscowi nazwali ten dzień „czarną niedzielą”. Do Związku Sowieckiego wywieziono 50 osób, trzy z nich zmarły na zesłaniu⁴⁹. W wielu miejscowościach ludność ukraińska współpracowała z władzami sowieckimi w celu likwidacji oddziałów polskiego podziemia i samoobrony. W dniu 5 kwietnia 1945 r. grupa NKWD rozbroiła, a następnie aresztowała milicjantów z posterunku w Wojtkowej. Pośród aresztowanych był komendant Jerzy Zarański, którego następnego dnia przekazano do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Przemyśle. Ponadto żołnierze sowieccy zabrali broń i umundurowanie milicjantów. Bywały również przypadki wypuszczania na wolność przez sowieckie władze wojskowe banderowców zatrzymanych przez MO⁵⁰.

Dnia 16 marca 1945 r. w Piątkowej Ruskiej banderowcy dokonali napadu na patrol złożony z milicjantów z posterunku w Birczy i członków samoobrony z Jasienicy Sufczyńskiej. W zasadzce w rejonie Piątkowej

48 A. Brożniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 13–14.

49 G. Szajnik, *Stosunki polsko-ukraińsko-żydowskie w mieście i gminie Dynów*, Dynów 2008, s. 78–79.

50 AIPN Rz, 0057/22, t. 2, Raporty sytuacyjne Komendy Powiatowej MO w Przemyśle za czas od 3 XI 1944 r. do 20 XII 1945 r., Raport za czas od 20 III do 10 IV 1945 r., 10 IV 1945 r., k. 23.

Ruskiej zginęli: Stefan Czyż, Wincenty Flader, Dominik Góralewicz, Tadeusz Kołcz, Jan Kozimor i Władysław Olejarz. Następnego dnia na miejsce napadu wysłano z Birczy grupę milicji, która została obrzucona granatami z jednego z pobliskich domów. Podczas walki zabudowania zostały podpalone, a milicjanci zabili jednego banderowca uciekającego z płonącego budynku⁵¹. Dwie kobiety krewnie zamordowanych milicjantów, próbowały samodzielnie odszukać ich ciała. Banderowcom o ich pobycie w Jaworniku Ruskim doniosła pewna staruszka. Jednak kobiety zdołały opuścić wioskę lecz w pogon za nimi udała się konna grupa członków OUN. Wspomniane uciekały w stronę polskiej wioski Borownica. Polki z trudem dotarły do wysuniętego stanowiska plutonu operacyjnego MO ochraniającego miejscowość. Ścigający ich banderowcy zostali ostrzelani przez polską stronę i zawrócili do Jawornika Ruskiego. Należy domniemywać, że ponieśli oni straty w ludziach, lecz rannych lub zabitych zabrali ze sobą. W następstwie wspomnianych ataków OUN, pluton operacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle, oraz załoga posterunków z Borownicy i Birczy przeprowadzili akcję przeciw banderowcom. Przeszukano zabudowania w części Jawornika Ruskiego, Piątkowej i Żohatynia. Zginęło kilku banderowców ukrywających się w schronach pod budynkami lub w czasie prób ucieczki z domów. Po przesłuchaniu została zastrzelona staruszka z Jawornika Ruskiego, którą podejrzewano o zadenuncjowanie do banderowców dwóch Polek, poszukujących ciał zamordowanych milicjantów. W czasie przesłuchania kobieta odmawiała odpowiedzi na pytania. Polacy zastrzelili również inne kobiety powiązane z OUN. W Piątkowej, po ostrzelaniu grupy funkcjonariuszy MO, którzy przyszliz po ciała zamordowanych milicjantów, Jan Kotwicki „Ślepy” – zastępca komendanta Posterunku MO w Borownicy – rozkazał rozstrzelać 14 mężczyzn z tej miejscowości. Pojmani chłopci wcześniej musieli odbudować most rozebrany przez banderowców w celu dokonania zasadzki. Na rzecz uwolnienia chłopów z Piątkowej u Kotwickiego interweniował ks. Ga-

51 AIPN Rz, 00155/1072, Akta personalne funkcjonariusz MO: Wincenty Flader, Dane o b. funkcjonariuszu MO, k. 4; AIPN Rz, 00155/1328, Akta personalne członek milicji pomocniczej: Władysław Olejarz, Dane o b. funkcjonariuszu MO, k. 2; AIPN Rz, 051/217, Napady i akcje zbrojne sotni „Burlaka”, k. 107; AIPN Rz, 70/106, Raporty, sprawozdania sytuacyjne, telefonogramy i wykazy dotyczące przestępczości z terenu działania KPMO w Przemyśle, Raport sytuacyjny MO w Przemyśle nr 4, 22 III 1945 r., k. 11; Z. Bucorń, *Mały Wołyń. Walki zbrojne w powiecie przemyskim od akcji „Burza” do akcji „Wista” (1944–1947)*, Niepokalanów 2017, s. 325.

briel Marszałek, wspomniany wcześniej proboszcz z Borownicy. Kotwicki oświadczył kapłanowi, że zgodnie z prawem wojennym musi ukarać mieszkańców Piątkowej za terrorystyczny ostrzał jego oddziału. Relacje Ukraińców bez podania szczegółów oskarżają Polaków o zamordowanie również dzieci. Na podstawie analizy ukraińskich i polskich dokumentów możemy przypuszczać, że dzieci mogły być tylko przypadkowymi ofiarami. Należy domniemywać, że w trzech wioskach zginęło w sumie ok. 32 osób. W akcji jako milicjanci brali udział żołnierze Batalionów Chłopskich z rejonu Przemysła⁵².

W odwecie za wypędzenie Polaków z wiosek na południe od Sanu niezidentyfikowany oddział polskiej partyzantki 11 kwietnia 1945 r. dokonał ataku na zamieszkałe głównie przez Ukraińców wioski: Brzuska, Bachów i Sufczyzna. Mordowano przy tym ludność cywilną i niszczone domy. Według Iwana Olijara „Kuma” w Sufczynie doszło do starcia napastników z bojówką OUN. Wskutek ostrzału banderowców partyzanci wycofali się z wioski. W czasie napadu spalono kilka gospodarstw, zginęli również mieszkańcy wioski. Józef Winiarski, komendant posterunku MO w Birczy w meldunku podał, że w Brzuscach zginęło ok. 115 mieszkańców w tym 3 Polaków, a w Sufczynie 18 Ukraińców. Według Iwana Olijara zabito 26 osób. Stanisław Seneczko z sąsiedniej Berezki twierdził, że w Sufczynie miało zginąć aż 80 osób. Informacja jest jednak mało wiarygodna, gdyż świadek nie przebywał w tym czasie na terenie Pogórza Przemyskiego. Natomiast ks. Władysław Piętowski, opierając się na źródłach kościelnych, podaje łączną liczbę 50 zabitych w Brzuscach i Sufczynie. W tym miejscu należy dodać, że w literaturze historycznej pojawia się liczba 180 zabitych w Brzuscach. W publikacjach funkcjonują dwie wersje, według których pacyfikacji 3 wiosek miały dokonać oddziały Batalionów Chłopskich podległe Romanowi Kisielowi „Sępowi”, bądź Armii Krajowej ze Zgrupowania Lwowskich Oddziałów Leśnych „Warta”. Żaden z autorów nie przedstawił jednak wystarczających dowodów na poparcie tych hipotez⁵³.

52 Zbiory Andrzeja Zapałowski [dalej: ZAZ], Wspomnienia Stanisława Lenara, b.d., s. 1–3; ZAB, F. Adamski, Kronika Parafii w Borownicy, maszynopis, s. 19–20; 1947. *Propamjatna Knyha...*, s. 201–202 i 568–578; Porównaj O. Płeczeń, *9 lat w bunkrze, Wspomnienia żołnierza UPA*, b.m., b.d., s. 65–66.

53 APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie 1944–1950, sygn. 79, Informacja Zarządu Gminy w Birczy, 5 IV 1945 r., k. 13; Ibidem, Informacja Zarządu Gminy w Birczy, 30 IV 1945 r., s. 27; AIPN Rz, 04/231, Sprawozdania z pracy PUBP Przemyśl, Meldunek

Po zawiadomieniu władz państwowych o napadach na ludność ukraińską w rejon Birczy została przysłana grupa NKWD rzekomo w celu wytro-pienia i ujęcia sprawców. Jednak oddziały polskiego podziemia zdołały się wycofać za San. Na terenie Pogórza Przemyskiego grupy NKWD przebywa-ły czasowo od końca 1944 r. do połowy 1945 r.⁵⁴

W bezpośrednim sąsiedztwie Borownicy starć sowie-tów z polską partyzantką nie odnotowano. Należy dodać, że funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego do 1947 r. nie prowadzili działań przeciwko banderowcom na terenach wiejskich powiatu przemyskiego bez pomocy wojska. Informacje o sytuacji na terenie opanowanym przez nacjonalistów ukraińskich bezpieczeństwa czerpała głównie z meldunków MO lub WP⁵⁵.

Akcje polskiego podziemia nie zdołały powstrzymać działań bande-rowców, wręcz przeciwnie – nastąpiła ich eskalacja. Uzbrojone grupy OUN dokonały, kolejnych zbrodni na terenie Pogórza Przemyskiego⁵⁶. Od 13 do 15 kwietnia 1945 r. w okolicach Posady Rybotyckiej odbyła się trzydniowa odprawa miejscowej kadry kierowniczej OUN, którą prowadzili prowidnyk nadrejonu „Chołodny Jar” Piotr Kawula „Warnak” i referent wojskowy Mi-chał Gato „Konyk”. Na odprawie zapadła decyzja o zniszczeniu polskich baz samoobrony w Borownicy i Dylągowej. W następnej kolejności planowa-no również atak na Tarnawkę. Borownica stała się pierwszym celem ata-ku, ponieważ miała strategiczne położenie, grupy ukraińskiego podziemia musiały lasami omijać wieś. Ponadto chciano zniszczyć centrum polskiej administracji na tym terenie. We wsi miano wymordować polską ludność i spalić zabudowania. Atak wyznaczono na noc z 19 na 20 kwietnia 1945 r. 17 kwietnia Michał Duda „Hromenko” i Stefan Stebelski „Chrin” z obrzeży

PUBP za kwiecień 1945 r., 6 V 1945 r., k. 7; AIPN Rz, 051/217, Napady i akcje zbrojne sotni „Burlaka”, k. 183; *Zakerzonnia. Spomyny wojakiw UPA*, t. 4, red. B. Huk, War-szawa 1998, s. 190; B. Huk et al., *Czuzyncze, idy skaży Ukrainie. Uwicznennia trahe-diji Zakerzonnia w 1944–1947 rokach*, Peremysz 2001, s. 98; Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie na ziemiach obecnej Polski w latach 1918–1947*, Wrocław 2006, s. 264; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach...*, s. 254.

54 APP, Starostwo Powiatowe Przemyskie 1944–1950, sygn. 79, Odpis meldunku, 25 VII 1945 r., k. 337.

55 D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Przemyśle 1944–1956*, Rzeszów 2004, s. 70–74.

56 G. Piwowarczyk, Historia: Prawdziwa tragedia Birczy, <https://wolna-polska.pl/wiado-mosci/historiaprawdziwa-tragedia-birczy-2018-11>, (dostęp 5 XI 2018 r.).

okolicznych lasów lustrowali wioskę i ustalili szczegółowy plan napadu⁵⁷.

Nastąpiła szybka mobilizacja sotni Ukraińskiej Narodowej Samoobrony. Nacjonałiści ukraińscy do zniszczenia Borownicy zmobilizowali znaczne siły w sumie ok. 230 uzbrojonych ludzi, których podzielono na dwie grupy uderzeniowe. Dowództwo akcji i pierwszej grupy powierzono Michałowi Dudzie ps. „Hromenko”. Drugą grupą kierował Stefan Stebelski „Chrin”. Michał Duda i Stefan Stebelski podają sprzeczne z sobą informacje, który z nich był dowódcą całej akcji. Należy zauważyć, że w ukraińskim podziemiu pomiędzy watażkami panowała rywalizacja. Celem współzawodnictwa było dokonanie „chwalebnych czynów”, do których zaliczano zbrodnie na Polakach. Należy zauważyć, że przy sztabie grupy „Chrinia” znajdował się Michał Galo „Konyk”, referent wojskowy, który sprawował nad nim nadzór. Stefan Stebelski był znany ze swojej niesubordynacji i porywczego charakteru. Przed atakiem członkowie OUN dostali zapalki i butle z naftą, którymi mieli podpalać domy. Pomimo zagrożenia na kilka dni przed napadem stacjonujący w Borownicy Pluton Operacyjny Komendy Powiatowej MO w Przemyśle został przesunięty na południe powiatu w celu ochrony tamtejszej ludności cywilnej. Koncentracja północnej grupy nastąpiła w Jaworniku Ruskim. Stamtąd banderowcy wyruszyli do ataku na Borownicę. Koncentracja grupy Stefana Stebelskiego nastąpiła w miejscowości Lachawa. Następnie maszerując przez całą noc przybyła ona lasami pod Borownicę. Działania obydwu grup niebyły z sobą synchronizowane powodem był brak odpowiedniej łączności. Utrzymywano sygnalizację tylko przez rakiety świetne na rozpoczęcie i zakończenie napadu⁵⁸.

Początek napadu na Borownicę był wyznaczony na 20 kwietnia 1945 r. na godzinę 3:00. Jednak obydwie grupy przybyły na pozycje wyjściowe, na skraju lasu z około godzinnym opóźnieniem. Powodem było pobłądzenie w lesie. Przewodnicy nie byli w stanie w ciemności odnaleźć drogi. Musia-

57 AIPN Rz, 051/312, Materiały dotyczące OUN-UPA, Streszczenie kroniki sotni „Hromenki”, k. 27–28.

58 AIPN Rz, 051/312, Streszczenie kroniki sotni „Hromenki”, k. 28; S. Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza, Wspomnienia dowódcy sotni UPA, która w zasadzce zabiła gen. Świerczewskiego. Łuny w Bieszczadach oczyma żołnierza UPA, który spalił Nowosielce i brał udział w ataku na Borownicę*, Warszawa 2012, s. 179–180; S. Stebelskyj, *Kriż smich zaliza* [w:] *Litopys Ukrajinśkoji Powstańskoji Armiji*, t. 30, red. P.J. Poticznyj, Toronto-Lwów 2000, s. 162–163.

no posługiwać się kompasem. Noc była ciemna, chłodna i deszczowa. Polskie patrole samoobrony zostały wycofane ze skraju lasu na linię zabudowy wioski. To spowodowało, że podejście banderowców nie zostało w porę zauważone. Pierwsza przybyła grupa „Chrinia”. Po zajęciu pozycji wyjściowych zauważono rakietę wystrzeloną przez „Hromenkę”. Stefan Stebelski wydał rozkaz ostrzelania zabudowań przysiółka Czarny Potok. Wioskę ostrzelano z granatników i karabinów maszynowych. Użyto pocisków zapalających, aby podpalić domy. Atak nastąpił od strony południowej w kierunku na Czarny Potok⁵⁹. Przeprowadzone natarcie doprowadziło do zajęcia, obsadzonych tylko przez dyżurnych wartowników, polskich pozycji na skraju wsi. Mieszkańcy nagle przebudzeni ze snu, w białiznie uciekali do lasu. Za uciekającymi ludźmi strzelano. Inni próbowali się ukryć w piwnicach i zabudowaniach gospodarczych. Część stawiała opór. W niektórych miejscach między zabudowaniami doszło do zaciętych walk. Wioska miała rozrzuconą zabudowę, to utrudniło obronę. Uciekinierzy w ciemnościach mieszały się z atakującymi banderowcami to utrudniało prowadzenie skutecznego ognia przez samoobronę⁶⁰.

„Hromenko” zauważył, że grupa „Chrinia” poszła do ataku. Wówczas i on zaatakował na swoim odcinku. Atak nastąpił od strony północnej na przysiółek Czecha, a dalej w kierunku kościoła. Przy świątyni znajdował się polski posterunek wartowniczy, który powstrzymał atak grupy „Hromenki”. Ogień prowadzony przez Polaków spowodował straty. Jeden banderowiec zginął a drugi został ranny. W tym czasie do kościoła zaczęli napływać uzbrojeni Polacy. Przystąpiono do jego obrony, z broni automatycznej przez okna strzelano do atakujących. Kościół był murowany, stał na górze, jego zdobycie było bardzo trudne. Wobec tego „Hromenko” nakazał jedne-

59 Stefan Stebelski wydając rozkaz ataku na Borownicę do dowódcy czoty Ołeksy Konopadskiego użył słów „No Ołekszo zatańcz” (O. Konopadskyj „Ostrowerch”, *Spomyny czotowoho >>Ostrowercha<<* [w:] *Litopys...*, t. 30, s. 249). Symbolika tańca jako „poetyckiej metafory” zbrodni pojawia się w pieśni „Czerwona Kalina”. Szerzej zob. A. Brożyniak, *Symbolika nacjonalistów ukraińskich w pieśni >>Czerwona Kalina<<* [w:] *Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich. Dawne Kresy Południowo-Wschodnie w optyce historycznej i współczesnej*, t. 16, red. W. Listowski, Kędzierzyn-Koźle 2022, s. 7- 20.

60 S. Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza...*, s. 184; S. Stebelskyj, *Kriż smich zaliza...*, s. 165-166; O. Konopadskyj „Ostrowerch”, *Spomyny czotowoho...*, s. 248-249; ZAB, Relacja Andrzeja Gąski, 25 IX 2007 r., s. 1; ZAB, Relacja Józefa Adamskiego, 25 IX 2007 r. s. 1.

mu rojowi (drużynie) blokować świątynię, natomiast dwa inne atakowały, bez powodzenia plebanię. Pozostałe czoty (plutony) zostały wysłane do lasu aby wyłapać i wymordować uciekinierów z wioski⁶¹.

Grupa „Chrina” zdobyła przysiółek Czarny Potok. Silniejszy opór napotkała tylko półsotnia (półkompania) dowodzona przez Ołeksę Konopadskiego „Ostrowercha”, ranny został dowódca, który musiał się wycofać z pola walki. Został on zastąpiony przez „Pietię”. Na ten odcinek „Chrin” skierował swoje rezerwy. Stefan Stebelski jako sukces podaje zdobycie leśniczówki⁶². Jednak była ona broniona tylko przez jedną osobę Edwarda Ochockiego, syna leśniczego. Strzelał on do atakujących banderowców ze strychu. Następnie rzucił w ich kierunku granat. Zdecydowana postawa tylko jednego człowieka powstrzymała na chwilę atak banderowców. Jednak udało im się znaleźć martwe pole ostrzału. Następnie podeszli pod zabudowania i podpalili drewnianą leśniczówkę. Pożar zmusił Edwarda Ochockiego do zaprzestania ostrzału i ucieczki do lasu dzięki czemu uratował życie. Zygmunt Ochocki został zastrzelony przez banderowców przed domem. Natomiast na terenie leśniczówki pozostała część rodziny Ochockich, która ukryła się w piwnicy składającej się z dwóch podziemnych pomieszczeń. Banderowcy wrzucili do piwnicy granat, lecz wybuch on w pierwszym z nich, w którym wówczas nie było ludzi. Polacy znajdowali się w drugim pomieszczeniu, od wybuchu szczęśliwie nikt nie ucierpiał⁶³.

Banderowcy wykazywali się sadyzmem i chęcią dokonywania okrutnych zbrodni. Teresę Wójcik -dziecko w wieku 3 miesięcy, wyrwano ojcu z rąk. Następnie została ona uderzona przez banderowca o podłogę⁶⁴. Zofia Drobot, dziewczynka w wieku ok. jednego roku, została przez banderow-

61 AIPN Rz, 051/312, Streszczenie kroniki sotni „Hromenki”, k. 27-28; O. Płeczeń, *9 lat w bunkrze...*, s. 66-67; ZAB, Relacja Andrzeja Gąski, 25 IX 2007 r., s. 1.

62 S. Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza...*, s. 185; S. Stebelśkyj, *Kriż smich zaliza...*, s. 165-166; O. Konopadśkyj „Ostrowerch”, *Spomyny czotowoho...*, s. 249.

63 OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 381-382.

64 ZAB, Wykaz pomordowanych w Borownicy, b.d., s. 2; OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Akta główne śledztwa w sprawie zbrodni nacjonalistów ukraińskich na terenie Borownicy w okresie 12 VII 1944 r. do 22 IV 1945 r., Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 380-397.

ców nabita na pał⁶⁵. Braci Stanisława Kłysza -lat 13 i Julian Kłysza -lat 11 nacjonaliści ukraińscy zakłuli nożami i bagnietami⁶⁶.

Na cmentarzu w Borownicy został zastrzelony przez samoobronę, prawdopodobnie z pozycji z kościoła, banderowiec Korostyński. Jego koledzy próbowali go wynieść z terenu cmentarza, który był pod ostrzałem polskiej strony. Jednak nie dali rady, przy tym dwóch banderowców „Chruszcz” oraz „Chrin” odnieśli rany i musiano ich ewakuować. Przy zabitym Korostyńskim został karabin, który próbował wyrwać mu z ręki chłopak Edward Cymbor. Chciał on użyć tej broni do odparcia napadu banderowców. W czasie odbierania, karabin wystrzelił. Edward Cymbor zginął na miejscu. Banderowcy później żartowali, że strzelają nawet po śmierci⁶⁷.

Gospodarstwa były podpalane. W Czarnym Potoku i Zmuliskach ocalało tylko około 10 zagród. Nie zdobyto kościoła i zabudowań plebanii. Obroniła się Górna Borownica ponieważ samoobrona zdołała zająć pozycję na skraju tej części wioski. Banderowcy zostali ostrzelani celnym ogniem i nie podjęli ataku na tym kierunku. O świcie zaczęło się rozwidniać, ogień prowadzony przez Polaków stawał się precyzyjny i bardzo skuteczny, m.in. ostrzelano sztab grupy „Chrinia”. Około godziny 6 Stefan Stebelski dał rozkaz odwrotu. Pół godziny później grupa „Hromenki” również wycofała się z walki. Banderowcy w Borownicy zdobyli: kilka karabinów, 2800 sztuk amunicji i nieokreślona liczbę zwierząt⁶⁸.

Według meldunku PUBP w Przemyślu w czasie ataku na Borownicę zabito 30 osób, a 10 zraniono⁶⁹. Franciszek Adamski w Kronice parafii w Borownicy liczbę ofiar szacował na 30 osób⁷⁰. Według członka OUN Iwana Krywuckiego zabito 27 Polaków⁷¹. Zapewne podane powyżej cyfry

65 ZAB, Wykaz pomordowanych w Borownicy, b.d., s. 2; OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 382.

66 ZAB, Wykaz pomordowanych w Borownicy, b.d., s. 1; OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 384-397.

67 OKŚZpNP IPN Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 387-397; O. Płeczeń, *9 lat w bunkrze...*, s. 67.

68 ZAB, Relacja Józefa Adamskiego, 25 IX 2007 r. s. 1; S. Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza...*, s. 186; S. Stebelskyj, *Kriż smich zaliza...*, s. 166-167;.

69 AIPN Rz, 04/231, Raport sytuacyjny kierownika PUBP, 20 IV 2945 r. k. 8.

70 ZAB, F. Adamski, Kronika Parafii w Borownicy, maszynopis, s. 22.

71 I. Krywuckij, <<De sribnolentyj Sian pływę...>>, Lwiv 2000, s. 56.

dotyczyły tylko osób, które zginęły na terenie wioski i zostały pogrzebane koło kościoła obok zbiorowej mogiły żołnierzy z 1939 r.⁷² W Kronice sotni „Hromenki” znajduje się informacja o zamordowaniu przez ten pododdział 36 mieszkańców Borownicy⁷³. W wykazie pomordowanych w mieszkań- ców Borownicy w latach 1944-1945 znajduje się 57 nazwisk osób, które zginęły podczas napadu z 20 kwietnia. Śmierć większości z nich została potwierdzona w innych dokumentach w aktach śledztwa prowadzonego przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskie- mu (OKŚZpNP) IPN w Rzeszowie. Pośród wspomnianych 57 ofiar było: 10 dzieci do lat czternastu, 16 kobiet i 31 mężczyzn⁷⁴. Świadkowie zeznający podczas postępowania Prowadzonego przez OKŚZpNP IPN w Rzeszowie szacowali liczbę ofiar napadu od 60 do 95 osób⁷⁵. Na pomniku w Borow- nicy umieszczono 66 nazwisk ofiar napadu z 20 kwietnia 1945 r. Ta cyfra występuje, również polskiej literaturze historycznej⁷⁶. Meldunek OUN za- wiera informację, że w miejscowości B., w pobliżu Birczy, zamordowano 190 mężczyzn. Szczegóły co do czasu i przebiegu napadu zgadzają się ze zbrodnią w Borownicy. W cytowanym raporcie znalazła się nieprawdziwa informacja, że „nie mordowano starców, dzieci i kobiet”⁷⁷. Dowódca czoty Ołeksza Konopadski „Ostrowerch” podał informację, że po zajęciu wioski „zabito 200 bandytów”⁷⁸. Oprócz mordów w Borownicy ok. 20 kwietnia 1945 r. banderowcy dokonali zbrodni na polskich rodzinach w przysiół- kach okolicznych miejscowości. Między innymi zamordowano rodzinę Pa- liwodów, dwoje dorosłych i czworo dzieci. Paliwodowie byli spokrewnieni

72 ZAB, Relacja Andrzeja Gąski, 25 IX 2007 r., s. 1.

73 AIPN Rz, 051/312, Streszczenie kroniki sotni „Hromenki”, k. 28.

74 ZAB, Wykaz pomordowanych w Borownicy, b.d., s. 1-2; OKŚZpNP Rz, S 44/09/Zi, Po- stanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 380-398.

75 OKŚZpNP Rz, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 389.

76 Szerzej zob.: *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich...*, s. 135-136; Z. Konieczny, *Stosunki polsko-ukraińskie...*, s. 265; S. Siekierka, H. Komański, K. Bulzacki, *Ludobójstwo...*, s. 124-125.

77 AIPN Rz, 072/2, Sprawa obiektowa kryp. „Nacjonalizm ukraiński”, t. 45, Kserokopia fragmentu meldunku, b.d., k. 7. Kopia została wykonana w latach dziewięćdziesią- tych XX w. przez Urząd Ochrony Państwa w Rzeszowie. Niestety obecnie nie jesteśmy w stanie dotrzeć do oryginału meldunku. Ten cenny dokument został odnaleziony przez Wiesława Tokarczuka, który opublikował go w internecie.

78 O. Konopadskyj „Ostrowerch”, *Spomyny czotowoho...*, s. 249.

z żoną Jana Kotwickiego⁷⁹. Należy do mnie mywać, że banderowcy sporządzając wewnętrzny raport policzyli również Polaków zamordowanych w sąsiedni miejscowościach w tym rodzinę Paliwodów. Ponadto na terenie Borownicy znajdowali się uchodźcy z sąsiednich miejscowości lub nawet z terenów wschodnich wcielonych do Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej, którzy nie byli odnotowani w wykazie mieszkańców Borownicy pomordowanych latach 1944-1945. Nie mamy podstaw podważać wyliczenia lokalnego kierownictwa OUN co do wielkości strat zadanych polskiej ludności. Do 190 mężczyzn, o których wspomina raport należy doliczyć 10 dzieci do lat czternastu i 16 kobiet. Co daje nam w sumie 216 ofiar. Dodatkowo cyfrę tę potwierdza wspomniany wcześniej uczestnik napadu Ołeksza Konopadski „Ostrowerch”. Należy przyjąć, że w związku z napadem nacjonalistów ukraińskich na Borownicę zginęło od 60 do 216 Polaków. Wydaje się, że rzeczywista liczba ofiar sięga wyższej cyfry z dwóch przedstawionych powyżej. Dla porównania należy dodać, że straty ukraińskich nacjonalistów w ataku na Borownicę wyniosły 7 zabitych i 9 rannych⁸⁰.

W Borownicy znajdowały się trzy ukraińskie gospodarstwa. W czasie napadu zostały one również spalone przez banderowców. Jednak mieszkający w nich Ukraińcy dostali czas na zabranie majątku ruchomego i przeniesienie się do sąsiednich wiosek na zagrody opuszczone przez Polaków. Należy dodać, że Ukrainiec Onufry Metyk przeniósł się do Żohatynia, gdzie został zamordowany przez banderowców za lojalność wobec Polaków⁸¹.

Po odejściu banderowców, Polacy zgromadzili się koło kościoła. Na plebani zorganizowano punkt, w którym udzielano pomocy rannym. Część mieszkańców na własną rękę, próbowała przez przeprawę promową w Ulu-czu, przedostać się na drugi bezpieczniejszy brzeg Sanu. Przekroczenie rzeki uniemożliwili ukraińscy chłopci z tej miejscowości. Rozmowy okazały się bezowocne i znaczna część uciekinierów powróciła do Borownicy⁸².

Nie było czasu ani możliwości aby pochować wszystkie ofiary napadu.

79 OKŚZpNP Rz, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 392.

80 O. Konopadskyj „Ostrowerch”, *Spomyny czotowoho...*, s. 249.

81 ZAB, Wykaz pomordowanych w Borownicy, b.d., s. 1; OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 386.

82 ZAB, F. Adamski, Kronika Parafii w Borownicy, maszynopis, s. 22; ZAB, Relacja Józefa Adamskiego, 25 IX 2007 r. s. 1; ZAB, Relacja Andrzeja Gąski, 25 IX 2007 r., s. 1.

Znaczna część zwłok znajdowała się poza wsią w okolicznych lasach i jarach, gdzie próbowali się ukryć przed banderowcami. Większą liczbę ofiar napadu banderowców pochowano koło kościoła w pobliżu zbiorowej mogiły żołnierzy WP w wrześniu 1939 r. Obydwie mogiły zostały ekshumowane w latach pięćdziesiątych XX w. Jednak miejsce wtórnego pochówku nie jest obecnie znane. Na terenie własnego gospodarstwa w zbiorowej mogile pochowano rodzinę Wójcików i ich sąsiadów w sumie 8 ofiar. Następnie po 1947 r. ich zwłoki zostały przeniesione na cmentarz w Borownicy. Podobnie został pochowany w pobliżu miejsca gdzie zginął Jan Kozłowski, sąsiad Wójcików. Został on zastrzelony jak wypędzał krowę z podpalonych przez banderowców zabudowań. Również jego ciało zostało po latach przeniesione na cmentarz⁸³. Część ciał nie pogrzebano. Niepochowane zwłoki ulegały naturalnemu rozkładowi. Stefan Stebelski „Chrin”, który przebywał na początku czerwca 1945 r. na terenie spalonej Borownicy i okolicznych lasów, pisze o fetorze wydobywającym się z ciał niepogrzebanych polskich „wrogów”. Również świadkowie, mieszkańcy Borownicy wspominają, że bardzo długo po wojnie w okolicznych lasach znajdowano kości ludzkie⁸⁴.

Ponieważ połączenia telefoniczne zostały przerwane wysłano lasami gońców do Birczy, aby sprowadzili pomoc. 21 kwietnia 1945 r. z Birczy przybyła grupa ewakuacyjna, złożona z kilkudziesięciu milicjantów z podwodami. Wyprowadzili oni pozostałą w Borownicy ludność do Birczy. Następnie przetransportowano ją do Przemyśla. Mniejsze grupy samodzielnie przepравиły się za San. Większość mieszkańców Borownicy w okresie późniejszych walk z banderowcami, przebywało w Łubnie koło Dynowa⁸⁵.

Ukraińscy nacjonaliści 22 kwietnia 1945 r. spalili pozostałe, opuszczone zabudowania Borownicy. We wsi nie zniszczono tylko murowanego kościoła. Meldunek OUN podaje, że w Borownicy spalono 150 domów i 70 wolno stojących stodół. Franciszek Adamski w Kronice parafii w Borownicy

83 ZAB, Wykaz pomordowanych w Borownicy, b.d., s. 1; OKŚZpNP Rzeszów, S 44/09/Zi, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, 5 VI 2011 r., k. 380-397; Zbiory OBBH IPN Rzeszów, Oświadczenie Teresy Głodzik, 2 VIII 2018 r., s. 6; ZAB, Zdjęcie tablicy na grobie w Borownicy, 24 III 2009 r.

84 ZAB, Relacja Józefa Adamskiego, 25 IX 2007 r. s. 1; S. Stebelśkyj, *Kriż smich zaliza...*, s. 176; Porównaj S. Stebelski „Chrin”, *Przez śmiech żelaza...*, s. 200.

85 ZAB, Relacja Andrzeja Gąski, 25 IX 2007 r., s. 1-2; ZAB, Relacja Józefa Adamskiego, 25 IX 2007 r. s. 1.

podał, że ukraińscy nacjonaści w sumie zniszczyli ok. 130 zagród wiejskich⁸⁶.

Tereny na wschód od Sanu do 1947 r. były pod całkowitą kontrolą sotni Ukraińskiej Powstańczej Armii. Banderowcy mordowali każdego Polaka, który pojawił się w ruinach swojej zagrody lub próbował zebrać pozostałe na polach zboża ozime. W wyniku przeprowadzonej od kwietnia do lipca 1947 r. operacji „Wisła” przesiedlono prawie całą pozostałą ludność ukraińską. Utrata zaplecza i nasycenie terenu oddziałami WP skłoniły sotnie UPA do opuszczenia Polski w połowie 1947 r. Pozostałe w lasach małe grupki członków OUN-UPA mogły podejmować tylko ograniczone działania zaczepne, lecz stanowiły one ciągle poważne zagrożenie w przypadkowych spotkaniach z ludnością cywilną. Stan bezpieczeństwa poprawił się dopiero w połowie następnego roku. Tylko część dawnej ludności po 1948 r. powróciła do Borownicy i odbudowała własnym sumptem gospodarstwa⁸⁷.

W 1996 r. umieszczono w Borownicy obelisk z tablicą z nazwiskami pomordowanych w czasie napadu z 20 kwietnia 1945 r. Ponadto na niej znajdują się nazwiska trzech mieszkańców wioski zabitych przez banderowców 2 lutego 1945 r. i ks. Józefa Kopcia, zamordowanego przez Ukraińców 12 lipca 1944 r.

Zbrodnię w Borownicy należy uznać za akt ludobójstwa dokonany przez nacjonalistów ukraińskich na polskiej ludności. Nie można jej usprawiedliwiać jako rzekomy odwet za działania grupy Kotwickiego co występuje we wspomnieniach banderowców i narracji części historyków. Przy tym należy zauważyć, że strona ukraińska konsekwentnie stosowała w stosunku do Polaków zasadę zbiorowej odpowiedzialności, która była w społeczeństwie tym akceptowana.

86 AIPN Rz, 072/2, t. 45, Kserokopia fragmentu meldunku, b.d., k. 7; ZAB, F. Adamski, Kronika Parafii w Borownicy, maszynopis, s. 22.

87 ZAB, Relacja Józefa Adamskiego, 25 IX 2007 r. s. 1; A. Brożyniak, *Zarys dziejów wsi Dylągowa...*, s. 17.

dr Michał Siekierka

**80 lat po ludobójstwie dokonany przez ukraińskich nacjonalistów w cieniu wyzwań politycznych i oczekiwań społecznych.
Analiza dokumentów z lipca 2023 r.**

Zagadnienia wstępne

Dzień 11 lipca w polskiej historii i pamięci narodowej jest symboliczną datą przypominającą o ludobójstwie Polaków jakiego dopuścili się w latach 1939 – 1947 ukraińscy nacjonaści skupieni w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), tzw. Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), 14 Dywizji Grenadierów Waffen „Galizien” oraz ukraińskiej policji pomocniczej w służbie hitlerowskich Niemiec. W dniu 11 lipca 1943 r. doszło do największej od początku 1943 r. skoordynowanej i zaplanowanej akcji eksterminacyjnej. Nad ranem bojówki nacjonalistyczne otoczyły i jednocześnie zaatakowały, według najnowszych szacunków Ewy Siemaszko 113 miejscowości na Wołyniu. Polaków mordowano podczas Mszy Świętych, gdyż byli skupieni w jednym miejscu i stanowili łatwy cel dla napastników. Ofiarami staranne zaplanowanego ludobójstwa byli nie tylko Polacy ale i osoby innych narodowości: Żydzi Ormianie, Czesi oraz sami Ukraińcy nie popierający ideologii i metod Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów i jednocześnie pomagający ofiarom¹. Dzień 11 lipca, „Krwawa Niedziela” to jedynie symboliczna data. Zbrodnie rozpoczęły się w pierwszych dniach II wojny światowej, a swoim zasięgiem obejmowały nie tylko woj. wołyńskie, ale i tarnopolskie, lwowskie, stanisławowskie oraz lubelskie. W 2023 r. mija 80 lat od tego symbolicznego dnia, który z mocy uchwały polskiego parlamentu w 2016 r. wspominany jest jako Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej².

Nie ulega wątpliwości, że powstanie wiele tekstów publicystycznych i naukowych: socjologicznych, politologicznych czy historycznych, których

- 1 L. Kulińska. C. Partacz, *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępienie*, Warszawa 2015, s. 79-95.
- 2 Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943-1945 (M.P. z 2016 r. poz. 726).

celem stanie się analiza, przebiegu rocznicy. Będzie oceniany jej wpływ na szeroko rozumiane relacje polsko-ukraińskie, wzrosty i spadki notowań polskich partii politycznych, nastroje społeczne związane z polityką historyczną, czy wypowiedzi poszczególnych uczestników debaty publicznej odnoszące się do 80 rocznicy ludobójstwa. W ocenie autora niniejszego tekstu, czy to z perspektywy kilku dni od 11 lipca 2023 r., czy z perspektywy kilku lat, jakie upłyną od tej daty, kluczowe z punktu widzenia metody analizy treści pozostaną trzy dokumenty, opublikowane w związku z 80 rocznicą: Apel Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy, Orędzie Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka Metropolity Kijowsko-Halickiego, Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w 80. Rocznicę Rzezi Wołyńskiej oraz Hołd Sejmu dla ofiar ukraińskiego ludobójstwa. Uchwała w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej. Celem niniejszego tekstu jest analiza tych dokumentów, zobrazowanie ich specyfiki, porównanie oraz ukazanie wpływu na przebieg 80. rocznicy ludobójstwa.

Apel Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy

Jednym z elementów 80. rocznicy ludobójstwa były wspólne obchody kościelne, mające miejsce zarówno w Polsce, jak i na Ukrainie, organizowane przez kościół rzymskokatolicki i greckokatolicki. Od czerwca 2023 r. do opinii publicznej dochodziły komunikaty o specjalnym, wspólnym orędmie biskupów, szykownym na dzień 7 lipca. Orędzie miało być poprzedzone „specjalną sesją dla dziennikarzy, podczas której o dotychczasowym procesie dialogu i pojednania polsko-ukraińskiego mówić będą historycy i duchowni³” organizowaną w Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski w Warszawie 19 czerwca 2023 przez Katolicką Agencję Informacyjną (KAI). Plan sesji został ukształtowany następująco: Marcin Przeciszewski, Katolicka Agencja Informacyjna: otwarcie, moderacja. Prof. Grzegorz Motyka, Polska Akademia Nauk: „Zbrodnia Wołyńska w świetle badań historycznych”. Prof. Jurij Szapował, Instytut Studiów Politycznych i Etnicznych Narodowej Akademii Nauk Ukrainy im. I. F. Kurasa: „Wołyń 1943: jak badać

3 KAI zaprasza na sesję: „80. rocznica Zbrodni Wołyńskiej. Pojednanie polsko-ukraińskie”, <https://www.ekai.pl/kai-zaprasza-na-sesje-80-rocznica-zbrodni-wolynskiej-pojednanie-polsko-ukrainskie/>

i jak zapamiętywać?” Ks. mitrat Stefan Batruch, Ukraiński Kościół Grecko-katolicki: „Główne etapy pojednania polsko-ukraińskiego na płaszczyźnie kościelnej. Zapowiedź ogłoszenia „Orędzia przebaczenia i pojednania”. Adam Hlebowicz, Dyrektor Biura Edukacji Narodowej Instytutu Pamięci Narodowej: „Rola Kościołów w procesie przebaczenia i pojednania polsko-ukraińskiego, na tle procesu pojednania polsko-niemieckiego”. Red. Krzysztof Tomasik, Katolicka Agencja Informacyjna: „Rola Kościołów życiu współczesnej Ukrainy”⁴. Zaangażowany od lat w przywracanie pamięci o Kresach Południowo - Wschodnich ks. Tadeusz Isakowicz Zaleski wystąpił do KAI protest związany z organizacją wydarzenia: „Dziękuję za zaproszenie, ale to nie jest w porządku. Jeżeli bowiem ma być „pojednanie i przebaczenie”, to prawo głosu winny mieć przede wszystkim Rodziny Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa Polaków, bo to ich dotyczy najbardziej. Z programu natomiast wynika, że Rodziny zostały całkiem wykluczone. Czyżby były one gorsze niż np. Rodziny Katyńskie czy Rodziny Ofiar Holokaustu Żydów, którym takiego prawa się nie odmawia? Szkoda, że Katolicka Agencja Informacyjna przykładą rękę do tego wykluczenia, które jest sprzeczne tak z rzymską zasadą Audiatur et altera pars, jak i chrześcijańską troską o ludzi pokrzywdzonych”⁵. W odpowiedzi na protest zostało zorganizowane w dniu 15 czerwca 2023 r. spotkanie przedstawicieli środowiska Rodzin Ofiar z Jego Ekscelencją Księdzem Arcybiskupem Stanisławem Gądeckim, przewodniczącym Konferencji Biskupów Polski w Domu Arcybiskupów w Poznaniu. Było to pierwsze tego typu spotkanie, w którym szeroko rozumiani „działacze kresowi” mogli wyrazić swoją opinię na temat oczekiwań odnośnie formuły pojednania polsko-ukraińskiego. W dyskusji wzięli udział: dr hab. Leszek Jazownik i dr Maria Jazownik z Uniwersytetu Zielonogórskiego, współorganizatorzy budowy Pomnika-Mauzoleum Ofiar Ludobójstwa OUN-UPA w Zielonej Górze-Łęczycy, dr Michał Siekierka, prezes Stowarzyszenia Upamiętnienia Ofiar Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów we Wrocławiu, Pani Małgorzata Gośniowska-Kola ze Wschowy, prezes Stowarzyszenia Huta Pieniacka, dr Krzysztof Kopociński z Żar – reprezentant Światowego Kongresu Kresowian, dr hab. Bogusław Paż z Uniwersytetu

4 Ibidem.

5 T. Isakowicz-Zaleski, *Katolicka Agencja Informacja wyklucza Rodziny Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa Polaków*, <https://isakowicz.pl/katolicka-agencja-informacja-wyklucza-rodziny-ofiar-ukrainskiego-ludobojstwa-polakow/>

Wrocławskiego, organizator konferencji naukowych i autor publikacji o Ludobójstwie Polaków na Kresach Wschodnich, ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski – Fundacja Kresowa „Memoria et Veritas”. Osobny list do Księdza Arcybiskupa skierowali Pani Ewa Siemaszko i Pan Władysław Siemaszko, autorzy monografii o ludobójstwie Polaków na Wołyniu, którzy nie mogli przybyć ze względów zdrowotnych⁶. Spotkanie trwało 2,5 godziny. Jego konkluzje zostały zawarte w spisany dzień później Apelu Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy, który w imieniu sygnatariuszy ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski zobowiązał się odczytać na konferencji KAI za zgodą Ekscelecji Stanisława Gądeckiego. Apel zawierał trzy podstawowe postulaty/warunki pojednania, które dla przedmiotowej analizy godzi się zacytować w obszerniejszych fragmentach:

„Po pierwsze, prawda. Dlatego też ludobójstwo dokonane przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach Drugiej Rzeczypospolitej winno być nazwane po imieniu, bez uciekania się do półprawd i eufemizmów typu „tragedia wołyńska”, „zbrodnia wołyńska”, „czystki etniczne” lub „akcja antypolska”⁷”.

„Po drugie, ekshumacje i pochówki ofiar. Brak owych pochówków, jak i oficjalny zakaz ekshumacji, wciąż podtrzymywany przez ukraińskie władze państwowe jest najboleśniejszą raną w relacjach polsko-ukraińskich. Jest też sprzeczny tak z konwencjami prawa międzynarodowego, jak i elementarnymi zasadami cywilizacji europejskiej, opartej o wartości chrześcijańskie i zasady prawa rzymskiego⁸”.

„Po trzecie, sprzeciw wobec kultu zbrodniarzy. Wspomniany zakaz pochówku ofiar na Ukrainie połączony jest też z gloryfikacją osób i organizacji, które dopuściły się zbrodni przeciw ludzkości. Z przykrością musimy stwierdzić, że w tej gloryfikacji bardzo często biorą udział biskupi i księża oraz wierni Cerkwi greckokatolickiej oraz niektórych odłamów Cerkwi pra-

6 T. Isakowicz-Zaleski, *Historyczne spotkanie Przewodniczącego Episkopatu Polski z Rodzinami Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa Polaków*, <https://isakowicz.pl/historyczne-spotkanie-przewodniczacego-episkopatu-polski-z-rodzina-ofiar-ukrainskiego-ludobojstwa-polakow/>

7 Apel Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy, dokument z prywatnych zbiorów autora, s. 1.

8 Ibidem, s. 1-2.

wostawnej. Przykładami są święcenia licznych pomników i tablic pamiątkowych, dedykowanych tym, którzy brali czynny udział w mordowaniu Polaków i Żydów lub inspirowali owe zbrodnie⁹”.

Ponadto sygnatariusze apelu zwracali uwagę, iż ofiarami OUN-UPA byli nie tylko Polacy, ale również Żydzi, Czesi, Ormianie, Romowie i Sprawiedliwi Ukraińcy, którzy ratowali Polaków. Podkreślili, że ludobójstwo miało miejsce nie tylko na Wołyniu, ale i na Polesiu i Lubelszczyźnie oraz w Małopolsce Wschodniej, czyli w dawnych województwach lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim). Zawężanie zbrodni ukraińskich nacjonalistów tylko do przedwojennego woj. wołyńskiego, to zdaniem Rodzin przemilczanie, świadomie lub nieświadomie faktów historycznych. Zawężanie również przyczynia się do pomniejszania skali i liczby ofiar. Argumentowali, że w listach duszpasterskich, każdorazowo musi to wybrzmiewać dobitnie, tak aby ich odbiorcy, zdawali sobie w pełni sprawę z charakteru zbrodni. Analogiczna kwestia dotyczyła roku 1943. Jest to data jedynie symboliczna. Zbrodnie miały miejsce od 1939 r. do 1947 r. Ostatni akapit Apelu, zawierał propozycję, aby patronami 80. rocznicy Krwawej Niedzieli na Wołyniu byli księża rzymskokatoliccy, pomordowani w czasie odprawiania mszy świętych, oraz ci sprawiedliwi Ukraińcy, którzy ratowali Polaków, a którzy za swoją chrześcijańską postawę zostali zamordowani przez banderowców¹⁰.

Podczas rozmów z Ekscelencją Stanisławem Gądeckim, Rodziny wyraziły opinię, że bez spełniania tych trzech postulatów, pojednanie polsko-ukraińskie nie będzie szczere i owocne. A formuła „przebaczamy i prosimy o wybaczenie” zaczerpnięta z listu biskupów polskich do niemieckich z 1965 r. nie ma zastosowania w obecnych relacjach polsko-ukraińskich ze względu na współczesną politykę państwa ukraińskiego. Apel został odczytany przez ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego w dniu 7 lipca 2023 r. podczas konferencji KAI.

9 Ibidem, s. 2.

10 Ibidem, s. 2-3.

Orędzie Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka Metropolity Kijowsko-Halickiego, Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w 80. Rocznicę Rzezi Wołyńskiej

Orędzie zostało zaplanowane jako jeden z elementów nabożeństwa, które odbyło się w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie w dniu 7 lipca 2023 r. Liturgia słowa sprawowana była wspólnie przez abp. Stanisława Gądeckiego, metropolitę poznańskiego, przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (KEP); arcybiskupa większego kijowsko-halickiego Światosława Szewczuka, zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego (UKGK) i bp. Witalija Skomarowskiego, biskupa łuckiego, przewodniczącego Konferencji Biskupów Rzymskokatolickich Ukrainy¹¹. W wydarzeniu wzięli również udział przedstawiciele Rady Stałej Episkopatu Polski oraz biskupi greckokatolicycy należący do Konferencji Episkopatu Polski: metropolita przemysko-warszawski Eugeniusz Popowicz, biskup wrocławsko-koszaliński Włodzimierz Juszcak i biskup olsztyńsko-gdański Arkadiusz Trochanowski. W czasie nabożeństwa została ogłoszona, po polsku i ukraińsku, treść orędzia „Przebaczenia i pojednania”¹². Tak jak miało to miejsce w przypadku poprzedniego dokumentu, godzi się przytoczyć obszerniejsze fragmenty Orędzia, które rozpoczynało się od stwierdzenia:

„Historia relacji między narodem polskim i ukraińskim jest pełna pięknych, dobrych i heroicznych czynów, ale, niestety, także trudnych i dramatycznych wydarzeń. Oba narody przyjęły chrzest w podobnym czasie, choć czerpiąc z innej chrześcijańskiej tradycji: jeden z bizantyjskiej a drugi z łacińskiej. Działo się to jeszcze w ramach jednego, niepodzielonego Kościoła. „Obydwa nasze narody przeżyły straszne tragedie XX wieku, doznając ogromnych zniszczeń ze strony totalitarnych reżimów – nazistowskiego, komunistycznego oraz skrajnego nacjonalizmu” (Komunikat ze spotkania przedstawicieli Kościoła katolickiego w Polsce i na Ukrainie, 9 czerwca 2015 r.). Niestety, koniec XX wieku nie był dla naszej części Europy równoznaczny z końcem epoki zbrodni i czystek etnicznych, aż po próbę odmowy

11 I. Żurek, M. Szukała, *Rzecznik Episkopatu: biskupi z Polski i Ukrainy podpiszą oświadczenie o przebaczeniu i pojednaniu*, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C15-94191%2Czrecznik-episkopatu-biskupi-z-polski-i-ukrainy-podpisza-oswiadczenie-o>

12 Ibidem.

konkretnym narodom prawa do istnienia¹³.”

„Rosyjska agresja przeciwko Ukrainie rozpoczęta w 2014 r., która przybrała obecnie formę pełnoskalowej wojny, uświadamia nam na nowo, że pojednanie między naszymi narodami i współpraca wolnej Polski z wolną Ukrainą stanowią niezbędne warunki pokoju w naszej części Europy. W przeciwnym przypadku rozgrywającym zawsze będzie „ten trzeci”.

„Począwszy od 1987 r. podjęliśmy wiele wspólnych inicjatyw zmierzających do pojednania. Mówiliśmy otwarcie o trudnych sprawach, nazywając – między innymi – wydarzenia sprzed osiemdziesięciu lat na Wołyniu mianem „zbrodni i czystek etnicznych, [których ofiarami] stały się dziesiątki tysięcy niewinnych osób, w tym kobiet, dzieci i starców, przede wszystkim Polaków, ale także Ukraińców, oraz tych, którzy ratowali zagrożonych sąsiadów i krewnych” (Deklaracja Kościołów rzymsko- i greckokatolickiego w Polsce i na Ukrainie o pojednaniu, 28 czerwca 2013 r.). W dziele pojednania bowiem nie chodzi o to, aby zapomnieć, ale, aby przezwyciężyć zło z przeszłości tak, by „dzięki oczyszczeniu pamięci historycznej wszyscy byli gotowi stawiać wyżej to, co jednoczy, niż to, co dzieli” (św. Jan Paweł II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, Lwów, 26 czerwca 2001 r.). Stąd także wspólne wezwanie do historyków o pomoc w ustaleniu prawdy o tamtych wydarzeniach, o rozmiarze dramatu, ale także o świadectwach świętości jaśniejącej pośród ciemności, być może na miarę rodziny Ulmów: „Apelujemy więc do polskich i ukraińskich naukowców o dalsze badania oparte na źródłach i o współdziałanie w wyjaśnianiu okoliczności tych przerażających zbrodni, jak również sporządzenie listy imion wszystkich, którzy ucierpieli”.

„Dzisiaj, po odkryciu masowych grobów w Buczy, Irpieniu czy Hostomlu wszyscy rozumiemy, jak bardzo ważne jest jednoznaczne nazwanie sprawców, ekshumacja ofiar, uszanowanie ich prawa do godnego pochów-

13 *Oreędzie Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka Metropolity Kijowsko-Halickego, Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w 80. Rocznicę Rzezi Wołyńskiej*, <https://episkopat.pl/oredzie-arcybiskupa-wiekszego-swiatoslawa-szewczuka-i-arcybiskupa-stanislaw-gadeckiego-w-80-rocznice-rzezi-wolynskiej/>

ku oraz ludzkiej pamięci¹⁴”.

„Najpierw należy jednak zauważyć, iż często osoby dążące do pokonania w sobie poczucia krzywdy, mylą przebaczenie z pojednaniem, tymczasem są to dwa różne, choć ściśle ze sobą połączone, doświadczenia. Przebaczenie uprzedza pojednanie. Przebaczenie ma charakter doświadczenia wewnętrznego. Dokonuje się ono w głębi serca i nie zależy od naszego bliźniego. W pojednaniu natomiast konieczne jest zaangażowanie wszystkich stron uwikłanych w konflikt. Może ono być budowane dopiero na wzajemnej wymianie przebaczenia. Pojednanie może być budowane tylko w prawdzie i sprawiedliwości¹⁵”.

„Po latach wspólnych działań biskupów polskich i ukraińskich obu obrządków na rzecz pojednania można dzisiaj powiedzieć, że na papierze zostało ono już osiągnięte. Nie spieramy się między sobą odnośnie do faktów z niedawnej przeszłości oraz ich oceny. W ostatnich tragicznych miesiącach zostało to przełożone na konkretne czyny wynikające z poczucia bliskości, także tej emocjonalnej, z naszymi braćmi w nieszczęściu. Miliony Polaków otwarły swoje domy i swoje serca dla uchodźców z Ukrainy¹⁶”.

„Naszym patronem na drodze polsko-ukraińskiego pojednania jest św. Jan Paweł II. Powinniśmy pamiętać o jego osobistej inicjatywie i osobistym patronacie nad początkiem tego procesu. Na początku swego pontyfikatu mówił on: „Ukraińcy powinni czuć się dowartościowani. (...) Kościół nie ma prawa odbierać im historycznej prawdy o nich w imię ekumenizmu” (św. Jan Paweł II, Przemówienie do Rady Głównej Episkopatu Polski, Jasna Góra, 5 czerwca 1979 r.). W duchowym dojrzewaniu do przekraczania indywidualnych i narodowych egoizmów potrzebujemy świętego patrona, aby prowadził nas ścieżkami nawrócenia. Wierzmy, że w tych trudnych dniach zapisujemy kolejne ważne karty w księdze pojednania tak, abyśmy potrafili ułożyć naszą wspólną przyszłość jak wolni z wolnymi i równi z równymi. „Chrześcijanie obydwu narodów muszą iść razem w imię jedynego Chrystusa, ku jednemu Ojcu, prowadzeni przez tego samego Ducha, który jest źródłem i zasadą jedności. Niech przebaczenie – udzielone i uzyskane – rozleje się niczym dobroczynny balsam w każdym sercu” (św. Jan Paweł

14 Ibidem.

15 Ibidem.

16 Ibidem.

II, Homilia wygłoszona podczas Mszy św. beatyfikacyjnej, Lwów, 26 czerwca 2001 r.)¹⁷”.

Po zakończeniu nabożeństwa arcybiskupi Gądecki i Szewczuk wzięli udział w konferencji w Domu Arcybiskupów Warszawskich. Na konferencję przybył również ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski raz przedstawiciele Rodzin Ofiar z transparentem z napisem: „Ukraino! Dlaczego nie pozwalasz pochować naszych matek i ojców zamordowanych przez OUN-UPA i SS Galizien?”¹⁸. Policja zmusiła protestujących do opuszczenia sali. Dalsza część kościelnych obchodów miała miejsce 9 lipca w katedrze Św. Apostołów Piotra i Pawła w Łucku. Nabożeństwo (Mszę Świętą Żałobną) prowadził nuncjusz apostolski na Ukrainie Visvaldas Kulbokas. Wzięli w niej udział m.in. Światosław Szewczuk, abp Stanisław Gądecki i przewodniczący Konferencji Episkopatu Ukrainy bp Witalij Skomarowski. Po Mszy Świętej podpisano wspólny dokument wszystkich Kościołów katolickich na Ukrainie. Duchowni niejednokrotnie podkreślali, że proces pojednania polsko-ukraińskiego został zapoczątkowany przez Karola Wojtyłę, metropolitę krakowskiego, który kontynuował go jako papież Jan Paweł II. Orędzie miało stanowić kontynuację tej pracy, wprost do niej nawiązując.

Uchwała w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej

W dniu 11 lipca 2023 r. Sejm RP jednogłośnie (w głosowaniu wzięło udział 440 posłów, wszyscy zagłosowali „za”) podjął uchwałę w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej¹⁹. Przed głosowaniem miała miejsce dyskusja. Należy odnotować, że posłowie wszystkich stronnictw politycznych podkreślali, że w kwestii budowy dobrych relacji z Ukrainą, kluczową kwestią jest przeprowadzenie ekshumacji, które są blokowane przez rząd Ukrainy. Dość jednoznacznie, podkreślano, że przemilczenie zbrodni nie służy dobrosąsiedzkim stosunkom. Warto zaznaczyć, że była to duża zmiana w stosunku

17 Ibidem.

18 W. Stelmach, *Ks. Isakowicz-Zaleski z transparentem ws. rzezi wołyńskiej. Zjawiała się policja*, https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-ks-isakowicz-zaleski-z-transparentem-ws-rzezi-wolynskiej-zja,nld,6888861#crp_state=1

19 Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 2023 r. w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej (M.P. z 2023 r., poz. 733). *Hołd Sejmowi dla ofiar ukraińskiego ludobójstwa. Uchwała w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej*, <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/komunikat.xsp?documentId=9902201C2380E6D1C12589E9005F410B>

do dyskusji z przed 10 lat w 70. rocznicę ludobójstwa, w której zarówno termin „ludobójstwo”, jak i potrzeba rozliczenia się Ukrainy ze swoją historią były kwestionowane przez niektórych parlamentarzystów²⁰. Uchwała w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej stanowi:

„11 lipca 1943 roku miała miejsce krwawa niedziela na Wołyniu – kulminacyjny moment Rzezi Wołyńskiej, ludobójstwa zaplanowanego przez przywódców Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), mającego doprowadzić do wyniszczenia Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich, części Polesia, Lubelszczyzny i Podkarpacia. W tym dniu oddziały ukraińskie spod znaku OUN oraz Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA), niejednokrotnie wspierane przez ukraińską ludność cywilną, zaatakowały 99 miejscowości na terenie dawnego województwa wołyńskiego zamieszkiwanych przez Polaków i zamordowały znaczną część ich mieszkańców. Od 2016 roku 11 lipca obchodzimy Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej. Zgodnie z planami przywódców OUN na terenach II Rzeczypospolitej zamieszkałych wspólnie przez ludność polską i ukraińską Polacy mieli zostać wymordowani albo zastraszeni i zmuszeni do ucieczki. Ataki na skupiska społeczności polskiej, zapoczątkowane napadem w dniu 9 lutego 1943 roku na wieś Parośla Pierwsza, objęły początkowo obszar Wołynia, a z czasem rozprzestrzeniły się także na pozostałe tereny południowej części Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, część Polesia, wschodnią Lubelszczyznę i Podkarpacie. Podczas ataków oddziałów OUN i UPA, wspieranych przez część lokalnej społeczności ukraińskiej, zamordowano – często w bardzo brutalny sposób – ponad 100 tysięcy Polaków. Kilkaset tysięcy osób uciekło z Kresów w obawie przed takim samym losem. Ofiarami ludobójstwa była przede wszystkim ludność wiejska, wielodzietne rodziny, głównie kobiety, dzieci i starcy. Towarzyszyła temu grabież mienia, likwidacja wszelkich śladów polskości, niszczenie dziedzictwa kulturowego tych ziem, a w szczególności kościołów i innych miejsc kultu. Ukraińscy szowiniści mordowali także przedstawiciele innych narodowości oraz własnych ro-

20 Więcej na ten temat zob.: M. Siekierka, *Tragiczne uwarunkowania polsko-ukraińskie z lat 1939-1947 w polskiej debacie parlamentarnej. Kwestie sporne dotyczące ustanowienia 11 lipca dniem upamiętnienia ofiar zbrodni ukraińskich nacjonalistów* [w:] *O bezpieczeństwie i ideach politycznych*, pod red., M. Soboń, G. Tokarz, Poznań 2019, s. 309-335.

daków. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pragnie upamiętnić wszystkie ofiary Rzezi Wołyńskiej. Na szczególne uznanie zasługują ci przedstawiciele narodu ukraińskiego, którzy z narażeniem życia przeciwstawiali się popełnianej przez swych rodaków zbrodni. Pojednanie polsko-ukraińskie, budowane od lat przez przedstawicieli obu narodów, musi objąć także uznanie win i upamiętnienie ofiar z lat II wojny światowej. Zasadnicze znaczenie ma przeprowadzenie ekshumacji, godne pochowanie i upamiętnienie wszystkich ofiar ludobójstwa na Kresach Wschodnich. Dziś, w obliczu brutalnej agresji rosyjskiej na Ukrainę, gdy naród ukraiński sam doświadcza zbrodni popełnianych przez najeźdźców, szczególnie wyraźnym i aktualnym staje się fakt, że przemoc i gwałt nie są właściwymi sposobami na kształtowanie stosunków pomiędzy sąsiadami. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa podziękowania Kresowianom i ich potomkom oraz ludziom dobrej woli, którzy od dziesiątków lat domagają się prawdy, kierując się mottem „Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary”. W 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej, w dniu upamiętniającym ofiary ukraińskiego ludobójstwa, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa hołd pomordowanym podczas tej okrutnej zbrodni”²¹.

Porównanie i analiza treści

Zestawiając ze sobą trzy przytoczone dokumenty, nie sposób nie zauważyć, że Orędzie Biskupów znacznie odbiega w formie i treści od pozostałych tekstów. Zarówno w Apelu Rodzin Ofiar, jak i w uchwale Sejmu, zbrodnie jakie dokonali ukraińscy nacjonaliści zostały nazwane ludobójstwem. Oba dokumenty wskazywały, że swoim zasięgiem obejmowały nie tylko Wołyń, ale także inne regiony przedwojennej Polski (Kresy Południowo-Wschodnie, część Polesia oraz Lubelszczyzna i Podkarpacie). Jednocześnie wskazywały i definiowały sprawców (OUN – UPA oraz wspierająca te formacje ukraińska ludność wiejska) oraz ofiary (ludność wiejska – Polacy, ale i inne narodowości II RP, w tym sami Ukraińcy nie popierający OUN). Dokumenty podkreślały heroizm tych Ukraińców, którzy z narażeniem własnego życia ratowali swoich sąsiadów. Żadnego z tych elementów nie zawierało Orędzie Biskupów. Nie zostało określone, kto był sprawcą, a kto

21 <https://www.sejm.gov.pl/media9.nsf/files/MPRA-CTMNFJ/%24File/Uchwa-%C5%82a%20Sejmu%20w%2080.%20rocznic%C4%99%20Rzezi%20Wo%C5%82y-%C5%84skiej.pdf>

ofiara. „Obydwa nasze narody przeżyły straszne tragedie XX wieku, doznając ogromnych zniszczeń ze strony totalitarnych reżimów – nazistowskiego, komunistycznego oraz skrajnego nacjonalizmu” – można to odczytać jako próbę szukania symetrii. Jakoby wszyscy byli ofiarami II wojny światowej, która została spowodowana przez różne formy totalitaryzmów. W różny sposób można interpretować stwierdzenie „skrajnego nacjonalizmu”. Czy oznacza to, iż wszystkie przedwojenne „nacjonalizmy” opierały się na tych samych podwalinach ideologicznych? Czy nacjonalizm ten niszczył narody, z których się wywodził, czy stanowił zagrożenie dla innych narodów? Ten niejasny fragment Orędzie doprecyzowuje dalszy akapit „wydarzenia sprzed osiemdziesięciu lat na Wołyniu mianem „zbrodni i czystek etnicznych, [których ofiarami] stały się dziesiątki tysięcy niewinnych osób, w tym kobiet, dzieci i starców, przede wszystkim Polaków, ale także Ukraińców, oraz tych, którzy ratowali zagrożonych sąsiadów i krewnych”. Jest to jedyny fragment dokumentu wskazujący na polskie ofiary oraz nawiązujący do Sprawiedliwych Ukraińców. Jednakże nie wynika z niego jakie konkretne zagrożenie i czyje działania (poza enigmatycznymi systemami totalitarnymi i nacjonalizmem) im groziły. Całość tekstu obfituje w eufemizmy typu: „wydarzenia”, „trudne sprawy” czy „trudne i dramatyczne wydarzenia”. Zdziwienie może budzić apel do historyków polskich i ukraińskich „o dalsze badania oparte na źródłach i o współdziałanie w wyjaśnianiu okoliczności tych przerażających zbrodni, jak również sporządzenie listy imion wszystkich, którzy ucierpieli”. Wszakże te działania są od lat blokowane przez stronę ukraińską, chociażby poprzez zakaz ekshumacji. Polscy historycy nie mogą zatem prowadzić pełnych badań. Wydawać by się mogło, że nie zaistniała potrzeba, aby zachęcać ich do dalszych prac, w momencie, w którym nie oni stanowią źródło problemu w dostępie do źródeł. Elementem wspólnym dla wszystkich trzech dokumentów, jest wskazanie na potrzebę ekshumacji ofiar, uszanowanie prawd do godnego pochówku oraz potrzebę pamięci o zamordowanych. W opinii autora niniejszego opracowania, to najbardziej spójny apel, jaki wybrzmiał w 80. rocznice ludobójstwa. Należy wspomnieć, że w Orędziu (dokumencie kościelnym) najbardziej razi brak potępienia ideologii ukraińskich nacjonalizmów z tzw. dekalogiem ukraińskiego nacjonalisty²². Był to dokument jawnie sprzeczny

22 K. Łada, *Treść i znaczenie „Dekalogu” nacjonalistycznego OUN [w:] Materiały i studia z dziejów stosunków polsko – ukraińskich*, pod red. B. Grotta, Kraków 2008, s. 70.

z wartościami chrześcijańskimi, podlegający w swej treści do zbrodni. Biskupi podpisali się pod stwierdzeniem „ważne jest jednoznaczne nazwanie sprawców”, jednakże nie uczynili tego. Należy zwrócić jeszcze uwagę na jeden z aspektów omawianych dokumentów. Tylko Apel Rodzin zwracał uwagę na kult zbrodniarzy z OUN – UPA na Ukrainie i wzywał do zaprzestania tych praktyk.

Podsumowując

Przytoczone w niniejszym tekście trzy dokumenty:

- Apel Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy,
- Orędzie Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka Metropolity Kijowsko-Halickiego, Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w 80. Rocznicę Rzezi Wołyńskiej oraz
- Hołd Sejmu dla ofiar ukraińskiego ludobójstwa - Uchwała w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej,

w różny sposób odnosiły się do wyzwań w kształtowaniu się stosunków polsko-ukraińskich. Posiadają elementy wspólne, takie jak: konieczność budowy tych relacji na prawdzie historycznej oraz wskazują na potrzebę ekshumacji ofiar. Tylko w dwóch dokumentach (Apelu Rodzin i uchwale sejmowej) nastąpiło wyraźne wskazanie na sprawców i ofiary oraz określenie zbrodni mianem ludobójstwa. Chronologicznie, do opinii publicznej jako pierwszy, został przedłożony tekst Apelu Rodzin. Nie można dowiedzieć, jaki wpływ jego treść miała na refleksję oraz końcowe zapisy w pozostałych dwóch dokumentach. Jednakże, w analizie nie sposób nie zauważyć dalekiej zbieżności Apelu z okolicznościową uchwałą sejmową. Treści wszystkich dokumentów oddają klimat, w jakim przebiegały obchody „Krwawej Niedzieli” oraz stanowią źródło ocen i oczekiwań w stosunku do dalszej współpracy polsko-ukraińskiej. Nie mniej, zdaniem autora żaden z nich nie będzie miał realnego wpływu na politykę Ukrainy. Tym samym lipiec 2023 r., choć bogaty w różne wydarzenia rocznicowe, nie ustanowił przełomu w impasie, jaki od lat panuje we wzajemnych relacjach.

Bibliografia:

Dokumenty:

- Apel Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22 lipca 2016 r. w sprawie oddania hołdu ofiarom ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na obywatelach II Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1943-1945 (M.P. z 2016 r. poz. 726).
- Uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 11 lipca 2023 r. w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej (M.P. z 2023 r., poz. 733).
- Orędzie Arcybiskupa Włóskiego Światosława Szewczuka Metropolity Kijowsko-Halickiego, Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w 80. Rocznicę Rzezi Wołyńskiej

Literatura:

- Kulińska L. Partacz C., Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione, Warszawa 2015
- Łada K., Treść i znaczenie „Dekalogu” nacjonalistycznego OUN [w:] Materiały i studia z dziejów stosunków polsko – ukraińskich, pod red. B Grotta, Kraków 2008
- Siekierka M., Tragiczne uwarunkowania polsko-ukraińskie z lat 1939-1947 w polskiej debacie parlamentarnej. Kwestie sporne dotyczące ustanowienia 11 lipca dniem upamiętnienia ofiar zbrodni ukraińskich nacjonalistów [w:] O bezpieczeństwie i ideach politycznych, pod red., M. Soborń, G. Tokarz, Poznań 2019

Strony internetowe:

- Hołd Sejmu dla ofiar ukraińskiego ludobójstwa. Uchwała w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej, <https://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/komunikat.xsp?documentId=9902201C2380E6D1C12589E9005F410B>
- <https://www.sejm.gov.pl/media9.nsf/files/MPRA-CTMNFJ/%24File/Uchwa%C5%82a%20Sejmu%20w%2080.%20rocznic%C4%99%20Rzezi%20Wo%C5%82y%C5%84skiej.pdf>

- Isakowicz-Zaleski T., Katolicka Agencja Informacja wyklucza Rodziny Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa Polaków, <https://isakowicz.pl/katolicka-agencja-informacja-wyklucza-rodziny-ofiar-ukrainskiego-ludobojstwa-polakow/>
- Isakowicz-Zaleski T., Historyczne spotkanie Przewodniczącego Episkopatu Polski z Rodzinami Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa Polaków, <https://isakowicz.pl/historyczne-spotkanie-przewodniczacego-episkopatu-polski-z-rodzina-ofiar-ukrainskiego-ludobojstwa-polakow/>
- KAI zaprasza na sesję: „80. rocznica Zbrodni Wołyńskiej. Pojednanie polsko-ukraińskie”, <https://www.ekai.pl/kai-zaprasza-na-sesje-80-rocznica-zbrodni-wolynskiej-pojednanie-polsko-ukrainskie/>
- Orędzie Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka Metropolity Kijowsko-Halickiego, Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Grecko-katolickiego i Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w 80. Rocznicę Rzezi Wołyńskiej, <https://episkopat.pl/oredzie-arcybiskupa-wiekszego-swiatoslawa-szewczuka-i-arcybiskupa-stanislaw-gadeckiego-w-80-rocznice-rzezi-wolynskiej/>
- Stelmach W., Ks. Isakowicz-Zaleski z transparentem ws. rzezi wołyńskiej. Zjawiła się policja, https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-ks-isakowicz-zaleski-z-transparentem-ws-rzezi-wolynskiej-zja,nld,6888861#crp_state=1
- Żurek I., Szukała M., Rzecznik Episkopatu: biskupi z Polski i Ukrainy podpiszą oświadczenie o przebaczeniu i pojednaniu, <https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C1594191%2Crzecznik-episkopatu-biskupi-z-polski-i-ukrainy-podpisza-oswiadczenie-o>

Dr Krzysztof Bąkała

Obchodzona w tym roku 80. rocznica „Krwawej Niedzieli” będącej apogeum zbrodni ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach polskich zamieszkujących Wołyń oraz Kresy Południowo – Wschodnie¹ przypada w trakcie ukraińskich działań obronnych wywołanych rosyjską agresją zapoczątkowaną jeszcze w 2014 roku. Dla wielu instytucji i organizacji – w sporej części należących do świata polityki - dało to asumpt do prób przemilczenia rocznicy dokonanej zbrodni w imię tzw. politycznej poprawności. Histeryczne niekiedy działania o tyle są nieuzasadnione, że w kraju, w którym miliony obywateli obejrzało film „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego a mimo to udzieliło bezprecedensowej na skalę światową pomocy swoim sąsiadom zza wschodniej granicy. Co więcej, w kraju tym co roku też obchodzony jest Narodowy Dzień Pamięci Ofiar Niemieckich Nazistowskich Obozów Koncentracyjnych i Obozów Zagłady i nikt nie twierdzi, że jest to wymierzone w Republikę Federalną Niemiec. Tak więc czynniki działające w imię poprawności politycznej niekoniecznie działają w imieniu polskiej racji stanu, a racja ta bezwzględnie winna stać po stronie upamiętniania bestialsko zamordowanych dziesiątek tysięcy ofiar.

Nie jest to jednak jedyny zastanawiający wątek przewijający się w tegorocznych obchodach. Otóż dr Anton Drobowycz, prezes ukraińskiego Instytutu Pamięci Narodowej w wywiadzie, który przeprowadziła w dniu 11 lipca Magdalena Rigamondi, łaskaw był stwierdzić iż: „dziewięciu na dziesięciu ukraińskich żołnierzy nie zna historii Stepana Bandery. Nic o nim nie czytali, nie wiedzą, jak wyglądało jego życie. Kojarzą oczywiście Bandę z UPA, ale żadnej głębszej wiedzy na jego temat nie mają². Wydaje się, że ukraińska literatura jest dość dobrze ukierunkowana na nacjonalizm. Powszechnie ukazują się zarówno biografie przywódców³ jak też „biblie”

1 Polaków, Żydów, Ukraińców, Ormian i innych.

2 https://wiadomosci.onet.pl/tylko-w-onecie/prezes-ukrainskiego-ipn-oto-dlaczego-zolnierze-odwoluja-sie-dobandery/yvk2r75?utm_source=wiadomosci.onet.pl_viasg_wiadomosci&utm_medium=referral&utm_campaign=l_eo_automatic&src-c=undefined&utm_v=2 [kontakt: 11.07.2023]

3 Na przykład: O. Ісаюк, *Роман Шухевич*, Харків 2015; І. Хома, *Евген Коновалець*, Харків 2016.

typu „Nacjonalizm” Dmytro Doncowa⁴. Ważne jednak jest przy tym jakim wstępem są poprzedzane. I tutaj, jako dobry przykład, należy szerzej przedstawić wydaną w 2014 roku książkę „Ukraiński nacjonalizm. Antologia”⁵.

Pozycja ta może poszczycić się aż trzema recenzentami naukowymi. Są to: A.M. Rusnaczenko, doktor nauk historycznych, profesor Miejskiego Kijowskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Borysa Hrinchenki; I K. Patryliak, kandydat nauk historycznych, docent w Katedrze Historii Najnowszej Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie; O.I. Witwićkij, kandydat nauk historycznych z Tarnopola⁶. Książka rekomendowana jest zwłaszcza dla politologów, historyków, osobom publicznym oraz wszystkim interesującym się rozwojowi ukraińskiej myśli społeczno-politycznej.

W przedmowie – jak się wydaje do pierwszego wydania – Wiktor Rog, autor wyboru pism, uzasadniał zasadność wydania książki pisząc: „Potrzeba wydania takiej antologii jest już dawno spóźniona, ponieważ najlepszym argumentem w dyskusji o roli i znaczeniu ukraińskiego nacjonalizmu w ruchu narodowowyzwoleńczym i proteście państwowości ukraińskiej są źródła pierwotne. Oczywisty jest brak odpowiedniej literatury, podobnie jak fakt, że wyobrażenia wielu rodaków na temat ukraińskiego nacjonalizmu ukształtowały się pod wpływem komunistycznej propagandy, co jest bardzo dalekie od prawdy historycznej. Nawet dzisiaj nie brakuje czynników, które w każdy możliwy sposób wypaczają i wypaczają ideologiczne zasady i praktykę polityczną ukraińskiego nacjonalizmu”.

Drugie wydanie poprzedzone zostało wstępem Ołeksandra Sycza, który afiliującego się jako kandydat nauk historycznych i dyrektor Centrum Narodowego Odrodzenia im. S. Bandery⁷ pisał: „W „Antologii ukraińskiego nacjonalizmu” autor podaje czytelnikowi fragmenty prac teoretyków ukraińskiego nacjonalizmu poczynawszy od końca XIX wieku kończąc na poglądach wyrażanych przez zmarłego w 1991 roku Wołodymira Michaiłę Janowa.

W zbiorze znajdują się fundamentalne prace teoretyków ukraińskiego nacjonalizmu. Tematyka prac obejmuje szeroki zakres zagadnień: aspekty

4 Д. Донцов, *Націоналізм*, Київ 2015.

5 *Український націоналізм. Антологія*, Т. 1, Видання друге, Київ 2014.

6 Podane afiliacje aktualne są dla 2014 roku.

7 jw

moralne i etyczne, wytyczne geopolityczne, podstawy filozoficzne, koncepcje państwowotwórcze, kwestie społeczne, taktykę walki i wizje polityczne. Ideowe dziedzictwo nacjonalizmu ukraińskiego jest bogate, rozległe i wieloaspektowe, nie sposób w jednej książce objąć pełnego kręgu autorów, tematów i tekstów, w szczególności w zbiorze nie znalazły się cenne dzieła Jurija Bojka, Dmytra Sztykała, Jewgienija Onačkiego, Mychajły Kołodzińskiego, Jarosława Starucha, Jarosława Orszana, Dmytra Maiwskiego, Jewgena Malaniuka i wielu innych teoretyków i publicystów. Mamy nadzieję, że zainteresowany Czytelnik znajdzie okazję do bliższego zapoznania się z twórczością tych i innych autorów dzięki publikacji w zbiorach i czasopismach.

Teksty zawarte w antologii ukazały się w różnym czasie i w różnych okolicznościach. Prace Mykoły Michnowskiego „Niepodległa Ukraina” i „Nacjonalizm” Dmytra Doncowa, napisano na początku wieku, pierwszy – jeszcze przed wybuchem rewolucji ukraińskiej (1900), drugi – po jej klęsce. Wybór prac Julijana Vassiana, Dmytra Andriewsky’ego to początki twórczości OUN, Zenon Kossak, Dmytro Myron, Oleg Olżycz, Olena Teliga, Jarosław Stečko, Mykoła Ściborskiego, Jurij Lipa napisane zostały w latach 30. i na początku 40. XX wieku. Po ataku Niemiec na ZSRR. Petro Połtawa, Wasyl Galasa i Osip Gornowij proponowali swoje rozwinięcia w czasie bezpośredniej walki zbrojnej UPA, a artykuły Stepana Bandery, Romana Brzeskiego, Wołodymyra Janowa i Stepana Lenkawskiego powstawały w warunkach przymusowej emigracji pod koniec lat czterdziestych. W związku z tym wszystkie te okoliczności odcisnęły piętno na temacie, stylu i tonacji *Podręcznika*”.

Rzeczywiście wybór prac jest dość szeroki i stanowi cenne źródło do badań nad wieloma aspektami dotyczącymi kierunkom nacjonalizmu ukraińskiego. Wydaje się, że lektura tego typu opracowań powinna być interesująca nie tylko dla czytelnika ukraińskiego. Niemniej jednak – pomijając już działania wojenne – współczesny odbiorca nie zbyt wiele czasu poświęca na wnikliwsze studia opierając się na szybkich informacjach niekiedy na samych tytułach i krótkich pod nimi zarysach stanowiących streszczenie całości materiału. Częstokroć są one bardziej lub mniej zamierzoną manipulacją.

Wspomniany Ołeksandr Sycz podjął się we wstępie takowego wła-

śnie streszczenia zawartości książki zastanawiając się: - Więc po co nam ta książka i jaką rolę odgrywa w życiu współczesnego ukraińskiego czytelnika?" – pomyślałem, gdy tylko dotknąłem klawiszy komputera. Ponieważ książki, podobnie jak ludzie, są szare i nieciekawe, gdy nie mają celu, a jasne i ekscytujące, gdy są kompletne, ukierunkowane i celowe".

Jako inspirację do napisania książki podaje autor wstępu przeczytaną w Internecie opinię Michaiła Dubinjanśkiego: „Konflikt między wartościami liberalnymi a nacjonalistycznymi na Ukrainie wyraźnie przybiera na sile. Trend ten jest tym bardziej niezwykły, że swoista hybryda liberała i nacjonalisty od dawna odgrywają wiodącą rolę w naszym życiu publicznym". A przypomnieć tu trzeba, że książka ukazała się w 2014 roku.

O. Sycz dodaje też, że z długotrwałym i niestabnym zdumieniem obserwuje taką dziwną „hybrydę" w nacjonalistycznej codzienności i przy każdej (nie wiadomo dlaczego coraz częstszej!) przychodzą mu na myśl słowa wypowiedziane przez Zenona Kossaka ps. Tarnawskyj: „Życie kulturą treści, a nie kulturą formy, czy raczej kulturą formy, która powinna być wyrazem istoty" – i stąd zapewne urobiony został tytuł jego wstępu - „Żyj kulturą treści, a nie kulturą formy...".

We wstępie wyjaśniono również, że przygotowując antologię uznano za celowe dodanie do niej oprócz tekstów autora także głównych zasad światopoglądowych OUN, tzw. „Katechizm Ukraińskiego Nacjonalisty" (Dekalog, 44 zasady życia, 12 cech charakteru, ale w czasie, w którym powstawała książka, te dokumenty ukazywały się w kilku wydaniach (Zohrema „Pójdź za mną!", „Esej o historii OUN" Petra Mirczuka) w dużych nakładach, a tym samym zniknęła pilna potrzeba włączenia ich do antologii.

Dalej czytamy: „Wszyscy byli wyczerpani udręką czasu, przekazywali swojego ducha i kierunku słowami spisany na papierze. Każdy przykucnięty z niezadowolenia z istniejącego stanu, sam płynął z energią Walki i obciążał nią wyznawców wiary nacjonalistycznej. Pomimo historycznych i obecnych narodowych porażek, Dzień wymagał czynu i poświęcenia, a Powinność przekroczyła granice możliwości. Życie było nie do pomyślenia bez walki, a walka stała się sensem życia. Bo „Filozofia nacjonalizmu upiera się, że życie jest walką..." (Zenon Kossak). Bo dopiero Walka zniszczyła kajdany zniewolonego państwa społecznego i uwolniła je z kajdan duchowej rozpa-

czy i pesymizmu. Ukraiński nacjonalizm pojawił się na tle czasów i jako odpowiedź na wyzwania. Taras Szewczenko jako pierwszy prorokował „Zerwij kajdany!” a mury twierdzy nacjonalizmu zostały zbudowane na duchowym fundamencie jego dzieła. Ich pionierem-budowniczym był Mykoła Michnowski⁸., który w obliczu szyderstwa moskiewskich szowinistów i domowego chuligaństwa z dumą i pewnością siebie oświadczył na przełomie XIX i XX wieku: „... Bierzmy siłą to, co nam się należy z mocy prawa, ale też to co zostało nam również odebrane siłą” i przedstawiał aktualny do dziś ukraiński ideał społeczny to „cała, zjednoczona, niepodzielna, wolna, niepodległa Ukraina od Karpat po Kaukaz”.

Dalej autor odwołuje się do greckiej maksymy „Historia jest nauczycielką życia” i nawołuje by własną historię wznosić na piedestał Nauczyciela i wyciągnąć z tego wnioski. Dodaje, że część ukraińskiego społeczeństwa została już oszołomiona obcymi hasłami, Ukraińscy lewicowcy i liberałowie wszelkiego rodzaju śmiali się z antypaństwowych twierdzeń i aspiracji Mykoły Michnowskiego ale sami przewodzili upadłemu państwu ukraińskiemu, które stworzył. *„Ideały socjalistyczne przedkładały autoafirmację narodu nad rzeczywiste potrzeby, a liberalną wartość wolności osobistej ponad zbiorową wolę narodowego ciała, które w brutalnej walce rywalizowało o miejsce pod słońcem światowej polityki”.*

Następnie przypomina „kolejny przegrany ogólnopolski konkurs! Upadły najbardziej narodowe formacje państwowe. Ukraińska ziemia jest podzielona między bardziej agresywnych sąsiadów i zalana krwią bojowników i pesymizmem ocalałych. Atmosfera społeczna lat 20. ubiegłego wieku przepełniona jest duchem płonienia i Chwały, żalu, aspiracji i rozpacz. Zdezorientowany przez przeciwieństwa, unosi się w nim niewypowiedziany duch nowego światopoglądu. Odczuwają to ci, którym udało się podnieść z prochu klęski, ale Dmytro Doncow jako pierwszy wchłonął wyraziste ramy ideologii narodowowyzwoleńczej. Jest przekonany, że dla Narodu, który stoi na krawędzi śmierci, jedyną filozofią przetrwania może być NACJONALIZM i stawia przed sobą zadanie „*jak przemienić naród pasterzy świń w naród właścicieli*”.

Doncowa powtarza Dmytro Andriewśkyi: „*Budowanie narodu musi*

8 Sformułował hasło: „Ukraina dla Ukraińców”, opracował treść tzw. „10 Przykazań”.

rozpocząć się od przezwyciężenia świadomości niewolnika w naszych duszach". A po nim, znacznie później i w piekle walki wyzwolenczej Komunistycznej Partii Ukrainy, Wasyl Gałasa: „Aby wykuć w narodzie ukraińskim psychologię rycerską, oczyścić go ze zmały niewolnictwa”, bo... tylko ludzie o rycerskiej psychice rozstają się i dołączają do milicji na dźwięk trąb bojowych, niewolnicy nie słyszą tego głosu”.

Ciągnąc dalej swój wywód O. Sycz zwraca uwagę, iż „Dmytro Doncow położył systematyczne podwaliny ideologii ukraińskiego nacjonalizmu i jego różnych aspektów - rozumienia i śledzenia Narodu, jego idei, Państwa, Rewolucji Narodowej, Rangi, Walki, Bohaterstwa, Suwerenności, Kultu Honoru i Rycerskości, nowy typ ukraiński, solidarność narodowa, etyka nacjonalizmu itp. - opracowane przez te postacie ukraińskiego zorganizowanego nacjonalizmu, których prace prezentowane są w niniejszej „Antologii”.

Nie wchodząc w skomplikowane definicje naukowe, istotę ukraińskiego nacjonalizmu, jako jedności ideologii i ruchu politycznego, można wyrazić krótką definicją Stepana Lenkawskiego: *„Nacjonalizm to myślenie i działanie w interesie własnego narodu”.*

To przez pryzmat interesów Narodu – jego dobra, wyzwolenia i przyszłych losów – każdy z nich buduje światopogląd i system zasad etycznych. *„Całe dobro, które służy dobru, sile i rozwojowi mojego narodu; wszelkie zło, które tę siłę i rozwój osłabia – oto główne przykazanie ideologii ukraińskiego nacjonalizmu”* – pisał Mykoła Ściborski. Nie zdziw się – dodaje autor - jeśli znajdziesz to powiedzenie nie tylko u niego. Dla ukraińskich nacjonalistów uzyskał on status tego samego niepodważalnego aksjomatu etycznego, co pierwszy punkt Dekalogu: *„Zdobędziecie Państwo Ukraińskie albo zginiecie walcząc o nie!”.*

Ideologia ukraińskiego nacjonalizmu, jako system idei, symboli i mitów, jest niemożliwa bez heroizmu ukraińskiej historii. Czerpie z niej w taki sam sposób, w jaki sam Naród Ukraiński zakorzenia się w historycznej perspektywie. Ale ideologia nacjonalizmu nie jest zwodniczym nektarem miłości własnej, twórczym dążeniem do wzrostu i spełnienia, jest syntezą przeszłości, teraźniejszości i przyszłości – dodaje autor wstępu i przedstawia cytaty⁹

9 Dla ułatwienia pogrubione.

jego zdaniem będące kwintesencją liczącej 384 strony publikacji.

„Naród patrzy w przeszłość, skąd w tradycjach szuka swojego punktu wyjścia, i w przyszłość, którą musi rządzić dla przyszłych pokoleń retrospektywnie i perspektywicznie, nie zaniedbując tradycji ani przewodniej idei przyszłości poprzez „zadania dnia” - mówi Dmytro Doncow.

„Dla narodu, który musi walczyć do końca wojny, poznawanie własnej przeszłości nie może być celem samym w sobie, zaspokojeniem czysto teoretycznego zainteresowania, ale pierwszym z niezbędnych środków twórczych, bo chodzi o dalsze życie, a nie o patrzenie na ukończoną historię” – zapewnia Julian Wassysjan.

Naród jest żywym organizmem, który ma substancję fizyczną i Ducha. „... To nie materia i biofizyczne procesy życiowe hamują twórczy postęp, ale kruchość ducha, jego brak, jego brak” – był przekonany Juliiian Wassysjan.

Duch potrzebuje pożywienia i celu, a substancja potrzebuje wzrostu. Żywiotowe korzenie Ducha Narodowego są zakorzenione w historii – w jej zwycięstwach i porażkach, zwycięstwach i Chwale. „Myślę przewodnią narodu ukraińskiego od zarania dziejów jest Idea Słowian – czyli niezmierzona wartość bohaterskiego spełnienia losu człowieka”, napisał Oleg Olżycz.

Celem ukraińskiego nacjonalizmu był potężny Naród Ukraiński, a narzędziem jego realizacji – Państwo. „...Niezależność państwowa jest głównym warunkiem istnienia narodu, a niezależność państwowa jest ideałem narodowym w dziedzinie stosunków międzynarodowych” – powiedział Mykoła Michnowski.

„Państwo jest warunkiem nacjonalizacji, ale nie samowystarczalności! „Państwo jest więc bardziej „środkiem” sukcesu w walce o byt, a więc „państwem dla narodu”, a nie odwrotnie” - Roman Brzeski

„Naród ponad wszystko. Nacjonaliści chcą widzieć w narodzie ukraińskim wielki, potężny, potężny i szczęśliwy” – zadeklarował aksjomicznie Mychoła Scyborski.

Zmiana prymatu grozi impasem docelowym. Bo fakt uzyskania Państwa nie wyczerpuje potencjału Nacjonalizmu i nie musi ograniczać naturalnego rozwoju Narodu w ramach nieorganicznych. „Wewnętrzna orga-

nizacja naszego kraju jest tylko jednym ze środków do budowy Rosji i nie można stawiać środków ponad tymi, które nie powinny stawiać wazy przed koniem lub pługa przed wołem” – trafnie zauważył Dmytro Andriwśkyj (zm. 1976 – K.B.)

Rozwój substancji narodowej wiązał się nie tylko z konkurencją wewnętrzną, ale i zewnętrzną. Nie tylko o własne Państwo Narodowe, ale także o miejsce pod słońcem w przestrzeni świata. Przewidywał całkowicie organiczną międzynarodową walkę o realizację zamrożonego w Narodzie potencjału, o realizację i poszerzenie interesów narodowych oraz o granice przestrzeni kulturowej, gospodarczej i terytorialnej.

Mykoła Michnowskij widział Ukrainę jako fundament ukraińskiego nacjonalizmu w etnicznych granicach „*Od Karpat do Kaukazu*”, zaś „*Od Sanu do Donu*” nawoływał – autor „Chwały Ukrainy”, Pawło Czubynski.

„*Walki o szerzenie się potęgi, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa Ukraińskiego*” wzywał w 10 punkcie Dekalogu Stiepan Lenkowski.

„Gdzie są dokładne granice naszego narodu i jakie jest jego znaczenie etniczne, tego nie wiemy i nikt nie jest godny tego powiedzieć. Ponieważ mamy do czynienia z ciągle zmieniającą się kategorią życia, chętnie wrzucamy to do lamusa, a nie z teoretycznie określonej i niezmienną koncepcją” – pomyślał Dmytro Andriewskij w tym samym duchu. Dodawał: „...odważni, którzy podejmą się budowy narodu, niech nie podzielają myśli ukraińskich samokastratów i wystrzegają się zamiaru przybicia ukraińskiego Trójkębu, jeśli nie u bram Cargarod, potem na murach Kremla”.

A oto inne jego słowa: „*Biologiczne podstawy życia nie znają zasad demokracji ani postulatów. Od nas, od naszych sił, od potencjału naszego spotkania zależy, czy Przedkaukazianie będą Ukraińcami, czy nie, czy Krym będzie organiczną częścią Ukrainy lub tylko jej geograficznym ZAŁĄCZNIKIEM.*

To tylko cytaty! Wydobywając je jeden po drugim, zanurzamy się w atmosferę nacjonalistycznych korzeni, nie dogmatyzowanych i niesplamionych ulotnymi potrzebami czasu. Oni sami – autorzy takiego „heretyckiego”, dzisiejszego dogmatyzmu, byli skrajnie nietolerancyjni wobec jakiegokolwiek brązowienia ich majestatycznych i skromnych osób i my-

śli, gdyż uciekali i znajdowali schronienie w rzeczywistości swoich czasów i tego samego życzyli swoim potom – pisze O. Sycz i dalej ponownie cytuje:

„Nacjonalizm nie mówi, że to, co stworzył w tej epoce, jest ostatnim słowem. Bo to jest życie, a życie wiecznie się zmienia; w nim jest wieczna zmiana koncepcji, aspiracji i instytucji” - napisał Jarosław Steczko.

„Nie potrzebujemy dogmatyków, którzy mają zawroty głowy od zasad, ale produktywnych, silnych, twórczych w prawdziwym życiu, aby zbudować naród” – cytowano wówczas Dmytro Andrijewskiego. A dla nas dzisiaj pożądane byłoby ponowne przypięcie tych haseł nad naszym biurkiem.

Dalej filozoficznie stwierdza: „Wyjątkowe myśli wyjątkowych osobowości! Wyszli poza granice Czasu. Być może dlatego, że Czas się zmienił, ale Dzień trwa”.

Następnie cytuje Olenę Teliga (zm. 1942 – K.B.): *„Ulotki życia to ci ludzie, którzy nie mają zwykłej, nie heroicznej, ale zwykłej cywilnej odwagi, bez którego wsparcia silny heroizm nie pozwalał zatopić się w masach. Dlatego właściwie teraz, kiedy tyle słów poświęca się heroizmowi, musimy być uczciwi wobec siebie: kult bohaterstwa jest nie do pomyślenia bez kultu odwagi cywilnej, o której z jakiegoś powodu zupełnie zapominamy — czyż nie chodzi tu o współczesnych bohaterów „polityki kuchennej” gotowych wsadzić pięści do kieszeni znieprawionego reżimu dopóki „heroicznie” nie zerwą łańcucha.”*

Są też i tacy, którzy „Wierzą, że zła nie należy zwalczać, tylko taktownie omijać”.

Albo ta, jakże trafna, charakterystyczna dla zwyrodniałego ducha plebsu: *„Oni jak słoneczniki przechylają głowy w jedną lub drugą stronę, zależnie od tego, w którą stronę pada słońce powszechnej opinii lub czyjeś sukcesu i gdzie dokładnie można je pociągnąć szczyt materialnej korzyści dla siebie”.*

I znowu, ale już o pseudoelicie: „...**Partachi** życie zawsze jest elitarne, niezmiennie po wszystkich burzach, wyłaniające się przy nowych tronach – z których jeden włada – z energią nie zawężającą się do absurdu niektórych pomysłów, odpychający nawet tych, którzy są całkowicie o własnych siłach, został oddany właśnie temu, ostatecznie triumfującemu, absurdowi”.

NIE! „Partachiv zhitat” Oleny Teligi powinien zostać wydrukowany w milionie egzemplarzy i rozestany na własny koszt do każdego ukraińskiego domu (o ile byłby dostępny!)

Dalej O. Sycz zaleca by w wolnym czasie sięgnąć do Doncowa: - Próbowaliśmy odgadnąć, która siła zwycięży, aby „skupić się” na tej, a to nazywało się „prawdziwą polityką” i nawet uśmiechać się gorzko do nieprorocze- go Michnowskiego - *„Czasy haftowanych koszul, orszaków i wódek minęły i już nie wrócą.”* Niestety wróciły, a nawet są aktywnie promowane!

Przypominając po raz kolejny, że książka ukazała się w 2014 roku – można ją było bez problemu nabyć jeszcze kilka lat później – należy z niepokojem zauważyć kolejny cytat, z którym autor zgadza się z Wołodymyrem Janowem (zm.1991 - KB) w stu procentach: **„Próbe zjednoczenia narodów europejskich można porównać jedynie z próbą samobójczą Europy”.**

Zgadza się też z krytykiem demokracji Romanem Brzeskim: *„Nawia- sem mówiąc, śmiałybyśmy się wszyscy, gdyby ktoś proponował zaprosić do ciężko chorego dobrego adwokata, bardzo solidnego i dostojnego szew- ca i wirtuoza skrzypka. My w najgorszym przypadku powierzamy takiemu „consilium” „leczenie” chorób ludowych, a „consilium” powierzamy ru- chom losów i życia Ludu!”.*

„Więc, co dalej? A jaka jest książka? Pomnik i nagrobek, czy cegła na nowy fundament? Czytelnik ma do wyboru, bo każdy dochodzi do prawdy na własną rękę i najbardziej ceni sobie tę, którą uzyskał własnymi ręko- ma” – konstatuje Oleksandr Sycz, jednocześnie starając się zainteresować czytelnika kolejnymi propozycjami. Jego zdaniem warto posłuchać wypo- wiedzi autora Dekalogu, ukraińskiego nacjonalisty i filozofa Stepana Len- kawskiego: *„Nacjonalizm nie może przestać istnieć, dopóki istnieją narody. Dlaczego? Wynika to z tej wewnętrznej potrzeby ludu, jaką jest zwany du- chem samozachowawczym ludu. A duch samozachowawczy będzie istniał w naturze ludowej tak długo, jak lud będzie istniał. Taka czy inna forma wyrażania nacjonalizmu może przestać istnieć”.*

Dodaje - a Mykoła Michnowski był przekonany: *„Dopóki cudzoziemiec będzie rządził przynajmniej jednym skrawkiem terytorium Ukrainy, dopóki ukraińska inteligencja nie złoży broni, dopóki wszystkie pokolenia Ukraїń- ców nie pójdą na wojnę”.*

Parafrazując autora, można zadać pytanie retoryczne, czy dziś „choć jeden skrawek terytorium Ukrainy” jest wolny od obcych wpływów i dominacji? – zastanawia się O. Sycz, dodając:

Stepan Bandera zdaje się mówić do wyznawców nacjonalistycznego samobójstwa, których szeregi pękają już po formalnym proklamowaniu państwa ukraińskiego: *„Ukraińska rewolucja narodowa, jako proces jednomyślny, składa się z trzech faz. Pierwsza i druga to fazy walka, trzeci to budowanie państwa”*. Ponieważ przyczyną ich zespołu obsesyjno-samobójczego jest formalna realizacja punktu pierwszego Dekalogu - *„Zwycięży Państwo Ukraińskie...”*, nadzieja, że dobry „Wujek Sam” zbuduje dobrego „Wujka Sama” w klatce z równie dobrym „Wujkiem Wanią” i niewiedza o istnieniu punktu dziesiątego Dekalogu - *Będziecie walczyć o rozszerzenie potęgi, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa Ukraińskiego*.

Następnie proponuje: - *„A może kogoś zainspiruje Jurij Lipa, który wiedział, że „świat jest polem bitwy dwóch początków: destrukcyjnego i konstruktywnego” i że... „człowiek musi wytyczyć sobie ścieżkę i podążać nią - dołączyć do jednego lub drugiego początku świata. Tylko nie może zostać między tymi grabiami, bo to ziarno, a to chwast. To jest pole i to jest pustkowienie. To żelazo i rdza – musisz wybrać jedno lub drugie, dołączyć do walki po jednej stronie”* – podkreślał i nalegał: *„Porządek w swojej nadbudowie powinien ucieleśniać Ducha Narodu Ukraińskiego we wszystkich jego dążeniach do twórczości i oczyszczenia, szerokość i budowanie”*.

Na zakończenie Ołeksandr Sycz pisze - Znowu cytaty. Tylko cytaty! Książkę należy czytać dogłębnie, a nie zapoznawać się z nimi powierzchownie, subiektywnie dobranymi przez autora przedmowy. Ponieważ są one jego drogą myślenia, a twoją własną jest twoje poszukiwanie prawdy.

Walka obronna dobiegła końca. Na wieżach powiewała flaga ukraińska, na bramie przywrócono książęcy trójzłab, a na wałach zabrzmiał ukraiński słowiański. Jak daleko zaszedł wróg? Czy nie przegrupuje sił? A czyż nie powinniśmy spuścić wiszących mostów nad otaczającą fosą samozadowolenia i pędzić za nim i gonić go przez ukraiński step kozacki i staropolską puszcę aż hen.! .. - gdziekolwiek stanęła stopa ukraińskiego wojownika i gdzie niebo wsparte jest na filarach majestatycznego Mitu.

Należy jednak postawić pytanie - czy niewyrobyiony w temacie czytelnik

nik może nie zgodzić się z tezami autora wstępu, tym bardziej, że jest to pozycja recenzowana, tym samym poparta aparatem naukowym.

Na koniec jedno spostrzeżenie. Książka przedstawia jak już było wspomniane wybór publicystyki dotyczącej nacjonalizmu ukraińskiego. Każdy materiał poprzedzony jest zdjęciem oraz krótkim biogramem autora prezentowanego tekstu. Uderza świadomość jak wielu z nich zamordowanych zostało przez Niemców i Sowieców. Zastanawia jednak biogram Mykoły Ściborskiego, w którym podano co prawda datę i miejsce śmierci, jednak w tym jednym wypadku nie podano jej przyczyny¹⁰, natomiast jego działalność kończy się na 1935 roku.

Niniejszy materiał stanowi wąski, skupiający się zaledwie do jednej publikacji wątek. Od wydania książki minęła prawie dekada. Wiemy jak dalej potoczyła się polityczna kariera autora wstępu. Zastanawiające może być pytanie

jakimi ścieżkami chadza dzisiejszy ukraiński nacjonalizm?

10 Mykoła Ściborski po rozłamie UPA w 1940 r. poparł A. Melnyka. Zginął w zamachu bombowym na dworcu w Żytomierzu o dokonanie którego podejrzewana jest konkurencyjna frakcja OUN Bandery.

Dr hab. Michał Polak, prof. PK

Wydział Humanistyczny Politechniki Koszalińskiej

**Recenzja wydawnicza publikacji: Ludobójstwo OUN-UPA
na Kresach Południowo-Wschodnich, Tom 17 pod redakcją
Witolda Listowskiego, Kędzierzyn-Koźle 2023**

Stowarzyszenie Kresowian w Kędzierzynie-Koźlu swoją działalnością statutową wybija się ponad standardowe podejście do działalności upamiętniającej losy Polaków na Kresach Południowo-Wschodnich. Poza przygotowaniem corocznych obchodów Wojewódzkich Dni Kultury Kresowej i Narodowego Dnia Pamięci Ofiar ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II Rzeczypospolitej, Stowarzyszenie organizuje cykliczną konferencję popularno-naukową na temat trudnych relacji polsko-ukraińskich w czasie II wojny światowej i w pierwszych latach powojennych. W konferencjach tych biorą udział wybitni naukowcy i popularyzatorzy nauki, którzy zajmują się tym niezwykle bolesnym zagadnieniem. Nie inaczej stało się w roku 2023. Tytułem wprowadzenia warto nadmienić, że tegoroczna konferencja, podobnie jak zeszłoroczna, przypadły na niezwykle trudny czas dla narodu ukraińskiego, który mierzy się z agresją rosyjską. Humanitarna i otwarta postawa Polaków wobec uchodźców, jak również wsparcie militarne, humanitarne, czy gospodarcze, stanowią piękny przykład działania nie pamiętającego krzywd, jakie naród polski doświadczył w XX wieku ze strony naszego sąsiada. Gorąco liczę, że aktualne doświadczenia pozwolą rządowi ukraińskiemu wreszcie skutecznie oddać hołd pomordowanym, honorowo ich pogrzebać i upamiętnić oraz zadośćuczynić krzywdom Kresowian.

Pokłósiem konferencji – Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich stał się materiał przedłożony mi do recenzji, który ma stanowić zawartość kolejnego tomu studiów pod redakcją Witolda Listowskiego. Teksty poszczególnych artykułów przygotowało dziewięciu autorów. 10 artykułów ma charakter naukowy lub popularno-naukowy. Wśród materiałów znajduje się ponadto jeden projekt aktu prawnego – Ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, który proponuję zamieścić w załączniku na końcu publikacji. Dokument ten jest propozycją usprawnienia polskiego ustawodawstwa karnego w obliczu zagrożenia propagowaniem w prze-

strzeni publicznej ideologii banderyzmu.

Charakter analizy źródłowej ma pierwszy artykuł autorstwa dr Lucyny Kulińskiej – *Omówienie fragmentów raportu o działalności OUN-UPA z roku 1993*, w którym Autorka pochyla się nad wybranymi, „niewygodnymi” zagadnieniami, jakie były sygnalizowane we wspomnianym opracowaniu oraz załączonej do niego dokumentacji. Zwraca m.in. uwagę na problem współpracy OUN z niemieckimi służbami specjalnymi, informacje o niemieckich obozach szkoleniowych dla członków OUN, czy deklaracje lojalności wobec Niemiec. Zadaje też pytanie, jak de facto wyglądała walka OUN-UPA z Niemcami. Niepokoi ciężar wniosków, gdyż dokumenty według Autorki „ujawniają szeroką kolaborację UPA i Niemiec” wobec stosunkowo nielicznych przypadków odbytych walk przeciwko Niemcom.

Następne dwa artykuły przygotowane zostały przez prof. Czesława Partacza. Pierwszy z nich: *Dwugłos w sprawie ukraińskiej. Władysław Świrski i Wołodymyr Sołowij* – to artykuł źródłowy, prezentujący opracowania dwóch autorów – związanego z Polską Wołodymyra Sołowija (artykuł: *My i wy*) oraz Polaka – Władysława Świrskiego (opracowanie: *Zagadnienie ukraińskie*). Prezentacja dwóch opracowań wspomnianych autorów o możliwościach porozumienia polsko-ukraińskiego poprzedzona jest obszernym wprowadzeniem, w którym prof. Cz. Partacz przybliżył główne okoliczności mordów na Polakach z Kresów, jak również fakty związane z relacjami polsko-ukraińskimi po 1990 r. Autor niezwykle trafnie, nie unikając najtrudniejszych kwestii, analizuje przyczyny ukształtowania się w narodzie ukraińskim ideologii nacjonalistycznej.

Drugi artykuł autorstwa Cz. Partacza: *Historyczne determinanty zbrodni ludobójstwa OUN-UPA na ludności polskiej Wołyniu i Małopolski Wschodniej* – stanowi obszerne omówienie przyczyn i okoliczności mordów na Polakach. Opracowanie przeplatane jest licznymi cytataми ze wspomnień ocalałych Polaków, przywołującymi tragizm sytuacji Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej.

Kolejnym artykułem recenzowanej publikacji jest obszerne (46 stron) opracowanie prof. Andrzeja Zapałowskiego: *Operacja „Wisła” na Pogórzu Przemyskim*, w którym Autor dzieli się z czytelnikiem swoimi ustaleniami odnośnie przebiegu oraz okoliczności operacji „Wisła” na badanym obsza-

rze, jak również towarzyszących operacji działań OUN-UPA w tym rejonie. Podstawę źródłową artykułu stanowią liczne dokumenty różnej proweniencji, przechowywane m.in. w Centralnym Archiwum Wojskowym czy Archiwum IPN.

W recenzowanych materiałach nie zabrakło i tym razem artykułu przygotowanego przez Ks. Tadeusza Isakowicza Zaleskiego, znawcy problematyki ludobójstwa OUN-UPA na Polakach w latach 40-tych XX wieku, który w popularno-naukowym opracowaniu: *Okrutne lato roku 1941*, syntetycznie przedstawił dramatyzm tego pamiętnego roku. Zwrócił on szczególną uwagę na kwestię kurateli III Rzeszy nad nacjonalistami ukraińskimi, owocu-jącej jeszcze większą skutecznością akcji przeciwko Polakom. Nie pominął także niechlubnej roli milicji ukraińskiej podczas mordów dokonywanych przez NKWD w obliczu nadciągających wojsk niemieckich w trakcie operacji „Barbarossa” 1941 r. Autor zwrócił też uwagę na pogromy Żydów, dokonane przez milicję ukraińską, opartą o struktury OUN. Szczególnie boleśnie pogromami został dotknięty Lwów. Na koniec Autor przytacza relację z Buczacza, obrazującą efekty kooperacji Niemców z nacjonalistami ukraińskimi.

Z kolei prof. Włodzimierz Osadczy, odnosząc się do wydarzeń lat 40-tych na Kresach Południowo-Wschodnich, zajął się analizą szczególnego charakteru ludobójstwa na Polakach, dokonanego przez Ukraińców, określanego mianem łacińskim: *Genocidium Atrox*. W swym artykule dokonuje syntezy tragicznych losów Polaków, mordowanych przez nacjonalistów ukraińskich, ukazując nadzwyczajne, najczęściej planowe bestialstwo, jakiego dopuszczali się mordercy. Autor próbuje dociec przyczyn takich postaw, doszukując się ich w uwarunkowaniach ideologicznych i kulturowych, ale również w poczuciu kompleksu względem polskości.

Następnym artykułem włączonym do publikacji jest tekst Artura Brożyniaka: *Obrona Baligrodu przed napadami OUN i UPA 1944-1947*, który m.in. specjalizuje się w badaniach losów polskich miejscowości w obliczu napadów nacjonalistów ukraińskich. Tym razem powraca do obrony Baligrodu, prezentując szczegółową analizę wydarzeń, obejmujących dramatyczne starcia UPA w rejonie Baligrodu i Cisnej z siłami polskiej samoobrony, jak również nielicznymi z początku milicjantami oraz żołnierzami WOP.

Artykuł ma solidną podstawę źródłową.

Podobny charakter ma kolejny artykuł Artura Brożyniaka włączony do recenzowanej publikacji. Podjął się on analizy zbrodni ukraińskich nacjonalistów na mieszkańcach Borownicy w latach 1939-1945. Ta niewielka miejscowość leżąca w powiecie dobromilskim była jednym z polskich ośrodków tego rejonu. Autor przedstawił genezę zbrodni wojennych na Polakach, nakreślając pogarszające się relacje z nacjonalistami ukraińskimi od początku lat 30-tych. W artykule szczegółowo, w oparciu o źródła, ukazał dramatyczne losy mieszkańców Borownicy w latach II wojny światowej oraz w pierwszych latach powojennych. Kulminacją okazał się atak UPA w kwietniu 1945 r., podczas którego życie straciło ponad 200 Polaków, a reszta została ewakuowana do Birczy. Wieś została w następnym dniu spalona. Kres tragediom przyniosła dopiero operacja „Wisła”, która pozbawiła setnie ukraińskie zaplecza logistycznego na tym obszarze. Autor słusznie ocenił zbrodnię w Borownicy za akt ludobójstwa.

Kolejnym artykuł zamieszczony w materiałach ma charakter recenziyjny. Autor, dr Krzysztof Bąkała podjął się omówienia wydanego w 2014 r. w Kijowie wyboru pism: „Ukraiński nacjonalizm. Antologia” pod redakcją Wiktora Roga. Książka zawiera teksty opracowań teoretyków ukraińskiego nacjonalizmu. Dr K. Bąkała omawia wybrane teksty, zamieszczając dramatycznie brzmiące cytaty, budzące oburzenie, a najmniej smutną refleksję polskiego czytelnika. Autor zadaje na końcu znamienne pytanie – jakimi ścieżkami chadza dzisiejszy ukraiński nacjonalizm?

Ostatnim z materiałów włączonych do recenzowanej publikacji jest artykuł źródłowy dr. Michała Siekierki: *80 lat po ludobójstwie dokonanym przez ukraińskich nacjonalistów cieniu wyzwań politycznych i oczekiwań społecznych. Analiza dokumentów z lipca 2023 r.* Autor dokonał analizy trzech wybranych dokumentów – Apelu Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy, Orędzia Metropolity Kijowsko-Halickiego i Metropolity Poznańskiego, jak również Uchwały Sejmu RP w 80-tą rocznicę Rzezi Wołyńskiej – które ujrzały światło dzienne w związku z 80-tą rocznicą ludobójstwa, oraz Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ludobójstwa dokonanego przez ukraińskich nacjonalistów na obywatelach II RP. Autor wyboru omawia treść, charakter i przesłanie poszczególnych dokumentów. Gorzka

jest jednak ostateczna konstatacja Autora, iż: *żaden z nich nie będzie miał realnego wpływu na politykę Ukrainy.*

Zasadnicza większość przedstawionych do recenzji artykułów ma solidną podstawę źródłową, posiadając niezwykle istotną wartość dla badaczy historii. Część artykułów ma natomiast bardziej popularny wydźwięk, co nie zmniejsza ich wartości poznawczej. Pojawiają się też cenne wybory źródeł i recenzja.

Publikacja pod redakcją Witolda Listowskiego po raz kolejny niesie silny i niezachwiany głos Polaków zatroskanych o pamięć po wymordowanych Polakach z Kresów Południowo-Wschodnich Rzeczypospolitej i zadośćuczynienie ich rodzinom. Po naniesieniu niezbędnych korekt językowych i edycyjnych publikacja powinna jak najszybciej ujrzeć światło dzienne.

Prof. dr hab. Ryszard Tomczyk

Instytut Historyczny

Uniwersytet Szczeciński

**Recenzja publikacji pod redakcją Witolda Listowskiego
„Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich”,
t. 17, Kędzierzyn-Koźle 2023.**

W tym roku obchodziliśmy rocznicę osiemdziesięciolecia pierwszych masowych zbrodni, popełnionych przez Ukraińców na Polakach na Wołyniu, podczas drugiej wojny światowej. Ukraiński nacjonalizm na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej, okupowanych przez Niemcy hitlerowskie, objawił się szczególnym okrucieństwem. Wdrożony w życie plan depolonizacji ziem, od wieków zamieszkałych przez Polaków i Rusinów/Ukraińców prowadził do fizycznej likwidacji ludności polskiej, grabieży i zniszczenia jej dobytku. Do masowych zbrodni w polskich wsiach i we wsiach ukraińskich, w których mieszkali w mniejszości Polacy doszło także poza Wołyniem, w województwach lwowskim, stanisławowskim, tarnopolskim. Również Polacy byli mordowani na terenie powojennej Polski w latach 1944-1947, na terenie województwa rzeszowskiego i lubelskiego.

Osiemdziesiąta rocznica ludobójstwa ukraińskiego zmusza do zadumy nad stanem obecnym, gdyż proces historyczny nie został zakończony. W ostatnich trzech dekadach w państwie ukraińskim kult OUN-UPA został wprowadzony do polityki historycznej. Politycy i historycy ukraińscy zakładają charakter wydarzeń historycznych, nie ma z ich strony potępienia zbrodni i zbrodniarzy. Jeszcze do niedawna wielu polityków ukraińskich uczestniczyło w uroczystościach pod pomnikami Bandery i Szuchewycza. Ci sami politycy dzisiaj w dobie wojny z nacjonalizmem rosyjskim zabiegają w Polsce o pomoc. Polska udziela dużego wsparcia walczącej Ukrainie. Udziela pomocy zbrojnej, humanitarnej, przyjmuje uchodźców.

Wiele lat temu hrabia Aleksander Bocheński, dawny właściciel majątku ziemskiego w Ponikwie pod Lwowem, w którym pracowało wielu chłopów ukraińskich, powiedział piszącemu te słowa, że „wdzięczność Ukraińców na pstrym koniu jeździ – sto razy pomożesz Ukraińcowi, a raz nie i wówczas jesteś jego wrogiem”. Czy współcześnie jest inaczej?. Czy tragiczne wydarzenia w czasie wojny z Rosją zmieniają stosunek ukraińskich polityków

i historyków odnośnie przeszłości polsko-ukraińskiej. Spowodują zmianę stosunku do istniejącego na Ukrainie polskiego dziedzictwa kulturowego, do mordów dokonanych na Polakach w latach 1918-1919 i 1943-1947. Czy nadal będzie tak, że na grobach polskich żołnierzy poległych w obronie Lwowa we wrześniu 1939 r. Ukraińcy będą sadzić pomidory i marchew, jak to ma miejsce do tej pory, a szczątki pomordowanych Polaków na Wołyniu będą nadal spoczywać poza „Bożą rolą”. Czy w dobie wielkiej powojennej odbudowy Ukrainy, tamtejsze władze podejmą próby odbudowy ważnych dla polskiej kultury, zniszczonych obiektów historycznych, na przykład – kościoła rzymskokatolickiego w Hodowicy pod Lwowem, umyślnie podpalonego przez Ukraińca w 1974 r., który pod względem artystycznym historycy sztuki zgodnie uważają za jedną z najcenniejszych budowli na terenie dawnej Rzeczypospolitej. Niestety bez mądrej, aktywnej polityki władz polskich wobec Ukrainy po zakończeniu wojny rosyjsko-ukraińskiej, szereg ważnych spraw związanych z polskim dziedzictwem narodowym w tym kraju może pozostać nadal w katalogu „pobożnych życzeń”.

Na recenzowany 17 tom - *„Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich”* pod redakcją Witolda Listowskiego – składają się materiały, opracowane przez badaczy problematyki stosunków polsko-ukraińskich i dziejów nacjonalizmu ukraińskiego i wygłoszone 15 lipca 2023 r. podczas dorocznej konferencji naukowej w Kędzierzynie Koźlu. Poszczególne teksty w wymiarze edukacyjnym ugruntowują pamięć historyczną, pogłębiają wiedzę o wydarzeniach na ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej. Nauka polska w zakresie ukraińskiego ludobójstwa dowodzi niepodważalną prawdę historyczną. Zgromadzony materiał dowodowy w sprawie ukraińskiego ludobójstwa jest wystarczający do forowania wyroku dziejowego.

Oddawany do rąk czytelników tom 17 tom *„Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich”* jest zbiorem tekstów o zróżnicowanej tematyce. W recenzowanym tomie są teksty poświęcone tragicznym wydarzeniom. W tym zakresie Artur Brożyniak jest autorem dwóch interesujących tekstów – „Obrona Baligrodu przed napadami OUN i UPA 1944-1947” oraz „Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na mieszkańcach Borownicy w latach 1939-1945”. Publikacje zostały oparte o szeroką bazę źródłową. Michał Siekierka w artykule „80 lat po ludobójstwie dokonanym

przez ukraińskich nacjonalistów w cieniu wyzwań politycznych i oczekiwań społecznych. Analiza dokumentów z lipca 2023 r.” zaprezentował trzy dokumenty dotyczące rocznicy ludobójstwa i dokonał ich analizy. Są to: apel Rodzin Ofiar Ludobójstwa do Episkopatów Polski i Ukrainy; orędzie Arcybiskupa Większego Światosława Szewczuka Metropolity Kijowsko-Haliczkiego, Zwierzchnika Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego i Arcybiskupa Stanisława Gądeckiego Metropolity Poznańskiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski w 80. Rocznicę Rzezi Wołyńskiej; uchwałę Sejmu RP w 80. rocznicę Rzezi Wołyńskiej. W zakończeniu podkreślił, że dokumenty nie spowodowały zmiany w stanowisku strony ukraińskiej w zakresie ludobójstwa na Wołyniu. Krzysztof Bąkała zajął się problematyką nacjonalizmu ukraińskiego w oparciu o teksty, które znalazły się w publikacji „Ukraiński nacjonalizm. Antologia”, wydanej w 2014 r. w Kijowie. Jest to publikacja opatrzona wstępem Ołeksandra Sycza, ukraińskiego historyka, dyrektora Centrum Narodowego Odrodzenia im. S. Bandery. Krzysztof Bąkała dokonał rzeczowej, krytycznej analizy opublikowanej pracy. Kwestii ludobójstwa w oparciu o ideologię ukraińskiego nacjonalizmu poświęcony jest artykuł Włodzimierza Osadczego „Genocidium Atrox: bestialstwo w imię narodu. Zbrodnia ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej”. Jest to interesujący artykuł o dużym ładunku emocjonalnym, który jest zawarty w cytatach źródłowych. Problematyce zbrodni dokonanych zarówno przez NKWD, oprawców niemieckich jak i OUN jest poświęcony krótki tekst ks. Tadeusza Isakowicza Zaleskiego „Okrutne lato roku 1941”. Autor wskazał też na rolę III Rzeszy, która roztaczała opiekę nad nacjonalizmem ukraińskim.

Andrzej Zapałowski w bardzo obszernym, opartym na szerokiej bazie źródłowej artykule „Operacja „Wisła” na Pogórzu Przemyskim” zaprezentował interesujące rozważania na temat tej operacji. Między innymi odniósł się krytycznie do części dotychczasowych opracowań na temat operacji „Wisła”. Słusznie stwierdził, że podjęte kroki militarne i akcja wysiedleńcza doprowadziły do rozbitcia oddziałów UPA i pozbawiły ich zaplecza logistycznego. Do interesujących tekstów należy zaliczyć dwa obszerne artykuły Czesława Partacza - „Dwugłos w sprawie ukraińskiej. Władysław Świrski i Wołodymyr Sołowij” oraz „Historyczne determinanty zbrodni ludobójstwa OUN-UPA na ludności polskiej Wołynia i Małopolski Wschod-

niej”. Również dobrze opracowany jest tekst Lucyny Kulińskiej „Omówienie fragmentów raportu o działalności OUN-UPA z roku 1993. (Problem współpracy niemieckiej z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armią oraz wątki dotyczące ludobójstwa na Polakach)”.

Autorzy w rzetelny, zobiektywizowany sposób prezentują bardzo trudną i budzącą emocje problematykę. Większość prezentowanych materiałów jest oparta o gruntowne kwerendy źródłowe. Autorzy dołożyli starań, aby obiektywnie prowadzić narrację, przy omawianiu bolesnych problemów.

Oddawany do rąk czytelników tom jest ważnym elementem dyskusji w świecie polskiej nauki. Zawarte w nim opracowania stanowią źródło poznania, szczególnie dla młodego pokolenia Polaków, trudnej i bolesnej historii. Dobrze, że takie opracowania ukazują się drukiem. Niestety z przykrością należy stwierdzić, że badania polskich naukowców, którzy mają na celu przedstawienie obiektywnej prawdy historycznej nie są akceptowane przez stronę ukraińską.

Prof. dr hab. Ryszard Tomczyk, Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego. Od dziesięcioleci prowadzi badania terenowe i archiwalne na Ukrainie. Autor publikacji na temat problematyki ukraińskiej, stosunków polsko-ukraińskich, historii prawa w Austrii i Galicji w XIX i XX w., polskiego dziedzictwa narodowego na utraconych ziemiach południowo-wschodnich. Opublikował między innymi: *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925-1939*, Szczecin 2006. *Galicyska Rusko-Ukraińska Partia Radykalna w latach 1890-1914*, Szczecin 2007. *Radykałowie i socjaldemokraci. Miejsce i rola lewicy w ukraińskim obozie narodowym w Galicji 1890-1914*, Szczecin 2007. *Ukraińska Partia Radykalna w II Rzeczypospolitej 1918-1926*, Szczecin 2007. *Między Wiedniem a Lwowem. Szkice z historii administracji w Austrii*, Szczecin 2010. *Urzednicy cywilni w Austrii 1740-1918. Studia z historii prawa i administracji*, Szczecin 2012. *Cmentarz Janowski we Lwowie. Polskie dziedzictwo narodowe*, Szczecin 2017 (współautor Barbara Patlewicz). *Od świtu do zmierzchu. Cmentarze metropolii lwowskiej*, Szczecin 2021 (współautor Barbara Patlewicz).

Autorzy Tomu



dr Lucyna Kulińska, ukończyła studia historyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Jest adiunktem na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Zajmuje się zagadnieniami nacjonalizmu, terroryzmu i przyszłością globalizującego się świata. Od wielu lat bada stosunki polsko-ukraińskie w XX i XXI wieku i stara

się nie dopuszczać do fałszowania naszej najnowszej historii, przywracając pamięci Polaków liczne niewygodne lub pomijane dokumenty archiwalne. Wraz z organizacjami kresowymi popularyzuje wiedzę na temat zbrodniczości szowinizmu ukraińskiego i zagrożeń dla Polski i Polaków wynikających z jego odrodzenia i promowania na dzisiejszej Ukrainie. Jest autorką i współautorką licznych książek i artykułów historycznych poświęconych losom Polaków zamieszkujących południowo-wschodnie dzielnice Rzeczypospolitej. Oto tytuły niektórych z nich: *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943-1947*, *Dzieci Kresów I, II, III i IV* (pisane w latach 2003-2013), *Antypolska akcja nacjonalistów ukraińskich w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Rady Głównej Opiekuńczej 1943-1944 t. I i II*, *Kwestia ukraińska i eksterminacja ludności polskiej w Małopolsce wschodniej w świetle dokumentów Polskiego Państwa Podziemnego 1942-1944*. Plonem wieloletnich poszukiwań archiwalnych była wydana w roku 2009 obszerna praca pt. *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922-1939*. W roku 2015 napisała wraz z prof. Czesławem Partaczem książkę *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*.

Autorzy Tomu



prof. zw. dr hab. Czesław Partacz – od wielu lat pracujący na Wydziale Humanistycznym Politechniki Koszalińskiej. Historyk i politolog, autor dwunastu monografii i ponad stu artykułów poświęconych stosunkom polsko-ukraińskim XIX i XX wieku, m. in.: *Wojna polsko-ukraińska 1918-1919*, Warszawa 1994 (współautor. Z B. Polakiem i G. Łukomskim); *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji 1888-1908*, Toruń 1996; *Kwestia ukraińska w polityce polskiego rządu na uchodźstwie i jego ekspozytur w kraju 1939-1945*, Koszalin 2001; *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2004 (z K. Ładą) *Razem czy przeciw sobie. Studia z przeszłości Polaków i Ukraińców (Rusinów i Haliczan)*, Wydawnictwo Politechniki Koszalińskiej, Koszalin 2013. Razem z Lucyną Kulińską wydał monografię w Bellonie pt. *Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na Polakach w latach 1939-1945. Ludobójstwo niepotępione*. Warszawa 2015, s. 311. Tamże, *Ludobójstwo niepotępione. Zbrodnie OUN-UPA na Polakach 1939-1945*. Od czterdziestu pięciu lat zajmuje się również ukraińskim integralnym nacjonalizmem [nazizmem galicyjsko-ukraińskim] nazywanym przez współczesnych Ukraińców nacjonalizmem etnicznym. Główny obszar badawczy to austriacka Galicja, II RP i nacjonalizm ukraiński w czasie i po II wojny światowej. Obecnie publikuje artykuły dotyczące współczesnych stosunków polsko-ukraińskich oraz przemian gospodarczo społecznych w zoligarchizowanej Ukrainie.

Autorzy Tomu

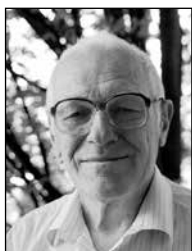


prof. dr hab. Włodzimierz Osadczy – Doktorat (Płaszczyna współistnienia obrządków greckiego i łacińskiego Kościoła katolickiego w Galicji Wschodniej po Concordii 1863-1914) obronił 18 marca 1998 na KUL. Był zatrudniony na stanowisku adiunkta w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Obecnie pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Historii Kościoła w Czasach Nowożytnych i Dziejów Teologii w Instytucie Historii Kościoła i Patrologii na Wydziale Teologii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II i w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Chełmie. Jest także dyrektorem Ośrodka Badań Wschodnioeuropejskich - Centrum Ucrainicum KUL.



dr Artur Brożyniak – historyk. W latach 2001-2007 pracownik Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Rzeszowie. Od 2007 pracownik Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej następnie Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Rzeszowie. Autor kilkunastu artykułów naukowych oraz popularnonaukowych poświęconych średniowiecznej i najnowszej historii Polski. Zajmuje się m.in. stosunkami polsko-ukraińskimi w XX wieku, Kościołem prawosławnym na terenie dawnego woj. rzeszowskiego, opozycją antykomunistyczną lat osiemdziesiątych w Przemyślu. Autor książki: *Zarys dziejów wsi Dylągowa w latach 1939–1947* (2015).

Autorzy Tomu



prof. zw. dr hab. Leszek S. Jankiewicz, urodził się w Piotrkowie Trybunalskim w r. 1925. Rodzice jego byli Kresowianami (Lesko nad Sanem i Gródek Jagielloński). W Piotrkowie, na tajnych kompletach zdał maturę w r. 1943 i sam potem brał udział w tajnym nauczaniu. Należał od r. 1944 do Armii Krajowej. Studia rolnicze zaczął w r. 1945 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Skierniewicach, gdzie pod kierunkiem prof. Pieniążka uzyskał stopień kandydata nauk (w 1957 r.). W latach 1957/1958 odbył roczne studia podoktorskie na Uniwersytecie Cornella w St. Zjednoczonych). Prof. Jankiewicz pracował dwukrotnie jako wykładowca w Uniwersytecie Autonomicznym Chapingo w Meksyku (1981-1984 i 1999-2002 w sumie 7 lat). W Polsce był promotorem 5 prac doktorskich wykonanych pod jego kierunkiem. Jest autorem 140 prac naukowych. Od roku 2005 współpracował z płk Janem Niewińskim jako sekretarz formującego się Stowarzyszenia Instytut Kresów Rzeczypospolitej i potem jako sekretarz i wreszcie przewodniczący tej organizacji. Z funkcji przewodniczącego zrezygnował w grudniu 2015 r. ze względu na wiek, ale pozostaje nadal czynnym członkiem. Jest autorem lub współautorem 9 publikacji z zakresu historii Kresów, publikowanych w rocznikach „Ludobójstwo OUN-UPA na Kresach Południowo-Wschodnich” wydawanych w Kędzierzynie-Koźlu. .

Autorzy Tomu



dr Michał Siekierka – pracownik Instytutu Pamięci Narodowej, Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych we Wrocławiu), wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Upamiętnienia Zbrodni Ukraińskich Nacjonalistów (Stowarzyszenie w 2017 r. zostało wyróżnione Nagrodą Kustosza Pamięci IPN) i wiceprezes Stowarzyszenie Projekt Akademia. Ukończył Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Doktor Nauk o Polityce i Administracji oraz absolwent filozofii. Autor kilkunastu artykułów o charakterze zarówno naukowym, popularnonaukowym jak i publicystycznym. Główne obszary zainteresowań badawczych: historia Europy Wschodniej, ludobójstwo na Kresach Wschodnich II RP, historia Polski międzywojennej, pamięć historyczna w XX i XXI wieku, Polacy podczas II wojny światowej, niemiecka polityka wschodnia, relacje polsko - żydowskie. Redaktor naczelny czasopisma historyczno – publicystycznego „Na Rubieży”. Działacz kresowy. Organizator uroczystości, konferencji i spotkań o charakterze kresowo – patriotycznym. Szczególnie zainteresowany historią, kulturą i społeczeństwem Kresów Wschodnich II RP. Z zamiłowania podróżnik.

Autorzy Tomu



prof. dr hab. Andrzej Tomasz Zapałowski -

ur. 6 XI 1966 w Wałbrzychu. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, kierunek historia (1990), filii Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Rzeszowie, kierunek prawo (1998), doktorat (2003) Akademia Obrony Narodowej Działacz harcerski, były drużynowy 13. Drużyny Harcerskiej im. Orłąt Lwowskich w Przeworsku w latach 80-tych. Przewodniczący Komisji Uczelnianej Niezależnego Zrzeszenia Studentów w Krakowie, w latach 1986-1989, członek Prezydium Tajnej Krakowskiej Komisji Koordynacyjnej NZS. Drukarz i redaktor podziemnej gazety NZS „Legion”. Od 1986 współpracownik, następnie członek Organizacji Młodzieżowej KPN. W 1988 dwukrotnie zatrzymywany przez SB. Za działalność opozycyjną odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Od 1991 roku nauczyciel, a następnie dyrektor Szkoły Podstawowej im. Orłąt Lwowskich. nr 16 w Przemyślu. W latach 1997-2001 poseł na Sejm RP z listy AWS. Zajmował się odtwarzaniem struktury organizacyjnej mniejszości polskiej na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Łotwie i Estonii. Wielokrotnie uczestniczył w negocjacjach związanych z kwestią pozyskania lokali z władzami Lwowa, Kijowa, Charkowa, Zaporozża, Symferopola, Mińska i wielu innych miast na wschodzie. Jako członek Parlamentu Europejskiego był autorem wniosku o uznanie zbrodni OUN-UPA na Polakach, mieszkańcach Kresów Południowo-Wschodnich za ludobójstwo. Od lat 90-tych w Przemyślu organizuje struktury organizacji społecznych działających na rzecz zwalczania heroizacji OUN i UPA. Współorganizator blokady „rajdu Bandery” w Przemyślu. Wspomagał organizacyjnie inscenizację ludobójstwa na Wołyniu w Radymnie w 2013 roku, współredaktor prasy kresowej. Autor kilkudziesięciu artykułów naukowych i popularnonaukowych poświęconych zbrodniom UPA na terytorium Polski. Współpracuje z wieloma redakcjami w kwestiach dokumentowania

Autorzy Tomu

zbrodni nacjonalistów ukraińskich w Polsce m.in. *Nasz Dziennik*, *Myśl Polska*, kwartalnik *Myśl.pl*, *Polityka Polska*, radio Chicago oraz wielu innymi kresowymi portalami i gazetami. Organizator i pełnomocnik Ruchu Społecznego Patriotyczny Polski Przemysł oraz działań środowiska przemyskiego przeciw gloryfikacji symbolów UPA w Przemyśle. Aktywnie działa na rzecz bezpieczeństwa Podkarpacia. W roku 2008 uhonorowany za działalność na rzecz obronności państwa przez dowódcę 21 Brygady Strzelców Podhalańskich tytułem „Honorowy Podhalańczyk”. Członek wielu towarzystw i czasopism naukowych. W 2013 roku – członek Społecznego Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 70. Rocznicy ludobójstwa dokonanego przez OUN-UPA na Kresach Wschodnich II RP. Pracuje jako adiunkt na Uniwersytecie Rzeszowskim i Wyższej Szkole Prawa i Administracji w Rzeszowie.



ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski - Kraków. Ksiądz obrządku ormiańsko-katolickiego, historyk Kościoła, poeta. Współzałożyciel i Prezes Fundacji im. Brata Alberta, opiekującej się osobami niepełnosprawnymi. Działacz antykomunistycznej opozycji, represjonowany przez komunistyczną Służbę Bezpieczeństwa. Od wielu lat zajmuje się problematyką ludobójstwa na Kresach południowo-wschodnich. Wydał „Przemilczane ludobójstwo na Kresach”, „Nie zapomnij o Kresach”. Autor najnowszej historii kościoła w Polsce. Wydał „Księża wobec bezpieki na przykładzie archidiecezji krakowskiej”. Proboszcz ormiańsko-katolickiej parafii św. Trójcy dla Polski południowej oraz reprezentantem mniejszości ormiańskiej przy Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych. Laureat Nagrody Literackiej im. Józefa Mackiewicza oraz Nagrody Kustosza Pamięci Narodowej. Honorowy Obywatel Miasta Zielona Góra.

Autorzy Tomu



dr Krzysztof Bąkała, historyk, publicysta. Współzałożyciel i redaktor naczelny Pisma Miłośników Przeszłości „Pro Memoria”. Autor książek, m.in.: *Kanclerz Regni Poloniae* (Warszawa 2006), *Genealogia. Praktyczny Poradnik* (Warszawa 2008), *Historia Symboliczna, znakiem, herbem i barwą pisana. Podręczny słownik* (Warszawa 2010), *Powiat grodziski. Przewodnik subiektywny* (Warszawa 2011), *Sędzia Dagome, czyli rozważania wokół Chrztu Polski* (Warszawa 2016), *Osadnictwo i historyczne przemiany polityczne zachodzące na obszarach dzisiejszej Ukrainy* (Warszawa 2016). Społecznik, inicjator oraz współorganizator wielu imprez o charakterze społeczno-kulturalnym. Od 2010 roku związany z Muzeum Niepodległości w Warszawie. Uczestnik studiów doktoranckich na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Autorzy Recenzji

Prof. dr hab. Ryszard Tomczyk, Instytut Historyczny Uniwersytetu Szczecińskiego. Od dziesięcioleci prowadzi badania terenowe i archiwalne na Ukrainie. Autor publikacji na temat problematyki ukraińskiej, stosunków polsko-ukraińskich, historii prawa w Austrii i Galicji w XIX i XX w., polskiego dziedzictwa narodowego na utraconych ziemiach południowo-wschodnich. Opublikował między innymi: *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925-1939*, Szczecin 2006. *Galicyjska Rusko-Ukraińska Partia Radykalna w latach 1890-1914*, Szczecin 2007. *Radykałowie i socjaldemokraci. Miejsce i rola lewicy w ukraińskim obozie narodowym w Galicji 1890-1914*, Szczecin 2007. *Ukraińska Partia Radykalna w II Rzeczypospolitej 1918-1926*, Szczecin 2007. *Między Wiedniem a Lwowem. Szkice z historii administracji w Austrii*, Szczecin 2010. *Urzędnicy cywilni w Austrii 1740-1918. Studia z historii prawa i administracji*, Szczecin 2012. *Cmentarz Janowski we Lwowie. Polskie dziedzictwo narodowe*, Szczecin 2017 (współautor Barbara Patlewicz).

Prof. dr hab. Michał Polak, profesor nadzwyczajny i Dziekan Wydziału Humanistycznego Politechniki Koszalińskiej. Urodził się 2 listopada 1978 r. w Poznaniu. W 1997 r. w Koszalinie ukończył Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 2 im. W. Broniewskiego, a w styczniu 2002 r. studia ekonomiczne na Politechnice Koszalińskiej. W lutym tegoż roku rozpoczął pracę na macierzystym wydziale. W grudniu 2004 r. w Instytucie Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych na podstawie rozprawy: *Logistyka 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1941-1945*. 4 marca 2013 r. uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w dyscyplinie historia nadany na Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Od 1 września 2016 r. pełni funkcję dziekana Wydziału Humanistycznego o Politechniki Koszalińskiej.

**Fotoreportaż z uroczystości
Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa
w Kędzierzynie Koźlu**



Homilia księdza Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego



Poczty Sztandarowe Organizacji Kresowych



Poczet Sztandarowy Kompanii Honorowej Wojska Polskiego



Kompania Honorowa Wojska Polskiego



Służby mundurowe na Mszy w kościele



Uczestnicy Uroczystości na Mszy Świętej



Uczestnicy Uroczystości na Mszy Świętej



Uczestnicy Uroczystości na Mszy Świętej



Uczestnicy Uroczystości na Mszy Świętej



Począty Sztandarowe podczas przemarszu ulicami Kędzierzyna-Koźła



Począty Sztandarowe służb mundurowych



Uczestnicy uroczystości w czasie Marszu Pamięci



Uczestnicy uroczystości w czasie Marszu Pamięci



Złożenie wieńców pod tablicą ofiar ludobójstwa



*Złożenie wieńców pod tablicą przez Prezes Stowarzyszenia Kresy we Francji
Krystynę Marię Orłowicz*



*Złożenie wieńców pod tablicą przez Zarząd Stowarzyszenia Kresowian
Kędzierzyn-Koźle oraz pośta Janusza Kowalskiego z delegacją*



*Złożenie wieńców pod tablicą Prezesa Patriotycznego Związku Organizacji
Kresowych i Kombatantckich Witolda Listowskiego*



*Warta Honorowa przy tablicy Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa
w Kędzierzynie-Koźlu*



*Działacze Stowarzyszenia Kresowian Kędzierzyn-Koźle
z Pocztem Sztandarowym*



*Odznaczenie Krzyżem Pamięci
Prezydent Kędzierzyna-Koźła Sabiny Nowosielskiej*



*Odznaczenie Krzyżem Pamięci Wiceprezesa Stowarzyszenia Kresowian
Kędzierzyn-Koźle Mieczysława Habudy*



Odznaczenie członka zarządu Patriotycznego Związku Organizacji Kresowych i Kombatanckich mec. Dariusza Raczkiewicza



Uczestnicy uroczystości



Uczestnicy uroczystości



Uczestnicy uroczystości



Honorowa Odznaka - Krzyż Pamięci Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa



*Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski i Prezes Witold Listowski
na XX Konferencji Popularno-Naukowej w Kędzierzynie-Koźlu*



*Referat dr Lucyny Kulińskiej na XX Konferencji Popularno-Naukowej
w Kędzierzynie-Koźlu*



Uczestnicy Konferencji w Kędzierzynie-Koźlu



Spis treści

Podziękowanie.....	5
Wstęp	7
Dr Lucyna Kulińska <i>Omówienie fragmentów raportu o działalności OUN-UPA z roku 1993. (Problem współpracy niemieckiej z Organizacją Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armią oraz wątki dotyczące ludobójstwa na Polakach)</i>	9
Prof. dr .hab. Czesław Partacz <i>Historyczne determinanty zbrodni ludobójstwa OUN-UPA na ludności polskiej Wołynia i Małopolski Wschodniej.</i>	34
<i>Dwugłos w sprawie ukraińskiej. Władysław Świrski i Wołodymyr Sołowij.</i>	64
Włodzimierz Osadczy <i>Genocidium Atrox: bestialstwo w imię narodu. Zbrodnia ludobójstwa nacjonalistów ukraińskich w czasie II wojny światowej</i>	102
Prof. dr hab. Leszek S. Jankiewicz <i>Refleksje nad dorobkiem pisarskim i naukowym Wiktora Poliszczuka wybitnego ukraińskiego badacza stosunków polsko-ukraińskich</i>	110
Ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski <i>Okrutne lato roku 1941</i>	120
Andrzej Zapałowski <i>Operacja „Wisła” na Pogórzu Przemyskim</i>	128
Artur Brożyniak <i>Obrona Baligrodu przed napadami OUN i UPA 1944-1947</i>	184
<i>Zbrodnie ukraińskich nacjonalistów na mieszkańcach Borownicy w latach 1939-1945</i>	211
dr Michał Siekierka <i>80 lat po ludobójstwie dokonanych przez ukraińskich nacjonalistów w cieniu wyzwań politycznych i oczekiwań społecznych. Analiza dokumentów z lipca 2023 r.</i>	242
Dr Krzysztof Bąkała	257
Recenzja - Dr hab. Michał Polak	269
Recenzja - Prof. dr hab. Ryszard Tomczyk	274
Autorzy Tomu i recenzji.....	278
Fotoreportaż z uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Ofiar Ukraińskiego Ludobójstwa w Kędzierzynie Koźlu	287



ISBN 978-83-965123-0-7